



mitosue

Zafascynowana  
nim

Terri E. Laine

AUTORKA Z LISTY BESTSELLERÓW

Zafascynowana  
nim

Terri E. Laine

TŁUMACZYŁA: AGATA BIKFOSNA



## PROLOG

Ostry ból przeszył moją klatkę piersiową, zwalając mnie z nóg. W chwili absolutnej nieważkości tak bardzo żałowałem wszystkich rzeczy, których nie powiedziałem.

Kocham.

To słowo wydawało mi się takie dalekie, praktycznie poza moim zasięgiem.

Już zniknęła szansa, żeby je powiedzieć.

Uderzenie w podłogę wybiło mi powietrze z płuc. Usłyszawszy krzyk, zastanawiałem się, czy należał do mnie.

Jak to wszystko aż tak wymknęło się spod kontroli?

Było o wiele za późno, by się tym przejmować, kiedy ciemność ogarnęła moje pole widzenia.

Ciepło kałuży, która pojawiła się pode mną, tylko potwierdziło to, co już wiedziałem.

Zamknąłem oczy, nie mogąc utrzymać ich otwartych ani sekundy dłużej.

– Przepraszam – powiedziałem, nie mając pewności, że moje słowa tak naprawdę wybrzmiały.

# PRZESZŁOŚĆ

Mama wygoniła mnie do łóżka, kiedy rozległo się pukanie do drzwi. Nie zauważyli, że dopiero docierałem do szczytu schodów, zanim tatuś je otworzył.

Wszedł mężczyzna tak szeroki w barach jak nasze drzwi, a za nim inny, mniejszy.

– O co chodzi? – zapytał tatuś.

Mama wyglądała na przerażoną, tak jak ja czasami czułem się, kiedy sam w nocy w swoim pokoju bałem się, że pod moim łóżkiem są potwory.

Mężczyzna uśmiechnął się do mojego taty, jakby chciał go zjeść. On *był* potworem.

– Chcesz jej powiedzieć czy ja mam to zrobić?

Brązowe włosy pokrywały jego głowę i twarz jak futro. Wyglądał jak niedźwiedź wielki, gruby, brzydki niedźwiedź brunatny.

– Jonah. Co zrobiłeś? – spytała mama.

Niedźwiedź roześmiał się, a tatuś wyglądał tak jak ja, kiedy rano rozlałem płatki z mlekiem na podłogę. Wyciągnął rękę do mamy, a ona cofnęła się.

– Obiecałeś – krzyknęła.

Boli mnie brzuch, gdy widzę, jak mama jest taka smutna.

– Ten facet nie umie się trzymać z daleka – powiedział Niedźwiedź. – Albo odda pieniądze teraz, albo zapłaci inaczej.

Tatuś uniósł ręce.

– Obiecuję, że załatwię te pieniądze.

– Szef dał ci tydzień więcej niż komukolwiek innemu ze względu na twoją rodzinę – powiedział Niedźwiedź.

– Jonah – zawołała mama.

– Proszę.

Tatuś błagał tak jak ja, kiedy chciałem pieska. Skippy zawył, jakby wiedział, że go potrzebuję.

Niedźwiedź wyciągnął z kieszeni coś dużego i błyszczącego i pomachał tym w stronę drugiego faceta.

Mama przyłożyła ręce do ust, gdy zobaczyła, co trzyma Niedźwiedź.

– Idź i zamknij kundla, zanim ktoś wezwie policję.

Drugi potwór odszedł tak, że nie mogłem go zobaczyć.

Niedźwiedź wycelował w tatę.

– Oto, jak to będzie przebiegać. Wisisz szefowi. A ponieważ jesteś jego chrześniakiem, składa ci ostateczną ofertę: wypierzesz jego pieniądze w sklepie swojej żony, a on pozwoli ci żyć.

Mamusia ostro zareagowała.

– Nie, nie pozwolę na to.

Niedźwiedź stanął przed nią i rozległ się głośny dźwięk. Zakryłem uszy.

Mama opadła do tyłu. Jej oczy patrzyły prosto na mnie.

Tatuś płakał i padł na kolana obok mamy. Nie poruszyła się – nie powiedziała ani słowa.

Zawołałem ją, a Niedźwiedź mnie usłyszał. Zanim zdążyłem uciec i schować się, zaczął iść w moją stronę po schodach.

# 1. GAVIN

Bar był zatłoczony studentami i mieszkańcami miasta. Mój najlepszy przyjaciel i współlokator Tade pieprzył oczami tę blondynkę – co było kompletnie nie w jego stylu.

– Stary, idź z nią porozmawiać.

Chociaż zachowywał się, jakby mnie nie słyszał, ruszył w jej kierunku.

*Zuch chłopak.* Kimkolwiek była, była niezłą laską, ale jak na mój gust zbyt niewinna. Za to jej ciemnowłosa przyjaciółka była dokładnie w moim typie. Wyglądała jak ucieleśnienie seksu ubrane w niebieską sukienkę. Ileż ja bym dał za to, żeby się z nią zamknąć w jednym pokoju na weekend.

– Gavin.

Seksowny głos na chwilę przykuł moją uwagę. Sobowtór Cruelli wrócił po tym, jak sygnały, które wysłała do Tade'a, nie zadziałały. Miała pazury, które mnie nie interesowały.

– Może ty i Tade wpadniecie później, żeby się trochę zabawić?

Nie zrozum mnie źle – była wystarczająco seksowna, żeby zrobić robotę, ale nie byłem zainteresowany. Tade już w niej zamoczył i nie zamierzałem iść w jego ślady.

– Nie, dzięki.

Zerknąłem ukradkiem i zobaczyłem, że przyjaciółka blondynki używa serwetek do osuszenia koszuli Tade'a. Odepchnąłem się od ściany, nie dając Cruelli czasu na odpowiedź.

Przyjaciółka blondynki coś mamrotała, kiedy do nich dotarłem.

– Kochanie, pozwól, że ci pomogę – powiedziałem.

Odwróciła się. Z bliska wydawała się jeszcze bardziej oszałamiająca. Jej wzrok znów się przesunął i trochę zachwiała się na nogach.

– Napraaaawdę mi przykrooo – wybełkotała, chwiejąc się. Była o krok od uderzenia głową w podłogę. Złapałem ją w pasie i podtrzymałem.

– Czy mogę zrobić coś, żeby ci to wynagrodzić? – powiedziała do Tade'a.

– A może przekonasz swoją przyjaciółkę, żeby ze mną zatańczyła, co?

Przez cały czas naszej znajomości nie zauważyłem, żeby jakaś dziewczyna obchodziła go tak bardzo – zwłaszcza taka, którą dopiero co poznał. Kiedy jego wzrok przeniósł się na mnie, uniosłem brew. Zналиśmy się wystarczająco długo, by domyślił się, co mam na myśli.

– A ty zatańczysz z moim przyjacielem.

Blondynka nie była zachwycona, a jej przyjaciółka machnęła ręką, żebyśmy je na chwilę zostawili.

– To jest zbyt łatwe – powiedziałem.

– Ona jest pijana. Nie bierzesz jej, prawda?

Zanim zdążyłem odpowiedzieć, brunetka mrugnęła do mnie.

Chwyliła mnie za ramię i poprowadziła w stronę ciał, które napierały na siebie i nazywały to tańcem. Wzruszyłem ramionami do Tade'a, gdy mnie prowadziła. Zostawiłem go z blondynką, która wcale nie wyglądała na zadowoloną.

Tłum był gęsty i zmusił nas do zbliżenia się do siebie w ciasnej przestrzeni. Nie przeszkadzało mi to, zwłaszcza kiedy zaczęła się ruszać. Chwyliłem jej biodra, dając znać każdemu dupkowi wokół, że jest zajęta.

Potem pochyliłem się, by szepnąć jej do ucha.

– Jak masz na imię, aniołku?

Odsunąłem się i przyłapałem ją na oblizywaniu ust, zanim odpowiedziała. To tylko sprawiło, że zechciałem ją pocałować, a to było dla mnie niezwykle. Jasne, całowałem kobiety, ale zwykle był to tylko sposób, żeby znaleźć się między ich udami.

– Myślałam, że jestem kochaniem.

Palcem wskazującym podniosłem jej podbródek.

– Dla mnie wyglądasz jak anioł.

Nagrodziła mnie wspaniałym uśmiechem, który sprawił, że zacząłem się zastanawiać, jak smakuje. Z pewnością alkoholem, który wypija, ale mogłem się założyć, że była słodka.

– Nazywam się Megan – wybełkotała, po czym nagle odwróciła się, demonstrując mi swój tyłek.

Była drobna, ale miała krągłości w odpowiednich miejscach. Opierała się tym swoim fantastycznym tyłkiem o mojego kutasa, czyniąc go twardym. Bez wątplenia taki był jej plan, ale nie było mowy, żebym się poddał na tak wczesnym etapie gry.

Obróciłem ją w moją stronę. Jej oczy były zamknięte, jakby czuła muzykę całą sobą. Cholera, było w niej coś hipnotyzującego. Mój uścisk zelżał, gdy się zachwiała, robiąc krok do tyłu. Ponownie złapałem ją za biodra i przyciągnąłem do siebie, zachowując kontrolę. Wtedy mój cholerny telefon zawibrował w kieszeni, ale zignorowałem to. Nachyliłem się do jej ucha.

– Jestem Gavin. Jakie masz plany na dzisiejszy wieczór?

Uniosła ręce w powietrze w ten beztroski sposób, jak ktoś, kto całkowicie zatracił się w bitach, które dudniły w głośnikach.

Patrzyłem, jak jej usta się poruszają.

– Takie – wyczytałem z jej warg.

Jej usta przyciągały mnie jak magnes. Poddałem się temu uczuciu i opuściłem głowę, żeby ją pojąć.

Poczułem smak mięty na języku, gdy odwzajemniła pocałunek. Jej ramiona owinęły się wokół mojej szyi, a piosenkarz w tle śpiewał, że jest słaby. W tym momencie każde jego słowo opisywało mój stan.

Słysząc było dźwięk wibrującego telefonu. Ale kiedy mój anioł o imieniu Megan odsunął się ode mnie, zdałem sobie sprawę, że to jej telefon. Gdzie, do diabła, ona go trzymała? Wpatrywała się w ekran, który rzucał na jej twarz światło jak latarnia morska.

To, co miała zamiar powiedzieć, było wypisane w zmarszczkach wokół jej ust, jeszcze zanim się odezwała.

– Przepraszam. Ja... ee... muszę... eee... iść – upojona alkoholem z trudem wypowiadała słowa.

Swobodny sposób, w jaki niektórzy faceci obczajali jej cycki i tyłek – gdy torowała sobie drogę przez tłum – sprawił, że moja opiekuńcza natura wzięła górę. Poszedłem za nią, aby upewnić się, czy naprawdę wychodzi i czy, zaczepiana przez pijanych dupków, dotarła bezpiecznie do samochodu.

Zatrzymując się na skraju tłumy, wyciągnąłem telefon, żeby sprawdzić, kto dzwonił do mnie wcześniej. Okazało się, że to była wiadomość od Tade'a. Wyszedł. *Ciekawe*. Wyszedł z blondynką czy uznał, że nie jest tego warta?

Podniosłem wzrok i zobaczyłem, jak Megan rozmawia z ożywieniem ze swoją przyjaciółką, mocno przewracając oczami. Sekundę później rozejrzała się dookoła. Kiedy mnie zauważyła, podniosła rękę, żeby pomachać na pożegnanie. Więc się zbierały. Dogoniłem ją, bo nie było sensu, żebym kręcił się tu samemu. Była najciekawszą dziewczyną w okolicy, a kiedy Tade odszedł, nie czułem się na siłach, by pić samemu. Spotkaliśmy się tutaj, ponieważ miałem interes do załatwienia. Tade nie zostawił mnie na lodzie – miałem swoje auto.

– Będę się zbierał. Odprowadzę cię do samochodu – zaproponowałem.

– My... – szklane oczy Megan wpatrywały się w moje. Zamrugła kilka razy, zanim dokończyła swoją wypowiedź. – My... nie... przyjechałyśmy autem.

Wypowiedzenie tych słów wymagało od niej sporego wysiłku. Muzyka utrzymywała ją na nogach, na wpół trzeźwą. Najwyraźniej wyjście z klubu i powiew świeżego powietrza jej nie otrzeźwiły.

– Zamówimy Ubera, nie musisz na nas czekać – warknęła blondynka.

Nie byłem pewny, czy chroniła swoją przyjaciółkę, czy też ogólnie nie lubiła facetów. Zaczynałem rozumieć, dlaczego Tade sobie poszedł.

– Mogę was odwieźć na kampus.

Nie za bardzo przypominały miejscowe dziewczyny, więc zapewne były studentkami McLaina. Tak czy inaczej tam jechałem.

– Tak – wymruczała Megan w tym samym czasie, gdy jej przyjaciółka potrząsnęła głową na zdecydowane „nie”.

Rzuciłem spojrzenie w ich stronę.

– Więc jak będzie? Wzywanie Ubera wydaje mi się marnotrawstwem czasu i pieniędzy. A ja i tak jadę w tamtą stronę.

– Cholera, Reagan, nie bądź taka. Musiałyśmy wyjść przez ciebie. Możesz przynajmniej pozwolić, żebyśmy pojechały z nim do domu.

Megan jąkała się przy niektórych słowach, a przy innych brzmiała zupełnie trzeźwo. Potem

zachichotała. Jej głos sprawił, że jęknąłem w środku. Miałem przecucie, że gdyby nie było w pobliżu jej blokującej nas przyjaciółki, z chęcią zamknęłaby się ze mną w moim pokoju na resztę weekendu. Sam nie byłem pijany, więc nie dotknąłbym jej, dopóki nie wytrzeźwieje. Pijane dziewczyny miały zwyczaj żałować po fakcie lub udawać, że nie rozumiały swoich działań pod wpływem.

Wyciągnąłem rękę do Megan, a ona ją złapała. Skierowałem nas w stronę mojego auta, jakbym miał w dupie to, czy blondynka się pojawi, czy nie. Ale w końcu moje sumienie wzięło górę. Cofnąłem się, by złapać jej przyjaciółkę, która głęboko odetchnęła. Jej różowe pasemka zmieszały się z blond włosami, które wirowały wokół jej twarzy. Spojrzała w niebo, zanim poddała się i poszła z nami.

Po tym, jak wsiadły do samochodu, wślizgnąłem się od strony kierowcy i odpaliłem silnik, żeby włączyć ogrzewanie. Chociaż był styczeń, w ciągu dnia było wyjątkowo ciepło, ale noce wciąż pozostawały zimne.

– W którym akademiku mieszkasz, aniołku?

Megan odpowiedziała mi w tym samym czasie, w którym odezwała się jej przyjaciółka.

– Możesz podrzucić nas na siłownię, a dalej przejdziemy same.

– Warren Commons – powiedziała Megan.

Budynek znajdował się w pobliżu akademika w stylu kamienicy, który dzieliłem z Tadem i dwoma innymi facetami. Megan przytuliła się do mnie. Kiedy zacząłem wycofywać się z miejsca parkingowego, przesunąłem prawą rękę na oparcie siedzenia, patrząc na drogę z tyłu. Wcale nie zrobiłem tego, żeby wygodniej się o mnie oparła, a przynajmniej tak sobie wmawiałem. Wtuliła się we mnie tak naturalnym ruchem, jakbyśmy byli razem od lat. Zauważyłem, że jej przyjaciółka krzywi się, zanim skupiłem się z powrotem na drodze.

Nie jechaliśmy długo. Kampus znajdował się w odległości około mili. Jej przyjaciółka wspomniała coś o siłowni, więc zaparkowałem na parkingu jej akademika, który znajdował się naprzeciwko boiska piłkarskiego. Ledwo zatrzymałem samochód, kiedy blondynka gwałtownie otworzyła drzwi, jakby tylko czekała, żeby wyskoczyć z auta.

– Chodź, Megan. Idziemy.

Megan oparła się słowom przyjaciółki, wołała trzymać głowę na moim ramieniu.

Pochyliłem się i zrobiłem coś, czego nigdy wcześniej nie zrobiłem żadnej dziewczynie. Pocałowałem ją w czubek głowy, jakby była moja, zanim szepnąłem jej do ucha.

– Jesteś w domu, aniołku.

Otworzyła oczy i posłała mi uśmiech, który był cholernie niewinny. Potem dała się wyciągnąć i wysiadła z mojej ciężarówki. Blondynka trzasnęła drzwiami samochodu, próbując jednocześnie utrzymać Megan na nogach.

Wyskoczyłem z boku, a jej przyjaciółka odepchnęła mnie machnięciem ręki.

– Damy sobie radę.

Dziewczyna z jakiegoś powodu była wystraszona. Stałem spokojnie, nie chcąc jeszcze odjeżdżać. Jednocześnie dałem przyjaciółce Megan dystans, o który prosiła. Było późno i wszędzie panowała cisza. Kiedy zniknęły pod ceglany łuk muru otaczającego teren akademika, energicznym krokiem poszedłem drogą, którą szły dziewczyny.

Zatrzymałem się na skraju dziedzińca i usłyszałem w oddali zamykające się drzwi – jednak było już za późno, abym mógł zobaczyć, które dokładnie. Nie słysząc żadnych krzyków, założyłem, że wszystko w porządku. Wróciłem do auta, które zostawiłem z włączonym silnikiem. Nasz kampus był całkiem bezpieczny, a moja poobijana ciężarówka nie była wiele warta.

Moja jedyna prawdziwa miłość, mój mustang z 1966 roku, stała w garażu domu, w którym dorastałem, zaledwie kilka kilometrów od kampusu. To był projekt, który mój tata i ja rozpoczęliśmy razem wiele lat temu. Obecnie wyremontowałem dwa silniki. Jednym z nich był zmodyfikowany silnik do mojego szkolnego projektu, drugi był oryginalny. Te części nie były tanie ani łatwe do zdobycia. To był powolny proces, ale jeśli coś miałem, to miałem cierpliwość. Użyję jej w stosunku do Megan. Zdecydowałem, że będę ją miał przynajmniej raz, chociaż coś mi mówiło, że nie będzie taka jak wszystkie inne dziewczyny przed nią. Jeśli będzie smakować jak nasz pocałunek, to sądzę, że mógłbym się uzależnić.

## 2. MEGAN

Promienie słońca i brzęk garnków sprawiły, że złapałam się za głowę i jęknęłam z bólu.

– Proszę, przestańcie – jęknęłam, ale byłam sama w swoim pokoju i nikt nie słyszał moich żalonych błagań.

Przesunęłam dłońmi, żeby lepiej zakryć uszy, dopóki hałas nie ustał. Dzieliłam jednopiętrowy apartament w akademiku z moją najlepszą przyjaciółką Reagan i jeszcze jedną dziewczyną, Beatsy, której prawie nigdy nie było w domu.

Nie mogąc ponownie zasnąć, wygramoliłam się z łóżka i znalazłam w kuchni Beatsy, która robiła cały ten hałas. Zauważyła mnie.

– Ciężka noc?

Kiwnęłam głową i pobiegłam boso do łazienki. Przekrwione oczy spojrzały na mnie z lustra. Moje włosy wyglądały tak, jakby na czubku mojej głowy pojawiło się ptasie gniazdo.

*Musisz przestać to sobie robić.*

Wróciły mgliste wspomnienia tańca z jednym z najgorętszych facetów, jakich kiedykolwiek widziałam. Pocałował mnie... A może ja pocałowałam jego? Nie wiedziałam. To, co zapamiętałam, to uczucie napięcia w moich kobiecych częściach ciała i prawie skrzyżowałam nogi, gdy wspomnienie ogarnęło mnie jak fala.

*Cholera, umiał się całować.* Jeśli inne rzeczy robił równie dobrze, mogłabym złamać zasadę o nieuczestniczeniu w przygodach na jedną noc.

*Co ja sobie wyobrażam?* Zrobiłam z siebie głupka. Pewnie myślał, że jestem łatwa. Umyłam zęby i przypomniałam sobie, że nazwałam jego przyjaciela przystojnym czy raczej pięknym. Płukałam usta i zamknęłam oczy ze wstydu. Zeszłej nocy zachowałam się jak nienormalna.

Kiedy wyszłam z łazienki, czułam się prawie jak nowo narodzona. Reagan siedziała przy swoim kompie jak kujon, którym była. Wzięłam butelkę wody z lodówki i wypiłam ją duszkiem. Potem wzięłam banana z kosza z owocami – zawsze miałyśmy je pod ręką. Były dobre na kaca. Szybko go zjadłam, zanim dołączyłam do Rae.

– Dlaczego pozwoliłaś mi pić? – zapytałam i opadłam obok niej na twardą sofę.

Posłała mi mordercze spojrzenie.

– Pozwoliłam ci pić? To ty zaciągnęłaś mnie do tego baru zeszłej nocy.

Przewróciła oczami, a ja to odwzajemniłam.

– Nigdy nie chcesz się bawić. Dziwię się, że wytrzymałaś tak długo na Uniwersytecie Maryland.

Regan przeniosła się stamtąd po kilku semestrach.

Byłam tam na kilku imprezach w liceum.

– Tam wiedzą, co to znaczy zabawa.

– Skąd miałybyś wiedzieć?

Zakreśliłam palcem w powietrzu.

– Och, mam swoje sposoby. Ale wybaczę ci, biorąc pod uwagę, że uczyłaś się w domu i w ogóle. Choć wszyscy inni uczący się w domu, których znam, wariują jak małpy, gdy tylko wydostaną się spod kontroli rodziców. A jednak...

– Jestem nudna – odpowiedziała.

– Tak, ale cię kocham – podeszłam i szybko ją przytuliłam. – Zamierzasz dzisiaj ze mną poleżeć?

Westchnęła.

– Pospiesz się. Może trochę słońca pomoże usunąć tę twoją zrzędlivość – kiedy nie odpowiedziała, dodałam: – Gavin może tam być.

– Teraz Gavin? Kto następny?

Wydełam usta.

– Muszę nadrobić stracony czas. Ten dupek zabrał mi trzy najlepsze lata.

Derrick nie był złym facetem i dlatego byłam z nim tak długo. Chciałam go zniechęcić za to, że ze mną zerwał, ale był szczerzy w kwestii umawiania się z innymi ludźmi. Jak mogłam go za to winić? Był szczerzy



i prawdopodobny. Czy to nie szacunku najbardziej oczekuje się w związku?

Co nie znaczy, że zerwanie nie bolało – bolało bardzo, dlatego ostatni semestr spędziłam na powrocie na scenę randkową. Nie spałam z nikim, dzięki Bogu, jedynie spotykałam się z kilkoma facetami, ale wszyscy byli bardziej zainteresowani tym, co było pod moimi ubraniami, niż mną, a to było totalnie zniechęcające.

Zniżyłam głos.

– A ten jego gorący przyjaciel, z tym seksownym zarostem, miał na ciebie ochotę.

Dla podkreślenia drapnęłam dłonią w powietrze i wydałam z siebie warczący dźwięk. Jej odpowiedź była do przewidzenia.

– Nie jestem zainteresowana.

Westchnęłam.

– A kiedy ty jesteś zainteresowana? Może jesteś lesbijką? Wiesz, że to w porządku, nie mam z tym problemu. Sama pocałowałam dziewczynę raz czy dwa.

Pijane wyzwania. Z zamkniętymi oczami nie było różnicy. Ale kiedy je otwierałam, to nie było dla mnie. Lubiłam kutasy.

Spojrzała na mnie.

– Nie jestem lesbijką.

Skupiłam się na niej.

– A więc jesteś dziewczą?

Czasami pragnęłam odzyskać dziewictwo. Wszyscy trzej faceci, z którymi byłam, byli długimi, stabilnymi relacjami i niewypałam w łóżku. Nigdy nawet nie miałam orgazmu z żadnym z nich.

– Dlaczego gramy w dwadzieścia pytań? – zapytała.

Zamrugalam, a potem przypominając sobie, o co pytałam, wzruszyłam ramionami.

– Jestem po prostu ciekawa. Przyjaciel Gavina był gorący. Miałyśmy dwóch najlepszych facetów w barze, a ty nawet nie mrugnęłaś.

Gavin, jeśli pamięć mnie nie myli, miał ciemniejsze włosy niż jego przyjaciel. Jego piękne, szare oczy były pełne burzowych chmur i nie byłam pewna, czy ta burza była skierowana na mnie, czy też miał tajemnice, które trzymał w sercu.

Reagan jak zwykle tańczyła wokół pytania, wymawiając się szkołą i chęcią ukończenia roku. Brzmiała tak, jakby recytowała kwestie swojej matki.

– Musisz spędzać więcej czasu z ludźmi w swoim wieku.

Ten argument w końcu zadziałał.

– Dobra, polezę dzisiaj z tobą.

Byłam zachwycona, że w końcu się zgodziła, naprawdę bardzo potrzebowała więcej wychodzić do ludzi. Ale było jeszcze coś.

– I obiecujesz, że będziesz miła, jeśli wpadniemy na Gavina?

Wstrzymałam oddech, aż westchnęła.

– Będę miła, ale to nie znaczy, że spotkam się z jego przyjacielem. I żadnego więcej osądzania tego, co robisz z Gavinem.

Skończyłyśmy na jakiejś opustoszałej działce nad małą plażą pokrytą piaskiem, po drugiej stronie dwupasmowej drogi prowadzącej do szkoły. Słońce grzało mi plecy.

– Cholera, spójrz na ten tyłek – powiedział jakiś facet gdzieś za moimi plecami. Czułam na sobie czyjś wzrok, więc się odwróciłam.

– Ruszaj się, dupku – warknęłam.

– Niezły zderzak.

Posłałam mu twarde spojrzenie. Zrozumiał aluzję i uniósł ręce, zanim ruszył dalej.

Rae się roześmiała.

– Poważnie, myślisz, że ja jestem pruderyjna, a sama nawet nie umiesz przeklinać.

– Niektórych nawyków nie da się wykorzystać.

Moi dziadkowie dorastali w prostej wspólnocie, w której technologia nie była mile widziana, a religia stanowiła prawo. Wszystko, co jedli, pochodziło z ziemi uprawianej przez wspólnotę i od zwierząt, które hodowali. Szyli swoje ubrania z materiałów, które sami tkali. To było całkiem interesujące. Ich środkami transportu były dwie stopy lub zaprzęzione w konie powozy.

Pomimo prostego życia kobiety miały zachowywać się jak damy, a mężczyźni panować nad wszystkim w każdym znaczeniu tego słowa. Wulgaryzmy nie były dozwolone.

Gdyby moja babcia nie zachorowała, kto wie, jakie życie bym prowadziła. Ale dziadek kochał ją bardziej niż ich wspólnotę, a kiedy ich uzdrowiciele nie mogli jej wyleczyć, zdecydował się zabrać ją do świeckiego lekarza. Na szczęście przeżyła. Jej rak szyjki macicy zniknął po histerektomii i kilku cyklach chemii.

Ale odejście oznaczało ekskomunikę. Chociaż zostali wypędzeni, było to jedyne życie, jakie znali. Odtworzyli je w miniaturowej skali własnego domu.

Dziadek dobrze sobie radził poza wspólnotą. Był stolarzem. Robił ręcznie piękne meble, które sprzedawał na targach. Za zaoszczędzone pieniądze dziadkowie kupili małą działkę i chociaż poza wspólnotą, to jednak prowadzili życie, które kochali.

Mama i ja mieszkaliśmy z nimi, dopóki nie wyjechałam na studia. Wtedy mama wreszcie znalazła miejsce dla siebie. Moje myśli o dziadkach zniknęły, gdy przyjaciel Gavina wyszedł z wody, niosąc kajak.

– Do zobaczenia w następnym wtorek – wymamrotałam.

Rae zignorowała mnie, podczas gdy ja gapiłam się na niego przez sekundę. Był... kimś.

Potem przypomniałam sobie, jakiego głupka zrobiłam z siebie poprzedniej nocy, i spróbowałam zwrócić jego uwagę. Nie był zadowolony, że mnie widzi, i nawet nie spojrzął na moje cycki. To chyba pierwszy raz. Zamiast tego wciąż zerkał w kierunku Reagan.

– Gdzie jest Gavin? – zapytałam.

– Nie jestem jego niańką.

Było jasne, że chce robić wszystko, tylko nie rozmawiać ze mną. Nie poddałam się jednak. Nie pozwolę mu zniszczyć mojego dobrego samopoczucia. Kiedy zapytałam, czy jest Brytyjczykiem, ponieważ wydawało mi się, że wychwycał akcent, zignorował mnie i ukradkiem spojrzął jeszcze raz na Rae.

– Słuchaj, przepraszam za... – pomachałam w kierunku Reagan. – Ona nie radzi sobie z takim typem faceta jak ty.

To zwróciło jego uwagę.

– Jakim typem faceta jestem?

I tu znów zrobiłam z siebie głupka, bo tak naprawdę nie było innego sposobu, żeby mu wyjaśnić.

– Wiesz... ładnym.

Gestykulowałam, jakbym była hostessą wskazującą na główną nagrodę w teleturnieju, którą w pewnym sensie był. Facet był niezmiernie gorący.

– Słuchaj – powiedział. – Chciałbym pociągnąć tę rozmowę, ale kawiarnia niedługo przestanie serwować śniadania.

– Jasne. A czy możesz szepnąć Gavinowi dobre słowo na mój temat? – błagałam.

– Nie wiem, co mogę powiedzieć. Nie znam cię, a Gavin ma własne zdanie.

Miałam wrażenie, że rozmawiali o nas zeszłej nocy. Może Gavin już mu powiedział, że nie jest mną zainteresowany. Poczułam, jak mój uśmiech słabnie.

– Po prostu powiedz mu, że ze mną rozmawiałeś i że nie jestem tą szaloną dziewczyną z zeszłej nocy.

Kiwnął głową i odszedł. Znalazłam sobie miejsce na piasku i starałam się nie zniechęcać. Rzadko miałam problem ze znalezieniem jasnej strony rzeczy. Babcia była dobra w mówieniu mi, że jeśli życie daje cytryny, trzeba zrobić z nich lemoniadę.

– Mówiłam ci – powiedziała Rae. Sugerowała, że on nie był wart jej czasu, a Gavin z kolei nie był wart mojego.

– Może i tak – odpowiedziałam.

Potem postanowiłam nie myśleć o facecie, przez którego robiło mi się ciepło w środku. Nie był ostatnim człowiekiem na ziemi. A ja byłam dobrą łowczynią. Każdy facet byłby szczęśliwy, mogąc mnie mieć. Szkoda, że był tylko jeden, którego nie mogłam wyrzucić z głowy.

# PRZESZŁOŚĆ

Tata i ja oglądaliśmy mecz piłki nożnej, kiedy ktoś zapukał do drzwi.

Wskazał na mnie palcem.

– Idź się schować, synu, tak jak ćwiczyliśmy – szepnął.

Potem położył palec na ustach. Przestraszyłem się i pobiegłem po schodach, tak jak mi kazał.

Schowałem się w szafie w przedpokoju i stanąłem, zakryty wiszącymi płaszczami.

Telewizor grał głośno i nic nie słyszałem, dopóki nagle wszystko nie ucichło.

No, cholera było tak głośne, że nie słyszałem własnych myśli.

Pamiętałem ten głos. To był Niedźwiedź, zły człowiek, który zabił mamę. Zapytałem tatę, dlaczego nie mogliśmy powiedzieć policji, kto ją zabił. Powiedział, że nie możemy, inaczej zginiemy tak, jak ona.

– Dlaczego tu jesteś? Zrobiłem wszystko, co chcieliście.

Tatusz też się bał. Głos mu drżał, jakby było mu zimno i miał dreszcze.

– Wykonałeś dobrą robotę. Dlatego tu jestem. Szef uważa, że pracowałeś za ciężko i potrzebujesz czegoś, żeby się zrelaksować.

Usłyszałem, jak drzwi się otwierają.

– Dziewczyny.

– Co to ma być? – zapytał tatuś.

– Zobaczysz – Niedźwiedź wydawał się szczęśliwy.

Słyszałem wiele chichotów i zastanawiałem się, co było tak zabawne. Usłyszałem dźwięk zamykanych drzwi.

– Prezent od szefa – powiedział zły człowiek.

– Nie potrzebuję go.

Tatusz musiał być naprawdę wściekły.

– Tak, masz. Minął rok i ze wszystkich relacji wynika, że byłeś pustelnikiem. Czas iść dalej.

– Iść dalej? – używał tego gniewnego tonu, tak jak robił to, kiedy zabiłem coś, czego nie powinienem.

– Nie mogę po prostu iść dalej.

– Gdzie jest duży dzieciak? – zapytał Niedźwiedź.

– Nie... Nie ma go tutaj.

– Naprawdę?

Niedźwiedź myślał, że tatuś kłamie. Czy mógł mnie znaleźć?

– Jest u kolegi.

Tatusz kłamał. Gdyby Niedźwiedź mnie znalazł, zabiłby tatusia za kłamstwo?

– Dobrze. Czyli nie ma problemu. Siadaj, Jonah, chyba że chcesz, żebym powiedział szefowi, że odrzuciłeś jego prezent.

Rozległ się dźwięk, jakby tatuś siadał na swoim skrzypiącym krześle, tym obok komputera, którego nie mogłem dotknąć.

– Będę oglądać mecz, podczas gdy panie zajmą się tobą.

Niedźwiedź wydawał się szczęśliwy. Czy tatuś był szczęśliwy?

Telewizor znów został włączony. A ja nie wiedziałem, co te panie robią dla tatusia. Czy będą gotować dla niego? Tęsknię za kuchnią mamy. Ta taty była w porządku, ale to nie to samo.

Stałem nieruchomo. Moje nogi chciały się poddać.

Chciałem usiąść, ale jeśli przyjdzie zły człowiek, żeby mnie szukać, zobaczy, jeśli usiądę. Tak powiedział tatuś.

Ale potem musiałem siku. Nie byłem pewny, jak długo jeszcze wytrzymam.

Kiedy drzwi szafy się otworzyły, wstrzymałem oddech, dopóki tatuś nie rozsunął ubrań i go nie zobaczyłem. Tak się bałem, zanim go zobaczyłem, że miałem wypadek.

Wiedziałem, że mam kłopoty, więc płakałem.

Tata wyciągnął mnie i przytulił, chociaż nie wytrzymałem do łazienki.

– Tak mi przykro – powtórzył kilka razy tata, kołyszając mnie.

– Przepraszam. Nie chciałem – powiedziałem.

Przesunął dłonią po mojej głowie.

– To nie twoja wina. Daj, umyję cię.

Po tym, jak pomógł mi się wytrzeć po kąpieli, chciałem, żeby wiedział, że jestem dużym chłopcem – szkoła niedługo się zacznie i nie będę miał kolejnego wypadku.

– Obiecuję, że więcej tego nie zrobię.

Owinał mnie ręcznikiem i poklepał po policzku; zauważyłem, że jest mokry od łez.

– Wiem.

– Tęsknię za mamą.

Tatус zakrztusił się łzami, tak jak ja, kiedy płaczę zbyt mocno.

– Też za nią tęsknię. Boże, miej ją w opiece. Oby mi wybaczyła.

– Ale co?

Tatус nie zrobił jej nic złego. To zły człowiek.

– Wszystko – wyszeptał.

Przytuliłem go, a on się trząsł. Gdybym był większy, posłałbym Niedźwiedzia do nieba, tak jak on wysłał mamę. Ale nie płakałbym z tego powodu.

### 3. GAVIN

Tade zdenerwowanym krokiem przechadzał się po kawiarni.

– Co cię ugryzło? – zapytałem.

Mruknął coś, biorąc kęs jedzenia.

– Ta laska naprawdę ci się spodobała – powiedziałem.

Spojrzał na mnie, a ja musiałem się roześmiać.

– Skoro już o tym mowa, wpadłem na jej przyjaciółkę, zanim tu przyjechałem – powiedział. – Leżała przy wodzie.

*Cholera, powinienem był tam być.* Z łatwością wyobraziłem sobie, jak wyglądała w bikini; dziś było na to wystarczająco ciepło.

– Chciała, żebym wstawił się za nią – dodał.

Odchyliłem się do tyłu i poczułem, jak na mojej twarzy pojawia się uśmiech.

– Naprawdę?

Nasza rozmowa została przerwana, gdy przy stoliku pojawiło się kilku innych facetów. Temat przesunął się na piłkę nożną i prawie nie zwróciłem na to uwagi. Rozważałem odpuszczenie jedzenia i znalezienie pretekstu, by przejść na drugą stronę ulicy obok przystani na łodzie. Tam właśnie znajdowała się mała piaszczysta plaża.

Chłopaki zaczęli rozmawiać o nadchodzącym Super Bowl<sup>1</sup> i dopiero potem Tade i ja opuściliśmy kawiarnię. Jeszcze nie rozmawiałem z nim o poprzedniej nocy.

– Więc, co się stało z blondynką?

Mocniejszy ucisk w jego szczęce wzbudził we mnie jeszcze większą ciekawość.

– Nic, a dokąd idziemy? Wybierasz się z powrotem na plażę?

Odpuściłem temat blondynki. Tade nie należał do gadatliwych. Trzymał wszystko w środku i rzadko się dzielił.

– Tak – pragnąłem zobaczyć Megan w bikini. On poruszył ten temat, a teraz ja nie mogłem jej wyrzucić z głowy. Tylko że jej tam nie było.

– Idę do pokoju się zdrzemnąć – powiedział.

Tego ranka był już na wodzie, ale ja jeszcze dzisiaj nie trenowałem.

– Do zoba – powiedziałem i poszedłem na siłownię.

Musiałem wyrzucić z głowy seksowną brunetkę. Byłem w połowie drogi do osiągnięcia celu i kiedy robiłem przysiady ze sztangą nad głową, dziewczyna, o której mowa, wyszła z szatni ubrana w te rozciągliwe, obcisłe spodnie – chyba są do jogi – i stanik.

Zdekoncentrowany straciłem równowagę. Sztanga wyslizgnęła się z uchwytu i z głośnym brzdękiem upadła na podłogę. Ściana okien, przez którą miałem niezakłócony widok na Megan, pozwalała dziewczynie patrzeć na mnie. Jej oczy rozszerzyły się w niemym zdumieniu, gdy upadłem na tyłek. Faceci wokół mnie pokładali się ze śmiechu.

Ktoś się do niej odezwał i jakiś dupek odwrócił jej uwagę. Potem razem odeszli. Koleś wyglądał znajomo, ale nie mogłem go dokładnie zidentyfikować. Zebrałem swoją dumę i umieściłem drążek z powrotem na miejscu, ignorując równające mnie z ziemią komentarze innych facetów.

Megan miała niezłe ciało, a ja chciałem mieć każdą jej część.

Dopiero następnego dnia znowu ją zobaczyłem.

Stała zwrócona twarzą w stronę swojej przyjaciółki i nie zauważyła, że podchodzę do niej od tyłu. Pociągnęłam za kilka kosmyków jej włosów, aby zwrócić na siebie uwagę. Była urocza, kiedy obracała głowę z lekką irytacją na twarzy, ale jej usta wykrzywiły się w uśmiechu, kiedy zobaczyła, że to ja.

– Gavin – powiedziała ze szczerą radością w głosie.

– Zaraz wrócę – przerwał Tade.

Zapomniałem, że tam był.

– Tak – mruknąłem i zwróciłem swoją uwagę z powrotem na Megan.

Miała zawstydzoną minę.

– Przepraszam za tamtą noc. Normalnie się tak nie upijam.

– Nie ma nic złego w tym, że od czasu do czasu się wyluzujesz.

Jej wzruszenie ramionami tylko zwróciło moją uwagę na jej imponujący zderzak.

– Gwarantuję ci, że nie jestem tamtą dziewczyną.

– Dobrze się bawiłaś. Tylko to się liczy.

Głos z głośnika zapowiadający start wyścigu odwrócił jej uwagę ode mnie. Musiałem poczekać, aż facet skończy mówić, żeby znowu z nią porozmawiać.

– Więc, co cię tu sprowadza?

Jej głowa obróciła się z rozbawieniem i wiedziałem, że ją mam.

– Czy to twój najlepszy tekst? Trochę tandetny, nawet jak na ciebie.

– A jednak zadziałał, prawda? Sprawilem, że się uśmiechnęłaś.

Jej twarz zarumieniła się, gdy nieśmiało potrząsnęła głową z tym cholernie seksownym uśmiechem, który sprawił, że moje jądra się zacisnęły. Oblizła usta, zwracając moją uwagę na swoje pełne usta.

– Dlaczego tu jesteś? – zapytała.

Poruszyłem rękoma, trzymając dłonie do góry.

– Kilku moich kolegów jest tutaj. Pomyślałem, że zobaczę, jak im pójdzie.

Wskazała kciukiem wodę.

– Jesteś w tym zespole?

– Nie, ale mam inne zajęcia z niektórymi z tych facetów.

Jej brwi się zmarszczyły. Myślała o mnie inaczej.

– Co studiujesz?

Nie byłem zaskoczony jej pytaniem i uśmiechnąłem się.

– Inżynierię mechaniczną.

Jej oczy rozszerzyły się w szoku.

– Budujesz takie rzeczy jak silniki?

Wiele osób zakładało przez moją specjalizację, że interesuję się mechaniką i naprawami.

– To też wchodzi w grę, ale głównie projektujemy i budujemy.

– Wow. Więc jesteś wynalazcą?

Nigdy nie myślałem o tym w ten sposób, ale podobało mi się, jak myślała.

– Czasami. A ty?

Zaczerwieniła się i spojrzała w dół.

– Nic tak ciekawego jak ty. Studiuję biznes.

Nie podobało mi się, że się wstydziła. Podniosłem jej podbródek.

– Nie ma w tym nic złego.

Znowu wzruszyła ramionami.

– To nie inżynieria.

– Tak, cóż, pewnego dnia możesz zostać dyrektorem generalnym mojej firmy – mrugnąłem, przywołując z powrotem ten seksowny uśmiech.

– Moja mama byłaby zachwycona, ale ja widzę siebie po stronie marketingowej. Chcę projektować kampanie promujące ludzi i produkty. Może pewnego dnia będę miała własną firmę, więc wykształcenie biznesowe mi w tym pomoże.

Pozwoliłem swojej dłoni opaść, mimo że chciałem dłużej dotykać podbródka Megan.

Z tego, co zauważyłem, wydawało się, że Megan jest radosną optymistką – przynajmniej wtedy, gdy ją widziałem.

– Gdyby tylko moja mama mogła to zobaczyć – powiedziała.

Pokiwałem głową.

– Rodzice mają własny sposób na programowanie naszej przyszłości.

Pójście do college'u było moją jedyną szansą na wolność, a to dobiegało końca. Jedynym powodem, dla którego się zapisałem, nie była edukacja, ale to, że miałem pracę do wykonania. Chociaż w pełni wykorzystałem tę okazję.

## 4. MEGAN

Geny odziedziczone po mojej matce powodowały, że nie mogłam siedzieć beczynn timer bez zgubnych konsekwencji dla mojego tyłka. Zmusiłam się więc do włożenia stroju do ćwiczeń i opuściłam akademik. Poszłam najszybszą drogą do sali gimnastycznej przez boisko.

Ku mojemu przerażeniu kilku facetów było na boisku, używając go jako swojego osobistego placu zabaw, chociaż nie mogłam ich winić. Pogoda była zaskakująco dobra, było ciepło i kto wie, jak długo tak pozostanie.

Z przyklejonym uśmiechem na twarzy szłam dalej, starając się nie dopuścić, by zwątpienie wkradło się do mojego umysłu.

– Hej, sexy, chcesz się z nami pobawić?

Zadający to pytanie chłopak miał krzywy uśmiech. Odwzajemniłam go pomimo jego prymitywnej próby podrywu. Przynajmniej uważał moje krągłości za seksowne.

– Nie dzisiaj – powiedziałam.

– Uwaga! – rozległ się kobiecy krzyk zza moich pleców.

Obracałam się jak w zwolnionym tempie. Było już za późno na unik, gdy rozpedzone frisbee leciało prosto w moją głowę. Silne ramiona owinęły się wokół mojej talii i w ostatniej chwili odsunęły mnie z linii uderzenia. Frisbee przemknęło tak blisko mojego nosa, że poczułam powiew wiatru na twarzy.

Kiedy mój wybawca postawił mnie z powrotem na nogi, odwróciłam się, aby mu podziękować. Musiałam unieść szyję, żeby spojrzeć w oczy Gavina, którego wyraz twarzy nie był wcale przyjazny.

– Hej, dupki, uważajcie, co robicie – wrzasnął.

Rozległa się seria przeprosin, takich jak: „Przepraszam, Gavin”.

– Dziękuję – powiedziałam do niego.

Grymas na jego twarzy ustąpił miejsca seksownemu uśmiechowi.

– Nie mogłem pozwolić, żeby coś się stało twojej pięknej buzi.

To jego wina, że zrobiłam się czerwona.

– Powinam iść.

– Uciekasz przede mną, aniołku?

*Aniołku?* Czy był tak dobrym graczem, że nie pamiętał mojego imienia? Zanim moje wewnętrzne niebo zasnuł obłok niepokoju, próbowałam myśleć o pozytywach. Ale czy jakieś były?

Odsunęłam się od niego, ale udało mi się utrzymać uśmiech.

– Nie tak mam na imię – powiedziałam, chociaż niejasno pamiętałam, że zwracał się do mnie w ten sposób tamtej nocy.

Jego uśmiech nie osłabł, a moje głupie serce przeskoczyło kilka uderzeń, gdy wygiął usta w uśmiechu, jakby zyskał więcej pewności siebie. Nie, żeby jego ego tego potrzebowało.

– Wiem, Megan. Ale biorąc pod uwagę, jak rozświetlasz moje dni, nie możesz być człowiekiem. Musisz być darem niebios.

Święci pańscy. Odwróciłam się, wiedząc, że jeśli zobaczyłby, jak chichotałam, jego ego nadmuchałoby się jak balon, zanim by pękło. Jego śmiech przyspieszył moje kroki, gdy szłam do sali gimnastycznej. Musiałam się stamtąd wydostać, zanim owinę się wokół niego i ogłoszę kapitulację.

Co było ze mną nie tak? Dobra, nie uprawiałam seksu od miesięcy, od czasu mojego zerwania. Ale próbowałam umawiać się z innymi facetami. Na moje nieszczęście randki nie były w moim guście, chociaż ciągle próbowałam. Pomyślałam, że może seks z kimś innym wypełni dziurę, z której wyciekały wszystkie moje romantyczne koncepcje. Tylko, niestety, ja nie byłam takim typem dziewczyny. Gdybym miała w tamtej chwili choć trochę szarych komórek, wróciłabym ze sprytnym tekstem o tym, jak wcześniej zrzucił ciężary, i starła ten zadowolony z siebie uśmiech z jego twarzy. Ale nie mogłam myśleć, kiedy byłam w jego pobliżu. Zupełnie jakbym była nastolatką, która nigdy się nie całowała.

– Hej, czekaj.

Po raz drugi tego dnia wydawało mi się, że nie mogę iść, nie wpadając na coś lub na kogoś.

Stał tam mój trener. Był kilka centymetrów wyższy ode mnie, miał skórę w kolorze głębokiej mokki

i uśmiech, który sprawiał, że każda dziewczyna wyskakiwała z ciuchów.

– Przepraszam – posłałam mu skruszony uśmiech. – Chyba nie patrzyłam, gdzie idę.

Zarzucił rękę na moje ramię.

– Bez obaw, Meg. Co was wszystkich tak spina?

Wzruszyłam ramionami tak bardzo, jak tylko mogłam, przyciśnięta do jego boku.

– Nic. Po prostu mam dużo na głowie.

Zatrzymał się i pociągnął mnie w stronę drzwi, gdzie w ramach swojego projektu uczył fitnessu kilku ochotników. Zasadniczo oznaczało to, że dostałam opiekę trenera za darmo.

– Powinnaś rozważyć jogę.

Moje oczy się rozszerzyły.

– Ale myślałam, że nie powinniśmy robić nic więcej, niż zakładać plan zajęć?

Przez kilka tygodni mieliśmy jeść tak jak zwykle i nie zwiększać ani nie zmniejszać aktywności fizycznej poza tym, co robiliśmy na jego zajęciach. To było łatwe, ponieważ przez ostatnie kilka miesięcy byłam krabem pustelnikiem i moje pośladki były tego dowodem.

– Bardziej martwię się o twoje zdrowie psychiczne.

Był przyjacielem mojego byłego, chociaż staliśmy się sobie bliscy. Byłam pewna, że myślał, że wciąż przejmuję się naszym zerwaniem, ale moje myśli były zajęte Gavinem, który sprawiał, że zapomniałam, że jestem grzeczną dziewczynką.

– Tu nie chodzi o Derricka.

Posłał mi ciepły uśmiech, który prawie oznaczał „jasne, na pewno nie”.

– Jeśli kiedykolwiek będziesz chciała porozmawiać...

Pokiwałam głową.

– Powinniśmy wejść.

Wskazałam okno sali, przez którą obserwowali nas inni uczestnicy zajęć.

Ścisnął moje ramię, zanim puścił. Odwróciłam się i próbowałam znaleźć w sobie to słońce, które rozjaśniało niebo na zewnątrz. W rzeczywistości odwróciłam się w stronę prowadzących tam drzwi i zauważyłam go. Gavin stał z nieodgadnionym wyrazem twarzy. Znalazłam siłę, by odwrócić grymas, który pojawił się na mojej twarzy, zanim zniknęłam w sali, aby wypociec wszystkie moje frustracje, te seksualne również.

W następny weekend radość ponownie stała się moim stałym towarzyszem. Nakładałam makijaż przed lustrem w łazience, gotowa na wieczór pełen zabawy.

– Poważnie, nie musimy iść – powiedziała Reagan po raz pięćdziesiąty.

Skończyłam rysować kreskę eyelinerem, po czym stanęłam twarzą do niej, z dłońmi działającymi jak poduszka między moim tyłkiem a blatem. Przygotowywałam się mentalnie na to, że spróbuje się wymigać.

– Nie chodzi tylko o mnie, ty też musisz stąd wyjść. Jak długo będziesz mogła powiedzieć, że masz dwadzieścia jeden lat? – zanim zdążyła mi odpowiedzieć matematycznie poprawną odpowiedzią, dodałam:

– Wiem, że tylko przez określony czas. Zaufaj mi, jeśli nie pójdziesz i nie będziesz cieszyć się college'em, pożałujesz.

Zacisnęła usta, a ja skontrolowałam to, błyskając zębami jak kot z *Alicji w Krainie Czarów*.

– Kogo masz teraz na oku? Bo właśnie po to jedziemy, prawda? Wiesz, że bycie singlem jest w porządku, prawda? Przenosisz swoją seryjną monogamię na inny poziom.

Przez chwilę byłam zdumiona, a potem przypomniałam sobie, z kim rozmawiam.

– Zdajesz sobie sprawę, że nikt poza naszymi rodzicami nie mówi „monogamia”?

Nie mogłam powstrzymać chichotu. Boże, była słodka.

Jej matka uczyła ją w domu do czasu, aż Reagan namówiła ją, żeby mogła pójść na studia.

– Cokolwiek – powiedziała. – Nie masz nic do udowodnienia Derrickowi, znajdując następnego faceta.

Dla każdego innego wymyśliłabym wymówkę. Ale było coś takiego w Reagan, że była rozbijająca.

– Wiem o tym. Ale trudno udawać, że wszystko jest w porządku, kiedy Derrick spaceruje po kampusie z jakąś dziewczyną. I nie z wieloma dziewczynami, ale jedną w szczególności. Co oznacza... – wzięłam oddech, zanim kontynuowałam swoją tyradę – ...że skłamałam, że nie chce związku. Po prostu nie chciał związku ze mną.

Przysłała mnie przytulić, a ja wyrzuciłam z siebie frustrację, którą czułam. Nie chciałam, żeby tak było,



ale tak było.

– Nie zasługiwał na ciebie. Kiedyś to zrozumie. Może zostaniemy w domu i obejrzymy film, jedząc lody?

Poruszyła lekko brwiami.

Odsunęłam się i potrząsnęłam głową.

– Nie, on nie odbierze mi radości. Będziemy się dziś dobrze bawić.

Spojrzała na mnie podejrzliwie.

– Czy Gavin tam będzie? Dla jasności myślę, że powinnaś trzymać się od niego z daleka. To przygoda na jedną noc.

Chociaż początkowo odrzuciłam ten pomysł, zaczynałam się do niego przekonywać.

– Może to i dobrze.

Przewróciła oczami, kiedy próbowałam ogarnąć to wszystko. Robienie czegoś, co tak do mnie nie pasuje, może być wyzwalające... Mimo że żaden z facetów, z którymi ostatnio się umawiałam, nie był, moim zdaniem, wart tego, żeby zrobić z nimi coś tak lekkomyślnego. Jednak Gavin najwyraźniej nie był materiałem na chłopaka. Był supergorący i w ogóle, ale faceci tacy jak on nie wchodzili w związki, kiedy połowa kobiet w kampusie była gotowa pójść z nimi do łóżka, gdyby tylko się zgodzili. Może on był tym, czego potrzebowałam.

– Ostrzegam, że to zły pomysł. Powinnaś umawiać się z kimś takim jak Kevin.

– Kevin? Facet z wyścigu pływaków?

– Z Wielkiego Wyścigu Bambusów.

– Cokolwiek. Facet wyglądał, jakby doszedł, jak tylko mnie zobaczył. Bez urazy, ale jeśli mam przez jedną noc mieć luźne zasady moralne, chcę się upewnić, że facet wie, co, do cholery, robi.

Jej zmarszczona mina zrobiła się poważna.

– OK, to było podłe. Ale poważnie, mógłby być materiałem na chłopaka. Wydaje się superśładki. Ale bądźmy szczerzy, zmiażdżyłabym go jak robaka.

Nie tylko psychicznie, ale też fizycznie. Facet był cienki jak papier. Mój tyłek ważył więcej niż on.

Nie było nic złego w kujonach, ale Kevin nie był seksowny. Praktycznie ślinił się na mój widok. Nie sądziłam, że góruję nad nim w jakikolwiek sposób, ale on wolałby mnie bardziej niż ja jego, a sama będąc już w takiej sytuacji, nie miałam ochoty robić tego innej osobie.

– Może wymaga trochę pracy. Traktowałby cię jak księżniczkę. I pamiętaj, Bill Gates też był kiedyś Kevinem.

– Pieniądze nie równają się miłości.

Spojrzała na mnie.

– Nie to miałam na myśli i dobrze o tym wiesz.

Wiedziałam. Reagan wcale nie była materialistką.

– Czy wiesz, że kiedy po raz pierwszy zaprosił żonę na randkę, odrzuciła go? Twierdziła, że nie był wystarczająco spontaniczny. Nie poddał się i po siedmiu latach nieustających zalotów pobrali się i mają trójkę dzieci. Wyobrażam sobie, że ją uwielbiał, a ty zasługujesz na uwielbienie.

Pozwoliłam, by jej słowa mnie wypełniły. Miała rację. Objęłam ją ramieniem.

– Dobra, ma siedem lat, żeby mnie przekonać – to ją rozśmieszyło. – I nie zapominaj, że ty też zasługujesz na adorację. Chodźmy się zabawić i patrzeć, jak faceci się o nas biją.

– Mam zamiar cię wspierać, a nie szukać żadnego faceta.

Uśmiechnęła się.

– Zobaczymy. Myślę, że może po prostu nie znalazłaś odpowiedniego faceta.

Kiedy jechałyśmy, Reagan próbowała wymigać się z planów na moje urodziny w następny weekend.

– Obiecałaś – powiedziałam, kiedy dojechałyśmy na miejsce.

Impreza już trwała i przeniosła się z pokoi do części wspólnej. Ludzie pili, tańczyli i ogólnie świetnie się bawili. Mój nastrój od razu się poprawił.

– Chodźmy się napić – zaproponowałam.

Reagan uniosła rękę.

– Ja nie chcę. Ostatnim razem miałam dość.

Wzruszyłam ramionami.

– Zaraz wracam.

Wzięłam z lodówki piwo dla siebie i napój gazowany dla niej. Bez wątplenia napój miał być do drinków, ale wróciłam do mojej przyjaciółki.

– Dzięki – powiedziała, kiedy wręczyłam jej puszkę.

Jej uśmiech był nieśmiały. Była zupełnie nie w swoim świecie, ale to było dla niej dobre.

– Drogie panie.

Był tutaj. Moje ciało natychmiast zamruczało z podniecenia. To było tak, jakbym była kablem pod napięciem, a on błyskawicą. Nigdy wcześniej moje kobiece partie nie reagowały tak bardzo na żadnego faceta.

– Hej – powiedziałam, ale skupiałam się na Reagan, skutecznie ignorując mężczyznę o oczach jak nocne niebo.

Przywitała się z nim, ale nie słyszałam, co powiedziała. Wszystko zostało zagłuszone przez szum krwi płynącej w moich żyłach.

– Tak, jasne – usłyszałam, jak mówi.

Reagan spojrzała na mnie, zanim się odwróciła. Co przegapiłam?

Spojrzałam w górę. Jego idealne usta wygięły się w pełen energii uśmiech. Podniósł rękę i odsunął kilka niesfornych kosmyków z dala od mojej twarzy. Czułam się, jakbym była przez niego uwięziona. Nie mogłam się ruszyć. Pozwolił, by jego ręka opadła na bok.

– Gdzie się podziała Reagan? – pisałam.

Świetnie. Nie umiałam przy nim nawet mówić. Rozejrzałam się za przyjaciółką, ukrywając zakłopotanie. Zniknęła w tłumie.

Nie zamierzałam zostawiać jej samej.

Znając ją, wróci do akademika i zrealizuje swoje plany o filmach i lodach.

– Myślałam, że nie chce być w pobliżu.

Odwróciłam się i skupiałam na nim zmrużone oczy.

– Dlaczego?

Przesunął dłonią po moich plecach i przyciągnął bliżej, by szepnąć mi do ucha.

– Aniołku, nie sądzę, że chce słyszeć o wszystkich sposobach, w jakie chcę cię dzisiaj skorumpować. I pozbawić cię świętości.

To było wprost banalne, ale moje majtki mogły się stopić od ukropu. Poprowadził mnie do przodu i poszłam z ochotą. Nazwał mnie „aniołkiem” i w tym momencie nie chciałam być postrzegana jako cnotliwa. Derrick zawsze traktował mnie jak księżniczkę, ale ostatecznie nie chciał być moim księciem. Może dlatego nie mogłam utrzymać przy sobie faceta. Myśleli, że jestem grzeczną dziewczynką.

Muzyka zrobiła się głośniejsza, gdy weszliśmy do domu. Musiałam przejść korytarzem, ale Gavin nie stracił kontaktu z moimi plecami przez cały czas. Jego ręka owinęła się wokół mojej talii i zatrzymała mnie, gdy dotarliśmy do otwartych drzwi. Łazienka była ciemna, kiedy wprowadził mnie do środka, fachowo zapalając światło przed zamknięciem drzwi i przekręceniem zamka.

Odwróciłam się w jego stronę, zastanawiając się, czego ode mnie oczekuje. Wiedziałam, czego chcę, i odważyłam się po to sięgnąć.

– Co teraz? – rzuciłam wyzwanie.

Nie wycofał się. Wręcz przeciwnie. Przycisnął mnie do blatu, zostawiając moje ręce uwięzione za plecami. Uwolniłam je, by wpleść palce w jego włosy i przyciągnąć go do siebie. Nasze usta spotkały się na sekundę, powodując, że odsunęliśmy się trochę, by spojrzeć na siebie. Kopnął nas prąd, który nie pochodził z naszych naelektryzowanych ubrań. W jego oczach pojawił się ogień i nie czekaliśmy ani sekundy dłużej, aby spróbować ponownie.

Odgarnął moje włosy do tyłu i napał na mnie, aż moje plecy znalazły się na równi z lustrem. W tym samym czasie podniósł mnie tak, żebym usiadła na blacie, a on wcisnął się między moje nogi.

Jego pocałunek był jak płynny płomień palący mnie od środka i nie mogłam się nim nacieszyć. Jego usta były miękkie, a sposób, w jaki posiadał moje, był obezwładniający.

Nie byłam pewna, czy poczułam ból, gdy jego palce wplątały się w moje włosy. Chciałam tylko więcej, gdy wbijałam paznokcie w jego biceps. Nasze języki tańczyły ze sobą w jednym rytmie. Chłopak wiedział, jak się całować. Nie był niechlujny, ale pełen kontroli i niebezpieczny, a dowód jego podniecenia twardniał i rósł, przyciśnięty do mojego ciała.

Nie zatrzymaliśmy się. Do diabła, oplótłam go nogami, ustawiając nas tak, żebyśmy do siebie pasowali. Mogłabym go całować godzinami, a nawet całymi dniami. Właściwie nie byłam pewna, jak długo się całowaliśmy, zanim jego ręce wspięły się na moją klatkę piersiową, zatrzymując się tuż pod moimi piersiami. Dopiero gdy jego kciuki przesunęły się po moich zakrytych sutkach, a ja zapragnęłam rozebrać się do naga, moje szare komórki ruszyły.

– Nie, nie możemy – powiedziałam, odpychając go.

Dyszeliśmy, ale była w nim potrzeba, która z pewnością mnie pochłonęła.

– Nie, nie tutaj – zgodził się.

Powinłam była zaprotestować i wyjaśnić, co mam na myśli, chociaż chciałam się poddać. Coś powiedziało mi, że robi mi rzeczy, o których dotąd mogłam tylko marzyć, ale wiedziałam też, że zakocham się w nim do reszty, jeśli będę uprawiać z nim seks. A grzeczna dziewczynka we mnie wygrywała tę rundę.

Kiedy drzwi zostały otwarte, muzyka wypełniła przestrzeń, która dotąd wydawała się stosunkowo cicha.

Wystarczyło, że zobaczyłam cień moich włosów w lustrze, żeby stwierdzić, że są w nieładzie. Przyjaciel Gavina opierał się o pobliską ścianę. Z moją ręką w swojej dłoni Gavin pociągnął mnie za sobą.

Nie miałam pojęcia, co sobie myślał, ale musiałam mu wytłumaczyć, że nic się między nami nie wydarzy. Chociaż nie zawstydzilibym go przed jego przyjacielem.

– Czy masz coś przeciwko odprowadzeniu... – Gavin przerwał, gdy pojawiła się Reagan. Wskazał na nią – ...jej z powrotem do akademika?

Moja przyjaciółka nie była zadowolona.

– Dam sobie radę. Mogę wrócić do akademika sama. Nie potrzebuję ochroniarza.

Wybiegła, a ja za nią.

– Reagan, zaczekaj – powiedziałam, kiedy wyszliśmy na zewnątrz.

Odwróciła się, ale ogień zgasł w jej oczach, gdy zobaczyła, że to tylko ja.

– W porządku, jeśli chcesz się z nim spotykać. Mogę sama wrócić do domu.

Potrząsnęłam głową.

– Nie ma mowy, żebym cię zostawiła. Muszę tylko z nim porozmawiać i powiedzieć, że wychodzimy razem.

Uśmiechnęła się.

– Megan, jest OK. Potrzebujesz tego, chociaż nie akceptuję go jako twojego wyboru. Ufam, że wiesz, co robisz. I rozumiem to. On jest gorący. Tylko nie daj się zranić, dobrze?

Głupio skinęłam głową.

– Nie będę się z nim pieprzyć, OK?

Wzruszyła ramionami.

– Nie będę cię oceniać. Jeśli sprawi, że zostawisz Derricka za sobą, zrób to. A potem odejź, bo faceci jak on... – potrząsnęła głową i nie dokończyła. Pochyliła się, żeby się przytulić. – Nie martw się o mnie. Dam sobie radę. Dużo ludzi – uniosła napój i wskazała na tłum. – Darmowe napoje. Dobra muzyka. Właściwie to nie jest źle. Leć!

– Zaraz wracam.

Zaśmiała się.

– Nie, nie wracasz. Baw się dobrze. Napisz do mnie, jeśli nie wrócisz do domu, żebym wiedziała, że wszystko w porządku.

Kiwnęłam głową, czując się źle. Odeszłam, próbując uwierzyć, że się myliła. Nie spędzę tej nocy z Gavinem, nigdzie.

## 5. GAVIN

Patrząc, jak Megan odchodzi, miałem wrażenie, że moje plany na ten wieczór legły w gruzach.

– Stary, co jest z tą laską? – zaśmiałem się, myśląc o jej przyjaciółce. – Jest na ciebie chętna.

– Myślę, że jest dokładnie odwrotnie.

Tade wcale nie był rozbawiony i nie mówił głośno. Dobrze, że umiem czytać z ruchu warg.

– Czy to znaczy, że się poddajesz? – zapytałem.

Zanim odpowiedział, Megan wróciła.

– Muszę iść – prawie krzyknęła, a jej oczy były pełne żalu.

Patrzyłem na Tade'a w sposób, który mógł zrozumieć.

– Stary, odprowadź jej przyjaciółkę do domu.

Musiałem prawie krzyżeć, żeby usłyszał mnie przez muzykę.

– Dobra – odszedł, a ja odwróciłem się twarzą do Megan.

Wspięła się na palce i owinęła dłoń wokół mojego ucha, żebym lepiej słyszał.

– Nie musiał tego robić. Powinam iść. Reagan nie będzie chciała, żeby ją odprowadził.

To mnie zdziwiło. Tade nie cierpiał i nie poświęcał się dla dziewczyn – wręcz przeciwnie.

– Dlaczego?

Posłała mi bolesny uśmiech.

– Powiedzmy, że ma zasadę, że nie ma chłopców.

Wtedy mnie to uderzyło.

– Ona lubi dziewczyny. To super.

Wściekle potrząsnęła głową.

– Nie, nie sądzę. Myślę, że ktoś ją kiedyś zranił. Przykro mi, ale muszę iść.

Westchnąłem i po raz milionowy zastanawiałem się, dlaczego dziewczyny biegają w grupach, a nie mogą załatwić czegokolwiek same. Wyszedłem za nią na zewnątrz, a na mojej twarzy pojawił się uśmiech.

– Widzisz, ma się dobrze.

Tade i Reagan tańczyli razem. Nie zdziwiłbym się, gdyby trafiła do naszego akademika dziś wieczorem.

– Nie wyglądasz na takiego zadowolonego z siebie – powiedziała Megan.

Wzruszyłem ramionami.

– Nic nie poradzę, że mam rację.

Wziąłem ją za rękę i pochyliłem się, żeby mówić jej do ucha i nie musieć krzyżeć.

– Pospiesz się. Opuśćmy tę imprezę i zróbmy sobie własną.

Jej oczy rozszerzyły się, ale nie protestowała. Nasze mieszkanie nie było tak daleko. Im dalej szliśmy, tym cichsza stawała się muzyka. Pod moimi drzwiami zatrzymałem ją.

– Przepraszam, jeśli odniosłeś wrażenie, że coś się dzisiaj wydarzy – powiedziała.

Zmieniłem pozycję, przez co została przygwożdżona w kącie przy drzwiach. Przesunąłem palcem w dół jej policzka.

– Jesteś pewna?

Było w niej coś, co podpowiadało mi, że powinienem wyrzucić ją z głowy. Niezrobienie tego oznaczałoby realizację wszystkich pomysłów, które miałem na jej temat od naszego pierwszego spotkania.

Mruknęła coś, ale usłyszałem tylko: „Nie jestem taka”.

Pochyliłem się i pocałowałem ją, aż poczułem, jak opada na ścianę. Chwyliłem jej wargę między zęby i lekko pociągnąłem, zanim się cofnąłem.

– Cokolwiek dzieje się między nami, nie jest sprawą nikogo innego, jak tylko naszą. Nie ma wstydu w rzeczach, które chcę z tobą robić.

Przypieczetowałem swoją obietnicę kolejnym pocałunkiem. Smak piwa na jej języku był słaby, ale ja stawałem się bardziej niż pijany przez kontakt z jej skórą. Pragnąłem jej bardzo, bardziej niż jakiegokolwiek dziewczyny przed nią, ale nie było mowy, żeby między nami było coś więcej, nawet gdybym tego chciał.

Zanurkowała pod moim ramieniem, jej ciepło już paliło moją skórę.

– Widzisz, wiem, że nie mogę być tą dziewczyną. Nie z tobą.

Zakryłem serce dłonią.

– Ranisz mnie, aniele. Mogę być diabłem, ale jestem gotów odpokutować, jeśli przyjmiesz moją spowiedź.

Jej oczy wpatrywały się w niebo, a ja zastanawiałem się, co mogłoby przyćmić aureolę jej świętości. Chciałem z nią zgrzeszyć w najgorszy sposób, zwłaszcza gdy jej usta się wygięły.

– Jedyna spowiedź, jaką bym przyjęła, to taka, w której mówisz mi, że zostajesz mnichem, ponieważ nic między nami się nie wydarzy.

– Czy to wyzwanie?

Niech ją diabli, byłem frajerem, jeśli chodzi o wyzwania.

Zaśmiała się.

– Jesteś naprawdę wyjątkowy. Ale taki uparty chłopak jak ty może znaleźć chętne dziewczyny na imprezie.

– Uparty? Gdyby to była prawda, byłabyś już w moim łóżku, pode mną.

– Dokładnie! I dlatego zamierzam znaleźć Reagan i wrócić do domu. Film i lody brzmią teraz naprawdę dobrze.

Nie byłem pewien, o czym ona mówi, ale miałem te rzeczy w domu.

– Obejrzyj ze mną film – włosy opadły jej na ramiona, gdy cicho powiedziała „nie”. Westchnąłem.

– Przynajmniej pozwól mi odprowadzić się do domu.

Wyciągnęła telefon i zaczęła pisać, najprawdopodobniej kontaktując się z przyjaciółką. W ciszy modliłem się, żeby Tade był z nią zamknięty w pokoju i może Megan uzna, że musi iść.

– Jest w domu – wymamrotała. – Jeżeli chcesz mnie odprowadzić, możesz. Ale przecież mogę iść sama.

– Prowadź.

Musiałem się zrehabilitować. Zapowiadał się krępujący dla mnie spacer.

Kiedy staliśmy obok siebie, rzuciła mi spojrzenie spod rzęs.

– I nie myśl, że wydrepczesz sobie drogę do mojego pokoju. To strefa wolna od chłopców.

Zaśmiałem się.

– Zrozumiałem za pierwszym razem. Wierz lub nie, ale nie muszę żebrać.

Teraz była jej kolej na śmiech.

– Twoje ego nie zna granic.

– To nie jest ego, aniołku. To fakt. I chociaż jesteś na krótkiej liście dziewczyn, które dały mi kosza od liceum, to nie problem.

Zatrzymała się przed murem z czerwonej cegły i teraz już wiedziałem, w którym budynku znajduje się jej akademik. Zapisałem w pamięci informację do wykorzystania w przyszłości.

– Cóż, to dobrze, że dowiadujesz się, że nie wszystkie kobiety są podatne na twoje wdzięki.

Jej ciepła dłoń sięgnęła do mojego policzka i poklepała mnie po nim. Chwyciłem jej nadgarstek i obróciłem go, by oddać pocałunek w skórę na styku jej dłoni i ramienia.

– Nigdy nie mów nigdy, aniele. Mogę cię jeszcze zepsuć.

Jej rozchylone usta wystarczyły, by na mojej twarzy pojawił się zadowolony z siebie uśmiech. Mrugnąłem do niej, zanim odszedłem. Nie odwróciłem się, aby upewnić się, że jest bezpieczna w środku, dopóki nie usłyszałem zamykających się drzwi. Zauważyłem, jak wchodziła na górę przez szklane drzwi. Cholera, ten jej tyłek mógł mnie zabić.

Nie wróciłem na imprezę, chociaż wiedziałem, że znalazłbym chętną dziewczynę. Coś mi mówiło, że tej nocy żadna dziewczyna nie spełni moich oczekiwań.

Kiedy wszedłem, Tade siedział na sofie z kontrolerem do gier w dłoni.

– Zaliczony?

Wzruszył ramionami.

– Ona nie jest w moim typie.

Zaśmiałem się i upadłem na kanapę.

– Kłamiesz. Dała ci kosza.

– Nie możesz się śmiać. Wróciłeś wcześniej.

– Pracuję nad tym – nie do końca się poddałem.

Była gorąca i gotowa na mnie w łazience, dopóki jej przyjaciółka nie zepsuła nastroju, albo to sobie wmawiałem. Rzuciła mi wyzwanie i gra toczyła się dalej. Będę miał ją w swoim łóżku do następnego weekendu. Tego akurat byłem pewien.

Jakaś mała część mnie sądziła, że była czymś więcej niż grą, ponieważ nie chciałem jej skrzywdzić. Na jej twarzy równie łatwo gościł uśmiech, jak grymas. Gdyby na świecie było więcej takich ludzi jak ona, byłby on lepszym miejscem. Nawet jeśli się z nią droczyłem, nie zabiłbym jej optymizmu. Może lepiej byłoby pozwolić jej odejść, bez względu na to, jak bardzo jej pragnąłem.

# PRZESZŁOŚĆ

Panna Connie z końca ulicy stała w drzwiach, spoglądając na tatę szeroko otwartymi oczami. Tak mocno trzymał drzwi, uniemożliwiając jej wejście, że pobiełały mu knykcie.

– Dziękuję, ale naprawdę nie musiałaś – powiedział tata.

– To żaden problem. Miałam ochotę coś upiec, ale naprawdę nie powinnam tego jeść. Trzymam linię – zachichotała.

Czym była linia?

– Muszę przygotować Gavina do szkoły. Powinienem już iść.

– OK, przepraszam, że cię niepokoję.

Zamknął drzwi, zanim mogła powiedzieć coś więcej. Wróciłem do jedzenia płatków, kiedy na mnie spojrział.

Ciasto wylądowało z łoskotem na blacie. Tata wypuścił je z rąk, jakby go paliło.

Nie potrafiłem dłużej zachować obojętnego wyrazu twarzy.

– Ona chce cię pocałować.

Chociaż się śmiałem, tata wyglądał, jakby ugryzł coś kwaśnego.

– Co możesz o tym wiedzieć? – ludzie przez cały czas całowali się w telewizji. – Nieważne. I tak do tego nie dojdzie – dodał.

Wpatrywał się w ciasto, jakby miało eksplodować. Dla mnie miało niebiański zapach i przywróciło wspomnienia z lepszych czasów.

– Z powodu mamy? – zapytałem.

Tata rzucił mi przelotne spojrzenie, po czym zajął się odkładaniem pudełka z płatkami śniadaniowymi do szafki.

– Mówiłem ci, że nie lubię rozmawiać o twojej matce. A Connie to dobra kobieta. Nie pozwolę im znowu użyć kogoś przeciwko mnie.

Słyszałem to wcześniej. To był powód, dla którego nie mogłem widywać się z dziadkami ani z cicią. Tata nie chciał, żeby zostali skrzywdzeni przez ludzi, którzy zabili moją matkę.

– I pamiętaj, żeby się ukryć, jeśli się pojawiają. Nie chcę, żeby zwrócili na ciebie uwagę.

Pokiwałem głową.

– Tak jest.

Jego telefon zadzwonił i gdy spojrział na ekran, na twarzy pojawił się grymas. Kiedy odebrał, przesunął się tak, że był odwrócony do mnie plecami, i zaczął się oddalać. Słyszałem tylko, co powiedział, ale to wystarczyło.

– Taa – dotarł do frontowego okna, słuchając rozmówcy i wyglądając przez nie. – Nie mogę. Jestem prawie pewien, że ktoś obserwuje dom.

Kiedy tata się odwrócił, nabrałem do ust więcej płatków i skupiłem się na książce z biblioteki, którą miałem otwartą obok siebie.

– Nie – głos taty brzmiał stanowczo. – Jest za młody. Nie zrobię... – rozmowa musiała się skończyć, bo potem powiedział moje imię. – Idź po swój plecak.

Nie skończyłem śniadania, ale kiedy mówił w ten sposób, nie zamierzałem się kłócić.

Zeskoczyłem ze stołka, przeszedłem krótkim korytarzem do mojego pokoju i złapałem swój plecak z podłogi. Kiedy wróciłem do pokoju od frontu, tata miał wyciągniętą rękę. Dałem mu torbę.

– Skończ jeść.

Tata otworzył drzwi prowadzące do małej piwnicy. To tam wykonywał całą pracę dla złych ludzi. To także miejsce, w którym chował pieniądze w ścianach. Mieliśmy ich dużo, ale tata wyjaśnił, że nie możemy wydać ani dolara. To dlatego miałem ciuchy ze sklepu z używaną odzieżą i za ciasne buty.

Nie było mowy, żebym dojadł śniadanie. Wstawiłem miskę do zlewu i napełniłem ją wodą. Włączyłem młynek w zlewie, żeby ukryć dowody. Miejmy nadzieję, że tata był zbyt zajęty tym, co robił na dole, żeby to zauważyć.

Poszedłem do łazienki, żeby umyć zęby, i przygotowałem się do wyjścia. Wróciłem, myśląc, że mam

jeszcze czas pooglądać telewizję, ale tata stał tak, jakby na mnie czekał.

Wyciągnął rękę z plecakiem. Wziąłem go bez słowa i zignorowałem fakt, że wydawał się ciężki, jakby dołożył do niego cegły. Starałem się nie wzdrygać, gdy udało mi się włożyć go na plecy. Tata usiadł na poręczu kanapy, patrząc mi prosto w oczy.

– Musisz iść do szkoły...

– Ale mam jeszcze dziesięć minut – powiedziałem.

– Masz teraz iść do szkoły. Wejdź frontowymi drzwiami i wyjdź tylnymi, aż dojdiesz do tego wielkiego drzewa obok huśtawki. Stań za drzewem tak, żeby nikt ze szkoły nie mógł cię zobaczyć. Jimmy spotka się tam z tobą. Daj mu torbę z plecaka i nie patrz na nią. Po prostu wróć do szkoły. Nie rozmawiaj z nikim, dopóki nie skończysz. Rozumiesz?

– Ale...

– Powtórz, co masz zrobić.

Powtórzyłem, prawie słowo w słowo. Miałem dobrą pamięć. Dlatego tak dobrze radziłem sobie w szkole.

Pogłaskał mnie dłonią po głowie, jakbym był szczeniakiem, a potem zrobił coś, czego nie robił od pogrzebu mamy. Pocałował mnie w czubek głowy i przytulił.

– Przepraszam. Nigdy nie chciałem, żeby to się stało. Chciałem tylko lepszego życia dla nas. I obiecuję, że to jedyny raz, kiedy to zrobisz. Przysięgam – odsunął się ode mnie tak szybko, że prawie straciłem równowagę. – Teraz wynoś się stąd. Nie zatrzymuj się po drodze, choćby nie wiem co.

Pokiwałem głową. Kiedy dotarłem do drzwi, zawahałem się.

– Nie zatrzymuj się – powtórzył. – I nie oglądaj się za siebie. To tylko kolejny zwykły dzień, dobrze?

Wciągnąłem powietrze zdecydowany zrobić to, o co prosił. Otworzyłem drzwi i zamknąłem je za sobą. Byłem wystarczająco bystry, by nie rozglądać się za kimś, kto zdaniem taty obserwował dom. Podniosłem swój rower BMX. Tata kupił go na wyprzedaży. Był zardzewiały, ale razem go wyczyściliśmy i pomalowaliśmy. Dodałem kilka naklejek, żeby był bardziej mój, chociaż byłem już na niego prawie za duży.

Tata nie powiedział mi, żebym nie walczył z ciężarem na plecach, ale wiedziałem, że lepiej tego nie robić. Wsiadłem na rower i musiałem wstać, żeby pedały się obróciły, zanim usadowiłem się z powrotem na siedzeniu. Szkoła znajdowała się zaledwie cztery i pół przecznicy od domu. Byłem już prawie na miejscu, gdy na mojej drodze pojawił się mężczyzna.

– Cześć, dzieciaku.

Moje serce prawie się zatrzymało. Pojawił się znikąd, czym przestraszył mnie prawie na śmierć. Nie zatrzymałem się. Wyjechałem na ulicę. Zatrąbił na mnie samochód. Jechałem dalej ostatnią przecznicą dzielącą mnie od szkoły. Praktycznie zeskoczyłem i pozwoliłem, żeby rower upadł, nie zadając sobie trudu, aby go zablokować.

*No, to na pewno wyglądało normalnie.* Jeśli wcześniej nie było oczywiste, że knuję coś niedobrego, teraz było jasne, że prawdopodobnie robię coś nielegalnego. Mimo to szybko wyprzedziłem dyrektorkę. Powiedziała moje imię z uśmiechem. Nie byłem specjalnie popularny – byłem biednym dzieciakiem, którego nie było stać na nowe ubrania, i jadłem darmowe posiłki na szkolnej stołówce. W niektóre dni chciałem im powiedzieć, że mój tata ma więcej pieniędzy niż sam Bóg. Ale zawsze byłem dobry w dotrzymywaniu tajemnic.

Prawie się zatrzymałem. Ashley, ze swoimi pięknymi brązowymi włosami i z szerokim uśmiechem, przeszła obok i mi pomachała. Była najśladszą dziewczyną w szkole i zawsze była dla mnie miła. Pomachałem, ale biegłem dalej, pędząc pustym korytarzem do tylnych drzwi. Nauczycielka wyszła z sali i coś powiedziała, ale wślizgnąłem się do męskiej łazienki, żeby jej uniknąć. Oddychałem przez kilka sekund, zastanawiając się, czy ktoś mnie śledzi. Tata ostrzegwał mnie, żebym się nie zatrzymywał, ale ona poszłaby za mną na zewnątrz, gdybym szedł dalej. Wyjrzałem na korytarz i już jej tam nie było.

Drzwi na szczęście nie były zamknięte i przepchnąłem się przez nie. Nikogo nie było z tyłu, więc pobiegłem do drzewa, tak jak mi kazano, i schowałem się za nim. Opadłem na ziemię i usiadłem, zdeterminowany, by spojrzeć na to, co mam w plecaku, mimo że tata zabronił. Miałem prawo wiedzieć, co robię. Gdyby ktoś mnie złapał, to ja zostałbym ukarany, nie tata. Częściowo rozpiąłem plecak, gdy rozległ się znajomy głos.

– Cześć, dzieciaku.



Niedźwiedź – Jimmy, jak nazywał go tata – górował nade mną. Nie podobało mi się to i zerwałem się na równe nogi. Jakoś jednak powstrzymałem nienawiść bijącą z moich oczu. Obiecałem mamie w moich modlitwach każdej nocy przed pójściem spać, że pewnego dnia ją pomszczę.

Zatopiłem rękę na ślepo w plecaku i z łatwością wyczułem papierową torbę, która tam nie pasowała. Wyciągnąłem ją i wręczyłem mu, ani razu nie patrząc Niedźwiedziowi w oczy, żeby nie zobaczył, co naprawdę do niego czuję. Nie czekałem na jego odpowiedź. Zaciśnąłem pięść na wierzchu plecaka, zamknąłem go i pobiegłem z powrotem do szkoły. Chichoty Niedźwiedzia podążały za mną, dopóki drzwi nie zamknęły mnie w środku i uciszyły dźwięki z zewnątrz.

– Panie Volk, co robił pan na zewnątrz?

Napotkałem wyczekujące spojrzenie dyrektorki.

– Zgubiłem coś wczoraj i pomyślałem, że może nadal tam jest.

Kłamstwo zbyt łatwo wyszło z moich ust. Nie musiałem się nawet zastanowić.

– Cóż, następnym razem poczekaj. Niebezpiecznie wychodzić tak samemu. Kto wie, co mogłoby się stać.

Ja wiem. Już się stało.

– Tak, proszę pani.

Skinęła głową, zadowolona z mojej odpowiedzi. Później będę miał czas, żeby pomyśleć o kłamstwie i dlaczego przyszło mi tak naturalnie. Kiedyś przekonam się, że mój tata był w tym równie dobry. Jego obietnice były bez wartości. To był pierwszy, ale nie ostatni raz, kiedy zostałem wciągnięty w coś, co Niedźwiedź nazwałby rodzinnym interesem.

## 6. MEGAN

Jego usta, tak miękkie i ciepłe, przesunęły się w dół mojej szczęki i paliły moją szyję. Wygięłam się, tuląc się do jego dłoni, gdy ścisnął moją pierś i potarł opuszkami kciuka mój sutek, sprawiając, że stwardniałam.

Chciałam o wiele więcej i owinięłam dłoń wokół jego nadgarstka, prowadząc go tam, gdzie najbardziej go potrzebowałam. Zachichotał przy mojej klatce piersiowej, a ja spiorunowałam go wzrokiem, pragnąc znacznie więcej.

Jego palce tylko ślizgały się po moim wzgórku łonowym, przybliżając mnie do celu, ale nie do końca. Niech go diabli.

Nieuchwytny orgazm, którego szukałam od swojego pierwszego razu, wciąż znajdował się poza moim zasięgiem.

– Proszę – błagałam.

Dźwięk mojego głosu obudził mnie i wyrwałam ręce spod niego. Usiadłam tak szybko, że materac się zakotłosał.

Nie było jeszcze jasno i mój pokój był skąpany w cieniu, ale było jasne, że jestem sama.

Odgarnęłam włosy. Właśnie miałam mokry sen o seksie z Gavinem. *Poważnie*. Miałam okazję, ale postąpiłam rozsądnie i odeszłam.

Mój pierwszy raz był w najlepszym wypadku niezdarny. Byliśmy zakochani, przynajmniej tak mi się wydawało. Skończył w czasie, który z pewnością był rekordem świata, i zerwaliśmy niedługo później. Mój drugi czekał, aż będę gotowa, mówiąc mi, jak bardzo mnie kocha. Kiedy znowu się poddałam, szybko ze mną zerwał, mówiąc, że niedługo wyjeżdża na studia i chce, żebym nacieszyła się swoim ostatnim rokiem. Derrick był inny. Nie szukałam chłopaka, ale przekonał mnie, że jest inaczej. Seks był w porządku, ale nieuchwytny. O nigdy nie nadeszło.

Pomysł przygody na jedną noc, by sprawdzić, czy to ja jestem problemem, czy oni, pojawił się w mojej głowie jakiś czas temu, ale kiedy Gavin poprowadził mnie do swoich drzwi, stchórzyłam. Facet taki jak on pewnie uprawiał jednonocne przygody jak sport, za co najprawdopodobniej mógł zdobyć złoty medal.

Wstałam i pobiegłam do łazienki, aby umyć twarz. Wpatrując się w swoje odbicie w lustrze, próbowałam dostrzec jakąkolwiek różnicę. Dziś były moje urodziny.

Nie. Czuję się ciągle tą samą dziewczyną, z którą żaden facet nie chciał się związać. Wstrzeźliwość nie zadziałała, tak samo jak bez troski podejście do sprawy. Może moim przeznaczeniem było być jak moja mama, na zawsze samotna. Wydawała się wystarczająco zadowolona ze swojej kariery. Czy z tego też mogłabym być zadowolona?

Kiedy słońce wznosiło się wyżej na niebie, weszłam do wspólnej przestrzeni mieszkania, gdzie panowała cisza. Wtedy usłyszałam błagalny głos Reagan i wiedziałam, z kim rozmawia. Jej matka była jedyną osobą, która dzwoniła do niej tak wcześnie rano.

Po powrocie do pokoju zauważyłam, że jest prawie dziesiąta, a nie świt. Zwykle nie wstawałam o tej porze, kiedy nie miałam zajęć. Szybkie spojrzenie na zewnątrz ujawniło mocno zachmurzone niebo. Spomiędzy chmur przebijało światło słoneczne, co wyjaśniło mój błąd.

Pomimo mantry moich dziadków: „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”, byłam nocnym markiem. Ożywiałam się po zachodzie słońca. Mama często mi dokuczała, że zostałam jej podarowana przez wampiry.

Wybrałam jej numer, tak bardzo za nią tęskniłam.

– Meggie.

Sposób, w jaki wymówiła moje imię, jakby była bardzo szczęśliwa, słysząc mój głos, sprawił, że nawet przez telefon poczułam, jak mocno ją kocham. Cieszyłam się jednak, że nie jesteśmy w miejscu publicznym – to przezwisko należało tylko do naszej rodziny.

– Wszystkiego najlepszego, kochanie.

Uśmiechnęłam się i chciałam ją przytulić.

– Dzięki, mamo.

– Planowałam zadzwonić do ciebie trochę później. Nie sądziłam, że już wstałaś.

Zaśmiałyśmy się. Miała trochę racji.

– Tak, ja... – nie ma mowy, żebym powiedziała jej o moim śnie – ...zaskoczyłam samą siebie.

Kiedy sobie przypomniałam o powodzie mojej pobudki, poczułam rumieniec wkradający się na moje policzki.

– Masz jakieś plany na dzisiejszy wieczór? Chciałam cię zobaczyć, ale pomyślałam, że wolisz spędzić czas z przyjaciółmi. Dostałaś paczkę, którą wysłałam?

– Dostałam, ale jeszcze jej nie otwierałam.

– Mogę zostać na linii, kiedy to zrobisz?

– Oczywiście. Daj mi minutę.

Odłożyłam telefon i przeszukałam szufladę biurka w poszukiwaniu nożyczek. Po ich znalezieniu chwyciłam pudełko i usiadłam z powrotem na moim łóżku.

– Mam – powiedziałam.

– Mam nadzieję, że ci się spodoba.

Kiedy je otworzyłam, westchnęłam.

– Nie zrobiłaś tego.

– Podoba ci się? Nie byłam pewna, czy wybrałam właściwy.

Po Bożym Narodzeniu chodziłyśmy po outletach i zawędrowałyśmy do sklepu Tory Burch, przecież dziewczyna może mieć marzenia. Znalazłam dwa swetry, które chciałam, ale były o wiele za drogie.

– Bardzo.

Przycisnęłam błękitny sweter do piersi i praktycznie go przytuliłam.

– Wybrałam ten kaszmirowy.

– Bardzo, bardzo, bardzo – śpiewałam. – Dziękuję bardzo, ale nie trzeba było.

– Odkąd dostałam awans, mam trochę więcej gotówki, a ty zasługujesz na takie rzeczy. Przełałam też trochę pieniędzy na twoje konto.

Moje oczy się rozszerzyły.

– Naprawdę?

– Tak, naprawdę – słyszałam uśmiech w jej głosie.

– Uwielbiam sweter, ale ciebie kocham bardziej.

– Ja też cię kocham.

Oparłam telefon między głową a uchem, gdy stałam, patrząc na siebie w lustrze.

– Megan, jest coś jeszcze.

– Tak? – powiedziałam, rozproszona przez top z dekoltem w szpic, który świetnie wyglądałby z dzinsami. Już planowałam, gdzie go założyć, kiedy moja mama zrzuciła na mnie bombę.

– Spotykam się z kimś.

Moje rzęsy szybko zatrzepotały, gdy odtwarzałam słowa w mojej głowie.

– Co robisz?

„Umawiam się z kimś”.

Nie chodziło o to, że byłam zła czy coś – po prostu byłam zaskoczona. Mama nie spotykała się z nikim, odkąd pamiętam. Najwyraźniej trzymała to w tajemnicy.

– Wow. Kim on jest? Ktoś z twojego biura?

Złożyłam sweter i położyłam go na pudełku.

Zaśmiała się.

– Nie, to nie byłoby dobre. Pracuje w organach ścigania.

– Jest gliną?

Nie powinno to nikogo dziwić, ponieważ mama od lat pracuje w prokuraturze. Spotykała ich wielu. Zachichotała jak dziewczyna mówiąca o swoim pierwszym zauroczeniu.

– Nie do końca. Pracuje dla FBI.

Byłam dojrzała. Mogę sobie z tym poradzić.

– Jak się poznaliście? – zapytałam.

To było prawdopodobnie głupie pytanie, ale szczerze mówiąc, nie wiedziałam, co jeszcze powiedzieć. Chociaż zastanawiałam się, czy się stukali.

– Spotykamy się od jakiegoś czasu. Poznaliśmy się, kiedy przyjechał do miasta do pracy.

– Więc on tu nie mieszka.

– Nie do końca. Właśnie o tym chciałam z tobą porozmawiać. Miałam to zrobić osobiście, ale pomyślałam, że lepiej będzie, jeśli dowiesz się wcześniej.

To brzmiało złowieszczo. Przerwa w jej wypowiedzi dała mi tylko więcej czasu do namysłu. Czy była w ciąży? To nie było poza sferą możliwości. Mama była po czterdziestce, a niektóre kobiety wciąż rodziły dzieci w tym wieku.

– Znowu jest tu z długoterminową misją i poprosiłam go, żeby zatrzymał się u mnie.

– Wow, więc to jest poważne?

Znów się roześmiała, ale tym razem trochę nerwowo.

– Myślę, że tak. Nie robię sobie nadziei.

– Margarete – w tle usłyszałam męski głos.

Jej głos nieco przycichł, jakby zakryła głośnik, żeby z nim porozmawiać.

– Daj mi minutę. Rozmawiam z Megan.

Więc wiedział o mnie, ale ja dopiero teraz o nim słyszałam. Nie byłam pewna, jak się z tym czuję.

– Przepraszam za to – powiedziała, wracając do mnie.

– Cieszę się, że jesteś szczęśliwa.

I to była prawda. Kochałam mamę i nigdy nie chciałam, żeby była samotna. Ale to wywołało tylko kolejny temat, którego przez jakiś czas unikałam.

– Mamo.

– Tak, Megan?

W jej głosie słychać było lekką ulgę, jakby spodziewała się, że będę wkurzona. Nie byłam, nie do końca. Byłam szczęśliwa z nią, ale trochę zraniona, że ukryła to przede mną.

– Czy babcia i dziadek wiedzą?

– Nie wszystko. Wiesz, jacy są.

Tak, nie zgodziliby się na całe życie w grzechu. Chociaż wspierali ją, kiedy miała mnie przed ślubem, gdyby byli w społeczności, a mama zaszłaby w ciążę, zostałyby ekskomunikowane.

Ale nie to chciałam powiedzieć. Wzięłam głęboki wdech.

– Jestem gotowa dowiedzieć się, kim jest mój ojciec.

Cisza.

Nigdy mi nie powiedziała. Kiedy byłam mała, jej wymówką było to, że powie mi, kiedy będę wystarczająco dorosła. Moje osiemnaste urodziny nadeszły i minęły. Do tego czasu byłam wściekła, że nie przyszedł mnie szukać. To było irracjonalne, ponieważ powiedziała, że o mnie nie wiedział. Mimo to, mając osiemnaście lat, poszłam na studia i znalazłam Derricka. Wypełnił tę brakującą dziurę we mnie – a może ja go tam umieściłam. Czy to dlatego ze mną zerwał? Potrzebowałam go bardziej niż on mnie?

– Mamo.

– Tak – ucichła na chwilę. – Myślę, że nie powinniśmy tego robić przez telefon. Co powiesz na spotkanie w następny weekend?

Mój żołądek skręcił się i zabolał. Wściekle ptaki wystartowały w nagłym locie w mojej klatce piersiowej.

– Tak, pasowałoby mi.

– OK – powiedziała.

Brzmiała tak, jakby próbowała przekonać samą siebie, że wszystko będzie dobrze.

– Muszę iść. Ale mam nadzieję, że będziesz miała wspaniałe urodziny.

– Dzięki, mamo. Kocham cię.

– Ja też cię kocham. Uważaj na siebie dzisiaj.

Potem się rozłączyła. W mojej głowie odtwarzała się wiadomość, że mama ma chłopaka. W dodatku wkrótce dowiem się, kim jest mój tata. Nigdy nie rozumiałam tej tajemnicy, ale mama powiedziała, że tak będzie najlepiej dla wszystkich.

Rozległo się pukanie do moich drzwi.

– Otwarte.

Reagan wsunęła głowę do środka. Uśmiechnęłam się do migoczącego światła świeczek.

– Wszystkiego najlepszego – zaczęła śpiewać.

Oczy zaszły mi łzami. Dorastając, miałam wielu tak zwanych przyjaciół, ale tak naprawdę nigdy nie

miałam najlepszej przyjaciółki, aż poznałam Rae. Była osobą, która zabrałaby moje sekrety do grobu i upiekła mi tort urodzinowy.

– Pomyśl życzenie – powiedziała, skończywszy śpiewać.

Zamknęłam oczy, bowiem tak wiele rzeczy, których pragnęłam, przeleciało mi przez głowę. Dopóki nie zdmuchnęłam świeczek, myślałam, że już się na coś zdecydowałam. Jednak gdy zniknął ostatni płomień, pojawił się w mych myślach chłopak obdarzony ogromnym urokiem osobistym i jeszcze większym ego.

Bar był dziś pełen. Reagan i ja kręciliśmy się wokół jak lwice gotowe do skoku, by zająć miejsca, jeśli jakieś się zwolnią.

– Na zdrowie – powiedziałam, podnosząc kieliszek.

– Twoje zdrowie – powiedziała Reagan.

– Oczywiście – posłałam jej wielki uśmiech, a ona go odwzajemniła.

Potrząsnęłam głową i wystawiłam język. Tequila była smakiem, do którego trzeba było dojrzeć, ale ja chyba jeszcze do niego nie dojrzałam. Wzrok Reagan przesunął się ponad moim ramieniem, zanim spojrzała na mnie szeroko otwartymi oczami.

– Idzie.

Dotknęłam blatu, zwracając uwagę uroczego barmana.

– Jeszcze jeden.

Nie mogłam powstrzymać uśmiechu, który pojawił się na mojej twarzy. Dzięki ostrzeżeniu Reagan stuknięcie w ramię nie było zaskoczeniem.

Kręcenie tyłkiem sprawiło, że świat się przechylił. Dopiero po chwili pojawiła się twarz faceta, który próbował ze mną rozmawiać. Uśmiech prawie zamarł na mojej twarzy, kiedy zobaczyłam, że to nie był Gavin. Reagan powiedziała to tak, jakbym znała osobę, która miała nadejść. Udało mi się nie zmarszczyć brwi.

– Cześć – powiedziałam może trochę za wesoło.

– Hej.

Jego głos był szorstki i był naprawdę słodki. Dlaczego więc byłam rozczarowana?

– Mogę postawić ci drinka? – dodał, kiedy nie powiedziałam nic więcej.

Spojrzenie, które posłałam Reagan, spotkało się ze wzruszeniem ramion. Barman postawił przed nami dwa shoty.

– Mam już jeden. Ale może znajdę cię później i przyjmę twoją ofertę?

Skinął i lekko potrząsnął głową do Rae, zanim wyszedł.

– Poważnie, był uroczy – powiedziała.

Zmrużyłam oczy.

– Ze wszystkich ludzi tylko ty masz do mnie pretensje, że nie wypiję z nim drinka.

Ilu facetów odrzuciłaś dziś wieczorem?

Zaśmiała się.

– Jestem tu dla ciebie. Nie dla mnie. Dziś jest twoja noc.

– Więc kolejny shot.

– Niech będzie. Tylko dla ciebie.

Przytuliłam ją, po czym podniosłam ręce i cicho pisnęłam.

– Razem – powiedziałam.

Podniosłyśmy nasze kieliszki, stuknęłyśmy się nimi i wypiliśmy jednocześnie.

– Teraz idziemy tańczyć.

## 7. GAVIN

Na ekranie pojawił się nieznany numer, ale i tak odebrałem połączenie.

– Halo?

– Hej, tylko się melduję – powiedział głos po drugiej stronie.

Meldowanie nie było w stylu Jeffa.

– Tak, ze mną OK. A z tobą?

Nie obchodziło go, jak się czuję. To musiał być biznes. Dawno temu mogliśmy razem konie kraść, ale fakt, że to nie była rozmowa na koszt rozmówcy, a on nie wspomniał, że wyszedł z więzienia, był wymowny.

– OK. Zastanawiam się nad zorganizowaniem walki.

*Gdzie?* Chciałem zapytać. Jego ostatnim adresem był areszt.

– No. Powinien być dobry rewanż: facet z MMA i bokser. Cóż, powinienesz przyjść.

To nie była zwykła prośba.

– Przyjdę – powiedziałem odruchowo.

– Dobrze. Zobaczymy się wtedy.

Rozłączył się.

Kurwa.

Cała rozmowa była bzdurą. Meldunek oznaczał, że szef chciał się ze mną widzieć. Komentarz na temat walki uzmysłowił mi, że powinienem udać się na siłownię w przemysłowej części miasta, gdzie odbywały się podziemne sparingi.

Nie zapytał, czy lubię boksować, czy coś w tym rodzaju. To dobry znak. Zostałem wykorzystany jako główne wydarzenie wieczoru zbyt wiele razy, dopóki szanse na wygranie zakładu nie zaczęły być dość nikłe. Byłem nie do pokonania, ale nie walczyłem przez ostatnie kilka lat.

Byłem zajęty odgrywaniem snobistycznego dzieciaka w drużynie wioślarskiej. Na początku myślałem, że tego nie znoszę – wydawało mi się, że to taki głupi sport. Ale, cholera, teraz to kochałem i ani razu nie tęskniłem za walką na śmierć i życie każdej nocy.

Coś mi w tej rozmowie nie pasowało. Ufałem swojemu przeczuciu i potrzebowałem wsparcia. Było już za późno, by znaleźć kogoś innego. Tade, chociaż nie wiedział, że ja wiem, żył kiedyś tak jak ja, dopóki jego bogata ciotka go nie porwała. Nie chciało mi się pukać. Wpadłem do jego pokoju po drugiej stronie korytarza.

– Idziemy – oznajmiłem.

– Dokąd?

Uniosłem brew. Chociaż go potrzebowałem, był zamknięty w sobie przez cały tydzień, odkąd spotkał się z przyjaciółką Megan.

– Wszędzie, tylko nie tutaj. Upadłeś, przyjacielu.

– Czemu upadłem? – zapytał.

– Jasne jest, że ta laska trzyma twój fiut na smyczy. Uczysz się w piątek. To jest żalosne. Jedźmy.

To sprawiło, że się ruszył; poszedł po koszulkę. Zostawiłem go, wiedząc, że będzie tuż za mną. Gdy po raz pierwszy dostałem ofertę pracy jako opiekunka bogatego chłopca, nie sądziłem, że go polubię. Skoczył z żebraka do milionera i cholernie mu zazdrościłem. Wydostał się, podczas gdy każdego dnia wydawało mi się, że jestem wciągany głębiej.

Wzięliśmy moją ciężarówkę. Jego fantazyjny samochód był zbyt zauważalny. Pomyślałem o moim mustangu. Nie było mnie w domu przez ostatnie dwa weekendy, żeby nad tym popracować. *Jutro*.

Nie minęło wiele czasu, gdy w polu widzenia pojawiły się dwie postacie. Zwolniłem i zauważyłem mojego anioła. Co ona, kurwa, robiła? Powinienem jechać dalej. Była rozrywką, której nie potrzebowałem i na którą nie było mnie teraz stać. Przejeżdżałem obok i nagle się zatrzymałem. Zamknąłem oczy, a następnie cofnąłem. Opuściłem szybę od strony pasażera.

– Drogie panie, naprawdę niebezpiecznie jest chodzić samotnie. Potrzebujecie podwózki? – zapytałem.

Śmiały się, jakby myślały, że jestem zabawny.

– Gdzie jedziecie? – Megan bełkotała. – Uczelnia jest w tamtą stronę.

Dziko gestykulowała wolną ręką, jej cycki podskakiwały i budziły mojego kutasa.

– Gdzieś, gdzie będzie wesoło. Wskakujcie.

Chociaż to był, kurwa, zły pomysł, nie mogłem pozwolić im iść do szkoły w takim stanie.

Tade zapędził dziewczyny do auta. Rozmawiali, a ja byłem zajęty rozgryzaniem, jak ogarnąć sytuację. Nie chciałem, żeby którekolwiek z nich znalazło się na radarze szefa, ale nie miałem czasu, by ich zostawić. Zostałem wezwany i to nie w swoim czasie, ale w czasie szefa.

Przyjaciółka Megan powiedziała coś, czego nie dosłyszałem, ale usłyszałem odpowiedź Megan.

– Mój tyłek jest słodki – powiedziała, czołgając się do mnie.

Cholera, widok jej na czworakach sprawił, że przez głowę przemknęły mi najróżniejsze myśli. Pociągnąłem ją blisko mnie, robiąc miejsce dla Tade'a i Reagan, aby mogli się wpasować.

– Z twoim tyłkiem wszystko w porządku – powiedziałem.

Z nim i jej cyckami wszystko było w najlepszym porządku. Były zajebiste idealne, prawie wylewały się z jej sukienki. Objąłem ją ramieniem, gdy prowadziłem do celu. Mój umysł był zajęty odgrywaniem scenariuszy. Potrzebowałem powodu, dla którego nie przyszedłem sam, chociaż wszystko poszło idealnie. Mógłbym powiedzieć, że wyszedłem z Tadem i zgarnęliśmy kilka lasek na noc. Dobrze, że między mną a Megan nic się nie wydarzyło. Nie ma niczego, co mogłaby powiedzieć, co mogłoby uczynić ją celem.

– Co miałyby tu być? – zapytała Megan, kiedy wjechaliśmy do dzielnicy przemysłowej. – Czy w pobliżu jest jakiś klub?

Jej twarz była ściągnięta, jakby w skupieniu. Nie odpowiedziałem, nieprzygotowany na kłamstwa.

Zaparkowałem równolegle pod ścianą w zatłoczonej bocznej uliczce. Wyszedłem i pomogłem Megan, która chwiała się na nogach.

Po drugiej stronie ulicy zapukałem do nijakich drzwi, ale nie było to zwyczajne pukanie. Wystukałem rytm, który miał uspokoić faceta po drugiej stronie, ale nie można było tego stwierdzić po sposobie, w jaki jego spojrzenie przesunęło się po nas, szybko oceniając poziom naszego zagrożenia.

Kiedy mnie zauważył, pierwsze słowa powiedział po angielsku, chociaż z mocnym akcentem.

– Twój ojciec wie?

Chociaż zapytał po angielsku, prawie odpowiedziałem po rosyjsku. Przynajmniej mój mózg nadal pracował, mimo że ręka Megan wędrowała w kierunku mojego tyłka.

– Ręczę za nich. Są spoko.

Tata nie byłby szczęśliwy, gdyby dowiedział się, że tu jestem. Zajmę się tym później.

Weszliśmy do przerobionego magazynu, który według informacji przy wejściu był klubem bokserskim, ale to była przykrywka dla nielegalnego klubu hazardowego. Były worki treningowe i inne ringi sparingowe, ale tłum był gęsty i skupiony głównie na walce w środku.

Walki nie trwały w rundach. Nikt nie liczył połączonych ciosów. Kończyły się, gdy ktoś upadł i został na ziemi.

Zatrzymałem się niezbyt daleko od wejścia. Nie planowałem, że zostaniemy tu długo. Przekazałem Megan Tade'owi.

– Zostańcie tutaj. Muszę coś szybko załatwić.

Kiedy chciałem odejść, Tade mnie zatrzymał.

– Gavin, poczekaj.

Włożył mi w dłoń garść banknotów i posłał mi zajebisty uśmiech. Można było wyjąć chłopca z tego życia, ale ono wciąż w nim było. Doskonale wiedział, co się tutaj dzieje.

– Na kogo stawiasz? – zapytałem.

– Na tego, co ty.

Najwyraźniej nie przejmował się przegraną.

– Jesteś pewien? Stawiam na zwycięzcę.

Szukał w moich oczach odpowiedzi, ale ich nie znalazł. Nie miało znaczenia, co myślał, im mniej wiedział, tym lepiej. Im bardziej zachowywał się jak klasyczny bogaty chłopiec, tym łatwiej było im go odprawić. Już zdążyłem wyczuć, że ktoś szuka syna Tate'a lub chłopca, który kręcił się wokół niego. Moim zadaniem było powstrzymanie kogokolwiek przed połączeniem tych kropek, co oznaczało wprowadzenie w błąd. Sprowadzenie go tutaj dziś wieczorem było ryzykowne, ale zwitek banknotów w mojej ręce może być kartą, która sprawi, że będą patrzeć w innym kierunku.

– Inaczej nie byłoby zabawy – powiedział.

Wślizgnąłem się w tłum, rozpoznając po drodze kilka osób, które kojarzyłem. Przepchnąłem się przez drzwi, a kiedy zamknęły się za mną, rozkoszowałem się ciszą, która mnie ogarnęła.

Im bliżej końca korytarza, tym stłumione głosy stawały się wyraźniejsze.

Zapukałem raz i wszedłem. Pokój mieścił kilka osób. Jedyne, co mnie interesowało, to mężczyzna siedzący za biurkiem. Jego twarz była niewidoczna, bo na jego kolanach siedziała jakaś kobieta. Dźwięk zamykanych drzwi sprawił, że odwróciła głowę. Jej usta wykrzywiły się w uśmiechu, po czym wstała, odsłaniając faceta, który mnie tu wezwał.

– Cieszę się, że ci się udało.

– Gdzie jest szef? – zapytałem, rozluźniając swoją postawę, mimo że wcale nie byłem zrelaksowany. Jeff splótł palce, stukając nimi w przypadkowej kolejności.

– Chłopak z college’u jest za dobry dla takich jak ja.

Kiedys był kimś, komu mogłem zaufać, ale te czasy już minęły. Wezwał mnie tutaj, udając, że szef chciał mnie widzieć.

– Streszczaj się.

Zaśmiał się, a reszta ludzi w pokoju dołączyła do niego. Z jasnobrazowymi włosami, niebieskimi oczami jak moje i twarzą, na którą zwracały uwagę kobiety, nietrudno było zgadnąć, że znajdzie zwolenników.

– Dobrze. Nie chciałbym marnować twojego czasu.

Nie reagowałem, chociaż mnie zaczepiał. Czekałem.

Głośno pociągnął nosem i sprawił, że zacząłem się zastanawiać, czy teraz też wciąga.

– Chciał, żebym przekazał ci wiadomość.

Skrzyżowałem ręce na piersi. Kutas myślał, że to on tu rządzi. Wiedziałem lepiej i pozwoliłem go przydusić, patrząc na niego z góry i zmuszając, by poruszył się na siedzeniu. W pokoju zrobiło się cicho, gdy wszyscy poczuli napięcie wywołane przez naszą przepychankę.

Przeciągnął dłonią po nosie, ponownie sugerując nałóg kokainowy. Obliznął dolną wargę, czekając, aż się złamię. To się nie miało wydarzyć.

– Szef chce pięć dużych do następnego weekendu.

Uniosłem brwi w pytaniu „Czy to wszystko?”. Wydawało się, że rozumie. Otworzył usta, żeby coś powiedzieć, gdy ktoś zapukał, wszedł i szepnął mu coś do ucha. Po chwili postanowienie wyszedł z pokoju.

– Jest jeszcze coś. Kogo przyprowadziłeś ze sobą dziś wieczorem?

Obstawa klubu musiała ulec zmianie, ponieważ długo zajęło im poinformowanie go, że przybyłem z gośćmi. Chciałem mu powiedzieć, żeby się pieprzył. To tylko zwróciłoby na mnie większą uwagę.

– Dzwoniłeś, byłem zajęty. A i tak przyjechałem.

– Tak. Ktoś powiedział, że rozpoznaje faceta z tobą. Mówią, że bardzo przypomina Tate’a.

*Ktoś* powinien trzymać język za zębami.

– Tak, cóż, Tate nie ma dzieci, więc to by było na tyle w tej kwestii. A on jest dla ciebie nikim. O niczym nie wie. Chociaż namówiłem go do postawienia zakładu.

Łatwo mi przyszło to kłamstwo, chociaż dotyczyło Tade’a. Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebowałem, było, żeby zwrócił czyjąś uwagę. Poszedłem do przodu i rzuciłem na biurko gotówkę, którą dał mi Tade. Nie liczyłem, ale przypuszczałem, że było kilkaset dolarów.

Jeff zacisnął usta i skinął głową.

– Na kogo stawia?

– Na mnie. Więc nazwij to darmową przepustką dla niego na dzisiejszy wieczór i zostaw go i dziewczyny w spokoju.

– Oni coś dla ciebie znaczą.

Wybuchnąłem gorzkim śmiechem.

– Do diabła, nie. Ale ludzie widzieli, jak wchodziliśmy razem. Jeśli nie pojawią się z powrotem, będą zadawać pytania.

– Czemu miałoby mnie to obchodzić?

Jeff rozejrzał się po pokoju, sprawiając, że inni zaśmiali się razem z nim. Fakt, że zapytał, pokazał, jak źle był przygotowany do przywództwa... Jeśli o to mu chodziło.

– Szef chce pięć dużych. Jeśli ja jestem w środku, kto mu je przyniesie?



Moja śmiertelnie poważna odpowiedź sprawiła, że wszyscy się zamknęli.

– Tak, w porządku.

Podniosłem głowę i odwróciłem się do niego plecami. Nie przstraszył mnie on ani żaden z pozostałych gapiów, którzy uważali, że nasza gra była całkiem fajna.

Kiedy wróciłem, Tade, który obejmował obie dziewczyny, rozmawiał z kimś. Podeszedłem do nich i przybiłem z nim żółwika, po czym uwolniłem Megan z jego objęć.

Facet zauważył mój opiekuńczy gest, ale wytrzymałem jego spojrzenie. W końcu skinął głową i wmieszał się z powrotem w tłum.

Tade podeszedł do mnie i szepnął mi do ucha.

– Wypiły coś, co dał im jakiś dupek.

Kurwa. Niedobrze.

– Jak wyglądał ten dupek?

Tade nawet nie poświęcił czasu na zastanowienie się, zanim zaczął wyliczać cechy faceta jak wyszkolony gliniarz.

– Chudy, okulary, ciemne włosy i głupkowaty wyraz twarzy.

Po raz kolejny przypomniało mi się, że nie był bogatym chłopcem. To, czego nauczył go Tate, nadal w nim było.

Po wysłuchaniu opisu dokładnie wiedziałem, o kogo chodzi.

Chociaż pstryknąłem palcami, to moja ręka wyciągnięta w powietrzu złapała uwagę strażników stojących na podwyższonych platformach rozmieszczonych wokół pomieszczenia. Szybko podniosłem palce w krótkim odstępie czasu. Sygnał identyfikował, czego i kogo chcę – ostatniego faceta, który rozmawiał z dziewczynami tutaj – i chciałem, żeby to było zrobione teraz.

Przez lata zasłużyłem na szacunek, którego nie miał pretendent na krzesło szefa.

Nie trwało długo, zanim Kuba Rozpruwacz, a przynajmniej tak go nazywano, został popchnięty w moją stronę. Kiedy ręka opuściła jego ramię, potknął się i rozejrzał wokół, sprawiając wrażenie, jakby szukał pomocy. Jego włosy praktycznie stanęły dęba, a strach w jego oczach sugerował, że zaraz się posika.

Zrobiłem krok do przodu, zostawiając Megan w tyle. Tade będzie jej pilnował dla mnie. Chwyciłem policzki faceta, zanim użyłem prawej dłoni, by nie tak delikatnie poklepać go kilka razy po twarzy. Był znany z tego, że odurzał dziewczyny i nagrywał, kiedy je pieprzył, żeby móc później obejrzeć. Myśl, że oznaczył Megan jako cel, zamieniła moją krew w lód. Rozpalona do białości wściekłość stłumiła mój gniew.

– Pieprzyłeś się z moimi gośćmi – powiedziałem perfekcyjnym rosyjskim. – Przeprós, a może pozwolę ci odejść z nienaruszonymi jajami.

Nie musiałem mu dalej grozić. Mówienie w jego ojczystym języku, a nie po angielsku, było wystarczającym ostrzeżeniem, że nie chciałem świadków.

– Przepraszam, Gav, przepraszam pana – powiedział z akcentem po angielsku, śmierzdząc strachem i potem.

Cofnął się, a ja mu na to pozwoliłem. Gdybym zrobił coś jednemu z klientów szefa, musiałbym mu odpowiedzieć, dlaczego dziewczyna jest dla mnie taka ważna, a tego nie mogłem zrobić. Zebranie ich wszystkich razem sprawiło, że stało się to mniej osobiste, ale mimo to poszli ze mną. Potrzebował mojej zgody, by wyrządzić im krzywdę.

Tade zrobił krok do przodu. Nie obejrzałem się na niego, tylko rzuciłem komentarz przez ramię, obserwując faceta, który próbował zniknąć, ale wciąż na mnie patrzył.

– Kiedy mecz się skończy, będziemy musieli się zbierać – powiedziałem.

Gdy Rozpruwacz zniknął z pola widzenia, podeszedłem do Tade'a i ponownie objąłem Megan ramieniem. Nie ma wątpliwości, że wkrótce odczuje skutki tego narkotyku.

– Co się dzieje? – zapytał Tade.

Nie ma sensu go okłamywać.

– On... – zacząłem i pozwoliłem, by moja ręka poprowadziła jego wzrok w kierunku, w którym poszedł ten głupi skurwiol – ...założył, że to łatwe cele, i dodał im coś ekstra do drinków.

– Kurwa – powiedział Tade i wcale nie wyglądał na zaskoczonego. – W co jesteś zamieszany?

Tłum wybuchnął rykiem, ratując mnie przed kłamstwem. Cała uwaga skupiła się na ringu w środku pomieszczenia, gdzie zwycięzca stał z rękami nad głową. Jego konkurencji nie było widać. Nie, żeby mnie to

dziwiło. Facet na macie mógł tylko mieć nadzieję, że przeżyje, i powinien leżeć tak długo, aż wszystkich przestanie obchodzić, że wciąż oddycha.

Dałem znak Tade'owi, żeby dał mi chwilę. Musieliśmy iść i musiałem komuś powiedzieć, że wychodzę. Chodziło o szacunek. I chociaż nie szanowałem Jeffa, odejście bez słowa było jak mówienie pierdol się.

Potem zebrałem Megan i ruszyłem w stronę drzwi. Cokolwiek dał jej ten dupek, zaczynało działać. Jej ręce kierowały się w stronę mojego penisa i to powiedziało mi wszystko, co musiałem wiedzieć. Poczułem, że twardnieje w oczekiwaniu. Pieprzenie jej złagodziłoby ból, tylko że nie byłem jak większość skurwieli w tym miejscu. Nie skorzystałem, nawet gdy jej dłoń objęła mnie przez dzinsy.

Na zewnątrz odepchnąłem ją od siebie.

– Chodź, aniołku, zabierzemy cię do domu, do łóżka.

## 8. PRZESZŁOŚĆ

Utrzymywałem uśmiech na twarzy, dopóki drzwi się nie zamknęły. Ashley, najładniejsza dziewczyna w szkole, była moja. Oczywiście rodzice nie pozwalali jej mieć chłopaka, a ojciec powiedział mi, żebym trzymał się z daleka od dziewczyn. Mimo to w szkole trzymaliśmy się za ręce i kilka razy ją pocałowałem. Ostatni raz był nawet trochę z jęczyzkiem.

Dziś wieczorem, kiedy tata poszedł do pracy w piwnicy, wymknąłem się. Ashley robiła babeczki na moje urodziny. Ostatni raz na urodziny miałem jakikolwiek tort przed śmiercią mamy.

Odwrociłem się, nie chcąc, żeby wyglądało dziwnie, że wpatruję się w jej drzwi jak jakiś zakochany głupek, gdyby ona lub jej mama wyjrzały przez okno.

Moje dobre samopoczucie zniknęło, gdy wypatrzyłem Niedźwiedzia stojącego przy krawężniku przed czarnym czterodrzwiowym samochodem. Ostrożnie wyszedłem przez małą furtkę na chodnik. Choć wiedziałam, że czeka tam na mnie, szedłem dalej, aż zatrzymał mnie jednym słowem.

– Chodź.

Przesunął się, by otworzyć drzwi, a ja wsadziłem ręce do kieszeni džinsów. Naprawdę nie chciałem wsiadać do tego samochodu. Widziałem wystarczająco dużo filmów gangsterskich, żeby wiedzieć, że to zły pomysł. Mimo to zerknąłem przez ramię na dom Ashley, modląc się, żeby nie wyglądała przez jedno z okien.

– Albo przyjdiesz, albo wejdę i zastrzelę twoją dziewczynę, jej młodszego brata i jej matkę.

Przełknąłem ślinę, czując gulę w gardle. Fakt, że wiedział, że Ashley ma młodszego brata, oznaczał, że długo obserwował ją lub jej dom.

Podszedłem do samochodu, w którym przytrzymał otwarte drzwi, i zanurkowałem pod jego ramieniem, żeby wskoczyć do środka.

– Dobry chłopiec – powiedział i uderzył w dach samochodu, po czym wsadził swoje cielsko do środka. Zawieszenie ugięło się nieco pod jego ciężarem.

– Ona nie jest moją dziewczyną – splunąłem.

Nienawidziłem tego człowieka tak bardzo, że mógłbym zionąć ogniem.

– Pewnie, że nie, dzieciaku.

Musiałem coś zrobić. Tata ostrzegał mnie, że to się może zdarzyć. Ale to już prawie trzy lata i nie interesowali się mną aż do teraz.

– Nie jest. Jestem dla niej miły, bo odrabia moją pracę domową.

To było bezczelne kłamstwo. Jeśli już, to ja pomagałem jej w odrabianiu lekcji. Mimo to wydawał się mi wierzyć.

– Cóż, jest ładna. Ma niezły zderzak.

Myślenie, że stary facet patrzył na jej cycki, było obrzydliwe. Zaciśnąłem dłonie w pięści, chociaż rozluźniłem je, gdy spojrzał w moją stronę.

– Ona taka nie jest. To tylko jakaś dziewczyna. Nie podoba mi się w ten sposób.

– No, to mnie zaskoczyłeś. Z tą twoją śliczną buźką na pewno masz pełno dziewczyn.

Wzruszyłem ramionami, mając nadzieję, że odpuści temat. To prawda – ostatnio dziewczyny zwracały na mnie większą uwagę, ale je ignorowałem. Zaledwie kilka lat wcześniej te same dziewczyny śmiały się ze mnie razem ze wszystkimi, nazywając mnie rybim chłopcem. Tata pracował sam i często pomagałem mu czyścić sieci wczesnym rankiem przed szkołą. To była ciężka praca i nie było czasu na prysznic przed szkołą.

– Miło na nie popatrzeć.

Mięsista dłoń Niedźwiedzia pchnęła mnie w ramię, a on się roześmiał.

– Wcześniej się uczysz. Dziewczyny są dobre. Jeśli sprawisz, żeby się czuły komfortowo, zrobią dla ciebie więcej.

Znowu się roześmiał, a ja zmusiłem się do śmiechu, żeby pomyślał, że się z nim zgadzam. Zastanawiałem się, czy Ashley pozwoli mi dzisiaj dotknąć swoich cycków – ich miękkość, kiedy się całowaliśmy, sprawiała, że twardniałem za każdym razem.

Poczułem ulgę, kiedy dotarliśmy pod dom. Nie byłem pewien, czego się spodziewać. Gdy tylko samochód się zatrzymał, wyskoczyłem i skierowałem się do frontowych drzwi.

– Wstrzymaj się, dzieciaku.

Niedźwiedź wysiadł. Jego partner, ten, który był z nim tej nocy, kiedy zabił moją matkę, pozostał w samochodzie z włączonym silnikiem.

Chociaż miałem klucz, Niedźwiedź blokował mnie w miejscu, trzymając łapę na moim ramieniu, a drugą uderzał w drzwi. Kiedy tata je otworzył, wyglądał tak, jakby miał od razu zaatakować intruza.

– Jimmy – powiedział zamiast tego.

Niedźwiedź poklepał mnie po ramieniu.

– Wpadłem na dzieciaka i pomyślałem, że to dobry moment na rozmowę.

Tata cofnął się, posyłając mi pytające spojrzenie.

Po zamknięciu drzwi zauważyłem torbę, którą trzymał Niedźwiedź.

– A więc dzieciak skończył dziś trzynaste lat. Wszystkiego najlepszego z okazji cholernych urodzin.

Skinął głową, jakby był moim wujkiem i był ze mnie dumny. Tylko ja nie miałem wujka. Miałem dwie ciotki, po jednej z każdej strony. Nigdy nie spotkałem siostry taty. Wyjechała z miasta wiele lat temu i nie wróciła. Tata powiedział, że jego rodzice umarli, nie wiedząc, co się z nią stało.

Kiedy nic nie odpowiedziałem Niedźwiedziowi, odezwał się.

– Cóż, w takim razie przejdźmy do meritum.

Trzymałem język za zębami. Miałem pozostać w ukryciu, kiedy tylko się pojawią. Dziś było to niemożliwe, ale mogłem chociaż milczeć.

Niedźwiedź klepnął mnie w plecy. Potknąłem się, zanim złapałem równowagę.

– Dzisiaj jest *ten* dzień.

Nie mając bladego pojęcia, co to znaczy, próbowałem coś wyczytać z twarzy taty. Jedyne, co widziałem, to dezaprobata.

– Jimmy – zaczął tata.

Niedźwiedź podniósł rękę.

– Czy to brzmiało, jakbym cię pytał? – skupił się na mnie. – Dzisiaj jest dzień testu.

Odzyskałem głos i odezwałem się.

– Nie chcę być testowany.

Niedźwiedź wyciągnął pistolet zza pleców, gdzie trzymał go wepchniętego w pasek spodni. Jak na razie z lufą wycelowaną w ziemię.

– Jak powiedziałem, to twój wybór. Nadal mogę wrócić i zabić dziewczynę i jej rodzinę.

Kątem oka zobaczyłem, jak oczy taty się rozszerzają. Nie wiedział o Ashley. Była moim sekretem, jedyną dobrą rzeczą w moim życiu.

Z ciężkim sercem udawałem, że mnie to nie obchodzi.

– Rób, co chcesz. Ona nic dla mnie nie znaczy.

Odrzucił głowę do tyłu i wybuchnął śmiechem. Jego zaokrąglony brzuch trząsał się tak, jakby był jakimś wypaczonym Świętym Mikołajem. Wycelował broń w moje stopy.

– Cholera, dzieciaku, to było niezłe – podniósł broń, ale przesunął ją ze mnie na ojca. – No cóż, jeśli nie zdasz testu, zabiję twojego ojca.

Uśmiech zniknął z twarzy Niedźwiedzia, jakby nigdy go tam nie było. Nie potrzebowałem dowodu, że by to zrobił. Z łatwością i bez wahania zabił moją mamę. Kiedy Niedźwiedź przeniósł wzrok z powrotem na mnie, trzymając broń w kierunku taty, tata potrząsnął głową.

Nie chciał, żebym to zrobił. Mieliśmy plan, gdyby coś mu się stało. Miałem się skontaktować z ciocią Kristy, siostrą mamy. Chociaż nie rozmawiałem z nią ani nie widziałem jej od pogrzebu, tata kazał mi zapamiętać jej numer. Odkąd wrzasnęła, że tata jest mordercą i że planuje uzyskać nade mną opiekę, nie zapomniałem o niej tak, jak o wielu innych rzeczach z tamtego okresu. Ułatwiła tacie spisanie jej na straty – twierdził, że dla jej własnego dobra. Gdyby się pojawiła, byłaby w niebezpieczeństwie. Myślał, że już było wystarczającym kłopotem to, że źli ludzie interesowali się mną.

– To jak będzie, dzieciaku?

Tata nadal lekko kręcił głową. Ale ja nie zamierzałem być przyczyną jego śmierci.

– Tak, jak chcesz. Powiedz mi, co mam zrobić.

Tata zamknął oczy i zobaczyłem porażkę wymalowaną na jego twarzy. Nie odezwał się.

Dowiedzieliśmy się, że kiedy Niedźwiedź mówi, mam słuchać lub odpowiadać bezpośrednio na

pytanie, nic więcej. Zabicie mamy za to, że miała inną opinię, było wystarczającym dowodem, żeby nie kombinować.

Podobnie jak tata prawie trzy lata temu Niedźwiedź powiedział mi dokładnie, co mam zrobić, i kazał mi powtórzyć.

Kiedy jechałem na rowerze, który był dla mnie o wiele za mały, miałem czas, by mieć pretensje do ojca, że nie powiedział glinom, co się stało. Twierdził, że to dla naszego bezpieczeństwa, ale co kupiło nam jego milczenie? Czas?

Jechałem przez las po zarośniętej ścieżce. Miałem trzydzieści minut na zrobienie tego, co powiedział Niedźwiedź, inaczej tata umrze.

Jazda na stację benzynową trwała co najmniej dwadzieścia minut. Droga przez las mogłaby być trochę szybsza. Dobrze, że nie miałem zegarka ani komórki, bo inaczej mógłbym spanikować. Tak się złożyło, że ociekałem potem, kiedy moim oczom ukazał się wyblakły, niebieski budynek.

Przejechałem przez dwupasmową drogę i zostawiłem rower obok dużego pojemnika z lodem, który stał z boku budynku. Dyszałem, ale starałem się opanować oddech, gdy wszedłem do sklepu. Rozejrzałem się dyskretnie. Niedźwiedź zapewnił mnie, że ktoś będzie patrzył. W środku siedłem alejką, spoglądając na cukierki, chipsy i lodówki ustawione pod ścianami, wypełnione słodkimi napojami, na które nie miałem pieniędzy.

Dzień był ciepły, więc kiedy facet w garniturze w naszym małym miasteczku zagroził mi drogę, pomyślałem szybko.

– Powiedz, dzieciaku, czy mogę z tobą chwilę porozmawiać?

Nosił okulary przeciwsłoneczne i wyglądał jak agent federalny, o ile kiedykolwiek jakiegoś widziałem.

Dzwonek nad drzwiami zadzwonił, gdy wszedł kolejny mężczyzna. Nie był tak duży jak Niedźwiedź, ale większy niż mój tata. Pot spływał mu po twarzy, a dużą dłonią przetarł zaczerwienioną szyję.

– Kim jesteś, jakimś pedofilem? – krzyknąłem.

To zwróciło uwagę wszystkich w sklepie. Ale, co ważniejsze, mężczyzna, który właśnie wszedł, położył coś na blacie i zmrużył oczy na chudego mężczyznę w garniturze. Przesunąłem się w drugą stronę i zauważyłem klucz, który zostawił mężczyzna.

Złapałem go, gdy wszyscy inni patrzyli, jak wielki facet zbliża się do federalnego. Wydawało mi się, że słyszałem, jak mówił, że jest gliną, ale drzwi się zamknęły. Toalety nie znajdowały się od strony ulicy, a facet, który wszedł z kluczem z dużym metalowym ciężarkiem, wszedł z zewnątrz. Poszedłem więc na drugą stronę budynku. Dwie pary drzwi z tej strony były zamknięte. Ręce mi się trzęsły, gdy próbowałem je odblokować. Po dwóch próbach w końcu wszedłem do środka.

W pomieszczeniu śmierdziało gównem. Zakrywałem usta dłonią, kiedy przyglądałem się dwóm kabinom. Bardzo możliwe, że mieli więcej niż jeden klucz, a ja potrzebowałem się stąd szybko wydostać. Popchnąłem pierwsze drzwi. W środku było w miarę czysto, chociaż toaleta nie przypominała tej, którą mieliśmy w domu. Naprawdę nie było gdzie tego schować.

Cofnąłem się, a druga kabina z tabliczką „nieczynne” powieszoną na drzwiach była bardziej obiecująca. Otworzyłem drzwi i zobaczyłem szlam koloru błota, który wypełniał sedes. To było źródłem smrodu. Chociaż kabina była taka sama jak poprzednia, miało więcej sensu ukrycie tego, co było w torbie, tutaj, zwłaszcza że kazano mi schować to za toaletą.

W plecaku, który dostałem, było coś zawiniętego w wiele warstw plastiku. Nie poświęciłem czasu, aby dowiedzieć się, co to było. Czas nie był moim przyjacielem. I chociaż mogłem być wkurzony na ojca, nie chciałem, żeby umarł. Był wszystkim, co mi zostało.

Żołądek mi się skręcił i zakrztusiłem się, gdy wycofałem się z boksu i zamknąłem drzwi. Do środka wszedł mężczyzna. Więc mieli więcej niż jeden klucz.

– Nie wchodziłbym tam – powiedziałem i wybiegłem z pokoju.

Azjata, wysoki i szczupły, nie wyglądał na kogoś stąd. Federalnego nie było w sklepie, kiedy wszedłem do środka, żeby zostawić klucz tam, gdzie go znalazłem. Prawie pobiegłem, by znaleźć pulchnego chłopca wsiadającego na mój rower.

– Hej – krzyknąłem.

Obejrzał się tylko na sekundę, zanim wystartował. Użyłem wszelkiej siły, jaką w sobie miałem, aby go złapać, zanim naprawdę się rozpędził. Skoczyłem na niego i obaj upadliśmy na asfalt. Miałem trochę zadrapań,

ale nie było czasu, żeby się tym martwić.

Dzieciak się nie poddawał, ale tata nauczył mnie boksować. Chłopak, kilka lat starszy ode mnie, nie umiał walczyć. Zostawił otwartą środkową gardę, a ja wymierzyłem niezły strzał w brzuch. Kiedy pochylił się, by się osłonić dłońmi, uderzyłem go w twarz. Poszedł na łatwiznę. Chociaż czułem się źle, nie miałem czasu martwić się tym, co zrobiłem. Oddychał i to musiało wystarczyć.

Wziąłem rower i ruszyłem. Byłem pewien, że jakiś samochód ruszył za mną. Ale kiedy przejechałem na drugą stronę drogi i wjechałem do lasu, znów byłem sam.

Dom był zbyt cichy, kiedy wszedłem.

– Tato?

Nic. Nie płakałem od lat, ale łzy cisnęły mi się do oczu.

– Tato! – zawołałem znowu, tym razem głośniej.

Wtedy właśnie zauważyłem Niedźwiedzia. Był z tyłu. Widział mnie, więc nie spieszyłem się do niego. Bałem się tego, co zastanę w środku.

Pchnąłem skrzypiące drzwi, które oznajmiły moją obecność. Tata odmówił naoliwienia zawiasów, twierdząc, że to tani system alarmowy.

Twarcz taty była oazą spokoju, gdy stał na prawo od plastikowej plandeki, takiej, jakiej używał, kiedy malowaliśmy dom w zeszłym roku.

– Dobry chłopak. Zdałeś. Została ci minuta.

Niedźwiedź zacisnął dłoń na moim ramieniu, a ja nawet nie drgnąłem. Ale miałem naprawdę dosyć tego, że kładł na mnie ręce. – Witaj w Rodzinie.

Te słowa miały mnie prześladować. Były też powodem, dla którego nie poszedłem do domu Ashley ani do niej nie zadzwoniłem. Byłem teraz pewny, że jestem uważnie obserwowany.

Następnego dnia, kiedy Ashley przyniosła mi moje urodzinowe babeczki w ozdobnym pudełku, wziąłem je, ale ją zbyłem. Jej usta drżały i zapytała mnie, dlaczego jestem palantem. Coś we mnie umarło, kiedy powiedziałem jej, że tylko ją wykorzystywałem.

Nie wiedziała jednak, że dla jej własnego dobra powinna trzymać się ode mnie z daleka. Więc patrzyłem z oddali, jak dorastaliśmy, a jakiś inny facet wywołał uśmiech na jej twarzy.

## 9. MEGAN

Dom. Powiedział coś o odwiezieniu mnie do domu, zanim wsiedliśmy do ciężarówki.

– Zabierz mnie do siebie.

Przytuliłam się do niego i pochyliłam głowę, by ugryźć i pocałować jego szyję. Pozwoliłam swojej ręce zsunąć się po jego klatce piersiowej, ale on złapał ją, zanim zdążyłam dotrzeć do jego penisa.

– Megan, będziesz musiała przestać. Utrudniasz sprawę.

– Czy nie o to chodzi? – mruknęłam.

Tak, to zdecydowanie było mruczenie. Mój głos nigdy w życiu nie brzmiał tak zmysłowo. Położył moją rękę na moich kolanach, co z kolei zbliżyło jego dłoń do źródła bólu między moimi nogami. Jęknęłam.

– No już, aniołku. Muszę prowadzić.

Mój świat zamazał się w tym samym czasie, gdy moje ciało zamieniło się w ogień. Było mi tak gorąco, że chciałam zdjąć sukienkę, tylko żeby poczuć odrobinę ulgi.

Powietrze wpadające przez okno trochę pomogło, ale z Gavinem tak blisko nie mogłam przestać myśleć o seksie. Oparłam głowę na jego ramieniu, a moje myśli odpłynęły w nicość.

– Gliniarze – mruknął Gavin, po czym pchnął mnie na swoje kolana.

Poruszyłam głowę, próbując znaleźć pocieszenie, ale coś twardego działało na moją niekorzyść. Czy to był jego kutas? W mojej głowie nic nie miało sensu. Próbowałam myśleć, ale kręciło mi się w głowie. Poprawił moją głowę i wszystko było w porządku, zwłaszcza gdy przeczesał dłonią moje włosy. Uwielbiałam, gdy ktoś się nimi bawił, odpływałam wtedy w krainę snów.

Obudził mnie krzyk. Podniosłam się i napotkałam wzrok Gavina. Okryłam się nim jak kocem. Rozejrzałam się dookoła i zobaczyłam, że nie jestem w swoim pokoju. Trzasnęły drzwi w pomieszczeniu obok, a ja przewróciłam się na bok, by wstać. Otworzyłam drzwi i usłyszałam, że ktoś wyszedł właśnie przez drzwi frontowe na dole.

Ciepło rozgrzało moje plecy, kiedy patrzyłam Tade'owi prosto w twarz.

– Co to było? – zapytałam.

Tade spojrzał na mnie.

– To była twoja przyjaciółka niewdzięcznica. Przekaż jej, że powiedziałem, że nie ma problemu, że zwymiotowała na mnie i zmusiła mnie do sprzątnięcia po niej. I powiedz jej, że może zatrzymać koszulę. Kupię nową.

Odwrócił się, a ja westchnęłam, czując tępy ból narastający w mojej głowie od nadmiaru alkoholu poprzedniej nocy.

– Przepraszam. Porozmawiam z nią.

Ale drzwi się zamknęły, a ja rozmawiałam z powietrzem.

Gavin wciągnął mnie do środka i zamknął drzwi.

– Czy wszystko w porządku?

Poza faktem, że mój żołądek zaczął robić salta, było fantastycznie.

– Tak. Powinnam sprawdzić, co u Reagan.

Odgarnęłam włosy, zdenerwowana jego spojrzeniem.

– Albo możesz zostać.

Jego wzrok prześlizgnął się po moim ciele, zanim ponownie napotkał moje spojrzenie.

– Nie sądzę, żeby to był dobry pomysł.

Zrobił krok do przodu i położył dłoń na moim ramieniu. Przeciągnął palcem po mojej skórze i przez mój obojczyk, aż uniósł mój podbródek. Moje oczy napotkały jego spojrzenie.

– Byłaś raczej chętna wczoraj w nocy.

Cofnęłam się, by drzwi umożliwiły mi zwiększenie dystansu między nami.

– Zeszłej nocy byłam pijana.

– Wygląda na to, że to dla ciebie częsty stan.

Podniosłam głowę i wyrwałam się z jego dłoni.

– Wiem, że to źle wygląda, ale szczerze mówiąc, nie piję tak dużo.

Jego brew uniosła się, a ja odwróciłam się, żeby wyjść. Byłam w połowie obrotu, kiedy mnie złapał.

– Poczekaj – powiedział.

Jego oczy były jasne jak bezchmurne niebo. Oblizął usta, patrząc na moje.

– Jeśli zostaniesz, pomogę ci rozwiązać twój problem.

Zacisnęłam usta, nie wiedząc, o czym mówi.

– Mój problem?

Jego brew zmarszczyła się.

– Powiedziałaś mi, że nigdy nie miałeś orgazmu.

Z pewnością moja twarz była czerwona jak hydrant, gdy opadła mi szczęka. Kącik jego ust uniosł się w seksowny uśmiezek.

– Byłam pijana.

Nie przypominałam sobie, że bym mu to powiedziała. Znowu odgarnęłam włosy, niepewna, co zrobić z rękami.

– I szczerza.

– Cóż, nie, dziękuję. Poza tym kto powiedział, że możesz mi w tym pomóc?

Położył dłoń obok mojej głowy i pochylił się.

– Zaufaj mi, że mogę.

Choć propozycja była kusząca, to zerknęłam na jego łóżko, zastanawiając się, ile innych dziewczyn się tam obudziło.

– Może i mógłbyś, ale jednak podziękuję.

Dał mi przestrzeń i nienawidziłam siebie za brak jego bliskości. Wzruszył ramionami.

– Twoja strata.

*Mój zysk* – pomyślałam.

– Dzięki za pomoc zeszłej nocy. Doceniamy to.

– Twoja przyjaciółka chyba niezbyt.

Wypuściłam powietrze.

– Nie miała zbyt wiele do czynienia z facetami. A skoro już o tym mowa, naprawdę muszę iść i sprawdzić, co z nią.

Wyciągnął rękę, krótko przesuwając palcem po moim boku. Kiedy tylko otworzył drzwi, poczułam rozczarowanie. Zbeształam się za głupie myśli o nim i o mnie, które wciąż siały spustoszenie w mojej głowie.

– OK – powiedziałam niezręcznie.

Poruszałam się powoli na piętach. Na co czekałam?

– Chcesz, żebyśmy cię odprowadził do domu?

– Nie, wszystko w porządku – rzuciłam przez ramię.

Zaczęłam biec. Zostawiłam go i jego kuszącą ofertę. Chociaż na pewno w nadchodzących dniach wiele razy powtórzę jego słowa w myślach.

Kiedy weszłam do naszego akademika, Reagan przechadzała się po korytarzu, od czasu do czasu wpatrując się w podłogę albo sufit. Kiedy mnie zauważyła, jej oczy wypełniły się cierpieniem.

– Hej – powiedziałam i ją przytuliłam. Trzęsa się w moim uścisku. – Rae, wszystko w porządku.

Jej głowa praktycznie zagrzechotała na jej szyi.

– Nie mogę uwierzyć, jak nieodpowiedzialne byliśmy wczoraj w nocy.

Cofnęłam się.

– Ale nic nam nie jest dzięki chłopakom.

Sądząc po jej przerażonym wyrazie twarzy, można było pomyśleć, że dziewczynie przepaliły się obwody w głowie.

– Co? To prawda.

Cofnęła się, a moje ramiona opadły.

– Naprawdę musiały być dla niego taką suką? Oni tylko próbowali pomóc – powiedziałam.

Oparłam się dłonią o sofę, która teraz nas dzieliła. Pociągnęła za różowe końce swoich blond włosów, kładąc się na mnie.

– Pomóc? Naprawdę nie obchodzi cię, że coś mogło się nam stać zeszłej nocy?

Gapiałam się na nią, zastanawiając się, ile tak naprawdę o niej wiem. Jej reakcje były na innym



poziomie. Jasne, byliśmy lekkomyślne, ale wszystko było w porządku. Z nami było w porządku. Miała jednak rację – mogło być gorzej.

Westchnęłam.

– Nie. Ale cieszę się, że to oni nas podwieźli, a nie ktoś inny. Nie jestem pewna, czy odmówiłabym jakiegokolwiek podwózki.

– Posłuchaj... – zaczęła, ale zadzwonił jej telefon.

Bez wątpienia to była jej szalona mama. Poszłam do kuchni po wodę i kawę. Będziemy jej potrzebować, kiedy skończy rozmawiać przez telefon.

Kiedy parzyłam kawę, myślałam o zbliżającej się rozmowie z moją matką. Czy rozpoznam mojego ojca, kiedy powie mi jego imię? Czy skontaktowałamby się z nim? Skończyłam butelkę wody i byłam w połowie pierwszej filiżanki kawy, kiedy w końcu odłożyła telefon.

Rozmawialiśmy krótko o jej mamie, dopóki nie wróciła do rozmowy o Tadem – nie, o obsesji na jego punkcie. Powiedziałam, że go lubi. Próbowła temu zaprzeczyć, nawet kiedy przekonywałam ją, że właściwie się nią opiekował, kiedy źle się czuła zeszłej nocy.

– Nadal go nie lubię – stwierdziła.

Uśmiechnęłam się szeroko.

– Owszem, lubisz.

– A co z Gavinem?

To było pytanie dnia. Nie byłam pewna, co czuję do zarozumiałego faceta. Był taki pewny siebie i, niestety, bazując na naszej sesji całowania, byłam pewna, że ma wystarczające umiejętności, żeby tak uważać.

– Szczerze mówiąc, on mnie przeraża.

Otworzyła usta, by się zgodzić.

– Dokładnie. To jest to, o czym mówiłam.

– Nie w ten sposób – powiedziałam szybko. Wzięłam łyk kawy z kubka. – Widzę, jak się w nim zakochuję, a to nie byłoby dobre.

Spędziłam resztę dnia, starając się nie mieć na tym punkcie obsesji. Miałam mój projekt do zrobienia. Mój opiekun zaaprobował pomysł i teraz musiałam go wprowadzić w życie. Potrzebowałam pomocy i zamieściłam ogłoszenie na stronie internetowej szkoły dotyczące tego, czego szukałam, oraz czasu i miejsca dla osób, które byłyby zainteresowane spotkaniem.

Kilka dni później szłam na zajęcia, kiedy wpadłam na Noah, faceta, którego poznałam przez Derricka.

– Megan, dobrze wyglądasz.

Miałam na sobie spodnie do jogi i za dużą bluzę McClain. Włosy miałam spięte w niechlujny kok na czubku głowy, ale przyjęłam komplement.

– Ty też.

Miał blond włosy do ramion i orzechowe oczy, nie wspominając o supersłodkich dołeczkach. W koszuli z długimi rękawami i spodniach typu chinos miał wygląd kalifornijskiego surfera, ale jedyne, o czym mogłam myśleć, to Gavin, który akurat stał niedaleko, obrócony do nas bokiem.

Jego podarte dżinsy nie wyglądały na designerskie. Zużyte kieszenie na jego tyłku i wystrzępione brzegi na dole sugerowały, że często je nosił. Ale dziewczyna, z którą rozmawiał, zapewne doceniała ten styl.

– Megan – moją uwagę ponownie zwrócił Noah. – Słyszałem o tobie i Derricku.

Wzruszyłam ramionami. Nie przeszkadzało mi to tak jak kiedyś.

– To stare dzieje.

Wyglądał na zszokowanego.

– Poważnie? Z tego, co mówi, dopiero niedawno zerwaliście.

– Nie – powiedziałam powoli, zastanawiając się, skąd wziął takie informacje. – To się stało na początku zeszłego semestru.

Pokiwał głową.

– Powinniśmy gdzieś wyjść.

Czy to była kiepska próba zaproszenia mnie na randkę? Kiedy nerwowo rozejrzałam się dookoła, nie wiedząc, co powiedzieć, zauważyłam, że Gavin wpatruje się we mnie i zna odpowiedź.

Dopiero gdy się odwróciłam, Noah pomachał i odszedł. Zniknął za drzwiami na końcu korytarza.

To było dziwne. Był tam w jednej minucie i zniknął w następnej. Nie byłam pewna, co o tym sądzić.

Ale nie miałam czasu się zastanawiać, bo Gavin podszedł do mnie. Wyglądał na niezwykle pewnego siebie.

– Odmówiłaś mu? – zapytał.

„Nie” prawie wyskoczyło z moich ust wraz z wyjaśnieniem, ale nie byłam mu nic winna.

– To naprawdę nie twoja sprawa.

Uśmiechnął się.

– Więc może to on cię odrzucił.

Opadła mi szczęka.

– Jesteś bardzo irytujący.

– A ty i tak mnie chcesz. Po prostu nie jesteś na tyle odważna, żeby to powiedzieć.

Wskazałam na niego, nie mogąc znaleźć słów.

– Wiesz co? Nie jesteś tego wart.

– Nie powiedziała mi tego żadna dziewczyna, nigdy.

Ten jego cholerny uśmiezek sprawił, że przewróciłam oczami.

– *Ta* dziewczyna to zrobiła. Poza tym jestem umówiona.

Wielkie kłamstwo.

– Zazdrosny? – dodałam, kiedy jego oczy zapłonęły żarem.

– Może – przyznał ku mojemu zaskoczeniu.

Odeszłam z szerokim uśmiechem, zastanawiając się, jak przetrwam, grając w tę jego grę. Wiedział, że go pragnę, i byłam prawie pewna, że on mnie też. Jedyne problem polegał na tym, czy będę wystarczająco silna, by przetrwać tylko jedną noc z nim? Dał jasno do zrozumienia, że to wszystko, co ma do zaoferowania.

## 10. GAVIN

Przeciągnąłem się, wstając z mojego miejsca na ostatnich zajęciach tego dnia.

– Gavin – zawołał profesor Gaines, który był także moim opiekunem.

Poszedłem do przodu sali, żeby z nim porozmawiać.

– Tak?

– Byłem pod wrażeniem twojego projektu i rozmawiałem z moim kumplem, który pracuje dla Boeinga – to mnie obudziło. – Opowiedziałem mu o obiecującym studencie. A on wspomniał, że szuka kogoś, komu mógłby mentorować. Boeing ma kilka dużych projektów rządowych, więc praca wymagałaby wysokiego poziomu dostępu. Przyprawdzą kogoś, żeby porozmawiał z twoją rodziną i przyjaciółmi. To nie byłoby problemem?

Chciałem zamknąć oczy i wymamrotać kilka przekleństw. Zamiast tego wzruszyłem ramionami.

– Raczej nie.

Poklepał mnie po plecach.

– Dobrze. Szuka kogoś, kto myśli przyszłościowo o projektowaniu silników. Jest bardzo zainteresowany odbudową silnika w twoim mustangu i skupieniem się na zrównoważonym wykorzystaniu zasobów naturalnych.

– Jeszcze go nie ukończyłem.

Poklepał mnie po ramieniu.

– Mam do ciebie pełne zaufanie.

Nie zrobiłem tego i nie chodziło o silnik. Jak mogłem ubiegać się o dostęp do rządowych danych, kiedy moje życie było daleko od nieskazitelnie czystego?

Opuściłem salę i wydawało mi się, że dryfuję, kiedy szedłem przez kampus do akademików, próbując zrozumieć, jak wymigać się od szansy na pracę. Rzecz w tym, że to było coś, czego chciałem. Boeing był ogromną firmą o globalnym zasięgu. Mogłem pracować z najlepszymi umysłami w branży budowy maszyn. I nie mogłem z nimi pracować, bo mój tata dawno temu podjął złą decyzję.

Skoro już mowa o rzeczach, których nie mogłem mieć, Megan stała w otoczeniu rosnącego tłumu. Miała na sobie koszulę z długimi rękawami, z mankietami podwiniętymi do łokci. Okulary przeciwsłoneczne trzymały jej długie włosy z dala od twarzy. Ale to te cholernie rozciągliwe spodnie przylegające do jej tyłka przykuły całą moją uwagę.

Ruszyłem w stronę tłumu. Najbliższy mi facet ledwie zerknął w moją stronę – cała jego uwaga była skupiona na niej. Zazgrzytałem zębami i zmusiłem się, żeby nie powiedzieć mu, żeby nawet nie myślał o niej w ten sposób. Zamiast tego zapytałem go, co się dzieje.

– Była ulotka, że szukają modeli do sesji – powiedział.

Uniosłem brew, gdy kilku facetów zaczęło zdejmować koszulki. Najwyraźniej szukali określonego typu. Chociaż najwyraźniej ci kolesie nie widzieli słońca. Na mojej twarzy pojawił się uśmiech, ponieważ Megan jeszcze mnie nie zauważyła. Była zajęta robieniem zdjęć telefonem.

– Formularz.

Spojrzałem w dół na dziewczynę z tandetnym uśmiechem na twarzy. Facet, z którym rozmawiałem, wymamrotał podziękowania, kiedy wręczyła mu jeden, ale nie spuściła ze mnie wzroku. Wyciągnęła do mnie notatnik.

– Czy jesteś zainteresowany? – zapytała.

Megan skradła moją uwagę, kiedy zrobiła kilka kolejnych zdjęć, wydając głośne *ooh* i *ahh*. Czas na trochę zabawy. Wziąłem formularz. Wizja zaskoczonej Megan była zbyt trudna do odrzucenia.

– Będziemy musieli zdjąć twoją koszulkę – powiedziała malutka dziewczyna.

Biedak obok mnie próbował zwrócić na siebie jej uwagę.

– Mój jest wypełniony – powiedział.

– Dzięki – zaoferowała, ale znowu wpatrywała się we mnie. Spojrzałem raz jeszcze na papier i podpisałem się na dole dokumentu. Przebiegłem wzrokiem jego treść, zgodnie z którą Megan użyje zrobionych przez siebie zdjęć do podjęcia decyzji, których modeli użyje w kampanii reklamowej swojego

projektu.

Wpisałem swój numer w kratki i zastanawiałem się, czy użyje go z innych powodów.

– Dzięki – powiedziałem, oddając notatnik.

Dziewczyna zachichotała, ale to nie jej chciałem zaimponować. Podeszła do Megan i ogłosiła moje wejście.

– Następnie mamy Gavina – powiedziała dziewczyna.

Włosy Megan fruwały wokół jej twarzy, gdy odwróciła się w moją stronę. Jej oczy zwęziły się, a ja wzruszyłem ramionami.

– Te panie są następne. Gavin musi poczekać – powiedziała Megan.

Dwie dziewczyny pomachały do mnie. Więc szukała nie tylko facetów. Dziewczyny pozowały, ale nie zdjęły koszulek. Chciałem zwrócić uwagę na seksistowski aspekt tej sesji, żeby ją rozwścieczyć. Ale byłem też ciekawy jej projektu. Od kiedy obchodziły mnie takie rzeczy?

Zrobiła kilka zdjęć, a kiedy skończyła, odwróciła się do mnie.

– Koszulka?

– One nie zdjęły swoich. To chyba niesprawiedliwe – droczyłem się.

Pozostali faceci pokiwali głową z aprobatą.

– Możemy zdjąć nasze – powiedziały jednogłośnie dziewczyny.

– To nie będzie konieczne – powiedziała Megan. Przewróciła oczami i spojrzała na mnie. – Albo zdejmuj koszulkę, albo ruszaj się, bo blokujesz kolejkę.

Gdy jej brew uniosła się w wyzwaniu, wysiliłem się na uśmiech i zdjąłem ubranie. Dziewczyny zachichotały i mruknęły coś do siebie. Megan nie zareagowała. Po prostu podniosła telefon i zrobiła kilka zdjęć.

– Dzięki – powiedziała, nie dając mi najmniejszej wskazówki, co myśli.

Dwoje mogło grać w tę grę.

– I tyle?

Skinęła głową.

– Zadzwonimy do ciebie, jeśli będziemy mogli cię wykorzystać.

Jej asystentka wydawała się zdruzgotana. Podeszedłem do Megan i odsunąłem jej kosmyk włosów od ucha. Pochyliłem się, musnąłem ustami jej usta i szepnąłem.

– Możesz dzwonić i korzystać ze mnie, kiedy tylko chcesz.

Zadrżała. Misja zakończona sukcesem. Odszedłem, wiedząc, że wygrałem tę rundę.

Późnym wieczorem pojechałem pustą drogą do mojego małego domku. Może nie był duży, ale byliśmy właścicielami ziemi aż do brzegu jeziora z tyłu posiadłości. Wysokie drzewa rzucały cień na ogród.

Po drodze minąłem nieoznakowany samochód i ciemną furgonetkę z magnetycznym logo hydrauliki. Federalni mieli nas na oku. To była tylko kwestia czasu, zanim zostaniemy aresztowani. To kolejny powód, dla którego musiałem trzymać się, kurwa, z dala od Megan. Ostatnią rzeczą, jakiej chciałem, było wciągnięcie jej w mój bałagan. Wystarczy, że jedna przyszłość była już spieprzona.

Zaparkowałem przed garażem i wysiadłem z samochodu. Użyłem zużytego klucza na breloczku, aby otworzyć frontowe drzwi.

– Tato – zawołałem. Nie było go w pokoju od frontu. Ponieważ byłem starszy i wyższy, dom był żałośnie mały. Kiedy byłem dzieckiem, wydawał się taki duży.

– Tato?

Znalazłem drzwi do piwnicy i zobaczyłem, że pali się tam światło. Poszedłem na dół i znalazłem go przy biurku.

Byliśmy pewni, że dom jest podsłuchiwany.

– Hej – powiedziałem od niechcenia. – Jak tam dzisiejszy połów?

– Nie tak dobry jak kiedyś.

Mój niegdyś dumny ojciec był raczej skorupą dawnego siebie. Stracił niewielką masę, którą miał, i pozwolił, by szarość zawładnęła jego głową.

– Tak, cóż, będziemy potrzebować co najmniej pięciu buszli<sup>2</sup> na targ w ten weekend.

Tata powinien zrozumieć aluzję.

– Dlaczego? Mamy nowego klienta?

Spojrzałem na niego, ale nie podniósł wzroku.

– Nie, prognoza przewiduje ciepły weekend. Dużo ludzi będzie gotować.

W końcu jego oczy spotkały się z moimi.

– Pięć, co?

Pięć nie oznaczało buszli ani nawet setek czy tysięcy. Pięć dużych oznaczało, że szef chciał pięćset tysięcy czystych pieniędzy w gotówce do piątku.

– Cóż, mówiłeś, że połów nie był już tak dobry jak kiedyś. A przy ładnej pogodzie dużo ludzi nie będzie na rynku. Mimo to myślę, że z łatwością moglibyśmy sprzedać pięć.

Przez lata tata wykorzystywał swoje umiejętności księgowo, by kupić targ pod gołym niebem. Mogliśmy z trudem nazywać się klasą średnią. Stypendium, które dostawałem na studia, nie pokrywało chesnego. Mimo że Tate – biologiczny ojciec Tade'a, obecnie przebywający w celi śmierci – pokrywał rachunki, tata musiał wpuszczać forszę do legalnego obiegu, by móc ją wykorzystać na opłacenie mojego college'u.

Zerknąłem na ścianę za tatą. Było tam wystarczająco dużo pieniędzy, żeby kupić rezydencję, kilka luksusowych samochodów, jacht, a może nawet dwa samoloty. Ale nie mogliśmy nic z tego wykorzystać. Pomyślałem o mojej gównianej ciężarówce. Dobrze, że nauczyłem się mechaniki samochodowej w szkole średniej. Utrzymywałem ją sam.

– Myślałem o sprzedaży – powiedział tata. Odłożył ołówek i spojrzał mi prosto w oczy. – Jestem zmęczony, synu.

Zmęczenie, o którym mówił, było widoczne w zmarszczkach wrytych na całej jego twarzy. Przetarłem twarz, nie mogąc mówić.

– Pamiętasz Connie? – zapytał. Pokiwałem głową. – Przyszła, żeby mi powiedzieć, że w końcu wychodzi za mąż.

Tata pozostał wierny mamie najlepiej, jak potrafił, kiedy Niedźwiedź nie rzucał w niego kobietami i nie wymuszał na nim spotkań. Ale Connie – kobieta z sąsiedztwa, która według taty gotowała i piekła prawie tak dobrze jak moja mama – robiła wszystko, co w jej mocy, by znaleźć drogę do jego serca. A sądząc po jego oczach, w końcu ją znalazła.

– Powiedz jej, że gratuluję.

Mogłem brzmieć na szczęśliwego z jej powodu, ale było mi smutno z jego powodu i jeszcze bardziej z mojego, ponieważ był odbiciem mojej przyszłości.

– Dostałem propozycję pracy.

Nie było powodu, dla którego musiałem mu to mówić. Wyglądał już na obciążonego światem, ale słowa same ze mnie wyskoczyły.

– Bardzo dobrze. Powinieneś z niej skorzystać.

*Nie mogę* – chciałem mu powiedzieć.

– Zbuduję ci łódź. I będziemy razem łowić ryby, ty i ja.

Załamione oczy spotkały się z moimi i potrząsnął głową w milczeniu.

– Przechodzę na emeryturę, rezygnuję z biznesu. Powinieneś przyjąć tę pracę.

Teraz była moja kolej, by w milczeniu potrząsnąć głową.

– Nie pozwolę ci się poddać. Ludzie zawsze będą kupować kraby, a rynek ma się dobrze.

Nasza głupia rozmowa między wierszami trwała nadal, ponieważ tata wiedział, że chociaż jesteśmy sami w domu, jesteśmy obserwowani i podsłuchiwani.

– Nie wysłałem cię na studia, żebyś został samotnym starcem, który nie ma nic do pokazania za całą swoją ciężką pracę, poza dwupokojowym domem i dziesięcioletnią łodzią. Zaslugujesz na więcej, synu. Twoja matka chciałaby dla ciebie więcej.

Wytarłem kąciki oczu, nienawidząc swojego i jego życia. Kto wie, jak blisko byli federalni, by nas złapać. Kiedy nadejdzie nakaz przeszukania? Czy zburzą ściany i zabiorą wszystko, co nam zostało?

– Zrobię nam kolację – powiedziałem. Tata wyglądał, jakby nie jadł od tygodni.

– Nie jestem głodny – powiedział w moje plecy.

– Na pewno, staruszk. I tak zrobię.

– Nie chcę owoców morza.

Śmiałem się.

– To ostatnia rzecz w dzisiejszym menu.

Na górze, krążając się po kuchni, myślałem o Connie. Czy skończę, obserwując, jak Megan wychodzi za kogoś innego?

## 11. MEGAN

*Ugh* – pomyślałam, przeglądając zdjęcia tysiąc razy i dochodząc do tych samych wniosków.

– Co cię tak męczy? – spytała Reagan, szczerze zaniepokojona.

Zaburczało mi w brzuchu. Musiałam zdążyć do kawiarni przed końcem śniadania. Za godzinę miałam zajęcia.

– Głupi chłopak – mruknęłam, bardziej do siebie niż do niej.

– Co to za chłopak tym razem?

Kochałam ją, ale czasami żałowałam, że była taka spięta, jeśli chodzi o facetów. Trudno mi było rozmawiać z nią o moich związkach pełnych jednocześnie miłości i nienawiści. W ogóle tego nie rozumiała, myśląc, że wszystko jest proste, czarne albo białe.

– Zachowujesz się, jakby były ich tuziny.

Jej brew uniosła się w niemym pytaniu.

– OK – powiedziałam, czując się pokonana. – Może i mówiłam o tuzinie... – odkąd się wprowadziła na początku roku – ...ale spotykałam się tylko z kilkoma.

Każdy był gorszy od poprzedniego.

– Więc kto jest smaczkiem tygodnia?

– Pytasz, jakby to były skittlesy czy coś. Poza tym nie ma smaku. Chyba że istnieje smak Gavina.

Ta myśl tylko przypomniła mi, jak go całowałam, a on wiedział, jak to robić. Zwinęłam palce u stóp na samo wspomnienie.

– Po prostu myślę, że marnujesz czas. Chłopcy są tacy niedojrzali.

Zrobiło mi się żal mojej przyjaciółki. Dorastała nie w strachu przed Bogiem, ale w lęku przed życiem, który zaszczerpiła w niej szalona matka. Praktycznie bała się własnego cienia.

– A ja myślę, że nie dałaś szansy temu właściwemu. Przed nami jeszcze kilka miesięcy beztróskiego życia, zanim będziemy musiały zachowywać się jak odpowiedzialni dorośli. Powinniśmy to przeżyć – powiedziałam.

– Jak to przeżyć? Pozwolić jakiemuś facetowi złamać ci serce?

– Nie – chociaż czy nie stało się z Derrickiem? – Miałam dokładnie trzy związki. Zdecydowałam, że chcę się po prostu trochę nieodpowiedzialnie pobawić i uznać, że to po prostu studenckie życie.

– I popieram cię w stu procentach – wzruszyła ramionami, kiedy na nią spojrzałam. – To po prostu nie dla mnie. Jeśli schrzanię choć jeden przedmiot, nie skończę szkoły.

Reagan przeniosła się z innej szkoły i musiała uważać na oceny, żeby ukończyć studia na czas w tym semestrze.

– Dobra, ale pójdziesz ze mną na ognisko – jęknęła. – Zachowujesz się, jakby twój mózg nie potrzebował przerwy. Pewnego dnia spojrzysz wstecz i będziesz żałować, że nie miałaś college'owego życia.

– Czy to obejmuje spotkanie się z jakimiś przypadkowymi facetami?

Usiadłam i posłałam jej spojrzenie mówiące „nie wiem”.

– Cokolwiek ci pasuje? Jestem pewna, że Tade mógłby ci pomóc w tej kwestii.

Próbowała ukryć uśmiech; to nie zadziało.

– Po prostu przyznaj, że jest seksowny. Cholera, przyznam, że obaj są zajebiści.

– Więc zamierzasz zabrać się za Gavina?

– Absolutnie nie.

Zerknęła na moją rękę.

– Więc dlaczego gapisz się na jego zdjęcie, na którym nie ma koszulki?

Zapomniałam o moim projekcie i wypuściłam powietrze.

– Wiesz, że muszę wymyślić kampanię marketingową do mojego projektu – po cichu się zgodziła.

– Muszę pokazać, jak seks sprzedaje się w reklamach. Potrzebuję gorącego faceta... – spojrzałam na nią, odgarniając włosy do tyłu – ...i dziewczyny. I przeciętnie wyglądającego faceta, który ma udowodnić moją teorię.

– I?

– I jest najprzystojniejszym facetem, który pojawił się na moim castingu – nacisnęłam na policzki, robiąc rybie usta. Ugh. – Dlaczego ja?

– Wykorzystaj go.

Spojrzałam na nią.

– Poważnie, to jest praca na zakończenie studiów. Zrobisz kampanię z mniej przekonującym facetem tylko dlatego, że się boisz?

Było tak wiele powodów, dla których powinnam trzymać się od niego z daleka.

– Masz rację. Chyba że możesz porozmawiać z Tadem w moim imieniu.

Potrząsnęła głową tak mocno, że włosy opadły jej z koka u podstawy czaszki.

– On jest na mnie zły.

– Tak, powinien być. Musisz przeprosić.

Opadła na krzesło.

– Tak zamierzałam zrobić.

– Kiedy?

– Przy ognisku.

Uśmiechnęłam się. Obróciła sytuację przeciwko mnie.

– A kiedy zamierzasz powiedzieć Gavinowi, że go potrzebujesz? – dodała.

To było konkretne pytanie, chociaż byłam pewna, że nie zrozumiała podwójnego znaczenia.

– Teraz.

Nie byłam tchórzem i potrzebowałam go do ukończenia studiów. Wysłałam mu esemesa. Kiedy nie zareagował natychmiast, rzuciłam telefon na stolik do kawy, na którym opierałam stopy. Wstałam i poszłam do łazienki.

– Gdzie idziesz?

– Wziąć prysznic – *najchętniej zimny* – pomyślałam.

Gavin był prawdziwą pokusą. Gdybym siedziała i czekała na jego odpowiedź, skończyłabym, odpowiadając mu od razu, kiedy by napisał. Niezależnie od gry, w którą grał, potrzebowałam dystansu, żeby trochę go zirytować. Poza tym, myśląc o tym, jak zamienił moje ciało w piekło, po prostu mnie całując, tak bardzo potrzebowałam ochłonać.

W bibliotece było cicho, dlatego wybrałam ją na miejsce spotkania. To był neutralny grunt i miejsce, w którym Gavin nie mógł mnie niczym kusić. Facet miał magiczne usta, poczynając od słów, które z nich wychodziły, aż po pocałunki.

Odpisał mi wczoraj wieczorem, ale odmówił wyrażenia zgody, chyba że spotkam się z nim osobiście. Więc stałam przy stole na drugim piętrze, czekając na niego.

Wysłałam mu esemesa z pytaniem, gdzie jest, bowiem minęło już pięć minut od umówionej godziny spotkania.

GAVIN: „W tylnym rogu”.

Odwróciłam się i spojrzałam na półki z książkami, mrużąc oczy. Już myślałam, że mam przewagę. Punkt dla niego. Ja ustalałam lokalizację, ale on wybrał scenę.

Odwracając się na pięcie, pomaszerowałam w tamtą stronę. Skrzydło biblioteki z jednej strony było całkowicie przeszklone, więc specjalnie wybrał ciemny, odległy kąt pomieszczenia.

Właśnie podeszłam do końca rzędu półek, kiedy złapał mnie za ramię i wciągnął do wnęki, o której istnieniu nie wiedziałam.

Kiedy westchnęłam, jego palec uniósł się i zakrył moje usta, aby mnie uciszyć.

– Ciii – powiedział. – Jak to możliwe, że ktoś, kto cię ucisza, jest tak seksowny? Więc o co chciałaś mnie zapytać?

Jego oczy błyszczały, bo znał odpowiedź na to pytanie. Spojrzałam zmrużonymi oczami na jego niebieskie tęczówki. W zacienionej wnęcie wydawało się, że w jego wnętrzu zaraz rozpęta się burza.

– Wiesz, czego chcę.

Brzmiała tak, jakbym nie mogła złapać tchu. Ponadto jego twarz znajdowała się zaledwie kilka cali od mojej. Jego usta były tak blisko, że gdybym wystawiła język, mogłabym go posmakować.

– A co dostanę w zamian?

Położyłam ręce na jego klatce piersiowej, gotowa go odepchnąć. Potrzebowaliśmy dystansu – a raczej



ja go potrzebowałam. Zamiast tego poczułam twarde mięśnie jego klatki piersiowej i musiałam powstrzymać się od błądzenia rękami po jego ciele. Udało mi się lekko go popchnąć. Poddał się i stanął prosto z tym cholernym uśmiezkiem na twarzy. Wiedział, że nie zrobiłam niczego, by go odepchnąć. Pochylił się nade mną, sprawiając, że poczułam się mała. Nie dość, że byłam dość niska, to stojąc obok niego, czułam się zupełnie tycia.

– Pięćdziesiąt dolarów, tyle płacę.

W przypadku trzech modeli było to dużo z mojego konta bankowego. Chciałam kupić coś innego za te pieniądze, ale ukończenie studiów było ważniejsze niż sekszabawka, która gwarantowała mniej upokarzający sposób na sprawdzenie, czy wszystko ze mną w porządku tam na dole.

– Nie chcę twoich pieniędzy.

Zamrugałam, niepewna, dokąd zmierza tym komentarzem.

– To czego chcesz?

Uśmiech wykrzywił mu twarz w sposób, który powiedział mi, że jego odpowiedź zwiastuje kłopoty.

– Chcę ciebie. Na jedną noc.

Gapiałam się na niego.

– Myślisz, że prześpię się z tobą za zdjęcie?

Odepchnęłam się od ściany, w którą mnie wcisnął, gotowa do odejścia. Wolałam wyblagać Tade'a, żeby mi pomógł.

Gavin zatrzymał się i pociągnął mnie z powrotem.

– Jeden wieczór ze mną i się dla ciebie rozbiore.

Przewracając oczami, wybuchnęłam śmiechem, ukrywając w ten sposób swoje prawdziwe uczucia.

– Jesteś taki zarozumiały – powiedziałam.

– I potrzebujesz mnie. Ja i ty, jedna noc. To wszystko, o co proszę.

Skrzyżowałam ręce na piersi, czując, jak moje sutki napinają się w oczekiwaniu na wszystko, co mogło się zdarzyć w ciągu tej jednej nocy.

– Nie pocałuję cię. Nie dotknę cię – zachichotał. – I ty też nie możesz tego zrobić.

– Dobrze. Nie zrobię tego, chyba że mnie o to poprosisz.

Dźgnęłam palcem w jego tors.

– Jesteś egoistą...

Złapał mnie za nadgarstek i podniósł mój palec do ust.

– Za dużo walczysz z czymś, czego oboje wiemy, że chcesz.

Czubek mojego palca znalazł się między jego zębami. Jego język przesunął się po opuszku, delikatny jak piórko, zanim puścił moją rękę.

Trzymałam palec uniesiony.

– Jedna noc. I nie spędzę jej w twoim pokoju. Możesz mnie zabrać na randkę – jego brew wygięła się w łuk. – Takie są moje warunki.

Potem opuściłam rękę. Mój palec wciąż mrowił od jego dotyku. To musiało być przez mięte, którą zawsze pachniał jego oddech, bo jak inaczej jego język mógł sprawić, że mój palec mrowił? Wyobrażałam sobie, jak by to było, gdyby się mną zajął.

– Dziś wieczorem – powiedział szorstkim głosem, jakby wyobrażał sobie to samo co ja.

Pociągnęłam za rąbek mojej koszulki, starając się trzymać ręce z dala od niego. Chciałam znów zobaczyć jego klatkę piersiową. Kiedy zdjął koszulę na castingu, musiałam ugryźć się w język, żeby się nie ślinić.

– Muszę się pouczyć.

Jego ręka wylądowała na ścianie nad moim ramieniem, odcinając mi drogę ucieczki. Kiedy się odezwał, ponownie stałam z nim twarzą w twarz.

– Dzisiaj albo nigdy.

Otworzyłam usta, żeby mu powiedzieć, żeby się odczepił, ale je zamknęłam. Musiałam pamiętać, że wyświadcza mi przysługę. Błaganie Tade'a wydawało się lepszą opcją, ale gdyby odmówił, Gavin mógłby też powiedzieć „nie” albo podnieść stawkę.

– Zgoda. Bądź po mnie o ósmej.

Chociaż się nie spieszyłam, uchyliłam się przed jego ramieniem i uciekłam. Serce mi waliło, bo tak

bardzo, jak nie chciałam tego przyznać, chłopak sprawiał, że miałam motyle i jakieś cholerne świerszcze w brzuchu. Moje serce ćwierkało jak ptak o wschodzie słońca.

Jak mam przeżyć jedną noc sam na sam z nim?

## 12. GAVIN

W jakim celu czekałem, aż Megan zgodzi się pójść ze mną na randkę? Randka? Kiedy zabrałem jakąkolwiek dziewczynę na randkę? Nigdy.

Potarłem szczękę, rozważając wysłanie jej esemesa i odwołanie tego. Tak, chciałem ją, ale mieć, a chcieć to dwie różne rzeczy.

Pojawiła się pod łukiem, idąc ścieżką do mojej ciężarówki. Miała na sobie dzinsy i top, który zakrywał większość jej ciała. Płaszcz zakrywał resztę. Dlaczego więc wydała mi się tak kurewsko seksowna, nawet bardziej niż wtedy, gdy widziałem ją w krótkich sukienkach?

Cholera, chyba powinienem był wysiąść z samochodu czy coś. Jej uśmiech zamroził mój mózg. Sięgnąłem do drzwi i otworzyłem je w chwili, gdy ona po nie sięgała.

– Hej – powiedziała.

Chociaż uśmiechała się, brzmiała prawie nieśmiało. Skinąłem jej głową i czekałem, aż zapnie pasy, zanim odjechałem.

– Więc nie zamierzasz ze mną rozmawiać?

Co, kurwa, miałem powiedzieć? Widząc ją całą śliczną, nie mogłem wydusić z siebie słowa. Gdyby weszła i powiedziała mi, że nie będziemy uprawiać seksu, może mógłbym jakoś funkcjonować.

– Ciepło ci?

Jej uśmiech przygasł. Zamiast odpowiedzieć na moje pytanie, zadała mi swoje.

– Masz zamiar być oślim tyłkiem przez całą noc?

Cholera, zjebałem, kiedy moje pytanie zabrzmiało sarkastycznie. Myślała, że mówię o wszystkich warstwach jej ubrań, ale chciałem wiedzieć, czy powinienem podkreślić ogrzewanie w samochodzie. Ale jak mnie nazwała?

– Oślim tyłkiem?

Wzruszyła ramionami.

– Nie przeklinam.

To mnie rozśmieszyło. Kiedy tylko spojrzała na mnie gniewnie, byłem bardziej zdziwiony niż kiedykolwiek. Zaczęło się jako wyzwanie. Chociaż chciałem ją przelecieć, czy tylko o to chodziło? Nie podobało mi się to. Potrząsnąłem głową, wiedząc, że to wszystko, co mogłem mieć.

– Nie, nie odstawisz mnie z powrotem? – zapytała.

– Co?

O czym ona mówiła?

– Powiedziałam, że równie dobrze możesz mnie odstawić z powrotem do domu, jeśli masz zamiar być kupą kupy przez całą noc.

Kupa kupy? Znowu się zaśmiałem.

– Czy jest coś złego w słowie „gówno”?

Przyjrzała mi się, zanim odpowiedziała.

– Nie, ale po co przeklinać, skoro nie jest to konieczne? Ludzie mówią to o wiele za często i traci to na znaczeniu.

Rzuciłem jej szybkie spojrzenie.

– I myślisz, że ludzie wezmą cię na poważnie, kiedy powiesz kupa kupy?

– Uwaga, pomyśl. Nie mówię rzeczy, aby zaimponować innym ludziom. Muszę żyć tak, żeby niczego nie żałować. Jeśli zdecyduję się powiedzieć kupa... – czekałem, aż powie „gówna” – ...zamiast czegoś innego, mam do tego prawo. Nie potrzebuję, żebyś mnie osądzał.

Podniosłem dłoń do góry, ponieważ miała rację.

– Nie oceniam. To słodkie.

– Dobrze, a teraz gdzie mnie zabierasz?

Nie zawracałem sobie głowy odpowiedzią, ponieważ byliśmy na miejscu. Centrum handlowe, do którego wjechaliśmy, nie wyglądało na zbyt duże, ale działała tu jedna z najlepszych restauracji, w jakich jadłem w życiu.

– Chińszczyzna na wynos?

Zdezorientowanie na jej twarzy tylko wzmocniło rozczarowanie w jej głosie. Zapamiętać: nie lubiła chińskiego jedzenia. Minęła sekunda, zanim prawa połowa mojego mózgu dogoniła drugą. Po co, do cholery, miałbym to pamiętać? *To jest jednorazowa akcja, pamiętasz?*

Wysiadłem z auta. Choć była temu niechętna, pozostała na miejscu, dając mi możliwość, bym otworzył jej drzwi i pomógł przy wysiadaniu. Przynajmniej to zrobiłem dobrze. Chociaż wyraz jej twarzy sugerował, że nie zauważyła, że choć raz zachowałem się jak džentelmen.

Po wyjściu wsunęła swoje palce w moje, zamiast się odsuwać. Sposób, w jaki mnie ścisnęła, powiedział mi, że jest zdenerwowana, więc ścisnąłem jej rękę mocniej, a przynajmniej tak sobie wmawiałam. Przeszedłem obok chińskiego baru i poprowadziłem ją przez nijakie drzwi. Restauracja była mało znanym klejnotem, którym ci, którzy mieli szczęście ją odkryć, nie chcieli się dzielić.

Gdy tylko weszliśmy, mężczyzna w białej koszuli i fartuchu zakrywającym czarne spodnie wyciągnął rękę na powitanie do Megan.

– *Buona sera* – Megan wyglądała na zagubioną, więc powiedział: – Dobry wieczór.

Jego oczy w końcu spotkały moje.

– *Ciao!*

– *Ciao*, Lorenzo.

Skinął głową i mrugnął do mnie.

– Pozwól, że dam ci nasze specjalny.

Zaprowadzono nas w tylny róg – inne stoliki były zajęte. Zadzwoiłem wcześniej i zrobiłem rezerwację.

Lorenzo i ja znaleźliśmy się od lat. Mój ojciec był Rosjaninem, ale moja matka była Włoszką, a tata nigdy nie pozwolił mi zapomnieć o mamie ani wspólnym dziedzictwie. Przyjeżdżaliśmy tu na tyle często, że byliśmy po imieniu z właścicielem i personelem.

Lorenzo wyciągnął krzesło. Niepewny protokołu, czekałem, aż Megan usiądzie, zanim sam zająłem miejsce przy stole. Lorenzo powiedział nam, że wróci z wodą i chlebem, podczas gdy my przejrzymy menu.

– Wow, jest lepiej, niż myślałam.

– Wiesz, co mówią: nie oceniaj książki po okładce.

– Chyba tak.

Chociaż wciąż wyglądała na zdystansowaną, byłem pewien, że kiedy tylko spróbuje jedzenia, prawdopodobnie zaoferuje mi swoją duszę, bylebym sprowadził ją tutaj z powrotem.

Patrzyłem, jak przegląda menu. Już wiedziałem, co zjem.

– Wiesz, gapienie się na mnie jest trochę przerażające.

– Nie z miejsca, w którym siedzę.

Odłożyła swoje menu.

– Mówię poważnie. Dlaczego się gapisz? Mam coś na zębach?

*Gapię się, bo chcę cię pocałować, zanim wypełnię te twoje śliczne usta moim fiutem. Potem chcę cię pochylić nad tym stołem i pieprzyć, aż osiągniesz upragniony orgazm.*

– Ciekawy jestem, co zamówisz i czy mam rację – powiedziałem zamiast tego.

– Myślisz, że wiesz, co wybiorę?

Jej wyzwanie było słodkie. Czas podnieść stawkę.

– Wyzywasz mnie, żebyś mnie sprawdziła – powiedziałem.

Kiedy jej usta wygięły się w rozbawieniu, miałem ją. Nie wiedziała, że kilka razy widziałem ją w kawiarni z czymś włoskim na tacy.

– Więc chcesz się ze mną założyć?

Mówiąc, stuknąłem wskazującym i środkowym palcem w stół.

– Nazywaj to, jak chcesz, ale jeśli mam rację, pocałujesz mnie tu i teraz.

Wskazała na menu.

– Widziałeś to? Nie ma szans, że zgadniesz.

Przechyliłem głowę i posłałem jej złośliwy uśmiech.

– Więc co masz do stracenia?

– Zgoda. Ale skąd mam wiedzieć, co myślisz, że zamówię?

Wyciągnąłem telefon z kieszeni, wpisałem, a potem położyłem go płasko na stole.

– Kliknę „wyślij” po złożeniu zamówienia.

Przekrzywiła głowę, prawdopodobnie czując się całkiem pewna siebie.

– Dobrze, masz swój zakład. Ale jeśli wygram, przez tydzień nie będziesz mógł spotykać się z nikim innym.

Na mojej twarzy pojawił się uśmiech zadowolenia.

– Chcesz mnie całego dla siebie.

Migocząca świeca między nami podkreśliła zachwyt na jej twarzy. Było w tej dziewczynie coś, z czym nie miałem siły walczyć. Wiedziałem, że powinienem się wycofać, ale nie mogłem się powstrzymać. To było tak, jakby rzuciła na mnie urok.

– Nie pozwól, żeby twoje ego uderzyło ci do głowy. Zakład działa w obie strony. Byłoby ciekawie patrzeć, jak odrzucasz każdą dziewczynę, która się do ciebie zbliża przez tydzień.

Przekrzywiłem głowę.

– Przez cały czas odrzucam dziewczyny.

Lorenzo podszedł.

– Co mogę wam dzisiaj podać? – zapytał, stawiając na stole wodę i chleb.

Podniosła wzrok i wskazała, mówiąc.

– Poproszę scampi z krewetkami.

Lorenzo odwrócił się do mnie.

– To co zwykle? – pokiwałem głową. – Filet mignon z risotto? – ponownie skinąłem głową. – *Perfetto*.

Wino?

– Tak, najlepsze, jakie masz.

Wino nie było moim typowym wyborem, więc pozwoliłam, żeby Lorenzo wybrał butelkę. Megan również delikatnie skinęła głową.

Kiedy odszedł z naszym menu, Megan spojrzała na mój telefon.

Odwróciłem go i odblokowałem ekran. Potem kliknąłem „wyślij”. Jej telefon zawibrował, a ona wpatrywała się w niego ze zdumieniem.

– Skąd wiedziałeś? – jej oczy błyszczały, gdy zastanawiała się, czy jestem jasnowidzem.

– Kilka razy było to w menu w kawiarni i zawsze je zamawiałaś.

– Ale jak?... Czekaj. Obserwujesz mnie?

Mógłbym skłamać, ale po co?

– Kiedy wspaniała dziewczyna wchodzi do pokoju, wszystkie oczy są zwrócone na nią.

Chociaż oświetlenie było przyćmione, zauważyłem, że jej policzki się zarumieniły, gdy wierciła się na swoim krześle.

– Teraz twoja kolej, aby zapłacić.

Białka jej oczu rozszerzyły się.

– Mówisz poważnie? Tutaj, kiedy wszyscy patrzą?

Rozejrzałem się. Stoły były dość blisko, biorąc pod uwagę małą przestrzeń, ale wszyscy byli pochłonięci sobą, nie nami.

– Cofasz dane słowo?

Coś w mojej odwadze wywołało ogień w jej oczach.

– Dobra.

Odsunęła nieco swoje krzesło, podniosła z niego swój śliczny tyłek i pochyliła się nad stołem w moją stronę. Spotkałem ją w połowie drogi, gotowy na jej słodkie usta na moich. Kiedy złapałem tył jej głowy, westchnęła. Przejąłem inicjatywę i wysunąłem język, żeby jej posmakować. Od razu zrobiłem się twardy. Potrzeba posiadania jej w moim łóżku rosła z każdą sekundą naszego połączenia.

Chociaż czułem na nas wzrok innych gości, miałem to w dupie. Mimo to pozwoliłem jej odejść. Dyszała i siedziała, nie patrząc na mnie. Wiedziałem, że była tak samo poruszona jak ja.

Pytanie brzmiało – jak utrzymam ręce z dala od niej przez resztę nocy?

## 13. MEGAN

To był taki zły pomysł. Całowanie Gavina było jak wygrana na loterii. Chciałam skakać w górę i w dół, najchętniej na nim.

Siedział tam z półśmiechem, jakby wiedział, że jestem wilgotna od pocałunku. Bałam się rozejrzeć. Na sekundę zrobiło się cicho. Najprawdopodobniej ludzie zauważyli naszą sesję całowania.

– Więc na czym polega twój projekt?

*Tak, świetnie Megan, jakby ten unik nie był oczywisty.*

Jego idealna brew uniosła się w pytaniu. Wzięłam serwetkę i rozłożyłam ją na kolanach. Kiedy spojrzałam w górę, jego język wystawał pomiędzy zębów, ale nie wysunął się poza wargi. Chciałam jęczeć, ponieważ ten język był zaczarowany. Rzucił na mnie urok przy naszym pierwszym pocałunku.

– Buduję silnik – chociaż byłam pod wrażeniem, jego następne słowa powaliły mnie na kolana. – Tworzę hydrosilnik do mojego samochodu.

– Hydro? Działa na wodzie? – jego głowa zakołysała się w potwierdzeniu. – Poważnie? Jak to jest w ogóle możliwe?

Wybałuszyłam oczy.

– Wszystko jest możliwe. Zrobiłem to w ramach projektu naukowego w gimnazjum.

– Zbudowałeś silnik samochodowy w gimnazjum?

Kim był ten facet?

Zachichotał.

– Nie silnik samochodu. To było gimnazjum. Zbudowałem silnik wodny do zabawkowej łodzi. Mam nadzieję, że pewnego dnia zbuduję taki dla łodzi rybackiej mojego taty.

– Wow, jestem pod wielkim wrażeniem. Jak blisko jesteś ukończenia?

– Już prawie skończyłem. Samochód się porusza. Nie będzie jechał z prędkością osiemdziesięciu mil na godzinę ani nic takiego, ale pojedzie. W tej chwili jest to hybryda i będzie potrzebowała innego źródła zasilania, aby się przełączyć. Mam jednak nadzieję, że uda mi się zaprojektować panele słoneczne w połączeniu z elektrowniami wodnymi, aby całkowicie wyeliminować potrzebę stosowania nieodnawialnych zasobów.

– To jest wspaniałe.

– To marzenie częściowo zrealizowane przez Elona Muska.

– Kto to?

– Założyciel Tesli.

– Czy to te w pełni elektryczne samochody?

Kiwnął głową i postukał dłonią w stół. Robił to już wcześniej. Zastanawiałam się, czy to z nerwów.

– To coś więcej. Nie wykorzystuje wszystkich części, które mają inne samochody, dlatego tworzy bezproblemowy projekt, który nie jest marnotrawstwem i pozostawia mniejszy ślad na świecie.

– Brzmisz, jakby naprawdę cię to pasjonowało. Byłeś u nich na stażu?

Jego głowa kołysała się na boki.

– Nie, ale podziwiam tego człowieka.

– Powinieneś się zgłosić. Wygląda na to, że przydałby im się ktoś taki jak ty.

– Nie, oni już zrewolucjonizowali samochód. Poza tym po studiach będę pracować u taty.

Jego uśmiech nie sięgał do oczu.

– Nie ma nic złego w łowieniu ryb, ale coś mi mówi, że byś się tam zmarnował.

Nie odpowiedział, tylko płynnie zmienił temat.

– Opowiedz mi o swoim projekcie i dlaczego muszę się do niego rozebrać.

Czy on właśnie do mnie mrugnął? I dlaczego wszystko, co robił, było seksowne? *Skup się, Megan.*

– Udowodnię, że seks się sprzedaje.

Jego usta drgnęły i mogłam powiedzieć, że próbował się nie zaśmiać.

– Co? – powiedziałam, próbując powstrzymać chichot. – Mam kampanię reklamową, która będzie wymagała druku różnych modeli. Planuję użyć różnie wyglądających osób w tej samej reklamie i zapytać ludzi

na rynku testowym o reakcje na każdego z nich. Kiedy skończę, planuję pokazać, że bardziej seksowny wizerunek zachęci potencjalnego nabywcę do zwrócenia większej uwagi na reklamę lub przekona go, że produkt jest wart zakupu.

Wpatrywał się we mnie tak intensywnie, że poczułam się, jakbym siedziała na gorącym krześle. I tak już było mi przez niego gorąco. Nie byłam pewna, ile jeszcze mogę znieść.

– Jaką masz teorię na temat mojego wizerunku?

Czy on się uśmiechał? Oczywiście, że tak. Niech diabli wezmą jego i tę jego pewność siebie. Trudno, będę szczerą.

– Jesteś seksem, który się sprzedaje.

– Naprawdę?

Dzięki Bogu podszedł do nas kelner. Podał nasze jedzenie i nie musiałam karmić jego ego. Po postawieniu przed nami parujących talerzy mężczyzna dodał:

– *Buon appetito.*

– *Grazie, altrettanto* – odpowiedział Gavin, jakby mówił płynnie po włosku.

„Grazie” znałam ze słyszenia w telewizji lub gdzie indziej. To było „dziękuję” czy coś takiego. Co do drugiego słowa nie miałam pojęcia. Nasz kelner skinął głową i wyszedł.

Jedzenie było tak dobre, że grzechem byłoby nie chcieć więcej.

– O mój Boże – powiedziałam, gdy kolejny pyszny kęs trafił do ust.

– Jeśli będziesz tak jęczeć, nie przeżyjemy kolacji.

Gdybym nie miała pełnej buzi, gapiałabym się i przypominała mu, że ta noc nie miała zakończyć się seksem, bez względu na to, czego chciało moje zdradzieckie ciało.

Zamiast tego spuściłam wzrok i jadłam dalej. Kiedy przyszedł deser, wiedziałam, że spędzę tydzień na bieżni, aby spalić wszystkie zjedzone kalorie, ale było warto. Po tym, jak zabrano nam puste talerze, zapytałam:

– Skąd wiedziałeś o tym miejscu?

– Często tu jadam.

Jego odpowiedź była zbyt tajemnicza i wzbudziła moje zainteresowanie.

– Tak, ale jak je znalazłeś? To centrum handlowe nie do końca kojarzy się z kuchnią na wysokim poziomie, a taka właśnie była dzisiejsza kolacja.

– Przyjeżdżam tu od lat. Mój tata i ja często tu jemy.

Usiadłam prosto.

– Mieszkasz w okolicy?

Dobra, jego tata był rybakiem, a zatoka była niedaleko, ale nie myślałem, że to miejscowy.

– Przez całe życie mieszkałem w pobliżu.

Tym razem przerwa spowodowana przybyciem kelnera z rachunkiem nie była pożądana. Gavin włożył plik banknotów do małego skórzanego segregatora, rzuciwszy mu tylko pobieżne spojrzenie. Potem wstał i pomógł mi wstać z krzesła. Nie uznałabym go za dżentelmena, ale robił dobrą robotę, przekonując mnie, że jest inaczej.

W nocy kilka osób kręciło się po budynku. Nie bałam się, ale przypomniało mi to, że nie byliśmy dokładnie w Georgetown w Waszyngtonie, gdzie mieszkali ludzie z wyższych sfer.

Chociaż spodziewałam się, że otworzy drzwi ciężarówki, kiedy się zbliżymy, on popchnął mnie na nie.

– Ten pocałunek w środku się nie liczył. Odbieram moją wygraną.

Nie dał mi szansy na protest. Jego ręka była w moich włosach, ustawiając mnie pod odpowiednim kątem, by moje usta spotkały się z jego wygłodniałymi ustami. Wino i stek na jego języku tylko potęgowały to przeżycie. Smakował tak, jakby został zesłany z nieba. I choć brzmiało to tandetnie, przysięgam, że słyszałam anielski chór w mojej głowie.

Rozległ się głęboki chichot i przez chwilę myślałam, że to Gavin. Chociaż musiałby być brzuchomówcą, żeby to zrobić, biorąc pod uwagę, że jego język wciąż był w moich ustach.

– No, no, no.

Zamglone oczy Gavina spotkały się z moimi. Odsunął się i wyglądał na zirytowanego. Odwrócił się, zasłaniając mi widok.

– Jimmy.

– Nie spodziewałem się, że cię dzisiaj zobaczę.

- Nie sądziłem, że wybudziłeś się z zimowego snu.
- Zabawny facet. To taki zabawny facet, prawda, Dave?

Odeszłam na bok, żeby rozejrzeć się wokół Gavina. Człowiek beczka, który mógł być statystą w każdym filmie gangsterskim, jaki kiedykolwiek nakręcono, stał obok innego faceta, który w przyćmionym świetle mógłby być jego bliźniakiem.

- Chodźmy – powiedział Gavin.

Kiedy chwycił mnie za ramię, zdałam sobie sprawę, że mówi do mnie. Otworzył drzwi swojej ciężarówki w rekordowym czasie.

Zanim je zamknął, duży mężczyzna odezwał się znowu.

- Nie sądziłem, że jesteś typem randkowicza.

– To nie randka – usłyszałam tuż przed trzaśnięciem drzwi. Jego następne słowa były stłumione. – To tylko dziewczyna ze szkoły. Na zaliczenie.

Serce spadło mi do pięt. Gavin odsunął się dalej i nie słyszałam reszty. Co miał przez to na myśli? Zaliczenie? Chciałam wierzyć, że miał na myśli, że pracujemy razem nad projektem – moim. Ale sposób, w jaki to powiedział, brzmiał bardziej, jakbym była *do* zaliczenia. I czy nie ostrzegł mnie już, że to wszystko, czym kiedykolwiek mogę być?

Wyciągnęłam telefon i sprawdziłam, czy nie ma wiadomości, czegoś, co pozwoli mi nie błądzić myślami. Drzwi od strony kierowcy otworzyły się, a ja podskoczyłam, nie oczekując, że wróci tak szybko. Nie odezwał się do mnie – tylko włączył silnik i wyjechał, jakby się spieszył.

W milczeniu jechaliśmy do mojego akademika. Gdy się zatrzymał, zaczęłam szukać zamka w drzwiach samochodu. Idealna noc zakończyła się rozbitymi snami. Dlaczego pozwoliłam sobie myśleć, że może chciał mnie poznać bardziej niż tylko na jedną noc?

- Megan.

Jego ręka wylądowała na moim ramieniu i zdałam sobie sprawę, że się trzęsę. Zmusiłam się, żeby się nie ruszać i obrócić w jego stronę.

- Przepraszam.

Stara ja uśmiechnęłaby się i przyjęła jego przeprosiny. Ale skończyłam z miłą Megan. Skończyłam z facetami, którzy myśleli, że mogą po mnie chodzić... Nie, raczej skończyłam im na to pozwalając.

- Przepraszam za co? – warknęłam.

- Tam, pod restauracją. Ja... – przerwał. – Nie zabrałbym cię tam, gdybym myślał...

- Gdybyś myślał, co? Prawda: cały twój plan polegał na dostaniu się do moich majtek.

Przez sekundę miał rybie usta.

- Posłuchaj, nigdy cię nie okłamałem – przez chwilę wpatrywał się w sufit. – To był zły pomysł.

– Zły pomysł! To jest niedomówienie. Myślałam, że może nie jesteś takim dupkiem, jakim udawałeś, że jesteś.

Przejechał dłonią po włosach i wypuścił powietrze.

- Słuchaj, to był błąd. Już ci mówiłem, że nie umawiam się z dziewczynami.

– A ja nie umawiam się z tobą. Więc jesteśmy kwita. Ale nie myśl, że wymigasz się od zrobienia dla mnie zdjęć.

Słowo „wkurzona” nawet nie oddawało tego, co czułam. Ogarnęła mnie wściekłość, w której naprawdę chciałam przeklinać.

Uśmiechnął się do mnie.

- Nie wymigam się od rozbierania się dla ciebie?

Spojrzałam na niego i wskazałam palcem w jego kierunku.

- To nie jest ani trochę zabawne. Kiedy się z tobą skontaktuję, oczekuję punktualności i współpracy.

W międzyczasie, kiedy zdasz sobie sprawę, jakim byłeś dupkiem, możesz zadzwonić i mnie przeprosić. Może ci wybaczę – jego oczy rozszerzyły się. – Tak, powiedziałam to. Dupek, dupek, dupek.

Otworzyłam drzwi i wyskoczyłam, nie zadając sobie trudu, żeby je zamknąć. Musiał wciąż patrzeć, jak odchodzę, bo nie usłyszałam, jak się zamykają, zanim zniknęłam pod łukiem prowadzącym na dziedziniec mojego akademika.



## 14. GAVIN

Uderzenie pięścią w kierownicę nie złagodziło mojego gniewu. Chociaż parking przed moim akademikiem znajdował się niedaleko mieszkania Megan, szedłem dalej. Moja wściekłość na wszystko miała tylko jedno możliwe ujście.

Niedługo później zaparkowałem w alejce i zapukałem do metalowych drzwi. Otworzył je bramkarz, przyjaciel mojego taty. Mówił w swoim ojczystym języku.

– Twój ojciec wie?

Rozumiałem rosyjski tak samo jak angielski. Ojciec mówił w tym języku, odkąd pamiętam. Mój włoski został wzmocniony przez Lorenza i jego krewnych w restauracji.

– Nie jestem tu dla mojego ojca. Jestem tu dla siebie – powiedziałem po rosyjsku.

Podniesienie mojej zgiętej w kłębek dłoni przekonało go o moich zamiarach. Mój ojciec podjął próby ratowania mnie o wiele za późno.

Wielki facet otworzył drzwi szerzej, żebym mógł wejść do środka, a sam rozejrzał się po alejce, zanim zamknął je za mną.

Mężczyzna o głosie donośnym jak megafon stał na środku ringu i pytał o chętnych do walki. Sięgnąłem do rąbka mojej koszulki, gdy ruszyłem do przodu, zrywając ją, zanim wspiąłem się pod liny. Zostawiłem ubranie tuż przed ringiem. Mój przeciwnik uśmiechnął się.

Był zbyt pewny siebie ze względu na swój rozmiar. Nie bałem się tylko dlatego, że był o całe wyższy niż moje sześć stóp wzrostu lub był masywniejszy, z mięśniami dwa razy większymi ode mnie. Nie mogłem wycisnąć jego wagi na ławce, ale mogłem podnieść faceta mojej wagi. Poza tym był dużo starszy, jeśli jego łysa głowa i drobne zmarszczki wokół oczu były jakkolwiek wskazówką jego wieku. Wykorzystam swoją młodość i lekkość na swoją korzyść.

Widoki i zapachy zniknęły, gdy rozległ się dzwonek. Ukierunkowałem w sobie wściekłość, skupiając się na fakcie, że moje życie nie należy do mnie, i na niesprawiedliwości tego wszystkiego.

Duży mężczyzna rzucił się na mnie, a ja tańczyłem dookoła, próbując odebrać mu trochę pary. Facet był tak niezdamny, na jakiego wyglądał, miał tylko brutalną siłę, której teraz używał przeciwko mnie.

Ring był tak duży, że musiałem go zaatakować lub zostać przypartym do kąta. Rzuciłem się na niego z uderzeniem z lewej, które trafiło go w szczękę tak mocno, że powinna się roztrzaskać kość. Zamiast tego poczułem, jak skóra na każdym knykciu mojej dłoni pęka na czymś, co wydawało się stałą. Chociaż go nie znokautowałem, był chwilowo oszołomiony. Nie mając czasu do namysłu, użyłem prawego prostego, aby wybić zęby. Cofnął się o krok, a ja straciłem czujność na sekundę. Uderzył sierpowym w mój bok i przez chwilę czułem się, jakby uderzył mnie młot. Osloniłem się, przekręcając trochę, ale pozostawiając odsłonięte plecy. Uderzył mnie w miejsce, w którym znajdowała się moja lewa nerka.

*Nie okazuj strachu.* Coś, co wpoił mi mój tata, sprawiło, że wyostrzyłem swoje rysy i ukryłem ból. Rozruszałem plecy, kontynuując ruch i stając się trudniejszym celem.

Przysiągłbym, że kątem oka zobaczyłem Niedźwiedzia. Noc, kiedy zmienił życie nas wszystkich, wypełniła moją głowę. Ten moment, kiedy mama musiała zdać sobie sprawę, że została postrzelona, zachęcił mnie do dalszej walki, pomimo bólu, jaki odczuwałem.

Skoczyłem do przodu i uderzałem cios za ciosem: dośrodkowanie, uderzenie korpusem, prosty i powtórzenie. Straciłem rozum, szukając zemsty na niewinnym człowieku na ringu, który był ze mną.

Kiedy ktoś mnie z niego ściągnął, zdałem sobie sprawę, że powaliłem go na podłogę i sprawiłem, że wyglądał jak krwawa miazga. Obserwowałem jego nieruchomą postać i czekałem, aż jego klatka piersiowa się uniesie, żeby upewnić się, że go nie zabiłem, kiedy nad sobą nie panowałem. Ktoś podniósł moje ramię, gdy wpatrywałem się z niedowierzaniem w to, co zrobiłem.

Tłum ryknął słowa, których nie słyszałem. Dzwonienie w moim uchu zagłuszyło wszystko oprócz szumu krwi pędzącej w moich żyłach.

Ringmaster ogłosił moje zwycięstwo i jeszcze raz spojrzałem na mężczyznę. Kiedy go wyciągnęli, nadal nie byłem pewien, czy żyje.

Niedługo potem zaprowadzono mnie na tyły, gdzie lekarz, którego trzymali pod ręką, zakleił mi rękę.

Zhańbiony człowiek, który zrobił coś nieetycznego, przez co stracił prawo do wykonywania zawodu i stał się łatwym łupem dla mafijnej rodziny.

– Czy on żyje? – usłyszałem własne pytanie.

Doktor skinął głową i coś powiedział, ale znowu odleciałem.

Jak się tu znalazłem? Nie walczyłem od lat. To była ostatnia rzecz, w którą chciałem się znowu mieszać. Ale Megan była ostatnią kroplą, która przelała czarę.

Dlaczego nie mogła być taka jak inne dziewczyny, które miałem przez te wszystkie lata? Wtedy mógłbym się z nią stuknąć i iść dalej. Ale ona była cierniem w moim boku i, co gorsza, podobało mi się to. Nie przejmowała się moimi głupimi tekstami. Nie śmiała się ani nie chichotała z niczego, co powiedziałem, ani nie nadmuchała mojego ego komplementami. Nie, nie robiła niczego w tym stylu.

Pytała wprost o moje zachowanie, konfrontowała mnie na każdym kroku. Co więcej, była zainteresowana moimi głupimi pomysłami na ratowanie planety. Miała niezły mózg, do pary z tym swoim cholernie seksownym tyłkiem.

Skończyłem w biurze, w którym byłem poprzedniej nocy. I tak jak wtedy ten szurczy drań siedział za biurkiem.

– Bawisz się w króla, Jeffrey? – powiedziałem.

Nie mieliśmy publiczności.

– Nie nazywaj mnie tak, Gav. Jestem Jeff!

Wypiął pierś, zanim usiadł z powrotem na krześle.

– A ktoś musi zostać koronowany księciem – dlaczego nie ja?

– Zaslugujesz na więcej.

Nie wiem, dlaczego myślałem, że mogę ocalić kogoś, kto tego nie chciał.

– Mówi dupek, który dziś wieczorem prawie zabił człowieka. Szef usłyszy o twoim małym show i będzie chciał, żebyś wrócił.

To był mój błąd.

– Upewnij się, że wie, że to jednorazowa sytuacja – ostrzegłem.

– I musisz wiedzieć, college'owy chłopaczku, że jak tylko skończysz studia, szef będzie chciał, żebyś pracował na pełen etat.

Między innymi dlatego w ogóle tu byłem.

Pchnął w moją stronę plik banknotów.

Na podstawie pobieżnego spojrzenia oceniłem plik na ponad tysiąc dolarów. I czy to nie było popieprzone? Lata życia w tym środowisku i mogłem spojrzeć na stos banknotów i mieć cholernie dobre pojęcie, ile to było bez liczenia.

– Twoja wygrana. Wygląda na to, że tłum cię nie docenił.

Wszyscy mnie nie doceniali. Niedźwiedź też by to zrobił, gdybym miał coś do powiedzenia na ten temat. Pewnego dnia skończę z nim. Opieka nad Tadem dla jego taty mnie wstrzymywała... Przynajmniej na razie.

Wziąłem pieniądze, których nie potrzebowałem, i schowałem je do kieszeni, nic więcej nie mówiąc. Dupek czekał na mnie. A wspomnienie, jak Megan zastąpiła dupę „tyłkiem osła”, sprawiło, że na mojej twarzy pojawił się uśmiezek. Jeff prychnął, myśląc, że się z niego śmieję. Potem przypomniałem sobie, jak Megan tego wieczoru wielokrotnie nazwała mnie dupkiem. To słowo nie opuściło jej ust tak łatwo. Naprawdę zjechałem. Wykrzywiłem niebezpiecznie usta, kiedy naprawdę chciałem się skrzywić. Nie pozwolę Jeffowi założyć, że mnie zastraszył.

– To wszystko? – wycodziłem przez zaciśnięte zęby.

Machnął ręką, jakbym został odprawiony. Musiałem zacisnąć pięści, żeby powstrzymać się przed biciem go, aż doleciałby do sąsiedniego pokoju. Ból eksplodował z moich zniszczonych kostek.

Odszedłem, czując niezadowolenie, ale tak naprawdę nie chciałem ponownie wchodzić na ring. Wiedziałem, że jedynym facetem, z którym chciałem się zmierzyć, był Niedźwiedź i być może zdrajca, który rządził się w biurze szefa. Nie miałem pojęcia, co się tam dzieje, i w tym momencie nie obchodziło mnie to. Gdybym mógł odejść, zrobiłbym to. Ale nawet mój tata wiedział, że to niemożliwe.

Droga powrotna do kampusu trwała tak długo, jak tylko mogłem ją wydłużyć, jadąc z dozwoloną prędkością. Założyłem rękawiczki bez palców, żeby zakryć taśmę na dłoniach. Nie chciałem odpowiadać na

żadne pytania Tade'a. Ostatnio stał się zbyt podejrzliwy. Dopóki nie skończy studiów, nie mogłem mu opowiadać o tym, co robiłem. Im mniej pytań zadawał, tym lepszym przyjacielem mogłem być, nie kłamiąc.

Kiedy pchnąłem drzwi, nie spodziewałem się, że zobaczę Tade'a siedzącego na kanapie z dziewczyną, którą kiedyś przeleciałem.

– Celeste?

Tade trzymał głowę tak głęboko w tyłku Reagan, że nie mogłem sobie wyobrazić, żeby wybrał inną. Jej zaczerwienione oczy bardziej mnie zdziwiły, kiedy czekałem, aż któreś z nich przemówi.

Mój najlepszy przyjaciel wstał i podszedł do mnie, żeby przybić żółwika. Ukryłem grymas.

– Zostawię was – powiedział i poszedł na górę do swojego pokoju.

Jej ręce błędziły na kolanach. Była czymś zdenerwowana. Niewiele z nią rozmawiałem od tamtej nocy, którą spędziliśmy razem. Nie wydawało się, żeby miała z tym problem. Więc dlaczego tu była?

Załamane oczy spotkały się z moimi.

– Jestem w ciąży.

Tysiące słów prawie wyskoczyło mi z ust; dobrze, że walka oczyściła moje myśli. Skrzyżowałem ręce na piersi. Nie chodziło o to, że nie sympatyzowałem z tym, przez co przechodziła, ale było kilka rzeczy, których byłem pewien na tym świecie. To był jedna z nich.

– Ty i ja oboje wiemy, że tej nocy miałem gumkę. Wszystko było w środku, kiedy ją zdejmowałem.

Kiedy zaczęła płakać na poważnie, prawie poczułem się jak kutas. Ale prawda była prawdą. Przeniosłem się na kanapę i podniosłem ją na nogi.

Ku jej zdziwieniu powiedziałem:

– Skąd wiesz, że jesteś? – zapytałem, widząc jej zaskoczenie.

Otarła łzy, a ja jej pomogłem. Nie byłem totalnym dupkiem, ale nie zostałem oskarżony o coś, o czym wiedziałem, że nie może być prawdą.

– Spóźniał mi się okres – wpatrywałem się w nią, cicho ponagając. Dodała: – Spóźniał się kilka dni, więc zrobiłam test.

Większość facetów, którzy uprawiali seks, została o to oskarżona co najmniej raz lub dwa razy. Rozumiałem więc wystarczająco, żeby być pewnym, że nie ja jestem ojcem.

Rozgrzeszenie przyszło w formie matematyki. Ona i ja umówiliśmy się przed przerwą na Święto Dziękczynienia. To było dwa miesiące temu. Spóźniła się kilka dni, a nie tygodni. To znaczyło, że to nie byłem ja.

– Dlaczego nie opowiesz mi o facecie, który jest za to odpowiedzialny?

Nie sądziłem, że jest typem dziewczyny, która nie ma pojęcia, kim jest ojciec jej dziecka.

Zalęła się łzami, a ja objąłem ją ramionami. Westchnąłem, kiedy zaczęła płakać jeszcze bardziej.

– Powiedział, że to nie on – płakała. – Tak mnie przekonał, że to nie mógł być on, a ty jesteś jedynym innym facetem, z jakim kiedykolwiek byłam.

Cóż, do diabła, nie była dziewicą. Byłem tego pewien, więc byłem lekiem na złamane serce. To wszystko miało sens. Przyszła do mnie silna. Jej zalotne zachowanie i sprośne rzeczy, które chciała mi zrobić, były brawurą, by ukryć smutek. Nie musiałem być psychologiem, żeby wymyślić ten scenariusz. Obserwowałem wystarczająco dużo ludzi, żeby złożyć kawałki w całość. Najwyraźniej wrócili do siebie po naszej jednonocnej imprezie.

Chwyciłem jej podbródek i zmusiłem, żeby na mnie spojrzała.

– Czy chcesz, żebym przypomniał mu, że ma się czego bać?

To wywołało mały uśmiech na jej twarzy.

– Nazwał mnie dziwką. Powiedział, że go zdradziłam, kiedy to on ze mną zerwał. To wtedy...

Tak, przeżyłem resztę tej historii. Sięgnąłem do kieszeni i wyciągnąłem wygrane pieniądze. Otworzyłem jej dłoń i położyłem na niej gotówkę.

Jej zaskoczenie ukształtowało jej wyraz twarzy.

– Co to jest? Myślisz, że powinnam dokonać aborcji?

Podniosłem ręce i potrząsnąłem głową.

– To zupełnie nie jest moja decyzja.

– Ale dlaczego?

Czy ludzie zawsze widzieli we mnie najgorsze? Wpatrywała się we mnie, jakbym zmienił się z diabła

w anioła.

– Użyj tego na lekarza lub łóżeczko, aby zobaczyć się z rodziną, lub cokolwiek innego, czego teraz potrzebujesz.

Brudne pieniądze paliły w mojej kieszeni. Jeśli coś mogło je oczyścić, to było to oddanie ich komuś, kto naprawę ich potrzebował.

– Moi rodzice mnie zabiją – jęknęła.

– Ciii – powiedziałem, przyciągając ją do kolejnego uścisku i klepiąc po plecach. – Ułoży się. Teraz powiedz mi, gdzie ten skurwiol mieszka.

Skończyliśmy przed dormitorium chłopaków pierwszego roku. Walilem w drzwi, aż ktoś otworzył i wpuścił mnie. Było późno i dyżurny nie chciał wpuścić dziewczyny. Pierwszorocznicy mieli zasady. Pamiętam, jak złamałem każdą z nich na swoim pierwszym roku.

Zmusiłem go, żeby miał na nią oko, kiedy udałem się na drugie piętro, gdzie, jak mi powiedziała, był jego pokój, chociaż nie pamiętała dokładnie numeru. Była w środku tylko kilka razy i w większości z nich była pijana.

Szedłem korytarzem i po drodze pukałem do wszystkich drzwi, budząc połowę budynku.

– Wstajemy, wstajemy, dupki! – zawołałem.

Powoli zaspiani faceci otwierali drzwi na wpół ubrani i zdezorientowani. Było dość późno i większość tych grzecznioszkiw jeszcze nie przełamała władzy, jaką mieli nad nimi ich rodzice. W końcu to był środek tygodnia.

– Co się dzieje? – ktoś zapytał.

– Powiedzcie mi, gdzie jest pokój Joeya Donnera.

Inny facet wskazał ręką w kierunku jednego z dormitoriów. To był mój kolejny przystanek. Uderzyłem pięścią w drzwi, osłaniając posiniaczone kostki.

Blondyn, który pasował do opisu, który podała mi Celeste, wyszedł z zaspanymi oczami. Był kilka cali niższy ode mnie, ale bardziej krępy. Chwyciłem go za gardło, pociągnąłem do przodu i rzuciłem o ścianę.

– Joey Donner?

Próbował skinąć głową, a ja przypomniałem sobie, jak mocno umiałem trzymać za gardło. Trochę poluzowałem uścisk.

– To ja – wychrypiał. – O co chodzi?

– O Celeste.

Nie dałem mu czasu na odpowiedź. Puściłem go, ale pchnąłem w kierunku schodów, kiedy tłum dzieciaków oglądał nas z fascynacją w oczach.

– Cholera, nie wiedziałem, że jest twoja. Możesz ją mieć.

Nie zaszczyliłem tego odpowiedzią. Popchnąłem go mocno w dół schodów. Na dole zacisnąłem dłoń na jego ramieniu i poprowadziłem go na zewnątrz, gdzie stała Celeste, w tym samym miejscu, w którym kazałem jej czekać. Ścisnęła telefon, jak jej powiedziałem, gotowa do naciśnięcia przycisku połączenia alarmowego, gdyby ktoś ją niepokoił, kiedy mnie nie będzie. Dyżurny, którego wyznaczyłem na wartę, patrzył szeroko otwartymi oczami. Prawdopodobnie próbował zdecydować, co robić.

Czas rozpocząć przedstawienie. Zmusiłem Joeya do ukłęknięcia przed dziewczyną, którą zaciążył.

– Uprawiałeś z nią seks?

Joey nie spieszył się z odpowiedzią. Chwyciłem tył jego szyi i nacisnąłem.

– Uprawiałeś z nią seks bez zabezpieczenia? – powiedziałem powoli.

Pokiwał głową.

– Więc, jak możesz zaprzeczyć, że być może to dziecko jest twoje? – kontynuowałem.

– Przepraszam. Bałem się, dobrze?

Trząsł się w moim uścisku, śmiertelnie przerażony. Puściłem.

– Musisz ją przeprosić.

Facet nie tracił czasu.

– Przepraszam, Celeste.

Płakała, ale jej szybkie spojrzenie na mnie powiedziało, że jest wdzięczna za wszystko.

– Nie musisz z nią być, ale musisz ją szanować i być przy niej, póki ona zastanawia się, co robić. A jeśli urodzi twoje dziecko, weź na siebie odpowiedzialność – pokiwał głową.

– Nie trzymaj go tu zbyt długo. Nie chcesz przecież, żeby ojciec twojego dziecka dostał hipotermii – jej uśmiech był trochę smutny. – Chcesz, żebym odprowadził cię do twojego akademika?

– Ja to zrobię – powiedział Joey.

– Czy to będzie dla ciebie OK? – spytałem dziewczynę.

Zgodziła się, a ja się uśmiechnąłem. Był bez koszuli, bez butów i miał na sobie tylko bokserki. Ale wydawał się bardziej tchórzem niż dupkiem.

– Wszyscy z powrotem do środka – powiedziałem do wszystkich, którzy wyszli za nami, i tych, którzy patrzyli z otwartych okien. – Ty – powiedziałem do faceta, którego wyznaczyłem na wartę. – Wpuść go z powrotem, kiedy skończą, i upewnij się, że odprowadzi ją do domu.

Biedny Joey nie wyglądał, jakby miał przy sobie kartę dostępu.

Odszedłem zadowolony z siebie, czując, że zrobiłem dobry uczynek.

Postanowiłem przedostać się przez boisko treningowe do swojego mieszkania. To była najszybsza trasa i to nie dlatego, że mogłem po drodze minąć akademik Megan. Wyobraźcie sobie moje zdziwienie, gdy zobaczyłem ją siedzącą samotnie na trybunach.

## 15. MEGAN

Dlaczego on tu był?

– Śledzisz mnie? – oskarżyłam go.

Spojrzał na mnie, a ja prawie się cofnęłam.

– Co ty tu, kurwa, robisz sama?

Zerwałam się na równe nogi i podeszłam do miejsca, w którym stał. Nie był moim szefem.

– Nie jesteś moim ojcem. Nie odpowiadam przed tobą.

Jego ręka chwyciła moją. Rękawiczka, którą nosił, wydawała się dziwna, jakby była zrobiona ze sztywnej dzianiny, jak papier lub taśma klejąca.

– Odpowiadasz, kiedy jesteś lekkomyślna. Nie zawsze będę tutaj, aby cię uratować.

Wyrwałam rękę.

– Nie potrzebuję twojej ochrony.

Ruch, którego nauczyłem się na zajęciach karate, nie przyszedł mi tak łatwo, jak w siódmej klasie, ale siekałam powietrze wyprostowanymi rękami i robiłam hałas, jakbym była postacią z anime w bitwie. Jego idealne usta drgnęły.

– Co? Boisz się moich ruchów? – powiedziałam, naśladując krojenie warzyw rękami. Zachichotał.

– O nie. Martwię się, że zrobisz sobie krzywdę.

Zmrużyłam oczy i wymachiwałam rękami jak wiatrak.

– Powiem ci, że mam certyfikat.

– Niepoczytalności?

Moje brwi się zmarszczyły, gdy prawie zamknęłam oczy.

– Bardzo śmieszne. Nie. Jestem certyfikowana.

– W czym? – zapytał, próbując ukryć śmiech jedną ręką.

Niezrażona poruszyłam się, zbliżając się, ale nie uderzając go rękoma.

– W karate – powiedziałam.

– Tak? Na jakim jesteś poziomie?

– Mam biały pas. Byłam tylko na jednej lekcji.

Przegrał walkę z powstrzymywaniem śmiechu. Wyprostowałam się.

– Widzisz, potrafię o siebie zadbać.

Jego śmiech był tak intensywny, że łzy płynęły mu z oczu.

– Jak? – wykrztusił.

– Obezwładniłam cię śmiechem. To jest moment, w którym zaczęłabym wrzeszczeć i uciekać.

Czy na jego twarzy był wyraz szacunku, czy rozbawienia? Nie mogłam ocenić. Zaślepiła mnie jego uroda, cholera. Jednocześnie mnie rozwścieczał i podniecał.

– Jesteś osłem, wiesz o tym?

Śmiał się jeszcze trochę.

– Nie masz na myśli dupka?

– To, że zdecydowałam się nie przeklinać, nie oznacza, że możesz mnie oceniać.

– Nie śniłbym o tym – powiedział.

Jego głupekowaty uśmiech był zaraźliwy i głupio ujmujący. Nie mogłam się na to godzić.

– Tak, jak chcesz. Po prostu odejdz.

Odwrociłam się, potrzebując dystansu między nami. Tylko że odwrócił mnie twarzą do siebie. Jego usta znalazły się na moich szybciej, niż mogłam zaprotestować. Szybko przegrałam, wtapiając się w niego. Pocałunek był odurzający, gdy jego ramiona owijały się wokół mnie. Nie mogąc zbliżyć się do niego bardziej, gdy zaczął mnie podnosić, pomogłam mu, odpychając się palcami u stóp i owijając nogi wokół jego talii.

Wokół nas mógłby padać deszcz meteorytów, a ja bym się nie zatrzymała. Światła tańczyły pod moimi powiekami, a kule ognia wypełniły mi pole widzenia. Czy to właśnie niektórzy nazywali oglądaniem gwiazd? Nienawidziłam go i zakochiwałam się w nim jeszcze bardziej w tym samym czasie.

Wciągnęłam powietrze, kiedy odsunął się i patrzył na mnie, jakbym była ósmym cudem świata.

Opuściłam nogi i zsunęłam się po jego ciele. Dowody mojego wpływu na jego ciało były twarde i wisiały między nami.

Odezwałam się, zanim miałam okazję pójść za nim do jego pokoju i zrobić coś niewiarygodnie głupiego.

– Nadal jestem na ciebie zła.

Oblizwał usta, jakby mnie na nich smakował. Jasna cholera, to było gorące.

– To byłaś na mnie zła? – zapytał z satysfakcją.

Ogień, który szedł w dół mojego ciała, skierował się z powrotem do góry, wrócił między moje uszy jako irytacja.

– Nie waż się. Wciąż jesteś mi winien przeprosiny.

– Tak? – zapytał niewinnie.

Zignorowałam go.

– A dopóki tego nie zrobisz, nie pocałuję cię więcej.

Denerwowała mnie jego pewność siebie.

– Jesteś pewna?

– Tak. I bez względu na wszystko będziesz robić zdjęcia do mojego projektu.

Zaśmiał się, gdy się odwróciłam. Szłam, jakby gonili mnie wszyscy diabli, szybko, chociaż nie biegłam. To nie tak, że mógł mnie złapać, chyba że się potknę i upadnę.

– Nie idź za mną – rzuciłam przez ramię.

Nic nie powiedział. Czulałam jego obecność za sobą przez całą drogę do akademika. Stałam z drzwiami za moimi plecami jak z tarczą. Nie wszedł za mną do środka, ale serce w mojej piersi waliło jak oszalałe.

Musiałam skandować w głowie: *myślę, że mogę, myślę, że mogę*. Mogę co? Zignorować go. Nie byłam pewna, czy to możliwe.

Optymizm to było moje drugie imię przez całe życie, ale po randce z nim nie mogłam wysiedzieć w swoim pokoju. Nigdy nie byłam typem osoby, która miała depresję z powodu rozstania. Jasne, było mi smutno, ale życie toczyło się dalej. Moja rodzina zawsze dawała mi poczucie, że jestem warta o wiele więcej niż faceci, którzy mnie rzucili. Ale usłyszeć, że jestem *na zaliczenie*, było okropne i sprawiło, że czulałam się źle w swoim pokoju. Wyszłam na zewnątrz, aby spróbować otrząsnąć się z myśli, że jestem wykorzystywana.

Sposób, w jaki Gavin na mnie patrzył, nie wydawał się nieszczerzy. Musiało się coś dziać. Nie byłam nienormalna. Chociaż myślenie, że zadzwoni i będzie się płaszczyć, prawdopodobnie nie było optymistyczne, ale wprost głupie.

Siedziałyśmy z miską popcornu między mną i Reagan i jednym okiem oglądałyśmy film, podczas gdy ja wyjaśniałam wydarzenia poprzedniego wieczoru.

– Nie powiem ci „a nie mówiłam” – spojrzałam na nią, gdy wypowiadała te słowa. Uniosła ręce w geście poddania. – Bo jeśli nie widzi, jaka jesteś niesamowita, to na ciebie nie zasługuje.

Uścisnęłam ją.

– Dziękuję, tego potrzebowałam – oparłam swoją głowę o jej. – Czy jestem głupia, myśląc, że może coś jest między nami?

Odsunęła się i spojrzała mi w oczy. Przypomniałam sobie, jak mama Reagan nakręcała ją na punkcie facetów, i pomyślałam, że może nie była odpowiednią osobą, którą można o to zapytać.

– Ufam twojemu osądowi. Ale nawet jeśli masz rację, nie chcę, żeby cię skrzywdził.

Ścisnęłam ją mocniej.

– Wiesz, że cię kocham, prawda?

Uśmiechnęłyśmy się do siebie.

– Ja ciebie też.

Następnego dnia Noah zatrzymał mnie, gdy wychodziłam z kawiarni. Nagle zrobiło się dziwnie.

– Idziesz na ognisko w następnym weekend? – zapytał.

Gavin zmaterializował się obok ze zmrużonymi oczami, kiedy zauważył, że mówię do Noah. Potem ruszył w naszą stronę. Chłopak był odwrócony do niego plecami – biedak nie wiedział, co nadchodzi.

– Megan? – powiedział Noah.

Skupiłam się na facecie przede mną.

– Hę? – zamknęłam mocno oczy na sekundę, próbując przypomnieć sobie, o co pytał. – Ognisko?

Skinął głową, kiedy moje serce biło do kogoś innego. Do tego czasu przybył Gavin. Nie zwrócił uwagi na Noah, za co powinnam być wdzięczna. Zamiast tego pochylił się i szepnął mi do ucha.

– Możesz mieć kogoś lepszego niż on.

Skrzywiłam się i na wpół odwróciłam, żeby zapytać go, czy uważa, że to on jest tym lepszym kandydatem, ale poszedł i został połknięty przez tłum studentów szukających późnego lunchu.

– Więc... – zaczął Noah, a na jego twarzy pojawił się grymas.

Fakt, że nie zapytał, czy jest jakiś problem, był punktem na jego niekorzyść. Ale może był niekonfrontacyjny.

– Ognisko, tak, idę.

Jego zwycięski uśmiech powrócił.

– Świetnie, do zobaczenia.

Nie byłam pewna, co o tym sądzić, kiedy pomachał mi ręką i wszedł do kawiarni. Czy on mnie właśnie zaprosił? Czułam się bardziej, jakby przyjaciel powiedział mi, że spotkamy się w tym samym miejscu. Ale może moje instynkty mnie zawodziły.

Minęło kilka chwil, gdy próbowałam zdecydować, czy zapoluję na Gavina. Jedynym, co mnie powstrzymało, było to, że nie chciałam być tą dziewczyną. Byłam od tego silniejsza, a przynajmniej tak mi się wydawało.

Tak naprawdę chciałam odwrócić uwagę od nadchodzącego weekendu z mamą, kiedy miałam dowiedzieć się czegoś na temat mojego biologicznego ojca.

– Megan?

Co się dzisiaj działo? Kiedy stałam się najpopularniejszą dziewczyną w szkole? Podniosłam wzrok i zobaczyłam mojego byłego. *Świetnie.*

– Derrick.

Zdawał się nie zauważać kpiny w moim głosie.

– Wyglądasz naprawdę świetnie.

Spojrzałam na moje spodnie do jogi i bluzę z kapturem i dałam mu znak, że chyba żartuje. Moje włosy były do połowy spięte w kulkę na czubku głowy, a luźne kosmyki wisiały wszędzie.

– Wyglądasz dobrze – powtórzył, jakby to miało sprawić, że mu uwierzę.

– Czego chcesz?

To zabawne, ile zdziałał jeden semestr. Nie był wcale taki słodki, jak mi się wydawało. Może świadomość tego, kim był, zmieniła sposób, w jaki go postrzegałam.

– Po prostu pomyślałem... – czułam, jak unoszę brwi, czekając, aż skończy zdanie. – Chodzi o to, że za tobą tęsknię.

*Naprawdę?* Miałam na końcu języka, ale dziewczyna w typie cheerleaderki – superchuda, bardziej żywiołowa niż ja i z rumieńcem na twarzy – podeszła do nas.

– Cześć, jestem Amber.

*Oczywiście, że jesteś* – pomyślałam, ale na szczęście powstrzymałam się przed powiedzeniem tego na głos. To byłoby niegrzeczne, a ta dziewczyna nic nie zrobiła. Więc wyciągnęłam rękę.

– Jestem Megan.

Całe powietrze, które uniosło jej kości policzkowe w imponującym uśmiechu, opadło.

– Ty jesteś Megan? – spojrzała to na mnie, to na Derricka. – To... to jest... Megan? – powtórzyła. Nie do końca krzyczała, ale pauza między każdym słowem świadczyła o jej poruszeniu.

Czy rozmawiał z nią o mnie? Co jej powiedział? Odetchnęłam i spróbowałam się uspokoić. Jakie to miało znaczenie? To nie tak, że kiedykolwiek do niego wrócę, nie za milion lat.

– Cześć, kochanie.

Odwróciłam się i zobaczyłam Gavina. Poważnie? *Kochanie?* Z trudem dobierałam słowa, ponieważ chyba przeniosłam się do alternatywnego wszechświata. Trzymał w rękach tacę.

– Mam nasz obiad.

To, co sprawiło, że nie powiedziałam Gavinowi, żeby spadał, to wyraz twarzy Derricka. Był bezcenny. On i Amber mieli bliźniacze spojrzenia w stylu: *co, do diabła?*

Najwyraźniej nie tylko ja byłam zahipnotyzowana wyjątkowością Gavina. Derrick wyglądał, jakby się zakochał.



Gavin pociągnął mnie za ramię wolną ręką.

– Tak, w porządku – powiedziałam do niego. – Muszę iść – powiedziałam do mojego byłego i jego... dziewczyny? Nie byłam pewna, kim dla siebie byli, i nie obchodziło mnie to zbyt.

Derrick wyglądał, jakby chciał coś powiedzieć, ale powstrzymał się, gdy przypomniał sobie o Amber. Nie mogłam go winić, ponieważ ja też byłam oszołomiona. Gavin poprowadził mnie do stolika pełnego facetów, którzy przestali rozmawiać, kiedy podeszliśmy.

– No co? – rzucił w stronę gapiących się chłopaków.

Głos zabrał jeden z nich.

– Zamierzasz ją przedstawić?

– Nie – odpowiedział bezwstydnie Gavin.

Najwyraźniej to im wystarczyło; wrócili do jedzenia i rozmowy. Stałam tam, niemal dysząc z wściekłości. *Czy on tak na serio?*

– Siadaj – jego ton był rozkazujący.

– Nie jestem psem.

Jego oczy przesunęły się po moim ciele i poczułam, jakby mnie fizycznie dotykał.

– Nie, z pewnością nie jesteś.

Zignorowałam go.

– Wciąż jestem zła.

Odłożył tacę.

– Czy nie wybaczyłaś mi, biorąc pod uwagę, że cię tam uratowałem?

– Uratowałeś mnie? – może powiedziałam to trochę za głośno. Chłopaki odwrócili się w moją stronę. Czulałam, jak rumieniec oblewa moje policzki. Zniżyłam głos. – Nie potrzebowałam twojej pomocy.

– Moim zdaniem inaczej to wyglądało. A ty poszłaś ze mną.

Bardziej wkurzył mnie fakt, że miał rację.

– Dobra, pomogłeś mi. Ale nadal oczekuję przeprosin.

Chwycił mój podbródek i przycisnął swoje usta do moich, zanim jego język przesunął się po krawędzi moich ust. Czas się zatrzymał, dopóki się nie cofnął.

– O takich?

Dzięki Bogu, że miałam dość przytomności umysłu, by nie otwierać ust, bo uległabym temu doprowadzającemu do szału facetowi.

– Zadzwoń do mnie, kiedy będziesz gotów przeprosić.

Z podniesionym podbródkiem odeszłam, zostawiając go przy stoliku. Byłam pewna, że jego oczy były skierowane na mnie, kiedy się oddalałam. Tak powinno być od początku, gdybym była silniejsza. Ale w ciągu kilku następnych dni, kiedy nie byłam na zajęciach ani się nie uczyłam, odtwarzałam wszystko, co wydarzyło się między nami, zaczynając od naszej randki. Wydawało mi się, że rozpoczął się proces mojego szaleństwa.

Najwyraźniej nie byłam przy zdrowych zmysłach, kiedy weszłam do kawiarni na wczesną kolację i zobaczyłam Gavina opierającego się o stół, a przed nim dziewczynę, która wyglądała jak z okładki magazynu, z uśmiechem na ustach pasującym do tego na twarzy Gavina. Była tak doskonała, że aż wydawała się nierealna. Jak ktoś może być tak piękny? Trudno się dziwić. On też był.

Nic z tego nie miało znaczenia. Ważne, że mnie zwodził, a komentarz, który wygłosił, że jestem tylko zaliczeniem, wywołał moją furję.

Moje serce waliło tak mocno, że byłam pewna, że wszyscy je słyszeli, ponieważ w pokoju zapadła cisza, gdy podeszłam do Gavina i dziewczyny.

– Nie dość dobry dla mnie, co? – oskarżyłam go.

Barbie, która ożyła, spojrzała na mnie, jakbym zwariowała; i prawdopodobnie tak było.

– Może to ja nie jestem dla ciebie wystarczająco dobra. Dlatego nie zadzwoniłeś i odmówiłeś przeprosić – wypaliłam.

– Powinnaś iść – powiedziała dziewczyna, przewracając oczami, zanim odeszła.

– Masz rację – powiedział.

Chociaż wypowiedziałam te słowa, nie do końca chciałam, żeby się ze mną zgodził.

– Z czym? – warknęłam.

– Że zasługuję na kogoś takiego jak ona – powietrze uciekło mi z płuc. Ale on jeszcze nie skończył.

– I mógłbym ją dzisiaj przelecieć, i nie miałyby to żadnego znaczenia dla żadnego z nas. Na to zasługuję, a nie na kogoś takiego jak ty, kto powinien mieć faceta, który nie bałby się przejść ulicą i stwierdzić, że jesteś jego.

Jak to możliwe, że moje serce pękało? Nie byłam w nim zakochana, ale odrzucenie nigdy nie było miłe.

– Jesteś najgorszy.

Ledwie wypowiedziałam te słowa. Siedział bez wyrazu z rękami założonymi na piersi.

– Jestem.

– Nie skończyłam! – odetchnęłam i dodałam. – Jesteś najgorszym człowiekiem, jakiego znam. Nie zbliżaj się do mnie. Nie pozwolę ci kraść mojej radości ani psuć mi pogodnych dni, ani kazać mi przeklinać, mimo że jesteś największym dupkiem – jego pytające spojrzenie spotkało się z moją ostateczną odpowiedzią.

– To wszystko, co mam do powiedzenia! I nie martw się o sesję zdjęciową. Znajdę kogoś innego.

Kiedy odwróciłam się na pięcie, zdałam sobie sprawę, że zgromadziła się niezła publiczność. To nie miało znaczenia. Przede wszystkim musiałam wyjść, zanim łzy pociekną mi po twarzy.

Mój telefon zawibrował, gdy wyszłam na zewnątrz. Wyciągnęłam go z kieszeni, zastanawiając się, czy może zrozumiał swój błąd. Ale to była moja matka.

MAMA: „Obiad w niedzielę brzmi dobrze?”.

Nie byłam pewna, czy jestem gotowa poznać prawdę o moim ojcu. Właśnie zostałam poniżona przez faceta, który naprawdę mi się podobał. Dobra, może trochę zwariowałam. Czy mogę winić go za to, że nie chce mieć ze mną nic wspólnego? I dlaczego go usprawiedliwiałam? Reagan miała rację. Jeśli on nie dostrzeże mojej wartości, ktoś inny ją zobaczy. Nadszedł czas, aby dać szansę komuś takiemu jak Noah.

# PRZESZŁOŚĆ

Kiedy zamknąłem szafkę, Ashley tam była. Z każdym rokiem stawała się coraz ładniejsza. Plotka głosiła, że z kimś się spotyka, ale starałem się o tym nie myśleć.

Moje imię przeszło przez jej usta, a jej pierś uniosła się jak kwiat, który chciałem zerwać.

Zawahała się, wypowiadając moje imię. Bardziej niż prawdopodobne, że moje chłodne spojrzenie i brak odpowiedzi wybiły ją z rytmu.

Myśl, że ktoś będzie lub już z nią był, sprawiła, że żółć podeszła mi do gardła.

– Um.

Skupiła się na swoich paznokciach, gdy zbierała się, żeby coś powiedzieć.

Trzymałem rękę na drzwiach mojej szafki, bojąc się, że mogę sięgnąć, unieść jej podbródek i pocałować ją tak, jak planowałem w noc moich urodzin.

– Ryan Chandler zaprosił mnie na Wiosenną Dyskotekę.

Dupek ze mnie zadrwił.

– Dlaczego mi to, kurwa, mówisz?

Siła moich słów sprawiła, że podrzuciła głowę, żeby na mnie spojrzeć.

– Nie bądź taki – zaczęła. – Moi przyjaciele mówią, że przez cały czas się na mnie gapisz. I słyszałam, że masz *znajomości*.

Powiedziała tę ostatnią część, jakby wiedziała, że to prawda. Nienawidziłem tego.

– Gdybym miał, myślisz, że bym ci o nich powiedział?

Przygryzła wargę.

– Dopiero w zeszłym tygodniu mój gówniany samochód wylądował w warsztacie. Byłam pewna, że nie będzie, co z niego zbierać. Odkąd mój ojciec stracił pracę, jest krucho z pieniędzmi. Musiałabym obejść się bez auta, jeśli cena naprawy byłaby wyższa niż moje oszczędności z pracy w wakacje.

– Więc? – powiedziałem znudzony i rozejrzałem się.

Korytarz był prawie pusty, bo lada chwila miał zadzwonić dzwonek.

– Więc – uniosła podbródek i dopasowała się do mojego spojrzenia. – Kilka dni temu wchodzę do warsztatu i mówią mi, że wszystko zostało załatwione. Kiedy wróciłam do domu, tata zapytał, jak stać mnie na nowy komplet opon. Odwiozł mnie tam, bo myślał, że jeden z nich oczekuje... no wiesz... przysługi ode mnie. Ale facet powiedział mu, że ktoś zapłacił rachunek; nie wiedział kto. A raczej nie chciał powiedzieć kto. Tata jest wkurzony, ale facet powiedział, że policzy go za przywrócenie mojego samochodu do stanu, w jakim go tam zostawiłam.

Maska, którą stworzyłem przez lata, pozostała na swoim miejscu. Mój wyraz twarzy sugerował, że chcę zakończyć rozmowę.

– Co to ma wspólnego ze mną?

W końcu zwróciła uwagę na oziębłość, z którą mówiłem.

Przełknęła.

– To byłeś ty, prawda?

Chciałem powiedzieć: *Jakie to ma znaczenie?*

– Nie wiem, kto ci pomógł. Słuchaj, muszę iść.

– Chcę iść z tobą na dyskotekę – krzyknęła za mną, zanim zdążyłem uciec.

Nieliczne osoby, które nadal były na korytarzu, zatrzymały się i zwróciły na nas uwagę. Wróciłem i pochyliłem się trochę w dół, ponieważ bardzo urosłem tamtego lata i górowałem nad nią.

– Nie tańczę. Idź z Ryanem, pewnie mu zależy.

Równie dobrze mogłem ją uderzyć, bo jej oczy zaszyły łzami. Nie mogłem zostać i jej pilnować. Poddałbym się. Odszedłem więc, zastanawiając się, czy zostanę nakryty na moim dobrym uczynku. Jeśli powie komuś o swoich podejrzeniach, a on powie komuś innemu, może to być dla niej zła wiadomość. Stała się pionkiem w grze, w którą nie chciałem grać.

Chociaż wiedziałem, że nie powinienem, jej samochód był w najlepszym razie kupą gówna, a ona była cholernie święta. Spędzała czas w bankach żywności, rozdając jedzenie bezdomnym, chociaż wcale nie

musiała. Robiła to od gimnazjum. Wolontariat wymagany do ukończenia studiów w naszym hrabstwie odbył się przed pierwszym rokiem. I nie mogłem pozwolić, żeby samochód takiej dziewczyny jak ona zepsuł się w mało bezpiecznym miejscu.

– Wciąż w ciebie wierzę – zawołała.

Na sekundę zamknąłem oczy. Byłem pewien, że dała sobie spokój, kiedy nie pojawiłem się tamtej nocy, tak dawno temu.

Nie oglądałem się – po prostu szedłem dalej, ponieważ nie wierzyłem już w siebie. Zostały mi jeszcze dwa lata liceum, a już byłem głęboko umoczony w gównianych interesach taty. Nie było wyjścia ani dla mnie, ani dla nikogo, kogo ze sobą ciągnąłem.

## 16. GAVIN

Patrzenie, jak Megan odchodzi, było jak koszmarne déjà vu. Ale to był mój błąd. Nie powinienem był zabierać jej na randkę. Może była zbyt zazdrosna. Z jednej strony to było tak kurewsko urocze, jak się mi postawiła i powiedziała, co myśli.

Z drugiej strony Cruella – dziewczyna, z powodu której była tak wściekła – pragnęła mojego przyjaciela za wszelką cenę. Była gotowa przejść przeze mnie, prosząc o moją pomoc, byle się do niego dostać. Dziewczyna była ładna na zewnątrz, ale pusta w środku. Kiedyś mnie to pociągało.

Teraz gorąca laska ze zderzakiem, który mógłby zatrzymać ruch uliczny, i pięknymi ustami w komplecie sprawiła, że wydawało mi się, że zaraz oszaleję.

– To ci się udało – powiedział jeden z mądrali siedzących przy stole.

– Daj spokój.

Usiadłem i spojrzałem w górę na sekundę, żeby rzucić ostatnie spojrzenie na jej tyłek, zanim zniknęła.

– Więc kim ona jest?

Dzięki, kurwa, Bogu, że Tade'a tu nie było.

– Dla ciebie nikim.

Facet podniósł ręce.

– Hej, jest poza zasięgiem, łapię.

To, że nie odpowiedziałem, nie było dla niego zaskoczeniem. Z reguły zachowywałem swoje myśli dla siebie. Zamiast tego wpychałem sobie do ust niesmaczne jedzenie, dopóki nie wyszedłem. Opuściłem następne zajęcia i poszedłem na siłownię. Chciałem poćwiczyć uderzenia na worku, ale nadal bolały mnie kostki. Zakrywałem je rękawiczkami, żeby nikt mnie nie pytał, co się stało. Zamiast tego wyciskałem ciężary na ławce, aż moje ręce były jak z gumy.

– To było niemądre – powiedział mój najlepszy przyjaciel. Otworzyłem oczy, gdy stanął nade mną.  
– Co się z tobą dzieje?

– Zamierzam wygryźć cię z kapitaństwa – powiedziałem.

Opieka nad nim oznaczała, że trafiłem do drużyny wioślarskiej. Moi koledzy z drużyny piłkarskiej z liceum śmialiby się z tego. Chociaż wioślarstwo wcale nie było sportem dla cipek. Kapitan był najsilniejszym facetem w załodze i tym, który nadawał tempo. Upragnione miejsce. Drugim porządnym stołkiem był sternik, facet, który stał twarzą w twarz z załogą i wydawał rozkazy. Byłem za duży na to miejsce. Na razie siedziałem więc w środkowej ekipie, pozycję za Tadem.

– W twoich snach – powiedział.

– Wierz mi, nie jesteś nawet w pobliżu moich snów.

Roześmiał się, a ja pierwszy raz tego dnia się uśmiechnąłem.

– Czy to ta brunetka, która utrzymuje twoją prawą rękę w dobrej kondycji?

Pokazałem mu fucka wspomnianą ręką.

– Nie, ale słyszałem, jak śpiewasz pod prysznicem ballady o jej przyjaciółce.

To była jego kolej, żeby pokazać mi środkowy palec.

– Spadajmy stąd i chodźmy na ryby.

Pokiwałem głową. To brzmiało jak marzenie. Tade wiedział, jak być cicho i nie zadawać pytań. Moglibyśmy godzinami siedzieć na jego łodzi i nic nie mówić, ale wciąż wiedzieć, że jeśli potrzebujemy porozmawiać, możemy to zrobić.

– Brzmi jak plan.

Kilka godzin później, po kilku piwach, nasze języki się rozwiązały. Kiedy wracaliśmy do naszego akademika, śmialiśmy się z naszego pierwszego spotkania.

– Pamiętam, jak wszedłem i zobaczyłem cię tam. Wyglądałaś na gotowego do walki ze mną o łóżko, które wybrałaś – powiedział.

– Tak, byłeś bogatym chłopcem, który przywykł do stawiania na swoim.

Jego oczy zwęziły się, gdy dotarliśmy do naszych drzwi.

– Skąd wiedziałeś, że jestem bogaty?

W duchu jęknąłem. Powiedziałem coś, czego nie powinienem.

– Wyglądałeś na bogatego w swoich ślicznych ciuszkach.

Mój unik zadziałał. Uśmiechnął się ponownie.

– To zasługa mojej mamy – powiedział ze śmiechem.

W tym momencie zaczął wibrować mój telefon. Kiedy próbował otworzyć drzwi, zerknąłem na ekran. Widniało tam jedno słowo: „Jutro”. Co i tak było prawdopodobnie zbyt dużą dozą informacji, jeśli nasze telefony były na podsłuchu. Tata był lekkomyślny i pociągnąłby mnie za sobą. Otrzeźwiałem, wiedząc, że chociaż powiedział jutro, miał na myśli dzisiejszą noc.

Tade w końcu otworzył drzwi, a ja wskazałem na schody.

– Idę się położyć.

Skinął głową.

– Myślę, że ja też powinienem.

Odeśpię resztki alkoholu, a potem wyjdę późno w nocy. Nie będę brał ze sobą wiele, na wypadek, gdybym miał skończyć tę noc w więzieniu.

Przekląłem, kiedy zadzwonił budzik. Niczego nie pragnąłem bardziej, jak przewrócić się i iść dalej spać. Zmusiłem się do wstania i wyjścia.

Droga do mojego domu była pusta. Byliśmy zatopieni. Federalni dawali nam fałszywe poczucie bezpieczeństwa.

Zaparkowałem na podjeździe. Gdy wyskoczyłem z auta, zapaliło się wewnątrz samochodu zaparkowanego po drugiej stronie ulicy, zanim znowu zgasło. Kroki były głośne w grzmiącej ciszy okolicy. Czekałem, gotowy na wszystko. Chociaż byłem prawie pewny, że wiem, kto to był.

– Gavin.

Odwróciłem się w jego stronę.

– Agent specjalny Davies.

Mężczyzna, mniej więcej w wieku mojego ojca, skinął mi głową.

– Wciąż możesz od tego odejść.

To nie był pierwszy raz, kiedy złożył mi tę ofertę.

– Doprawdy?

Chociaż nie chciałem żyć życiem przeznaczonym dla mnie, nie czyniło to ze mnie kabła. Nie wysłałbym mojego ojca do więzienia. Te godziny, które spędziłem w poprawczaku lata temu, wystarczyły, żebym wiedział, że nie przeżyje.

– Możesz. Po prostu wsiądź do samochodu i wróć do swojego akademika.

– Nie mogę tego zrobić. Poza tym jestem tu tylko po to, żeby sprawdzić, co u taty. Nie ma przeciw temu prawa.

– Gavin...

Podniosłem rękę.

– Mój tata jest wszystkim, co mam. Czy zostawiłbyś swojego ojca, by radził sobie sam?

– To co innego.

Wkładając rękę do kieszeni, przerwałem mu.

– Wcale nie. On mnie potrzebuje.

Odwróciłem się od agenta o dobrych intencjach.

– Czy naprawdę chcesz zrezygnować z szansy na pracę z Boeingiem?

Słowa sprawiły, że stanąłem. Skąd o tym wiedział? Powoli odwróciłem się do niego. Wytrzymał moje spojrzenie, jakbym miał czytać między słowami, które wypowiadał.

– Wiem o tej ofercie. Masz wszystko, czego potrzebujesz, aby zrobić coś ze swoim życiem. Nie wyrzucaj tego wszystkiego.

W mojej głowie wirował milion pytań. Czy w mojej klasie był jakiś podsłuch? Czy w jakiś sposób oferta pojawiła się jako zachęta dla mnie do wyrzucenia mojego taty i dupków, którzy przetrzymywali jego i moje życie jako zakładników? Ale odpowiedzi nie miały znaczenia, ponieważ moje działania nadal byłyby takie same.

– Dobranoc, agencie Davies.

Odwróciłem się i wszedłem do środka, podczas gdy mężczyzna za mną westchnął. Nie byłem pewien,

w co się pakuję. Nalot może nastąpić w każdej chwili. Mógłbym zostać zmuszony do położenia się twarzą do podłogi i zakuty w kajdanki jak przestępca. Ale nie mogłem odwrócić się od ojca. Wiele lat temu zrobił coś niesamowicie głupiego. I płacił za to każdego dnia swojego życia. Davies nie rozumiał, że tata zrobiłby dla mnie wszystko. Szantażowali go, kiedy byłem wystarczająco duży, by być użytecznym dla Rodziny. Byłem pewny, że robili to samo tacie, wykorzystując mnie. Wydanie go oznaczałoby tylko śmierć. Życie w więzieniu nie było bułką z masłem, ale bylibyśmy żywi.

Drzwi zaskrzypiały, informując o mojej obecności. W środku było ciemno, a ja nie zapaliłem żadnego światła. Wszystko, co zrobiłem lub powiedziałem, było podsłuchiwane, ale nie miałem ochoty grać dziś w tę grę.

Znalazłem tatę w piwnicy pakującego stosy pieniędzy w folię spożywczą. Wskazałem na sufit, kiedy na mnie spojrział. Skinął głową i nie rozmawialiśmy. Palcem wskazał pieniądze gotowe do wysłania. Po cichu zaniósłem je na górę. Przecież to nie tak, że robiłem coś złego. Przecież można trzymać pieniądze w domu. Nie było prawa, które mówiłoby, że muszą być w banku.

Dotarłem do drzwi garażu i je otworzyłem. Zawiasy nie były zardzewiałe jak przy przednich i tylnych drzwiach. Tata dobrze je naoliwił. Otworzyły się cicho, gdy przechodziłem przez dom. Bez świateł tylko czujniki ciepła byłyby w stanie mnie tu namierzyć. Miałem nadzieję, że nie uznali nas za wystarczająco groźnych, żeby ich użyć.

Fałszywe dno starszego modelu furgonetki taty leżało pod ścianą. Podłączona była lampka nocna, która nie oświetlała całej przestrzeni. Zapewniało to tylko wystarczającą widoczność, aby nikt nie potknął się o skrzynię z narzędziami i stół, którego używałem do pracy nad moim mustangiem, który był zaparkowany na drugim miejscu w garażu.

Najciszej jak mogłem, ułożyłem banknoty. Ukryta przestrzeń w skrzyni ciężarówki była głęboka tylko na jeden stos, co wystarczyło, by oszukać każdego, kto sprawdzałby jej wiarygodność podczas podstawowej inspekcji. Przed świtem pół miliona dolarów było załadowane i gotowe.

Rozlokowałem się w moim starym pokoju, chociaż długo nie mogłem zasnąć. Moje myśli wciąż wracały do Megan i zranionego wyrazu jej twarzy. Zasłoniłem oczy przedramieniem, mając nadzieję, że zablokuję wspomnienia. O czwartej nad ranem miałem moment słabości, kiedy chciałem zadzwonić i przeprosić. Zasługiwała przynajmniej na to, żebym to zrobił. Jedyne, co mnie powstrzymywało, to fakt, że nie byłaby zadowolona, że ją budzę.

W końcu pogrążyłem się we śnie, a raczej w koszmarze. Megan stała, machając do mnie z jednym ze swoich wielkich uśmiechów, aż jej pierś zakwitła czerwienią, a szok zmył całe szczęście z jej twarzy.

Obudziłem się z walącym sercem, albo ze snu, albo z faktu, że tata stał nade mną. Wydawało mi się, że minęły zaledwie minuty od zamknięcia oczu. Wskazał na zegarek.

– Wychodzisz? – powiedziałem, wiedząc, że najprawdopodobniej jestem nagrywany. – Kraby nie czekają.

W jego oczach widać było rezygnację, która cholernie mnie przerażała.

– Chcesz, żebym poszedł z tobą? – powiedziałem, próbując ukryć panikę. W milczeniu potrząsnął głową.

– Nie, jest OK.

– Mogę iść i zwolnić się z zajęć na cały dzień.

Znowu jego głowa zakołysała się na boki.

– Może i jestem stary, ale nie martwy.

Nie dodał „jeszcze”.

Odszedł i każda cząstka mojego jestestwa chciała iść za nim. Znając go, wiedziałem, że gdybym to zrobił, powiedziałby coś obciążającego tylko po to, by wziąć to piekło tylko na siebie. Musiałem mieć nadzieję, że uda mu się to udźwignąć.

Trudną częścią byłoby wyciągnięcie pieniędzy z ciężarówki i na łódź. Zapewnił mnie, że ma to pod kontrolą, ale nie chciał mi powiedzieć, jak to zrobić. Wciąż było jeszcze ciemno. Gdyby nie był śledzony, byłoby to proste. Zarówno on, jak i ja wiedzieliśmy, jakie to nieprawdopodobne.

Zerwałem się na równe nogi i zbiegłem ze schodów. Tata odwrócił się zaalarmowany. Nie byliśmy wrażliwymi typami, którzy dzielą się swoimi uczuciami. Ale po raz pierwszy od lat przytuliłem tatę.

– Nie rób nic głupiego – wyszeptałem mu do ucha.

Czułem się, jakby odchodził z wyrokiem śmierci. Poklepał mnie po plecach i powiedział równie cicho:  
– Bez względu na to, co się stanie, wiedz, że jestem z ciebie taki dumny.

Potem go nie było. Stałem, wpatrując się w zamknięte drzwi, i słuchałem, jak garaż się podnosi, czekając na dźwięk syren lub krzyki policji. Ale nic takiego się nie stało.

Godzinę później tata nie zadzwonił, żeby powiedzieć, że wszystko w porządku. Chociaż zwykle tego nie robił. Musieliśmy zachowywać się tak, jakby wszystko było OK. Wróciłem więc do szkoły i na zajęcia.

Później tego samego dnia dostałem od niego wiadomość, że zawiózł pięć buszli na targ. Wszystko poszło zgodnie z planem, chociaż nie byliśmy jeszcze bezpieczni. Szef w końcu odezwie się do nas ponownie. Praca taty nie miała końca.

Przepchnąłem się przez drzwi Tade'a.

– Wychodzisz?

Na środku pustego pola w pobliżu szkoły płonęło ognisko. Chciałem się rozluźnić i przestać myśleć o Megan i jej cudownych krągłościach.

Pokiwał głową. To nie tak, że wokół szkoły było wiele do zrobienia. Podeszliśmy bliżej. Ognisko nie było daleko i po drodze minęliśmy akademik Megan.

Ale najwyraźniej nie było jej w domu, bo stała na polu w pobliżu ognia z tym kolesiem, któremu powiedziałem, że nie był dla niej wystarczająco dobry. Gapił się na nią głupio, cholernie mnie irytując. Miałem ochotę uderzyć go w twarz, gdy jego oczy krążyły po jej cycach.

– Co się stało? – zapytał Tade.

Przyłapał mnie na gapieniu się na nią.

– Ona nie jest dla mnie – mruknąłem i wzięłam łyk drinka, nie spuszczać z niej wzroku.

– To dlaczego się na nią gapisz?

Zmiażdżyłem plastikowy kubek, który trzymałem w dłoni, spienione piwo lało się po moich palcach, i wyrzuciłem go do pobliskiego kosza.

– Kiedy ty przyznasz, że masz coś do jej przyjaciółki, możemy znaleźć czas na plotki – powiedziałem i dodałem: – Ta impreza jest nie do zniesienia.

Tylko jeśli ja miałbym coś do Megan, tak jak sugerował, jechał na tym samym wózku. Gapił się na Reagan tak samo, jak ja na Megan.

Chociaż Megan mnie nie zauważyła, wszystkie jej uśmiechy były skierowane do tego dupka – lub łachudry, jak nazywał tego typu chłopaków Tade od czasów, gdy mieszkał w Anglii. Odszedłem, zanim mógłbym się dorobić oskarżenia o morderstwo. Byłem raczej pewny, że nie wyglądałoby najlepiej w moim CV. Piwo kwaśniało mi w jelitach, ale poszedłem po następne.

Potem patrzyłem jak masochista, którym jestem, ponieważ nie mogłem zmusić się do odejścia.



## 17. MEGAN

Jedną zaletą Noah było to, że był zainteresowany czymś więcej niż tylko moimi cyckami. Ani razu na nie nie spojrział, a przynajmniej nie tak, żebym go na tym przyłapała.

– Czy naprawdę myślisz, że seks się sprzedaje? – zapytał.

Rozmawialiśmy o moim projekcie na zakończenie roku.

– Właśnie to zamierzam udowodnić. Ale możliwe, że się mylę.

Jego image uroczego surfera powinien doprowadzać mnie do szaleństwa. Ale tak nie było. Wystarczająco trudno było ignorować Gavina, który pojawił się chwilę wcześniej.

– Jeśli potrzebujesz kogoś od statystyk, jestem do usług.

Wskazałam na niego.

– Zgadza się. Robisz magisterkę ze statystyki ze specjalizacją z ekonomii.

– Zapamiętałaś.

Jego uśmiech był miły i powinien być olśniewający. Co było ze mną nie tak? Dlaczego musiałam lubić faceta, który uważał, że nie jestem warta jego czasu?

– Owszem – powiedziałam.

– Czy coś się dzieje między tobą a tym typem?

Dlaczego na niego spojrzałam? Czuję się, jakby moje oczy były komputerowo zaprogramowane, żeby patrzeć na Gavina. Przykuł moją uwagę, jakby użył na mnie jakiegoś eliksiru miłości.

Jego wyraz twarzy był zadowolony, ale znudzony. Nasze spojrzenia się spotkały, a on nie odwrócił wzroku. Podniósł filiżankę do ust i kontynuował kontakt wzrokowy. Jakimś cudem udało mi się przełamać jego zakłęcie.

– Kim? – zapytałam, udając niewiniątko.

– Przystojniakiem, który nie może oderwać od ciebie wzroku.

Mrugnęłam. Czy on właśnie nazwał go przystojniakiem?

– Zakochałeś się w nim? – zapytałam niepewnie.

Przeźren między jego brwiami zmarszczyła się.

– Nie. Jestem na tyle męski, żeby przyznać, kiedy inny facet jest atrakcyjny.

Ha, nawet brzmiał jak surfer. Ale mogłam uszanować jego zdanie.

– Odpowiedź na twoje pytanie brzmi: nie. Absolutnie nic się między nami nie dzieje.

Kiedy wypowiedziałam te słowa, podszedł Derrick.

– Mogę z nią chwilę porozmawiać? – zapytał Noah.

– Jasne.

Wtedy Noe odszedł. To tyle, jeśli chodzi o bycie męskim. Nawet nie zapytał mnie o zdanie na ten temat.

– Jesteś teraz z nim? – zapytał Derrick.

Pozwoliłam sobie otworzyć usta.

– Poważnie? Wydaje mi się, że odbyliśmy już tę rozmowę.

– Nigdy jej nie skończyliśmy.

Nie mogłam udawać szoku. Byłam zaskoczona jego bezczelnym zachowaniem.

– No, oto szybka powtórka: to naprawdę nie twoja sprawa – powiedziałam.

Jeśli myślałam, że to zrozumie i odejdzie, bardzo się myliłam.

– Jest, bo wiesz, że chcę cię z powrotem.

Jego oskarżycielski palec wycelował w Gavina. Przynajmniej wtedy nie spojrzałam w jego stronę.

Frustracja sprawiła, że zacisnęłam pięści. Zmusiłam się do uśmiechu.

– To brzmi jak twój problem. Powinieneś to chyba sprawdzić. Słyszałam, że psychologowie na kampusie są dostępni 24 godziny na dobę dla ludzi z urojeniami.

Odwrociłam się i moją twarz oblało piwo, kiedy odbiłam się od ściany mięśni. Z mojego gardła wydobyło się coś w rodzaju pisku skrzyżowanego z jękiem. Spojrzałam w niebo i zobaczyłam diabła we własnej osobie. Odkleiłam mokrą koszulkę od skóry.

– Jest jakiś problem? – powiedział Gavin, ale nie mówił do mnie.

Chciałam tupać nogami i przeklinać ziemię, po której stąpał.

– Nie, gościu, nie ma żadnego problemu – powiedział pokonany Derrick.

Co za mięczak. Musiał odejść, ponieważ głowa Gavina pochyliła się, by mógł na mnie spojrzeć.

– Mokra?

Miał czelność uśmiechać się do mnie.

Warknęłam, gdy zabrakło mi słów i nie mogłam wyrazić, jak bardzo byłam wkurzona.

Następną rzeczą, jaką pamiętam, było to, że wrzucił swój pusty kubek do kosza, a potem sięgnął do brzegu swojej koszulki. Ściągnął ją przez głowę i podał mi kilka sekund później.

W migoczącym świetle ogniska jego twarde jak skała mięśnie brzucha rozjaśniały się jeden po drugim. Powinno być istnieć prawo zabraniające bycia tak doskonałym.

Kiedy ponownie spotkałam jego wzrok, patrzył prosto na mnie. Wyrwałam koszulkę z jego rąk, bo obecnie w centrum uwagi znajdowały się również moje twarde jak diament sutki, które przyłgnęły do mokrej tkaniny. Z trudem naciągnęłam koszulkę przez głowę i zgubiłam się w materiale. Na jego ustach wykwitł zadowolony uśmiech.

– Tak lepiej – powiedział.

Wówczas mnie olśniło. Myślał, że mnie zakrył.

– Czy zrobiłeś to celowo?

– Nie, ale teraz nie widać twoich cyczków.

*Cóż, jeszcze zobaczymy* – pomyślałam. Jego koszulka z tego, co widziałam, była czarna. Zawiązałam materiał ciasno w talii, a następnie odpięłam kilka guzików u góry, tworząc dekolt, z którego wyglądały moje piersi. Chociaż nie tak odkrywający jak dekolt mojej bluzki w serek, to wystarczył, żebym poczuła się lepiej.

– Dzięki za koszulkę – warknęłam. – I nie oczekuj jej z powrotem. Potraktuję ją jako zapłatę za zrujnowanie mojej.

Nie pozwolił mi zrobić ani kroku, zanim zablokował mi drogę.

– Poczekaj – powiedział.

Arogancja zniknęła, zastąpiona czymś innym.

– Co?

Czy po moim tonie nie mógł wywnioskować, że nie jestem w nastroju na jego wybryki?

– Przepraszam.

Przeprosiny były tak nieoczekiwane, że stanęłam jak wryta.

– Za co przepraszasz?

Przeciągnął dłonią po włosach, sprawiając, że wyglądały jeszcze seksowniej.

– Za wszystko. Zaslugujesz na znacznie więcej, niż ja mogę ci dać. Tade jest zakochany w twojej przyjaciółce, może dać jej cały świat. Ja nie. To właśnie próbowałem powiedzieć ci tamtej nocy.

Tak łatwo byłoby mu wybaczyć. Ale nie byłam pewna, czy mu wierzę.

– Myślisz, że teraz wszystko jest w porządku? – zapytałam.

– A nie? Zrobiłem, o co prosiłaś.

Następne słowa lepiły mi się do gardła jak melasa, bo z całego serca chciałam mu wybaczyć. Ale w końcu udało mi się je wykrztusić.

– Nie wszystko, o co prosiłam.

– Czego jeszcze nie zrobiłem?

Jego twarz ukryta była w cieniu, ale udało mi się zobaczyć, jak mięśnie jego szczęki się zaciskają.

– Po prostu wyświadczyć nam obojgu przysługę i trzymaj się ode mnie z daleka.

Cała brawura mnie opuściła, ale musiałam to skończyć.

– Tam stoi całkiem słodki facet, który nie uważa, że jest dla mnie za dobry.

– Megan – jego ton był napięty i błagalny. – Powiedziałem, że nie to miałem na myśli.

– Tak, więc kiedy zasłużyłeś sobie na prawo do decydowania, kto jest dla mnie dobry, a kto nie? Za każdym razem, gdy cię widzę, dokonujesz za mnie wyborów.

Zacisnął usta, gdy ognisko stało się bliźniaczym zwierciadłem w jego oczach. Nie mogłam się ruszyć, jakby moje stopy zapuściły korzenie w ziemi. Ale choć były ciężkie, jak blok cementu, udało mi się odepchnąć i ruszyć przed siebie. Skierowałam się w stronę Noah, który stał przy beczce z piwem.

## 18. MEGAN

Obudziły mnie hałasy w części wspólnej naszego mieszkania. Kiedy mój mózg powoli zaczynał funkcjonować, rozpoznałam głos Reagan. Jej spokojny ton prawdopodobnie oznaczał, że rozmawia z matką. Biedactwo. Kobieta rządziła jej życiem nawet na odległość.

Sturlałam się z poduszki i prawie wyskoczyłam ze skóry. Ostatniej nocy ledwie rozmawiałam z Noahem, ale zdałam sobie sprawę, że nigdy nie będzie tym jedynym. Był miłym facetem, ale nie iskrzyło między nami. On też musiał to wyczuć, skoro nie wykonał żadnego ruchu w moją stronę.

Kiedy wyszłam, sprawdziłam, czy Gavin za mną idzie, i nie znalazłam go, ale kiedy później wracałam do domu, kilka razy miałam wrażenie, że jednak jest gdzieś w cieniu, nawet jeśli go nie widziałam. Byłam tak wściekła, że nie mogłam przestać o nim myśleć, zdjęłam jego koszulę i założyłam na poduszkę, żeby móc ją uderzyć i wyrzucić z siebie całą frustrację.

Widząc, że w nocy zwinęłam się w kłębek wokół wspomnianej poduszki, przeraziłam się. Wciąż czułam jego zapach na materiale. Zapach był ostry i mieszał się z dymem z ogniska. Spojrzałam gniewnie na biedną poduszkę, którą zbiłam, zanim zepchnęłam ją z łóżka. Przez chwilę zastanawiałam się, co zrobię z koszulką, dopóki nie zauważyłam, która jest godzina.

*Cholerka.* Mama niedługo tu będzie. Wybiegłam z pokoju i minęłam drzwi do pokoju Reagan, które były uchylone. Leżała na swoim łóżku i czytała książkę. Ciekawość sprawiła, że zatrzymałam się, by zapytać ją, o czym rozmawiała z Tadem zeszłej nocy.

Moja przyjaciółka postąpiła słusznie i przeprosiła. A co zrobił Tade? Zaprosił ją na randkę. Nie mogłam powstrzymać się od przytulenia jej, kiedy powiedziała, że zgodziła się z nim pójść. Czułam się jak dumna mama, której dziecko postawiło właśnie pierwszy kroczek.

– A co z tobą i Gavinem? – zapytała.

Naprawdę nie miałam ochoty odpowiadać i machnęłam ręką, żeby odrzucić jej pytanie.

– Nie będziemy już o nim mówić.

– Ale...

Potrząsnęłam głową. Słyszałam o Tadem kilka rzeczy, które chciałam jej przekazać. Nie żebym wierzyła w te informacje, ale pomyślałam, że to raczej ważne, aby się tym podzielić, biorąc pod uwagę ich nadchodzącą randkę.

– Wpadłaś – powiedziałam na zakończenie. – Widzę to po sposobie, w jaki na ciebie patrzy. Poza tym Gavin nawet to powiedział.

Prawdopodobnie nawet nie zdawał sobie sprawy, że przekazał mi informacje, którymi mogę się z nią podzielić.

– Myślałam, że już o nim nie mówimy.

Mrugnęłam.

– Tak, zapomnij, że to powiedziałam. Zapomnij o nim.

Wycelowała palec w moją klatkę piersiową.

– Nadal go lubisz.

– Pokusa jest przereklamowana.

– Więc on cię kusi – zażartowała.

Chciała dobrze, więc starałam się nie denerwować.

– Nie będę z nim. Poza tym ty i ja mamy ważniejsze sprawy do rozważenia.

Była zupełnie zdezorientowana.

– Jakie?

Posłałam jej spojrzenie pełnie niedowierzania.

– Na przykład, w co zamierzasz się ubrać?

Wzruszyła ramionami.

– W ubranie – powiedziała.

Następne pół godziny spędziłam na szukaniu ubrań i uczeniu jej zasad randkowania, biorąc pod uwagę, że to był jej pierwszy raz. Gdybym nie znała jej matki, pomyślałabym, że jest dziwna, biorąc pod uwagę, jak

oszałamiająco była piękna. Ale znajomość jej rodziny pozwalała spojrzeć na sprawy z innej perspektywy.

Mój telefon zawibrował i przypomniałam sobie, że mama ma przyjść.

– Mamo – powiedziałam do telefonu.

– Jestem na dole.

– Daj mi minutkę – zakończyłam rozmowę i odwróciłam się do Reagan. – Powodzenia, chociaż wcale go nie potrzebujesz. Padnie na kolana, kiedy cię zobaczy.

Opierając drzwi stoperem, zbiegłam po schodach i wpuściłam mamę.

– Meggie.

Ucieszyłam się, kiedy mnie przytuliła, i rozkoszowałam się chwilą.

– Mamo – odezwałam się. – Ale nie mów do mnie Meggie przy ludziach, proszę.

Zaśmiała się i przerzuciła mi włosy przez ramię.

– Zawsze będziesz moją Meggie.

Był jeszcze jeden długi uścisk, zanim zaprowadziłam ją na górę do naszego pokoju.

– Reagan, pamiętasz moją mamę.

Zrobiła krok do przodu i wyciągnęła rękę.

– Tak, miło znów panią widzieć, pani Stevens.

– Ciebie również – powiedziała mama.

– Muszę wskoczyć pod prysznic.

Było już po południu, a przez to, że zasnęłam, byłam źle przygotowana na przybycie mamy.

Kiedy wychodziłam, usłyszałam, jak mama zaczyna rozmowę z Reagan.

– To co porabiacie, dziewczyny?

Chociaż tego nie widziałam, wyobraziłam sobie rumieniec Reagan, gdy odpowiadała.

– Megan właśnie pomagała mi przygotować się na pierwszą randkę...

Byłam wdzięczna, że moja mama była wyrozumiała. Miała własne problemy z konserwatywnymi rodzicami, którzy nie lubili żadnej technologii i mieli bardzo staroświeckie poglądy na świat. Prawdopodobnie zrozumiałaby moją najlepszą przyjaciółkę w sposób, w jaki ja nie potrafiłam.

W rekordowym tempie wzięłam prysznic i ubrałam się. Po pożegnaniu z Reagan byłam podekscytowana i zdenerwowana. Dzisiaj był dzień, w którym uzyskam odpowiedzi, których tak bardzo pragnęłam.

– Masz jakiś pomysł, gdzie możemy coś zjeść? – zapytała mama w drodze do samochodu. Natychmiast pomyślałam o miejscu, do którego zabrał mnie Gavin, i podałam jej wskazówki, jak się tam dostać. Kiedy przyjechałyśmy, zmarszczyła brwi.

– Jesteś pewna, że to jest tutaj?

Położyłam rękę na jej ramieniu.

– Zaufaj mi, spodoba ci się.

Niechętnie zaparkowała, rzucając niepewne spojrzenia na kręcących się wokół ludzi. W świetle dnia starzejący się brązowy budynek z firmami takimi jak: miejsce do realizacji czeków, pralnia samoobsługowa i chiński bar z jedzeniem na wynos, nie wyglądał na miejsce, w którym można znaleźć wysmienitą kuchnię. Ale mój żołądek przypomniał sobie, jak smakowała tamta kolacja, i zaburczał, kiedy spojrzałam na niewyróżniające się drzwi prowadzące do Terelli.

Usiałyśmy i przeglądałyśmy menu, kiedy mama sapnęła. Zająłam miejsce przy oknie, przez co jej plecy były osłonięte przez większą część jadalni. Ukradkiem sprawdzała to miejsce.

– Co? – zapytałam ścisłym tonem.

– Nie patrz – szepnęła.

Oczywiście, kiedy to powiedziała, natychmiast się rozejrzałam. Dwóch mężczyzn, których nie było tam wcześniej, siedziało przy stoliku przy drzwiach po drugiej stronie restauracji od nas.

– Megan – ostrzegła.

Spotkałam jej przerażone spojrzenie. Z jej oczu nie wyczytałam więcej niż z jej słów.

– Co się dzieje?

Pochyliła się.

– Znam tych dwóch mężczyzn. Jeden z nich jest częścią sprawy, nad którą pracujemy.

Jej głos był tak cichy, że zdziwiłam się, że w ogóle usłyszałam, co powiedziała. Chociaż to wystarczyło,

by dreszcze przeszły mi po plecach.

– Powinnyśmy iść – zasugerowałam.

Złapała mnie za rękę, tę blisko ściany, na wpół ukrytą przez nasze menu.

– Nie, zobaczą mnie. I będą mieli ludzi na zewnątrz. Po prostu zamówmy i jedzmy.

Zrobiłyśmy tak i niestety strach wyssał całą przyjemność z posiłku. Kiedy wpychałam jedzenie do ust, czułam się, jakbym gryzła karton.

Wtedy jeden z mężczyzn odebrał telefon. Pstryknął palcami dwa razy, a kelner podszedł i zabrał ich talerze. Niedługo później wrócił z dwoma pudłami i wręczył im coś, co, jak mi się wydawało, było rachunkiem. Wkrótce potem wyszli.

– Odeszli – powiedziałam.

Mama powoli zerknęła przez ramię i wydawało się, że odetchnęła z ulgą.

– Powinnyśmy iść?

Potrząsnęła głową.

– Zjedzmy deser. To da nam czas, aby upewnić się, że naprawdę odjechali.

Crème brûlée smakował tak samo jak ostatnim razem, ale sytuacja była zupełnie inna. Jakkolwiek podobało mi się to miejsce, nie sądziłam, że jeszcze tu wrócę. Obie wizyty w restauracji zakończyły się klęską.

Kiedy wyszłyśmy, mama wystraszyła mnie, nie mówiąc ani słowa. Ciągle sprawdzała swoje lusterka. Czy myślała, że ktoś nas śledził?

– Co się dzieje?

– Nie tutaj – powiedziała.

– Nie możemy rozmawiać w samochodzie?

Przygwoździła mnie spojrzeniem, które oznaczało, że mam być cicho.

– Powiedz mi przynajmniej, dokąd jedziemy?

Nic nie powiedziała, a ja się zamknęłam. Staralam się nie być przerażona zaistniałą sytuacją. W końcu zatrzymała się pod domem moich dziadków i przerwała ciszę.

– Lee jest tutaj – powiedziała.

– Jaki Lee? – zapytałam.

Mój głos łamał się przez suchość w gardle. Nie odzywałam się podczas czterdziestominutowej trasy. Powinam była się domyślić, że właśnie tam jedziemy.

– Mój chłopak, Megan – powiedziała to tak, jakbym powinna była pamiętać i może rzeczywiście zapomniałam. – Pomyślałam, że powinniście się spotkać, zwłaszcza jeśli planujesz przyjechać do domu na ferie.

To się nie działo. Nie przeżyłabym, gdybym usłyszała, jak się do siebie zabierają. Ohyda.

– Zostaję z Reagan. Ona nie jedzie do domu i nie chcę, żeby była sama.

To nie była do końca prawda. Reagan też próbowała wymigać się od powrotu do domu na ferie.

Mama kiwnęła głową i zaparkowała samochód. Kiedy wysiadła, na ganek wyszedł dość przystojny starszy mężczyzna.

– Nie spodziewałem się ciebie tak szybko – powiedział.

Mama spojrzała na mnie.

– Coś nam wypadło.

Spotkał ją w połowie drogi i przytulili się. To wyjaśniało, kim był Lee. Facet, z którym spała mama. Rozmawiała z nim cicho, podczas gdy ja stałam przy samochodzie, niepewna, co robić dalej.

– Megan.

Wciągnęłam powietrze do płuc i przypomniałam sobie, że nie był moim wrogiem, i byłam bardzo szczęśliwa, że moja mama kogoś sobie znalazła.

Wyciągnęłam rękę.

– Cześć, jestem Megan.

Jego wyraz twarzy był ciepły, a w kącikach jego oczu pojawiły się zmarszczki. Jego szpakowate włosy były krótko obcięte, ale nie łysiał.

– Jestem Lee. Cieszę się, że w końcu cię poznałem. Twoja mama przez cały czas o tobie mówi.

Wiedząc, że nie mogę powiedzieć tego samego o nim, tylko się uśmiechnęłam i uściśniłam mu dłoń.

– Cóż, jestem pewien, że musicie porozmawiać. Mam tu kilka rzeczy do dokończenia.

Wskazał za siebie i skinął głową, zanim wszedł do starego gospodarstwa.

– Co on robi?

Mama wydawała się oddychać przez wieczność.

– Ustawia alarm i kazał facetowi założyć telefon stacjonarny w domu.

Miałam tak wiele pytań.

– Dlaczego? Czy dziadek się zgodził?

Uniosła rękę, żeby powstrzymać mój monolog.

– Dziadek nie miał wielkiego wyboru – wypuściła powietrze. – Wspomniałam o sprawie w restauracji.

Mój żołądek związał się w ciasny supeł.

– Jest źle, prawda?

– To środek ostrożności. Kupiłam im telefon komórkowy, który będą mieli naładowany przez cały czas, tak na wszelki wypadek.

Musiało być naprawdę źle, skoro moi dziadkowie zgodzili się na to wszystko. Żyli całkowicie poza społeczeństwem.

– To chyba dobrze, że nie wracasz do domu na wakacje.

– Czy jesteś bezpieczna?

Jej uśmiech był widoczny, ale brakowało mu pewności siebie.

– Właśnie dlatego Lee tu jest i dlatego poprosiłam go, żeby się wprowadził.

– Wprowadził się, żeby zapewnić ci bezpieczeństwo?

– Nie do końca. Jak powiedziałam wcześniej, od jakiegoś czasu przyjeżdża do miasta. Federalni próbowali złożyć sprawę do kupy i wymyślili oskarżenie ze szczebla stanowego, aby usunąć złych facetów z ulicy. Spotykaliśmy się przez jakiś czas, a teraz, kiedy robi się gorąco... – kiedy uniosłam brwi, zmrużyła oczy. – *W sprawie* robi się gorąco – upomniała. – Zaproponował, że zostanie ze mną.

– Żeby zapewnić ci bezpieczeństwo? – zapytałam ponownie.

– Ponieważ kochamy się i zapewnia mi bezpieczeństwo.

– Więc go kochasz?

Skinęła głową.

– Myślę, że tak. Dobrze się z tym czujesz?

To nie tak, że miałam wybór.

– Jeśli tylko jesteś z nim szczęśliwa.

Uśmiechnęła się szerzej i przytuliła mnie.

– Przed nami najtrudniejsza część dzisiejszego dnia – zapomniałam, w jakim celu przysłała mnie odwiedzić. – Może pójdziemy usiąść w ogrodzie?

Moi dziadkowie posiadali mały kawałek ziemi, na którym rósł ogromny biały dąb z wygładzonym pniem u podstawy, który tworzył świetne miejsce do siedzenia.

– Opowiesz mi o moim tacie?

Jej ramiona cofnęły się i napotkała moje spojrzenie.

– Musisz zrozumieć, że to wszystko działo się, kiedy dostałam pierwszą pracę jako urzędnik jednego z prokuratorów federalnych. Pewnej nocy, po przyniesieniu nieco zbyt dużej ilości kawy i zrobieniu zbyt wielu kopii dokumentów, wylądowałam w barze kilka przecznic od biura.

Nie mogłam milczeć, gdy oczekiwanie chwyciło mnie za gardło.

– Tam go poznałaś?

Skinęła głową.

– Oczywiście był wspaniały. Patrząc wstecz, byłam nim tak oszołomiona. Nie mogłam uwierzyć, że taki facet jak on chce ze mną rozmawiać.

Nie podobało mi się, że sobie umniejszała.

– Co? Jesteś piękna. Pewnie był tobą równie zachwycony, jak ty nim.

Niestety, pokręciła głową na boki.

– Oszczędzę nam szczegółów, ale zwałił mnie z nóg – roześmiała się, ale brakowało jej humoru.

– Zaszłaś w ciążę? – skinęła głową. – Ze mną?

Wypuściła powietrze.

– Nie trzeba dodawać, że zanim zorientowałam się, że jestem, dowiedziałam się, że wykorzystywał

mnie jako źródło informacji.

To bolało. Nie chciałam wierzyć, że mój biologiczny ojciec był złym człowiekiem. Kto chciałby w to wierzyć? Ale im więcej mówiła, tym bardziej moje serce waliło.

Przełknęła ślinę, a ja bawiłam się rękami, ponieważ nie mogłam usiedzieć spokojnie.

– Zadzwońłam do niego w tej sprawie i nie zaprzeczył. Kiedy kazałam mu odejść, zrobił to.

– Ale musi być coś jeszcze? – zapytałam.

Nie sądziłam, że moja mama będzie ukrywać przede mną tożsamość mojego taty tylko dlatego, że był dupkiem.

– Nie był tylko jakimś facetem wysłanym, by znaleźć informacje w sprawie – był synem tego faceta, którego próbowaliśmy obalić.

Znowu ogarnęło mnie chore uczucie, że rozpoznam jego imię.

– Kim on jest?

– Gregor Weber – czekała na jakiś znak, że rozpoznalam nazwisko, ale kiedy żaden nie nadszedł, dodała: – Jest nieślubnym synem Alonsa Aparicia.

To imię rozpoznałam.

– Czy to południowoamerykański baron narkotykowy, którego próbują złapać? – skinęła głową.  
– Gregor Weber nie brzmi jak nazwisko z Ameryki Południowej.

– Alonso, podobnie jak wielu mężczyzn z jego bogactwem i władzą, miał w Kalifornii kochankę niemieckiego pochodzenia. Nie chciał, aby jego żona lub jego ludzie dowiedzieli się, że spłodził z nią dziecko. Ona nazwała go swoim rodzowym nazwiskiem.

Sięgnęła do kieszeni i podała mi złożone zdjęcie. Kiedy je rozłożyłam, zobaczyłam uderzająco przystojnego blondyna, którego skóra przypominała skórę każdego kalifornijskiego faceta, który spędził dużo czasu na słońcu. Na pierwszy rzut oka nie widziałam w nim siebie. Jego oczy były krystalicznie niebieskie.

– Czy on o mnie wie?

Zacisnęłam usta, czekając na odpowiedź.

– Nie. Dowiedziałam się o mojej ciąży, odkryłam jego oszustwo i kazałam mu odejść.

– Jak to odkryłaś?

– Został wymieniony jako osoba będąca przedmiotem zainteresowania w tej sprawie.

Moja klatka piersiowa ścisnęła się i wydawało mi się, że nie mogę oddychać.

– Podniosłam taki raban, że prawdopodobnie zniszczyłam wszystkie meble w jego pokoju hotelowym.

– Czekaj, on tu nie mieszka?

Cicho powiedziała, że nie.

– Przyznał, że został wysłany w celu uzyskania informacji, ale powiedział mi, że zakochał się we mnie. Nazwałam go kłamcą. Żeby uzyskać moje zaufanie, przyznał się, kim jest. To coś, czego nie było o nim wiadomo z akt sprawy.

– A więc on cię kochał?

Zamrugała szybko i zastanawiałam się, czy chce się rozplakać.

– To nie miało znaczenia. Twierdził, że nie ma wyboru, i powiedział, że będzie mi lepiej bez niego. Obiecał, że zostawi mnie w spokoju i nic nie powie ojcu.

Bąłam się kolejnego pytania.

– Powiedziałaś o nim swojemu szefowi?

– Nie – jej głos był miękki, kiedy to przyznała. – Byłam tak zraniona, tak chora z bólu, że zajęło mi kilka dni, zanim zdałam sobie sprawę, że moja choroba to coś więcej niż tylko złamane serce.

Niewiele więcej wiedziała, ponieważ przez lata straciła go z oczu. Biorąc pod uwagę, kim był mój dziadek, uznała, że najlepiej będzie utrzymać mnie w tajemnicy przed nimi.

Nie miałam czasu na przemyślenia, kiedy moi dziadkowie wrócili do domu. Nie widziałam ich przez jakiś czas.

– Megan, kochanie – powiedziała babcia, podchodząc do nas. Zerwałam się na równe nogi i przytuliłam ją. – Tęskniliśmy za tobą. Opowiedz mi o swoich przygodach na studiach.

Babcia objęła mnie ramieniem i zaprowadziła do domu. Uścisk dziadka pomógł mi zakotwiczyć się rzeczywistości. Był jedynym ojcem, jakiego znałam, i najmilszym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek spotkałam.

Jedliśmy i rozmawialiśmy. Moi dziadkowie zaangażowali Lee w dyskusję i sprawili, że poczuł się mile widziany.

Jedyną rzeczą, o której mogłam myśleć w drodze do domu, były słowa ojca. Brzmiały zupełnie tak jak to, co mówił mi Gavin.

Może powinnam posłuchać jego ostrzeżeń.



## 19. GAVIN

Graliśmy w Maddena<sup>3</sup>, a ja skopałem tyłek Tade'owi.

– Stary, to się robi za łatwe – droczyłem się. – Myślisz więcej o cipce niż o grze.

Rzucił z hukiem kontroler na stolik do kawy, co mnie zaskoczyło. Moja postać w grze rzuciła się do przechwycenia.

– Skończyłem. I tak muszę iść – oznajmił.

Zdenerwowany spojrzałem na niego.

– Stukasz się z Reagan?

On i przyjaciółka Megan długo rozmawiali przy ognisku.

– Z nią tak nie jest.

– Ta, a ja znam cię od wczoraj?

Moja reakcja była spowodowana tym, że byłem na siebie zły. Z nikim się nie spotykałem, odkąd poznałem Megan.

– Może powinieneś być miły dla jej przyjaciółki i przestać się dąsać.

Złapał klucze ze stołu, a kontroler, który tam rzuciłem, o mały włos nie trafił go w rękę.

– Jak chcesz, gościu.

W porównaniu z moim jego życie było usłane różami, ale nie mógł o tym wiedzieć. Zabawne, myślał, że miał przede mną tajemnice, ale to ja ukrywałem swoje przed nim. Szkoda, że nie miałem z kim porozmawiać. Nie mogłem obciążać taty tym, jak bardzo byłem przytłoczony.

Po jego wyjściu próbowałem sam oglądać Sports Center i grać w gry wideo, ale o dziesiątej chodziłem po ścianach. Nie miałem ochoty na imprezę, ale nie chciało mi się spać. W swoim pokoju przebrałem się w dres i bluzkę z długim rękawem. Na zewnątrz mogłem w końcu odetchnąć. Było cicho jak na sobotnią noc. Dostałem wiadomość, że nad stawem obok akademika dziewczyn z pierwszego roku odbywa się impreza. Nie poszedłem. Zamiast tego udałem się na treningowe boisko piłkarskie.

Po drodze zadawałem sobie pytanie, po co tam idę. Bo przecież nie z chęci biegania po torze. Czy to dlatego, że miałbym pretekst, żeby przejść się obok akademika Megan? Prawdopodobnie spędzała czas na dziedzińcu. Było chłodno. A może szedłem tędy, ponieważ to tu znalazłem ją tamtej nocy?

Kiedy się zbliżyłem, zobaczyłem znajomą, samotną postać siedzącą na metalowych trybunach. Moim pierwszym odruchem było zapytać ją, dlaczego, do diabła, nadal z taką nonszalancją podchodzi do swojego życia. Ale za każdym razem, gdy to robiłem, kończyło się to katastrofą. Zamiast tego pomyślałem, że przydałaby jej się lekcja. Trzymałem się cienia, podążałem za drzewami na tył trybun i skradałem się wzdłuż obwodu. To byłoby całkowicie do dupy, gdyby to nie była ona. Twarz miała ukrytą w dłoniach i nie słyszała moich kroków.

Zacisnąłem ręce na jej ramionach i warknąłem.

Krzyknęła i wstała, kołyszac się. Musiałem jej przyznać, prawie mnie znokautowała, ale poruszyłem się w samą porę.

– Mrożona herbata z miodem cukrowym! – przeklęła.

Cholera, była urocza, kiedy się złościła. Ale to jej zaczerwienione oczy oświetlone przez halogenowe światła w pobliżu pola sprawiły, że się zatrzymałem.

– Kto, do diabła, cię skrzywdził?

Jej strach zmienił się w zmieszanie, a potem rezygnację. Machnęła mi ręką.

– Po prostu odejdz.

Brzmiała na zmęczoną i pokonaną.

Usiadłem obok niej i splotłem dłonie, opierając przedramiona na nogach, abym mógł się lepiej przyjrzeć jej twarzy.

– Mówię poważnie, Megan. Kto cię, do cholery, skrzywdził?

Łzy spłynęły po jej pięknej twarzy. Próbowала je wytrzeć, ale one wciąż napływały.

– Nikt, OK? Po prostu mnie zostaw.

– Zauważyłaś, jak łatwo do ciebie podszedłem? Aniołku, nie wiem, co cię dręczy, ale siedzenie tutaj

samej nie jest rozwiązaniem.

Spojrzała na mnie gniewnie, a ja sięgnąłem ręką, by wytrzeć jej łzy. Chwyliła mnie za nadgarstek, żeby mnie zatrzymać, ale przyciągnąłem ją do siebie. Kiedy oparła głowę na mojej klatce piersiowej, trzęsąc się od szlochu, położyłem podbródek na czubku jej głowy, obejmując ją.

Trwaliśmy tak przez chwilę. Kiedy jej płacz ucichł, odsunęła się i przejechała wierzchem dłoni po oczach.

– Powiesz mi, co się stało?

Pociągnęła nosem, a ja musiałem trzymać ręce przy sobie, opierając się pokusie wytarcia jej bólu.

– Naprawdę chcesz wiedzieć czy to twój pomysł na grę wstępną?

Zaśmiałem się.

– Wiesz, że z nami wszystko jest grą wstępną.

Naprawdę nie miałem tego na myśli, ale chciałem zobaczyć jej piękny uśmiech. Uniosła jeden kącik ust. Westchnęła przeciągle.

– Prawdopodobnie nie powinnam ci mówić, ale co tam, do diabła – wypuściła więcej powietrza.

– Dzisiaj dowiedziałem się, kto jest moim biologicznym ojcem.

Jeśli spodziewała się odpowiedzi, nie otrzymała jej ode mnie. Czekałem na puentę.

– I?

– I – wyglądała na zirytowaną.

– A więc dowiedziałas się, kim był. Teraz masz okazję z nim porozmawiać. Straciłem mamę. Zostały mi tylko zdjęcia.

Westchnęła.

– Tak mi przykro.

Potrząsnąłem głową.

– To stare dzieje.

– Mimo wszystko przykro mi. Nie wiem, co bym zrobiła bez mojej mamy – załamała ręce. – Jeśli chodzi o rozmowę z moim ojcem, nie wiem. Jest bogaty. Można by pomyśleć, że przyszedłby mnie szukać, ale najwyraźniej nie jestem warta jego czasu.

Jeśli dopiero teraz dowiadywała się, kim jest, w tej historii musiało być coś więcej.

– Czy on wie o tobie?

Jej ramiona szybko uniosły się i opadły.

– Mama mówi, że nie, ale z jej opowieści wynika, że on nadal ją kochał, kiedy kazała mu odejść. Jeśli to prawda, człowiek z takimi możliwościami, by ją sprawdził, prawda? Dowiedziałby się, że jest w ciąży albo ma dziecko. Choć jest bogaty, zrobiłby kalkulację.

Myślała sercem.

– Niekoniecznie. Najprawdopodobniej uwierzył jej na słowo, kiedy kazała mu odejść, i po prostu spełnił jej życzenie.

Posłałem jej znaczące spojrzenie, mając nadzieję, że dostrzeże analogię do nas.

– Może – przerwała na chwilę. – Nadal pozostaje pytanie, czy powinnam się z nim skontaktować.

Nie zastanawiałem się długo nad odpowiedzią.

– Myślę, że nie powinnaś zrzucić na niego tej informacji przez esemes. Ale tak. Jak już mówiłem, ja straciłem mamę. Jest tyle rzeczy, które chciałbym jej powiedzieć. Ty nadal masz tę szansę.

Na jej ślicznej twarzy pojawił się uśmiech jaśniejszy niż słońce.

– Dzięki. Potrzebowałam to usłyszeć.

Ujęła moją twarz w swoje ręce i złożyła pocałunek na moich ustach. Byłem prawie pewien, że nie pomyślała, zanim to zrobiła. Zakryła usta dłońmi w szoku.

Na jej nieszczęście rozpałała we mnie ogień, którego nie można było powstrzymać. Zanurzyłem palce w jej ciemnych włosach aż do podstawy jej szyi. Przyciągnąłem ją do siebie i kiedy ją pocałowałem, szukałem wejścia, by sięgnąć głębiej.

Wydała z siebie najcichsze westchnienie, jakby czuła, jak do siebie pasujemy. Przejąłem inicjatywę. Jej ramiona oplótły moją szyję, gdy przysunęła się bliżej. Pociągnąłem ją dalej do przodu, aż usiadła okrakiem na moich kolanach. Kiedy poruszyła swoim słodkim ciepłem na mojej napiętej erekcji, która została przywołana do życia podczas naszego pierwszego pocałunku, przesunąłem dłońmi po jej plecach. Złapałem ją

za talię, żeby się nie ruszała. To spowodowało, że jej koszula uniosła się, a moje palce musnęły kawałek nagiej skóry.

Zanim posunąłem się za daleko, przesunąłem dłońmi po bokach jej klatki piersiowej i zatrzymałem się na spodniej stronie jej piersi. Były ciężkie tam, gdzie spoczywały powyżej moich kciuków.

Nic poza nią się nie liczyło. Zmieniając pozycję, zapomniałem, gdzie jesteśmy. Położyłem ją na ławce, jakby to było Święto Dziękczynienia, a ona była moją uczcią. Całowałem ją mocno i długo.

Odepchnięcie nie było zupełnie nieoczekiwane. Po prostu przyszło długo po tym, jak myślałem, że nastąpi. Usiadła, gdy próbowałem opanować ciśnienie, które we mnie narosło.

Usiadła, rozłożyła nogi i pozostała w pozycji siedzącej tylko przez sekundę, zanim wstała.

Jej palec był jak ostry nóż, gdy wycelowała go we mnie.

– Nie ma szans, że będziemy uprawiać tutaj seks.

Rozłożyła ręce, aby przypomnieć mi, że jesteśmy na otwartej przestrzeni.

– Jestem w grze, gdziekolwiek mnie zechcesz.

Diabelski uśmiech nie zadziałał zbyt dobrze, zwłaszcza gdy zmrużyła oczy i oparła ręce na biodrach.

– Nigdy się to nie wydarzy.

Wypowiadała każde słowo z determinacją.

– Chcesz się o to założyć? – odważyłem się.

Kołysała się na nogach, jakby chciała nimi tupać. Cholera, tak trudno było jej się oprzeć.

– Słuchaj, będę szczerą, chcę cię. Ale ja nie jestem tą dziewczyną. Nie mogę... – pomachała, jakby mogła znaleźć kolejne słowa w powietrzu.

– Stukać się.

– Tak, nie mogę tego zrobić i przetrwać resztę semestru, obserwując cię z innymi dziewczynami.

Pewnego dnia zechcę miłości, rodziny i domu na przedmieściach. Nie jestem nastawiona na to, żeby po prostu stuknąć i się rozejść.

To mnie rozśmieszyło i jednocześnie rozczarowało.

– Czy możesz mi powiedzieć, że chcesz ode mnie czegoś więcej niż seksu? – dodała trzeźwo.

Zamknąłem oczy, ponieważ jeśli kiedykolwiek tego pragnąłem, to nawet bardziej niż z Ashley pragnąłem tego z nią.

– To wszystko, co mam – rozłożyłem ręce w porażce.

Wyciągnęła coś, co było na nadgarstku, i związała włosy w kłębek na czubku głowy.

Czy planowała ze mną walczyć? Mogłem się uśmiechnąć, ale niewidzialna para wydobywająca się z jej uszu mówiła, że jeśli to zrobię, urwie mi jaja.

– Więc dlaczego tu jesteś? Dlaczego mnie śledzisz?

– Nie śledzę cię – powiedziałem, ale ona kontynuowała, jakbym nic nie mówił.

– Jezus, Maryja i Święty Józefie! Ciągle mnie całujesz i zatrzymujesz czas. Nie rozumiem tego. Nie rozumiem ciebie.

– Chciałbym...

– Ta, a ty wciąż dajesz mi mieszane sygnały i tajemnicze wiadomości. Jesteś w mafii czy jak, bo myślę, że między nami mogłoby coś być. Nie jestem głupia. Widzę, jak na mnie patrzysz, i to nie tak, jakbym była tylko kawałkiem mięsa. To możesz mieć wszędzie. Czy chodzi o pościg? Czy odczuwasz jakiś perwersyjny dreszczyk emocji, męcząc mnie, dopóki się nie poddam?

– Megan...

Podniosła rękę, a ja się zamknąłem.

– Mam dość. Dlaczego nie możesz po prostu zostawić mnie w spokoju? Utrudniasz to nam obojgu, bo nie mogę wyrzucić cię ze swoich myśli. Kiedy prawie mi się udaje, pojawiaasz się i zachowujesz się znowu jak człowiek.

Kiedy w końcu przestała mówić, cisza zrobiła się ciężka.

Część mnie chciała wyjaśnić, że wpadliśmy na siebie przypadkiem. Ale jakie to miało znaczenie?

– Więc? – zapytała.

Nie mogłem mieć tego, czego chciałem, i nigdy nie będę miał.

– Będę trzymał się od ciebie z daleka.

– Dobrze.

Chociaż wykrztusiła z siebie to słowo, nie skończyłem.

– Ale musisz zrobić dla mnie jedną rzecz.

– Jakbym była ci coś winna.

Jej sarkazm nie umknął mojej uwadze.

Oparłem łokcie na kolanach i złożyłem ręce jak do modlitwy. Ukryłem jedną stronę mojej twarzy w dłoni, kiedy mówiłem.

– Przestań być lekkomyślna.

– Co?

Słowo trzasnęło w powietrzu jak bicz.

– Siedzisz tutaj w ciemności w środku nocy. Upijasz się i wracasz na kampus, pozwalając się podwieźć podejrzanym facetom.

– Więc przyznajesz, że jesteś podejrzanym.

Mogła pomyśleć, że to zabawne, ale ja byłem śmiertelnie poważny.

– Z tego, co wiedziałas o mnie tamtej nocy, byłem.

Zagryzła wargę i spoważniała.

– Masz rację. A ten prysznic w piwie udowodnił, że nie byłam świadoma mojego otoczenia – przyznała.

– Dobrze.

Odprowadzę ją do domu, czy jej się to podoba, czy nie.

– Jeszcze tylko jedna rzecz – powiedziała.

– Tak?

Nie podobała mi się myśl o tym, co mogłaby powiedzieć dalej.

– Jesteś tchórzem.

Odwróciła się i w swoim stylu odeszła, dając mi piękny widok na swój tyłek, co powinno wywołać u mnie uśmiech. Zamiast tego poczułem, że jej słowa będą mnie prześladować, gdy będę robił, co w mojej mocy, by dotrzymać złożonej obietnicy, że zostawię ją w spokoju.

## 20. MEGAN

Powiedzenie tego na głos sprawiło mi fizyczny ból, ale zrobiłam to. I jak dotąd dotrzymywał obietnicy. Reagan weszła, nucąc.

– Wyglądasz na szczęśliwą – zauważyłam.

Uśmiechnęła się do mnie, jakbym powiedziała dobry żart.

– Bo jestem.

Randka, którą miała z Tadem, poszła dobrze. Następnego dnia nawet popłynęła z nim żaglówką.

Wszystko dobrze się układało. Odeszła, podśpiewując.

Po raz tysięczny spojrzałam na pasek wyszukiwarki. Nie skorzystałam jeszcze z rady Gavina i nie skontaktowałam się z ojcem. Zamknęłam oczy, zaryzykowałam i wpisałam „Weber International Group”.

Pojawiły się wyniki i kliknęłam w pierwszy link. Na stronie „o nas” najnowsze zdjęcie mojego ojca zajmowało połowę ekranu. Niewiele się zmienił. Zrozumiałam, dlaczego mamie tak się spodobał.

Jego biografia była uboga w szczegóły. Poza tytułem licencjata z Harvardu i magistra w Wharton niewiele dowiedziałam się o tym człowieku. Nie miał kont w mediach społecznościowych i nigdzie nie był powiązany z Alonsem Apariciem, baronem narkotykowym. Nie mogłam też dowiedzieć się, czy był żonaty lub miał inne dzieci. Albo był duchem, albo miał ludzi pracujących dzień i noc, aby trzymać go z dala od opinii publicznej. Stawiałam na to drugie.

Zamknęłam laptopa, niepewna, jak się do tego zabrać. Nie było adresu e-mail, przez który mogłabym się z nim skontaktować. Gdybym zadzwoniła do jego biura, co bym powiedziała? *Czy mogę rozmawiać z Gregorem Weberem?* A kiedy zapytają mnie, kim jestem, jedyną rzeczą, która mogłaby mnie do niego zbliżyć, byłaby odpowiedź, że jestem jego dawno zaginioną córką. To znaczy, gdyby mi uwierzyli. Gavin miał rację, że narzucanie mu tego w ten sposób nie zadziała.

Chciałam porozmawiać z mamą. Chociaż nie powiedziała mi, że bym się z nim nie kontaktowała, nie sądziłam, że mogłabym z nią o tym porozmawiać. Przez cały czas się o nią martwiłam. Sprawa, której szczegółów nie mogła mi zdradzić, narażała jej życie na niebezpieczeństwo.

Lee odciągnął mnie na bok tamtego wieczoru po kolacji i powiedział, że ochrona mojej mamy jest jego priorytetem numer jeden. Uwierzyłam mu, i ten fakt sprawił, że zyskał w moich oczach.

Nie rozmawiałam też o tym z Reagan. Jak mogłabym? Była taka słodka i nie umiała kłamać, nawet żeby uratować swój tyłek. Gdyby jej rodzice kiedykolwiek zapytali ją, kim są moi rodzice, ugięłaby się i powiedziała im. Nie chciałam być katalizatorem, który doprowadzi jej matkę do szaleństwa i zmusi Reagan do wypisania się ze szkoły.

I tak zostałam sama ze swoją tajemnicą. Co sprowadzało się znowu do Gavina. Rozmowa z nim o tym była wyzwalająca.

Wzięłam uspokajający oddech. Musiałam przestać o nim myśleć.

Nie chcąc zostać w środku ani minuty dłużej, poszłam po ciuchy do ćwiczeń. Moje zajęcia na ten dzień były skończone, więc może joga pomoże mi oczyścić umysł. Sprawdziłam zegarek. O tej porze zaczynały się zajęcia.

Pobiegłam, nie tracąc czasu.

– Megan.

Cicho jęknęłam.

Kiedy zostawi mnie w spokoju?

– Derrick, jestem spóźniona. Nie mam czasu z tobą gadać.

Złapał mnie za ramię.

– Proszę, daj mi chwilę. To ważne – zatrzymałam się i odwróciłam w jego stronę, krzyżując ramiona.

– Myślę, że powinnaś być ostrożna.

O co, do diabła, chodzi z tym, że wszyscy martwią się o moje bezpieczeństwo? Wytrzymałam jego spojrzenie i nic nie powiedziałam.

– Twój chłopak to zły gość – dodał.

Spojrzałam w górę w cichej modlitwie, szukając spokoju.

– Ile razy...

– Wiem – jego ledwie opanowana irytacja sprawiła, że się zatrzymałam. – Jest dziewczyna, która go zna – powiedział.

Ach tak, prawdopodobnie jedna z członkiń jego fanklubu. Jakbym mogła uwierzyć informacjom od jakiejś dziewczyny, która prawdopodobnie go pragnęła. Sięgnęłam po wewnętrzną siłę, by nie przeklinać tak, jak chciałam. Nie był tego wart. Opanowałam emocje, zanim zaczęłam mówić.

– Dlaczego miałbyś rozmawiać o mnie lub o nim z jakąś dziewczyną?

– To nie tak – wykrzyknął. – Byliśmy na mieście i ona go zobaczyła.

Przerwał, jakby zdał sobie sprawę z tego, co właśnie powiedział. Nie przeszkadzało mi to, ale czekał na reakcję.

– Mów dalej – powiedziałam stanowczo.

– Powiedziała, że pięć lat temu chodziła z nim do szkoły.

Szybko policzyłam.

– Jest pierwszoroczniczką?

– Tak, no i?

Gestem dłoni wykonałam kołyszący ruch, aby przyspieszył.

Wciągnął powietrze, zanim znów się odezwał.

– Powiedziała, że krążą plotki, że jest w mafii, on albo jego rodzina.

Wybuchnęłam śmiechem.

– A ona mieszka tutaj... – wskazałam na ziemię – ...w Maryland?

– Tak. Nie mieszka daleko od szkoły. Czemu to jest śmieszne?

Nie mogłam przestać się śmiać, aż zaczęły mi łzawić oczy.

– I ty w to wierzysz? Mafia z Maryland? – jego wyraz twarzy pozostał niewzruszony, gdy skinął głową.

– Słuchaj, dzięki za poprawienie mi humoru. Potrzebowałam tego. Ale muszę już iść.

Stał oszołomiony moimi ciągłymi chichotami, podczas gdy ja wpadłam do sali. Czy myślałam, że istnieje przestępczość zorganizowana? Tak, moja kolacja z mamą była dowodem na to, że w okolicy grasują naprawdę źli ludzie. Ale mafia? Bardzo wątpiłam, że w Maryland była jakaś mafia. Jakieś dziwne przeczucie pojawiło mi się z tyłu głowy, ale je zbyłam.

Zajmę się tym później.

Tego wieczoru Reagan i ja rozmawiałyśmy o wiadomości, którą wysłał jej Tade, kiedy dostała pilny telefon od ojca. Kiedy się rozłączyła, cała krew odpłynęła z jej twarzy.

Zerwałam się na równe nogi, bojąc się, że zemdleje.

– Co się stało?

– Oni są tutaj.

Opanowałam westchnienie.

– Pozwól, że ci pomogę – zaproponowałam.

Reagan przefarbowała część swoich blond włosów na różowo. Jej matka dostałaby zawału, gdyby to zobaczyła.

Pracowałyśmy tak szybko, jak to możliwe, aby zwinąć je w kok, który ukrył krzykliwe kolory.

– Będzie dobrze – powiedziałam, kiedy wyszła za drzwi.

Ale stresowałam się razem z nią. Wzięłam telefon i zadzwoniłam do mamy.

– Meggie.

Chociaż powiedziałam jej, żeby tak do mnie nie mówiła, prawda była taka, że mi się podobało. Słyszając to, przypomniałam sobie o domu.

– Nie sądziłam, że zadzwonisz – powiedziała. Podłoga przesuwiała się pod moimi stopami, gdy chodziłam tam i z powrotem.

– Chciałam tylko usłyszeć twój głos.

Niemal mogłam poczuć ramiona, którymi by mnie przytuliła, gdyby tu była.

– Kochanie, czy wszystko w porządku?

– Czy na pewno jesteś bezpieczna? Może powinnaś zatrzymać się w hotelu czy gdzieś indziej?

Jej wydech był głośny i wyraźny.

– Nie powinnam była ci mówić. Nie chcę, żebyś się martwiła. To jest część mojej pracy. Wiedziałam

o tym, kiedy ją wybierałam. Ale wierzę w nasz system sprawiedliwości i ja...

– Ufasz Lee, że zapewni ci bezpieczeństwo.

– Tak, ufam.

A ja ufałam jej. Była ze mną szczerą, nawet jeśli tego nie chciała.

– Czy mogę cię o coś zapytać?

– Oczywiście, kochanie. O co tylko chcesz.

Prawdopodobnie nie powiedziałałyby tego, gdyby wiedziały, o co chodzi.

– Czy twoja sprawa ma coś wspólnego z mafią?

Jej szybki śmiech przyniósł mi ulgę.

– Masz na myśli mafię jak z „Ojca chrzestnego” czy „Człowieka z blizną”?

Słyszałam już o tych filmach, chociaż żadnego nie widziałam.

– Tak.

– Nie. Chciałabym móc powiedzieć ci więcej. Ale mogę cię zapewnić, że przestępczość zorganizowana istnieje w naszym stanie.

– Ale nie mafia?

– Nie, z tego, co mi wiadomo – nie mafia. Ale zawsze są źli ludzie, bez względu na to, dokąd się udasz.

Chociaż poczułam ulgę, wciąż miałam inne pytanie.

– A co z tymi dwoma facetami? Znałaś ich. Czy oni są stąd?

Wypuściła powietrze.

– To już jest tajne, ale mogę powiedzieć, że byłam zaskoczona, spotykając ich tam. Gdybyśmy byli w Baltimore, to co innego.

– OK, dzięki.

To uspokoiło mój umysł. Ale mama nie była głupia.

– Skąd te wszystkie pytania?

– Nie wiem. Słyszałam coś o mafii. Byłam pewna, że ta osoba przesadza i wygląda na to, że tak było, ale po tym wszystkim, co się wydarzyło, chciałam się upewnić.

Nie była uspokojona.

– Co dokładnie słyszałaś?

Nie było powodu, żeby jej nie mówić.

– Powiedziała, że pięć lat temu, kiedy była w szkole średniej, podobno w mafii był jeden chłopak.

Oczywiście słyszałam to z trzeciej ręki, ale nie sądziłam, że muszę to wyjaśniać. To była głupia plotka.

Mama chyba też tak myślała.

– Och, szalone plotki z liceum. Założę się, że facet, o którym mowa, był mroczny i tajemniczy.

Zaśmiałam się, bo był.

– Cóż, w pewnym sensie.

Żartowałyśmy jeszcze przez chwilę, a ona opowiedziała mi o szalonych rzeczach, w które wierzyła, a które dotyczyły kolegów z klasy. Zanim skończyłyśmy rozmawiać przez telefon, poczułam się milion razy lepiej. Tyle że nadal nie byłam pewna, co zrobić z moim ojcem. Otworzyłam komputer i skorzystałam z zapisanej zakładki, aby otworzyć stronę. Znalazłam się w zakładce „kariera”. Przeszukałam dostępne oferty pracy, niepewna, czy jestem na tyle odważna, aby aplikować.

Kiedy drzwi się zamknęły, zobaczyłam Reagan opartą plecami o drewno. Zamknęłam laptopa i podeszłam do przyjaciółki.

– Jak poszło? – zapytałam.

Jej historia sprawiła, że zakręciło mi się w głowie. Zanim położyłam się tej nocy, zapomniałam o poduszce ubranej w koszulkę, której jeszcze nie zdjęłam. Rzuciłam ją na podłogę, ale natychmiast ją podniosłam. Położyłam na niej głowę i przypomniałam sobie, jak dotyk Gavina palił moją skórę. A kiedy zamknęłam oczy, obiecałam sobie, że zdejmę koszulkę i wyrzucę ją rano do kosza na pranie. To samo obiecywałam sobie każdej nocy.

Następnego ranka miało być inaczej, ponieważ mogłam się założyć, że Gavin o mnie nie myślał.

## 21. GAVIN

Leżałem, wpatrując się w sufit i starając się nie myśleć o Megan, o jej bezczelnych ustach i gorącym ciele. Powinienem być głęboko w jakiejś dziewczynie, zamiast myśleć o niej. Ale powiedziałem sobie, że czekam, aż Tade wróci z randki. Było wiele rzeczy, które musiałem przez niego robić, chociaż on o tym nie wiedział. Ale to nie wyjaśniało tygodni celibatu, prawda?

Zmieniając biegi, myślałem o tym, co trzeba zrobić dziś wieczorem. Kilka dni temu Tade wrócił do domu wściekły jak osa, że ktoś robił zdjęcia jemu i Reagan, kiedy rano żeglowali. Musiałem trochę poszperać, żeby upewnić się, że jest bezpieczny. Nikt nie mógł się dowiedzieć, kto był jego prawdziwym ojcem. Chociaż Tade tego nie powiedział, nie był pewien, czy ścigali go z powodu jego ojczyma, senatora, czy Tate'a, uwięzionego w celi śmierci jego biologicznego ojca.

Dowiedziałem się, że to drugie. Dobrze, że detektyw Fiut wynajęty przez Rodzinę był chciwym sukinsynem, którego można było kupić. Musiałem się tylko modlić, abym nie został przyłapany na granju na dwa fronty. Szef martwił się, że Tate złamał się i zawiera układ z federalnymi. Potrzebowali dźwigni. Tate nie miał już rodziny. Jediną osobą, z którą mogli go powiązać, był chłopiec, który mieszkał z nim przez jakiś czas. Mieli podejrzenia, że może być jego synem, ale nie mieli na to dowodów.

Dziś wieczorem musiałem wymienić pieniądze w zamian za cichą współpracę. To nie była rzecz, którą można zrobić samemu, jeśli chce się wyjść z niej żywym. Więc musiałem poprosić Tade'a, żeby poszedł ze mną, bo on przynajmniej wiedział, jak się zachowywać.

Mój telefon zabrzczał z wiadomością od Tade'a. *W końcu.*

Chwyciłem torbę pełną pieniędzy, którą wykopałem z grobu zeszłej nocy. To było całkiem zabawne. Tate ukrywał pieniądze na takie rzeczy. I dobrze. Wypociłem złość na moje gówniane życie, machając łopata.

Tade pożyczył tego wieczoru moją ciężarówkę. Kiedy usiadłem za kierownicą, chłopak przesunął się na miejsce pasażera. Miał własny samochód, ale chciał skorzystać z mojego. Rzuciłem torbę na małą przestrzeń za siedzeniem i wrzuciłem jedynekę.

– Więc jak było? Nie pieprzyłeś się w mojej ciężarówce, prawda?

Zaśmiałem się, ale on nie widział w tym nic śmiesznego. Zamiast tego gapił się przez przednią szybę, jakby nad czymś się zastanawiał.

– Nic się nie stało.

Zaśmiałem się, mając nadzieję, że wyciągnę go ze złego humoru.

– Albo tracisz swój urok, albo wpadłeś po uszy z Reagan.

Kiedy mieszkasz z facetem przez cztery lata, znasz go. Naprawdę był w niej zakochany.

Kątem oka złapałem go, jak odwraca się w moją stronę.

– Przyznam się, jak tylko potwierdzisz, że wciąż tęsknisz za Megan.

Zazgrzytałem zębami, zaczynając nienawidzić tego imienia tylko dlatego, że była jedyną rzeczą, której nie mogłem mieć.

Żadne z nas nie odezwało się przez resztę drogi. Podjechałem do pustego miejsca na mało uczęszczanej, dwupasmowej drodze, kilka kilometrów od szkoły. Było ciemno i tylko księżyc oświetlał nam drogę, kiedy wyłączyłem silnik i zgasiłem światła.

Nikt nie mógł nazwać go głupcem i dlatego go ze sobą zabrałem. Ale zignorowałem pytające uniesienie jego brwi.

Kilka sekund później z naprzeciwka nadjechał samochód.

– Poczekaj tutaj – powiedziałem, wyciągając torbę podrózną zza siedzenia.

Tade sapnął.

– Gav, co do diabła?

Naprawdę nie było czasu na wyjaśnienia. Wkrótce ktoś wyjdzie i będzie mógł nas usłyszeć.

– Po prostu tu zostań.

Nie odpuścił.

– W jakim nielegalnym gównie jesteś? Czy to deal?

Oczywiście, że tak, ale mój przyjaciel żył po właściwej stronie prawa. Powiedzenie mu „tak”



doprowadziłyby tylko do kolejnego zestawu pytań, na które nie mogłem odpowiedzieć.

– Oglądasz za dużo telewizji, przyjacielu.

Tade nadal tego nie kupował.

– Nie żartuj sobie ze mnie. Mamy być przyjaciółmi.

Przyjaciele. Zastanawiałem się, kim jeszcze jestem, kiedy ryzykuję życie, by ocalić jego. Tate nie ma możliwości dowiedzenia się o tym, że Rodzina szukała Tade'a i że mogłem temu zapobiec. Więc tak, jesteśmy przyjaciółmi aż do końca. Jednak nic takiego nie powiedziałem. Uniosłem brew.

– Tak, kiedy ostatnio rozmawialiśmy o czymkolwiek? – zapytałem. Czy to nie była prawda? Nie wiedział, że wiem, kim jest jego biologiczny ojciec. Zacisnął usta, chociaż dodałem: – Ale nie musisz się martwić. To nie jest coś, co mogłoby doprowadzić do aresztowania.

Nie było. Nie bardzo. Przekupywanie kogoś nie było do końca legalne, ale kiedy dawałeś komuś pieniądze, żeby zrobił coś legalnego, prawo wydawało się przemykać na to oko. Niepodjęcie pracy nie było przestępstwem i to wszystko, za co płaciłem temu facetowi.

Rzuciłem worek na ziemię między nami.

– A więc dotrzymujesz słowa – powiedział okrągły detektyw Fiut.

– Słyszałeś coś innego?

To było coś więcej niż stwierdzenie. Naprawdę musiałem wiedzieć, co mówiono o mnie w pewnych kręgach.

– Może tak, może nie.

Byliśmy w impasie. Otworzyły się drzwi, a potem następne. Nie planowałem się wycofywać, ale Tade zbuntował się i wysiadł z ciężarówki. Podszedł do mnie.

– Kim jesteś? – jego nowojorski akcent był wyraźny, gdy wskazywał na Tade'a.

– Dla ciebie nikim – powiedziałem.

Drugi facet rzucił się do przodu. W myślach sprawdziłem broń za paskiem, którą przyniosłem jako środek ostrożności.

– Weź to. Wszystko jest w środku – powiedziałem i spojrzałem na torbę pełną banknotów.

Zamiast wziąć torbę, zmierzył wzrokiem Tade'a. To był problem, ponieważ Tade był trochę podobny do swojego ojca, a Tate był dobrze znany w podziemiu. Ale był też bardzo podobny do kogoś innego, kogo znałem.

– Wyglądasz znajomo – powiedział wścibski detektyw, wskazując na mojego przyjaciela.

Przesunąłem się, by stanąć trochę przed nim, aby zwrócić na siebie uwagę. Potem kopnąłem lekko torbę, pchając ją w stronę faceta.

– Możesz policzyć, jeśli chcesz – powiedziałem.

– Wierzę ci – powiedział, brzmiąc jak szczur, którym zresztą był.

Wycelował grubym palcem w torbę i mruknął coś do faceta, który dołączył do nas, kiedy Tade wysiadł z auta. Mężczyzna zgiął się, jakby miał artretyzm w kolanach, powietrze wyleciało mu z płuc i dyszał, gdy w końcu chwycił torbę.

– Jesteśmy kwita? – zapytałem.

Mężczyzna skinął głową i wszyscy wróciliśmy do naszych samochodów. Był to taniec, który wykonywali wszyscy mężczyźni, kiedy nie do końca ufali sobie nawzajem. Kiedy wsiedliśmy do samochodu, Tade i ja nie rozmawialiśmy. Chociaż widziałem, jak jego szczęka pracuje, gdy przygotowywał się do zadania mi miliona pytań.

– Nie pytaj, a nie będę musiał cię okłamywać – przyznałem, przesuwając dłonią po głowie, podczas gdy drugą prowadziłem auto.

– Wiesz, że możesz mi powiedzieć wszystko. Jestem po twojej stronie.

Niczego innego bym się nie spodziewał – dlatego był dla mnie bardziej jak brat.

– Tak, ale niektórych rzeczy nie trzeba mówić.

Nie kłócił się. Tak było z braćmi. Gdy wróciliśmy do akademika, usiedliśmy na kanapie i zaczęliśmy grać w *Resident Evil*<sup>4</sup>, jakby nic się nie stało.

Następny dzień był jedną wielką gównoburzą. Wróciłem z zajęć i zastałem czekających na mnie gliniarzy. Nie byli w mundurach, ale wyczułem jednego z nich z odległości mili. Pierwszy miał włosy ścięte na krótko, a drugi wyglądał tak, jakby przez cały dzień siedział i jadł pączki.

– Jesteś Gavin Volk? – zapytał facet o wyglądzie wojskowego.

Fakt, że trzymał rękę na biodrze, blisko swojej broni służbowej, dziwnie mi ulżył. To oznaczało, że był tu po mnie, a nie po to, by przynosić gówniane wieści, na przykład o śmierci mojego ojca. Zmrużyłem oczy i dopasowałem się do jego chłodnego spojrzenia.

– Tak.

– Potrzebujemy, żebyś poszedł z nami na komendę.

Dobrze, że znałem swoje prawa.

– Czy jestem aresztowany?

– Nie – ale potem dodał: – Jeszcze nie.

Nie lubił mnie. Pulchny facet grał dobrego glinę. Mówił, jakbyśmy byli dobrymi kumplami.

– Mamy nadzieję, że pomożesz nam w śledztwie.

Rozluźniłem swoją postawę.

– W jakim śledztwie?

Gdyby to miało coś wspólnego z Rodziną, chętnie odmówiłbym. Dobry gliniarz wyciągnął rękę do swojego partnera, uciszając go.

– Szukamy zaginionej dziewczyny.

Te słowa sprawiły, że się zatrzymałem.

– Dlaczego myślicie, że mogę w tym pomóc?

– Gdybyś mógł po prostu pójść z nami na komendę, byłibyśmy naprawdę wdzięczni.

Zerknąłem na złego glinę. Gniew gotował się pod jego chłodnym spojrzeniem. Myślał, że mam coś wspólnego z zaginięciem. Choć nie musiałem, lepiej było się zgodzić i wyjaśnić tę sprawę, niż czekać, aż przyjadą z nakazem i aresztują mnie na terenie kampusu.

– Dobrze. Spotkamy się na komendzie.

– Teraz – zadrwił zły glina.

– Myślisz, że mógłbyś tam być za godzinę? – zapytał dobry glina.

Skinąłem głową, a on wręczył mi wizytówkę.

– Poproś o mnie.

Mogłem, więc nie poszedłem od razu, chociaż przybyłem w ciągu godziny, tak jak się umówiliśmy. Sprawa okazała się bzdurą. Zaginiona dziewczyna była ostatnio widziana, jak wysiadała z mojej ciężarówki, kiedy mnie w niej nie było. Była na randce z Tadem. Ale przeprowadzili śledztwo i mieli zdjęcia Tade'a i mnie jadących przez most do miejsca, w którym zrzucaliśmy kasę w tym samym czasie – kiedy, jak wynikało z zapisów z monitoringu – ona opuściła swój akademik. Chociaż nie wiedzieli, dokąd zmierzamy, wiedzieli, że nie możemy być w dwóch miejscach jednocześnie. Więc byliśmy czysti. Sprowadzili mnie z nadzieją, że mogę wiedzieć więcej, niż mi się wydawało, albo że wiem, z kim mogła pójść.

Kilka godzin później zostałem zwolniony i zgotowałem Tade'owi piekło za moje kłopoty. Po tym, jak opowiedziałem mu tę historię, mój dobroduszny przyjaciel chciał postąpić właściwie.

– I tak powinienem pójść na policję i złożyć oświadczenie – powiedział.

– Po co? Spieprzysz moją historię. Skoro jesteśmy dla siebie nawzajem alibi, zaczną to kwestionować. Po prostu to zostaw. Oboje wiemy, że nie mieliśmy z tym nic wspólnego.

Tade był wyraźnie wstrząśnięty. Dziewczyna, która zaginęła, była blondynką, podobnie jak Reagan. Miałem inne powody do zmartwień. Dziewczyna miała na imię Megan. Kiedy powiedzieli to po raz pierwszy, prawie się zgubiłem, dopóki nie pokazali mi jej zdjęcia i okazało się, że to nie była moja Megan.

Kiedy stałem w pewnej odległości, chcąc zobaczyć na własne oczy, że wszystko z nią w porządku, zastanawiałem się, kiedy zacząłem myśleć o niej jak o *mojej* Megan?

## 22. MEGAN

Minęły jakieś dwa tygodnie. Wszyscy na kampusie mówili o zaginięciu dziewczyny z naszej uczelni. Chociaż spekulowano, że uciekła sama, bo zdarzało jej się robić takie rzeczy w przeszłości.

Mimo to cała sytuacja przypominała mi tylko o Gavinie, który ostrzegł mnie, abym była bardziej ostrożna. Przypomniało mi to również, że nie widziałam się z nim, z wyjątkiem dwóch bardzo krótkich chwil, kiedy spotkałam go przelotem na kampusie. Głupi chłopak mnie posłuchał i trzymał się z daleka.

Jeszcze bardziej głupie z mojej strony było to, że było mi z tego powodu przykro. To moja prośba przyszła za późno. Moje serce zostało już zainfekowane. Nie byłam w nim zakochana, ale byłam nim poważnie zauroczona i go pożałowałam.

– Walentynki są do dupy – powiedziałam do nikogo, a może do Gaby’ego, mojej poduszki ubranej w koszulkę Gavin’a.

Dlaczego nie mogłam się jej pozbyć?

Święto miłości było jutro, a ja siedziałam w swoim pokoju i rozmawiałam z poduszką. Wstałam i poszłam do pokoju Reagan. Myślałam, że będzie nadal smutna po wcześniejszej rozmowie z matką, ale była uśmiechnięta.

– Chcesz wyjść wieczorem?

Potrząsnęła głową.

– Naprawdę muszę się uczyć i popracować nad artykułem. Tade i ja wybieramy się jutro na żagle.

Oczywiście, że się wybierali.

– To fajnie.

Byłam naprawdę szczęśliwa z jej powodu. Potrzebowała życia. Teraz nadszedł czas, żebym ja też je znalazła.

Moja lista znajomych okazała się ślepą uliczką. Upadłam na samo dno z Jenny, ładną, ale raczej niereprezentującą sobą wiele dziewczyną. Zrobiła sobie zabawę z pieprzenia facetów i wyolbrzymiania swoich podbojów, ale jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma. Niestety, prawie wszyscy, których znałam, byli podobierani w pary. Poza tym Jenny miała samochód. Co prawda niechętnie, ale z braku laku planowałam z nią wieczór.

– Megalicious – wrzasnęła, kiedy wsiadłam do samochodu.

Była z nią inna dziewczyna, Gigi. Ucisnęłam Jenny, bo nie byłam złośliwa. To nie uczyniło nas najlepszymi przyjaciółkami, ale wyświadczała mi przysługę. Pomachałam do Gigi.

– Dokąd zmierzamy? – spytała Jenny.

– Do ciebie – powiedziałam. – To twoja bryka.

– To idziemy do Dive.

To nie była oficjalna nazwa baru, ale wszyscy tak go nazywali. Był jedynym miejscem blisko szkoły.

– Zgoda – sprawdziłam w lusterku makijaż, mając nadzieję, że nie wciągnie mnie w konwersję. Był tylko jeden temat, o którym chciałaby ze mną porozmawiać.

– Więc, gdzie jest twoja przyjaciółka? – zapytała, starając się brzmieć przyjaźnie.

– Reagan? – rzuciłam okiem i złapałam jej skinienie głową. – Zostaje w domu, żeby się uczyć.

– Miałam nadzieję, że to będzie koniec. Nie był.

– Czy ona nadal jest z Tadem?

Więc o to chodziło. Mogła mówić o nim, co chciała, ale gdyby próbowała źle mówić o Reagan, skończyłabym, wracając do domu na piechotę, ponieważ nie zamierzałam jej na to pozwolić.

– Tak – wykrztusiłam.

Zacisnęłam zęby, starając się nie mówić nic więcej. Bardzo nie chciałam jej bić. Jej odpowiedź prawie mnie do tego popchnęła.

– Cóż, nie będę odpowiedzialna, jeśli on tam będzie i będzie chciał się stuknąć. Nie są małżeństwem i nie jestem jej nic winna.

*Oddychaj* – powiedziałam sobie. Chociaż chciałam ją słownie spoliczkować, spojrzałam na to z dystansem. Jeśli Tade naprawdę zrobiłby to, na co miała nadzieję, to nie zasługiwałby na Reagan, więc nic

nie powiedziałam. Tańczyła tylko na linie. Gdyby przekroczyła granicę, mówiąc coś negatywnego o mojej przyjaciółce, mogłabym nie odpowiadać za swoje czyny.

Na szczęście rozmowa skręciła na inny tor. Podobno królowa plotek przyjaźniła się z zaginioną dziewczyną. Potwierdziła tylko w godnych ubolewania szczegółach nieszczęścia drugiej dziewczyny, która miała takie samo imię jak ja, ale pisane przez H.

Nigdy w życiu nie byłam tak wdzięczna, widząc zniszczoną, łuszczącą się niebieską ścianę budynku. Wnętrze pachniało stęchlizną, a budynek wyglądał na stary i zużyty z zewnątrz.

– Będziemy się dobrze bawić – pisnęła Jenny, wysiadając z samochodu.

Moja sukienka podjechała do góry, więc wyprostowałam ją do miejsca, gdzie sięgała nieco powyżej połowy uda. To był prawdopodobnie zły wybór, ponieważ będę walczyła przez całą noc, żeby nie podjeżdżała mi do góry. Potem poprawiłam cycki. Chociaż niektóre dziewczyny były o nie zazdrosne, były chwile, kiedy myślałam o zmniejszeniu piersi.

– Chodźmy, chodźmy, chodźmy – wiwatowała Jenny.

Jej służalczo nastawiona koleżanka przyspieszyła kroku, aby za nią nadążyć. Nie byłam jej lokajem. Chociaż byłam wdzięczna za towarzystwo i podwiezienie, nie chciałam być jej niewolnikiem przez całą noc.

Kiedy weszliśmy do środka, muzyka i hałas tłumu poprawiły mi humor. Zrobię wszystko, żeby dobrze się bawić dzisiejszego wieczoru. Potrzebowałam tego.

– Co chcesz do picia? – zapytałam.

Byłam gotowa postawić kolejkę. Dobrze, że to miejsce było tanie, bo brakowało mi funduszy. Zebrałam ich zamówienia i znalazłam wolne miejsce, w którym mogłam się wślizgnąć i zwrócić na siebie uwagę barmana.

– Przepraszam – powiedziałam do faceta obok mnie. Wpojono mi zasady kulturalnego zachowania, kiedy byłam dzieckiem.

Sala była pełna, niektórzy wyglądali na miejscowych, reszta to byli studenci. Ze względu na poziom hałasu nie spodziewałam się, że zostanę usłyszana, ale facet się odwrócił, a moje serce podskoczyło do gardła, blokując dalsze słowa.

Jego piękne oczy były nieco szkliste, a krzywy uśmiech powinien wyglądać idiotycznie, ale był tak samo wspaniały jak zawsze.

– To ty – nie mogłam stwierdzić, czy powiedział to jak przekleństwo, dopóki nie dodał: – śliczna dziewczyna.

Dlaczego musiał być taki czarujący? A te jego usta zostały stworzone z czystego grzechu. Przybył uroczy barman, a ja zignorowałam Gavina, żeby złożyć zamówienie. Trzy shoty zostały nalane przede mną. Podałam mu swoją kartę i zdecydowałam, co powiem Gavinowi.

– Słuchaj, oboje tu jesteśmy, ale to nie musi być problemem. Stoisz w swoim kącie, a ja zostanę w swoim.

Jego spojrzenie było intensywne i czekałam na odpowiedź. Dziewczyna zrobiona z większej ilości plastiku niż Barbie podeszła i wygładziła dłonią swoją czarną skórzaną kurtkę.

– Gavin.

Brzmiała tak zmysłowo, jak wyglądała. Znienawidziłam ją od razu. Ale w tym momencie jego oczy nie opuściły moich. Powietrze płonęło w moich płucach, gdy je wstrzymywałam, niepewna następnego ruchu.

– Jasne, aniołku.

Potem odwrócił się w stronę dziewczyny, która wcisnęła się po jego drugiej stronie.

Barman wrócił i oddał moją kartę. Szybko podpisałam rachunek i odebrałam drinki, chcąc jak najszybciej stamtąd wyjść. Podeszłam do stolika, który znalazła Jenny, i zastałam dziewczyny pogrążone w rozmowie z dwoma facetami. Świetnie, byłam trzecim kołem u wozu. Albo raczej piątym.

Kiedy Jenny odwróciła się w moją stronę, pchnęłam shota w jej kierunku. W tym momencie chłopcy spojrzeli na mnie. Kiedy ich uśmiechy nieco się poszerzyły, zalotny uśmiech Jenny zmienił się w zjadliwe spojrzenie skierowane w moją stronę. Czekala mnie długa noc. Wypiłam drinka i oznajmiłam grupie, że idę tańczyć.

\*\*\*

# GAVIN

Laska, której pozwoliłem na chwilę odwrócić moją uwagę, coś paplała, a ja oglądałem się przez ramię, żeby mieć cholernie dobry widok na Megan w obcisłej sukience. Mój kutas był więcej niż trochę podekscytowany jej widokiem.

– Gavin – zapytała piskliwie.

Jej głos był tak uroczy, jak komary przenoszące wirusa Zachodniego Nilu.

– Co?

Niestety mój znudzony ton nie wystarczył, by ją wkurzyć.

Wyciągnęła rękę i dotknęła kołnierza mojej kurtki.

– Pomyślałam tylko, że może chcesz się spotkać później.

Nie sądzę, żebym kiedykolwiek zmiękł szybciej.

– Nie, jestem dziś zajęty.

Jej fluorescencyjny uśmiech zbladł, gdy rozejrzała się dookoła.

– Jesteś tu z kimś?

– Można tak powiedzieć.

Nie mogłem się powstrzymać i spojrzałem na Megan. Szła w stronę parkietu.

– Z nią?

W jej słowach było tyle jadowitej pogardy, że spojrzałem na nią twardo.

– Masz z tym problem?

Sztuczna Barbie była miejscową. I prawdopodobnie rozegranie tego w ten sposób było złym pomysłem, ale nie chciałem jej zwodzić.

– Po prostu... co ona ma, czego ja nie mam?

Mózg. Jest prawdziwa pod każdym względem, pod którym ty nie jesteś. Trzymałem się z dala od Megan, żeby nie robić z niej celu. Ta laska byłaby tak wkurzona, że odrzuciłem jej ofertę, że mogłaby coś powiedzieć niewłaściwej osobie.

– Kto powiedział, że z nią jestem?

– Ale... – wykrztusiła.

– Pytałaś, czy z kimś jestem. Pozwól, że się powtórzę. Powiedziałem, że można tak powiedzieć. Mam interes do załatwienia dziś wieczorem. Czaisz?

Laska zareagowała tak, jakby jej buty się paliły, ale zdążyła sprawić, że wytrzeźwiałem. Zamówiłem kolejnego shota.

– Cholera, jaka była gorąca – powiedział Rick, jeden z moich kolegów z załogi. Brakowało mi Tade'a, ale był zbyt zajęty, żeby wyjść dziś wieczorem.

Barman postawił mojego drinka.

– Dolicz to do mojego rachunku.

Spojrzał na mnie gniewnie i od razu wiedziałem, że był na mnie wkurzony z powodu Megan, ponieważ nie zachowywał się tak wcześniej. Był przyjazny. Gdybym nie widział, jak nalewa mi shota, nie wypiłbym go, bojąc się, że do niego napluje.

W końcu zerwał kontakt wzrokowy, kiedy ja tego nie zrobiłem, i przeszedł do następnego klienta.

– Laska – zapytał ponownie mój kolega z załogi.

– Nie ma za co.

– Można ją brać?

Kiwnąłem głową i dopiłem drinka.

Pobiegł za nią jak mysz w poszukiwaniu sera, zostawiając mnie znów samego. Odwróciłem się na moim stołku i oparłem o blat z rękami po obu stronach. Nie obchodziło mnie, że zajmuję już poważnie ograniczoną przestrzeń, biorąc pod uwagę tłum ludzi wokół. Musiałem się przygotować do oglądania show.

Megan poruszała się, jakby DJ był zaklinaczem węży, a ona była wężem. A może było odwrotnie. Może to ona była czarownicą rzucającą urok, bo mnie już miała w posiadaniu. Odrywałem od niej wzrok tylko wtedy, gdy piłem kolejnego drinka. Moje gardło było suche jak spalony tost.

– Masz konkurencję.

Rick wrócił i podniósł kieliszek, kierując go w stronę faceta, którego skądś pamiętałem. Niższy i bardziej krępy ode mnie koleś wyglądał, jakby grał w futbol w szkole średniej. Chociaż jeśli poszedł tutaj, na uczelnię, która nie była wysoko oceniana w tym sporcie, oznaczało to, że nie grał wystarczająco dobrze, żeby dostać stypendium do lepszej drużyny.

Co gorsza, nie podobało mi się, jak patrzył na Megan. Kilka razy, kiedy go przy niej widziałem, zachowywał się, jakby rościł sobie do niej prawo. Wyglądała na zakłopotaną, więc udałem jej chłopaka i nie otrzymałem żadnych podziękowań. Więc powinienem się odwrócić i pozwolić, by sprawy potoczyły się tak, jak powinny. Nie była moja i nigdy nie będzie.

To był ten moment, w którym powinienem był zostać na swoim pieprzonym miejscu. Łasica wykonał swój ruch i wślizgnął się za Megan. Jego ręce wylądowały na jej biodrach i coś zawibrowało mi w gardle. Musiałem wydać dźwięk, ponieważ Rick spojrzał na mnie zdziwiony.

Szybko potrząsając głową, skupiłem się na scenie, która rozgrywała się przede mną. Choć było tłoczno, los chciałem, żebym to zobaczył. Stała na końcu wydzielonej na parkiet przestrzeni, dając mi niezakłócony widok na siebie. To było tak, jakby próbowała wzbudzić we mnie zazdrość.

Kiedy jedna z jego rąk przesunęła się na południe, a druga na północ, wstałem, nie zdając sobie z tego sprawy. Otworzyła oczy i zauważyła, kto za nią stoi, i spiorunowała go wzrokiem. Wtedy wykonałem swój ruch. Mówiła coś do niego, ale nie pozwolił jej odejść. Próbowała się wyrwać i nie zauważyła, że nadchodzę.

Ale on zauważył i uchylił się na czas, nie zostawiając mi innego wyboru niż wpadnięcie prosto na niego. Moja pięść walnęła dziko w ścianę za nami. Siła uderzenia odbiła się echem po moim ramieniu. Odepchnął ją z drogi, więc moja prawa ręka połączyła się z jego splotem słonecznym, wybijając oddech z jego płuc. Był na ziemi, a ja byłem daleko od skończenia.

W oddali słyszałem krzyki, ale biłem go, dopóki kilku facetów mnie nie odciągnęło. Wtedy zauważyłem policjanta w cywilu. Moje ramiona zostały związane za moimi plecami, gdy Megan poświęciła dupkowi całą swoją uwagę.

Skończyłem z tyłu radiowozu, czekając na swój los, podczas gdy oni rozmawiali z frajerem, który miał Megan u boku. Najwyraźniej rycerskość umarła. Chociaż alkohol nieco złagodził ból w moim ramieniu, pulsowało jak sukinsyn, zwłaszcza zakute za moimi plecami.

– Zabieramy go? – powiedział jeden z policjantów w mundurach, podchodząc do samochodu.

Kiedy karetka wjechała na parking, inny gliniarz w pobliżu tego gówna uniósł kciuk do góry. Policjant obok mnie wszedł.

– Wygląda na to, że twoja noc właśnie się pogorszyła.

Nic nie powiedziałem, tylko obserwowałem Megan, aż nasze oczy spotkały się na zaledwie sekundę, zanim radiowóz ruszył. Jediną dobrą rzeczą było to, że nie prowadziłem dziś wieczorem. Złą rzeczą było to, że cała moja przyszłość była niepewna z powodu jednego pijackiego wybryku dla dziewczyny, która ostatecznie tego nie doceniła.

# PRZESZŁOŚĆ

Dlaczego zgodziłem się pójść na tę studniówkę, w tej chwili nie mogłem pojąć. W szkole nie było nikogo, na kim mi zależało, z jednym wyjątkiem.

Trzymał ją blisko siebie, tak jak ja bym to zrobił, bo wiedział, że w chwili, gdy ją puści, pojawi się inny facet, by ją ukraść.

Moja para była zajęta gadaniem z grupą dziewczyn. Wymknąłem się niezauważony na zewnątrz i wyciągnąłem flaszkę z wypożyczonego smokingu, ciesząc się palącym smakiem wódki, którą wyciągnąłem ze schowka taty. Nie zauważy tego, a ja potrzebowałem czegoś, co pomogłoby uciszyć demony w mojej głowie.

Nie byłem pewien, jak długo tam byłem, wpatrując się w przestrzeń, aż odszukała mnie. Miała czerwone od płaczu oczy.

– Chodź, pomóż, proszę.

Stawałem się frajerem, kiedy widziałem ją tak zapłakaną.

– Co się stało, Ashley?

– Chodzi o Tima. Oni go zabijają.

Pociągnęła mnie za ramię, ale nie po to, by zaprowadzić mnie do szkoły. Poszliśmy w stronę parkingu. Początkowo planowałem odmówić. Tim i ja nie byliśmy kumplami i nie zamierzałem dać się wyrzucić tak blisko ukończenia szkoły, ponieważ postanowił pobić się z innym frajerem.

To, co zobaczyłem, zmroziło mnie. Jak powtórka z tamtych lat. Komornicy przyszli po krew. Tim najwyraźniej miał problem z hazardem. Chłopak był na kolanach. Choć byłem pewny, że się modli, nie sądziłem, że sam przyjął tę pozę.

– Zaczekaj – powiedziałem, podbiegając do miejsca, w którym stali.

– To nie twoja sprawa – powiedział pierwszy mądrała.

Był dużym, muskularnym, ale nie grubym, facetem. Nie znałem go osobiście, ale rozumiałem jego gatunek.

– Ile wam wisi? – zapytałem, ale nie za głośno.

Dlaczego próbowałem ukryć to przed Ashley, było kolejną tajemnicą. Musiała wiedzieć, jakie życie czekało ją z tym dupkiem. Podobno mieli się pobrać, zanim pójdzie na podstawowe szkolenie do wojska.

– Jesteś gotów za niego zapłacić? – zapytał mądrała wystarczająco głośno, by wszyscy usłyszeli. Jego dwaj kumple tylko chrząknęli ze śmiechu.

– Może.

To ich uciszyło i przysporzyło mi zbyt wielu ciekawskich spojrzeń.

– Co ci do tego?

Użyłem jedynej wymówki, jaką miałem, i takiej, którą by zrozumieli.

– Ona jest niezła. Pomagam jej i jej chłopakowi, żeby była mi wdzięczna.

Jego śmiech był muzyką dla moich uszu. Kupował moją historię.

– Kafel<sup>2</sup>.

Odwrociłem się do miejsca, gdzie pozostała dwójka trzymała Tima.

– Ile masz? – zapytałem go.

Wtedy zauważyłem jego podbite oko. Wypluł krew.

– Dwa, w kieszeni – powiedział.

Skinąłem głową na facetów. Puścili go, a Tim wyjął pieniądze. Podał mi je, a Ashley zapłakała.

– Nie, potrzebujemy tego dla dziecka.

*Chyba sobie żartujesz.*

Musiałem to powiedzieć na głos, bo odezwała się ponownie.

– Jestem w ciąży.

Jakbym nie zrozumiał za pierwszym razem.

Podałem jej pieniądze. Była bardziej odpowiedzialna niż ten duppek. Odwróciłem się do faceta, który kierował resztą.

– Zajmę się tym.

– I mam wierzyć ci na słowo.

Użyłem mojej karty „wyjdz z więzienia za darmo”.

– Duży Papa może za mnie ręczyć.

Jego oczy rozszerzyły się na dźwięk imienia szefa.

Pokiwał głową. Wybełkotał miejsce i czas spotkania, zanim zignorował swoich kumpli. Puścili Tima, który upadł na ręce i kolana jak pies.

Ashley uklękła obok niego, dodając mu otuchy, co sprawiło, że zacząłem się zastanawiać, dlaczego w ogóle jej pomagam.

– Tim – powiedziałem, przykuwając ich uwagę.

Cofnął się, by wstać, i trochę się zakołysał. Ominęła mnie sesja znęcania się nad chłopakiem.

– Dzięki, stary. Oddam ci.

Podniosłem rękę.

– Uznaj, że już oddałeś, o ile więcej nie zrobisz takiego gówna. Co by się stało, gdyby Ashley mnie nie znalazła? – potrząsnął głową, mamrocząc przeprosiny, próbując utrzymać równowagę. – Zostawiłbyś ją samą, ją i swoje dziecko.

Te ostatnie słowa zaboląły.

– Obiecuję.

Ocknąłem się, gdy usłyszałem dźwięk syren. Z sali gimnastycznej wybiegł tłum. Kiedy dotarłem do mojej pary, chciała wiedzieć, co się stało. Po prostu musiałem się stamtąd wydostać. I tak już byłem na policyjnym radarze.



## 23. MEGAN

Co się, do cholery, stało? Patrzyłam z przerażeniem, jak Gavin prawie zatłukł Derricka. Spędziłam większość nocy w szpitalu, kiedy zszywali mu kilka ran na głowie i wstawili nos z powrotem na miejsce.

Drzwi otworzyły się gwałtownie i weszła Reagan.

– Nareszcie jesteś – powiedziałam, wpadając w jej objęcia.

Zauważyłam kwiaty i odsunęłam się, by spojrzeć jej prosto w oczy.

– Co było takiego ważnego, że musiałam natychmiast tu wrócić? – zapytała, zanim ruszyła do kuchni znaleźć coś, w co, jak przypuszczałam, mogła włożyć kwiaty.

– Ładne. Dostaje punkty za zapamiętanie, jaki jest dzień.

Starałam się zachować lekkość, biorąc pod uwagę jej irytację.

Słodka Reagan nie była szczęśliwa.

– Bawiłabym się dziś lepiej, gdybyś mnie nie wezwała. Więc co się dzieje?

Przejechałam językiem po wargach, próbując zdecydować, od czego zacząć.

– Nie uwierzyłybyś, co się stało zeszłej nocy z Gavinem.

Odwrociła głowę i woda przelała się z wazonu.

– Myślałam, że miałyśmy o nim nie rozmawiać.

Patrzyłam na nią, a potem na wodę, aż zrozumiała aluzję.

– Nie miałyśmy. Ale skoro ty byłaś zajęta nauką wczoraj wieczorem, wyszłam z Gigi i Jenny.

– Jenny? – zapytała, odwracając się po wepchnięciu kwiatów do wody.

Więc opowiedziałam jej paskudną historię, przypominając, że prosiłam ją, żeby poszła, ale skończyło się na Jenny i jej sługusce. Wyjaśniłam, jak zobaczyłam Gavina przy barze i jak wpadł w szal, kiedy Derrick ze mną tańczył.

– Tak, ale po tym, jak pojawiła się policja, wszyscy wskazywali na Gavina, który to zaczął. Zabrali go. Derrick był nieźle wkurzony. Musiałam iść z nim do szpitala. Ale nie mogłam przestać myśleć o tym, czy z dupkiem wszystko w porządku i czy zostawią go w areszcie – powiedziałam.

Przygryzła wargę.

– Zadzwoił do Tade’a.

To mnie zszokowało.

– On też tam był?

Jej twarz się zmarszczyła.

– To wszystko, co wiem.

– Mam nadzieję, że nic mu nie jest – mruknęłam, bardziej do siebie niż do niej.

Jeszcze dziwniejsze było to, jak zachowali się gliniarze, kiedy złożyłam im zeznanie. Kiedy powiedziałam, że mam na imię Megan, można by pomyśleć, że jestem prezydentem Stanów Zjednoczonych. Wyjaśnienie faktu, że nie byłam tą zaginioną Meghan, zajęło godzinę. Z tego, co wszyscy mówili, rozumiałam, że w końcu pojawi się po jakiejś imprezie z przyjaciółmi, których miała na całym świecie. Jeśli wcześniej nie wiedziałam, że jest kimś, wiedziałam to teraz. Jej rodzice musieli być bajecznie bogaci.

Później, kiedy Reagan nie otrzymała żadnych wieści od Tade’a, napisałam do Gavina.

JA: „Wszystko OK?”.

Kiedy pojawiły się kropki, poczułam ulgę. Nie był w więzieniu.

GAVIN: „Żyję”.

Motyła noga, dlaczego on musiał być palantem?

JA: „Dobrze”.

Upuściłam telefon i zniechęciłam się do niego, że do niego napisałam. Telefon zabrzączał, tańcząc na kołdrze.

GAVIN: „Zmartwiona, aniołku?”.

Moje kciuki latały po ekranie.

JA: „Nie”.

Ani sekundy później:

GAVIN: „Tak, byłaś. Wpadnij na xxx, żebyś się poczuła lepiej”.

Upuściłam telefon bardzo szybko, jakby mnie parzył. Miałam wrażenie, że może mnie zobaczyć przez ekran. Nie odpowiadałam.

Kilka sekund później wysłał mi śmiejącego się gifa.

Minęło kilka dni, zanim znów go zobaczyłam. Zaciągnęłam Reagan na imprezę do jednego z akademików. Kiedy skręciłyśmy za róg, stał oparty o ścianę, a jakaś dziewczyna podpisywała mu gips. Złamał rękę. Nikt nie raczył mi o tym wspomnieć.

Zazdrość zżerała mnie od środka. Na jego widok coś paliło mnie w brzuchu. Mimo tego planowałam się dobrze bawić. Chwyciłam Reagan za rękę i pomaszero wałam do otwartych drzwi, w których poblizu stał. Zanim zdążyłam wejść, zatrzymał mnie.

Spojrzałam w błękitne jak niebo oczy. Nie dał mi czasu na powiedzenie czegokolwiek mojej przyjaciółce, zanim przyciągnął mnie do siebie.

– Nic jej nie będzie – powiedział, zatrzymując się. – Tam jest Tade.

Jego usta znalazły się na moich, zanim zdążyłam odpowiedzieć. Przez sekundę rozplątywałam się jak lód na patyku latem. Potem pchnęłam go w klatkę piersiową, ale on już był oparty o ścianę. Skrzywił się i przypomniałam sobie o jego ramieniu.

– Po co to było? – warknęłam.

Nosił, zadowolony z siebie, uśmiech niczym medal.

– Jesteś mi coś winna.

Opadła mi szczęka.

– Jestem ci coś winna? Nie możesz mówić poważnie.

– Byłaś wkurzona, że położył na tobie rękę, i prawie trafiłem za to do więzienia.

– Prawie to dobre słowo i poradziłabym sobie z tym.

– Kiedy? – jego oczy prowokowały mnie do wymyślenia odpowiedzi.

– Zgoda. Nie pozwolił mi odejść. Ale nie musiałeś od razu próbować go zabić.

– Położył na tobie rękę.

Czy to było warczenie? Powietrze zrobiło się chłodne i po prostu patrzyliśmy na siebie.

– Nie rozumiem cię. Dlaczego się przejmujesz? – nie miał odpowiedzi. Czuję się, jakbyśmy ciągle wracali do tego pytania. – Poza tym, jeśli już, to ty powinieneś mi podziękować za to, że nie pójdziesz do więzienia – jego powieki prawie się zamknęły. – Tak, to prawda. Przekonałam Derricka, żeby nie wniósł oskarżenia.

Potem pojawiła się Reagan i szepnęła mi do ucha.

– Dasz sobie radę, jeśli wyjdę z Tadem?

Po spojrzeniu na pełnego nadziei Tade'a i z powrotem na nią skinęłam głową. Posłała mi szeroki uśmiech. Na bank szli się pieprzyć.

Gdy wyszli, w niebieskich oczach Gavina pojawił się złośliwy błysk.

– Pójdziesz gdzieś ze mną?

– Chciałbyś – powiedziałam, gotowa odejść, ale nie mogłam zmusić nóg do aktywności.

Sposób, w jaki na mnie patrzył, paraliżował mnie.

– Ty i ja wiemy, że będą się pieprzyć. Nie chcę iść do domu i tego słuchać. Ta impreza jest żałosna i dobrze o tym wiesz.

Dlaczego moje serce było niewolnikiem tego człowieka?

– Poczekaj tutaj.

Pięć sekund później wrócił z sześciopakami piw zwisającym mu z palca i wyciągnął do mnie rękę.

Po chwili wahania wzięłam od niego piwo. Zachichotał. Noc była chłodna i zimno nieco rozjaśniło mi w głowie. Zatrzymałam się.

– Co my robimy? – zapytałam go.

– Spędzamy razem czas.

– Dlaczego?

Im dłużej przebywałam z tym mężczyzną, tym głębszy dół kopało moje serce. Niedługo nie będę mogła się z niego wyczołgać.

– Jestem ci coś winien za to, że uchroniłaś mnie przed więzieniem – miał odpowiedzi na wszystko.

– Poza tym jest coś, w czym chciałbym, żebyś mi pomogła.

Brzmiało to złowieszczo, ale mimo wszystko zaciekało mnie. Wziął mnie za rękę i pociągnął do przystani. Miał klucz.

– Potrzebuję twojej pomocy w zdjęciu łodzi.

Gapiałam się na niego.

– Nie mogę nieść łodzi.

– Ja mogę, potrzebuję tylko pomocy w zdjęciu jej ze stojaka.

Jego dłoń nadal nosiła ślady obrzęku.

– Dlaczego chcesz to zrobić?

– Tade jest wkurzony, że zespół stracił zawodnika. Muszę wiedzieć, czy mogę jeszcze wiosłować.

Przesunęłam się i chwyciłam jego piękną twarz i stanęłam na palcach, tak że nasze nosy się stykały.

– Rozumiem, rozumiem. Ale czy lekarz powiedział, że wszystko w porządku? – poruszył się, żeby się odwrócić, ale trzymałam się mocno. – Możesz pogorszyć sytuację, jeśli zrobisz to, zanim dasz ręce czas na zagojenie.

Jego oczy się zamknęły i brakowało mi ich ciepła. Uległam pokusie i przycisnęłam swoje usta do jego. Rozchylił swoje miękkie wargi i nasze języki musnęły się nawzajem. Pocałunek nie był szaleńczy. Był powolny, a moje serce topniało.

Zakołysałam się z powrotem na pięcie, przygryzając wargę. Poczułam się onieśmielona własnym zachowaniem. Zesłam krótkim molo w stronę wody.

– Więc tak to jest? – zawołał za mną.

Drażniąca nuta w jego głosie sprawiła, że się uśmiechnęłam. Usiadłam i pozwoliłam nogom zwisać z boku. Poszedł za mną, a kiedy się zbliżył, ostrzegłam go.

– Nie waż się myśleć o zmożeniu mnie, chyba że planujesz wskakiwać ze mną.

Zaśmiał się i usiadł obok mnie.

– Istnieją inne sposoby, żebyś była mokra.

Rumieniec opanował moją szyję, przy okazji zakrywając policzki.

– Sama się wystawiłam.

Jego uśmiech poszerzył się, a ja zakryłam twarz, zdając sobie sprawę z tego, co powiedziałam.

– Cholercia!

Moje zmodyfikowane przekleństwo tylko sprawiło, że śmiał się jeszcze głośniejsze.

Uderzyłam go w nogę.

– Przestań. Nie śmieję się ze mnie.

Jego uśmiech pozostał, ale śmiechy ustały. Nie widziałam koloru jego oczu pod ciemnym niebem, ale czułam intensywność jego spojrzenia. W tym momencie zdałam sobie sprawę, jak bezbronna przy nim byłam. Mógł złamać mi serce jednym ciosem. Więc wyrzuciłam z siebie pierwszą rzecz, jaką mogłam, aby powstrzymać zbliżający się pocałunek, który doprowadziłby nas do drogi, której jeszcze nie przebyliśmy.

– Skontaktowałam się z ojcem.

Odwrocił się, zmniejszając dystans między nami.

– Tak? – pokiwałam głową. – To dobrze. Odpowiedział?

Myślałam o tym, co zrobiłam, i wyjaśniłam.

– Nie mogłam wymyślić sposobu, aby się z nim zobaczyć, więc złożyłam podanie o pracę w jego firmie w Nowym Jorku.

– W Nowym Jorku?

Czy to, co słyszałam w jego głosie, to rozczarowanie?

– Tak, Reagan i ja przeprowadzamy się tam po ukończeniu studiów. Pomyślałam, że skoro muszę znaleźć pracę, tak czy inaczej mogę się tam zgłosić. Może spotkam się z nim w biurze albo złapię go w windzie.

– Myślę, że to jest jakiś sposób.

Moja niepewność co do tego, co zrobiłam, wzrosła, kiedy wydawało się, że nie zgadza się z moim zachowaniem.

– Masz jakieś inne pomysły? – wypaliłam.

– Może mogłabyś zadzwonić?

– Dlaczego? Pewnie ma zespół ochroniarzy, którzy nie dopuszczają do niego wariatów, którzy chcą się z nim zobaczyć. Wtedy musiałabym tłumaczyć nieznanym, kim jestem. A gdyby mi uwierzyli, dowiedziałby się prawdy od kogoś innego niż ja.

Dyszałam, próbując złapać oddech po wystrzeleniu wszystkich tych słów na jednym oddechu.

– Masz rację – zgodził się. – Mam nadzieję, że ci się uda.

Gavin był, jaki był, ale ufałam mu i wierzyłam, że nie uspokajał mnie, żebym się zamknęła.

– A co z tobą? Czy ubiegałeś się o jakąkolwiek pracę?

Potrząsnął głową.

– Zostaję przy pracy z tatą.

– I to jest twoje marzenie? Bo ja tego nie kupuję – kiedy zmrużył oczy, dodałam: – Nie zrozum mnie źle, nie ma nic złego w byciu rybakiem. Bóg wie, że nie wiem, co bym zrobiła bez owoców morza w moim życiu. Po prostu... – jak mogę to ująć bez urażenia jego lub jego taty? – Twój hydrosilnik i ratowanie świata...

– To mrzonki.

Brzmiał tak bezosobowo, że pękło mi serce. Zastanawiałam się, jaką władzę miał nad nim ojciec.

– Więc twój silnik nie działa.

– Działa. Ale po prostu odpuść, dobrze?

Ciężar, który sprawiał, że jego ramiona opadły, spowodował, że się odwróciłam. Świerszcze i pohukiwania sowy wypełniły ciszę między nami.

– Przepraszam – powiedziałam w końcu. – Nie powinnam była się wtrącać.

Jego zdrowa ręka podniosła się i pogładziła mój policzek.

– Przestań gadać.

Wplótł swoje palce w moje włosy i przyciągnął mnie do siebie. Pod powiekami wybuchły mi fajerwerki, gdy pochyliłam się w jego stronę. Kiedy jego ręka opuściła moje włosy i powędrowała w dół ramienia, nie powstrzymałam go. Kiedy wylądowała na moim biodrze i spłynęła po udzie, nie powstrzymałam go. Kiedy zatrzymał się między moimi nogami, ponagliłam go. Rozszerzając uda, dałam mu lepszy dostęp. Zawahał się, a ja kilka razy ścisnęłam uda, zachęcając go do odnalezienia mojego środka. Kilka sekund później jęknęłam, kiedy trafił w środek celu. Przesuwał dłonią w górę i w dół. Byłam pewna, że moje majtki były przemoczone z pożądania.

Kochał się z moimi ustami swoim językiem i przesunął palcem po materiale, by pogłaskać moją łechtaczkę. Moje piersi były ciężkie, ale jego drugie ramię, trzymane na temblaku, uniemożliwiało mu dotyk. Szerzej rozłożyłam nogi w geście zaproszenia, a on to wykorzystał. Jego palec zanurzył się w środku, a moja głowa opadła do tyłu. Jego wygłodniałe usta całowały moją szyję, aż dotarły do punktu, gdzie wyczuł puls, i zaczął ssać.

Nie zajęło mu dużo czasu, zanim doszłam ze stłumionym krzykiem. Próbowałam nie robić hałasu, zastanawiając się, jak udało mu się doprowadzić mnie do orgazmu w takim tempie. Czy to trwało dłużej, niż myślałam, czy też był po prostu tak uzdolniony? Położyłam się na plecach, oszołomiona; ale w dobry sposób. Patrzył na mnie przez sekundę, gdy próbowałam zlokalizować powietrze w płucach.

Nie wytarł palców w dzinsy, co całkowicie zrujnowałoby to doświadczenie. Zamiast tego ssał je w ustach, nie odrywając oczu od moich. Myślałam, że się spalę.

Potem oparłam się na łokciach i skupiłam się na jego kroczu. Kiedy ponownie spojrzałam mu w oczy, potrząsnął głową, jakby czytał mi w myślach.

– Dlaczego nie? – zapytałam.

– Bo to było dla ciebie. Byłem ci coś winien, pamiętasz?

Całkowicie usiadłam i pchnęłam go w zdrowy bok.

– Dlaczego musiałeś to zrujnować i powiedzieć coś w tym stylu?

Chociaż śmiałam się, kiedy to mówiłam.

– Właśnie z tego powodu.

Zmarszczyłam brwi.

– Co?

– Chciałem sprawić, żebyś się uśmiechnęła.

Moje biedne serce zaczęło taniec godowy w mojej klatce piersiowej i przypomniałam sobie, że ten mężczyzna nie był mój.

– Czy nadal masz swoją zasadę o nieposiadaniu dziewczyn?

*Proszę powiedz „nie”, proszę powiedz „nie”.*

Jego palce zaczęły stukać w molo, zanim skinął głową.

Frustracja lub złość, sam nie wiem, postawiły mnie na nogi.

– Czy to jest ta część, w której odmaszerowujesz jak szalona? – brzmiał na bardziej zirytowanego niż ja.

– Nie, to jest ta część, w której przestaję zachowywać się głupio, czekając, aż się opamiętasz.

Z trudem wstał i nie sądziłam, że moja oferta pomocy byłaby mile widziana.

– Nigdy nie prosiłem, żebyś na mnie czekała.

Zaciskając dłonie w pięści, warknęłam. Jak mógł rozpalić mnie w sekundę i wkurzyć w kolejną?

Odeszłam, ale wiedziałam, że pójdzie za mną.

Byłam spokojna, kiedy dotarliśmy do moich drzwi. Weszłam na mały ganek. Było mi łatwiej napotkać jego wzrok z tej wysokości.

– Mam zamiar umawiać się z innymi ludźmi i musisz mi na to pozwolić.

– Zgoda.

Powiedział to zbyt szybko, jeszcze bardziej łamiąc mi serce.

– A teraz wejdź do środka, żebyś wiedział, że jesteś bezpieczna.

To była ostatnia kropla goryczy.

– Więc możesz być moim ochroniarzem, ale nie moim chłopakiem?

Wzruszenie jego ramion sprawiło, że drżały mi ręce. Nie byłam pewna, jak udało mi się utrzymać moją kartę dostępu, kiedy z trudem otwierałam drzwi. Na szczęście zrobiłam to, zanim zdecydował się mi pomóc. Wbiegłam na górę, zmuszając się, by nie oglądać się za siebie. Ale kiedy tam dotarłam, poddałam się potrzebie wyrznięcia przez duże okno przed otwarciem drzwi do mojego pokoju w akademiku. Nie było go tam, a przynajmniej nie go widziałam.

# PRZESZŁOŚĆ

Na ganku i na podwórku leżały plastikowe zabawki, ale nikogo nie widziałem w pobliżu. Przejedźdzałem obok, przygotowany na to, że nie zatrzymam się, jeśli zobaczę ruch. Zaparkowałem, zabierając ze sobą kopertę.

Właśnie dotarłem do skrzynki pocztowej, kiedy usłyszałem ochryply głos.

– Czego tu szukasz?

To była rozmowa, której chciałem uniknąć.

Przez listwy otaczające werandę zobaczyłem, jak Tim podnosi się do pozycji siedzącej. Potem wskoczył na krzesło. Na koszuli miał świeże plamy wymiocin. Nie byłem pewny, kto powinien być bardziej zawstydzony: on za siebie czy ja za niego.

Włosy w nieładzie sterczały mu na głowie, co znacznie utrudniało traktowanie go poważnie. Ale wystarczyło spojrzeć na brakującą nogę, żeby odczuć żal z tego powodu i tego, przez co przechodził.

– Wiedziałem to wcześniej. Czy ona się z tobą pieprzy?

Wskazał trzęsącym się palcem na moją dłoń, w której trzymałem pieniądze, które zostawiałem im co miesiąc w widocznym miejscu. Przynajmniej tyle mogłem zrobić dla nich obojga. Jego, bo tak wiele stracił w służbie dla naszego kraju. Jej... cóż, zawsze byłem przy niej.

Drzwi z siatki na owady otworzyły się i oboje patrzyliśmy, jak Ashley wytacza się z domu, częściowo spowolniona z powodu małego dziecka, które wisiało jej na nodze, a po części z powodu jej wyraźnie zaokrąglonego brzucha.

– Czy to dziecko jest w ogóle moje? – Tim ryknął.

Jego słowa były podsycane większą nienawiścią do samego siebie niż jakimkolwiek rzeczywistym gniewem. Niestety, jeszcze nie skończył i powiedział coś więcej, gdy Ashley podeszła do niego.

– Straciłem nogę, nie kutasa.

Zdawał się nie zauważać dziecka, kiedy uderzył Ashley w rękę, gdy na próżno próbowała go wytrzeć ściereczką, którą przyniosła. Nic nie powiedziałem. Kiedy wstała i położyła ręce na plecach, i trochę się rozciągnęła, w końcu zobaczyłem, że to, co uważałem za zmęczenie, było w rzeczywistości siniakami.

Byłem szybki, kiedy chciałem. Położyłem dłoń na ścianie werandy i pochyliłem się nad Timem.

– Uderzyłeś ją?

Strach sprawił, że zaczął bełkotać.

– Nie chciałem. To był wypadek.

Odwrociłem na nią wściekle oczy.

– To było tylko raz i przeprosił. Od tamtej pory nic się nie zdarzyło.

Przejechała dłonią po lokach dzieciaka, jakby chciała przypomnieć mi o jego obecności. Mówiłem do niego cicho, żeby dzieciak mnie nie słyszał.

– Jeśli dowiem się, że znów ją tak dotykałeś, wezmę twoją drugą nogę.

Po tym, jak się zgodził, nie miał nic więcej do powiedzenia. Odszedłem, wkładając jej kopertę w dłoń.

Kiedy odchodziłem, słyszałem, jak oskarżał ją o to, że przez cały czas wiedziała, kto jej dawał pieniądze.

– Nie wiedziałam.

– Oczywiście, że wiedziałaś. Opowiadałaś mi, odkąd zaczęliśmy się spotykać, jak się o ciebie troszczył. Wpychając mi to w twarz, sprawia, że czuję się przegrany – zwrócił swój jad na mnie. – Skoro ona ci nie obciąża, dlaczego dajesz nam pieniądze?

Kiedy był na wojnie, to ja pocieszałem ją, gdy straciła jego dziecko.

Odwrociłem się i spojrzałem na dziecko, mimo że mówiłem do Tima.

– Ktoś musi pilnować, żebyś jadł.

Jedyną dobrą rzeczą, która z tego wszystkiego wyniknęła, było to, że nie musiałem już się ukrywać. Przez ostatnie trzy lata, prawie odkąd skończyliśmy szkołę średnią, a on poszedł na wojnę i wrócił jako wrak człowieka, opiekowałem się nimi.

Zastanawiałem się, czy Ashley czegoś żałuje. Była dość mądrą dziewczyną. Słyszałem, że dostała się

na studia. Wszystko zmieniło się, gdy zaszła w ciążę, a rodzina odmówiła jej pomocy. To jest dziura, którą po cichu wypełniłem, nigdy nie zamierzając przypisywać sobie zasług.

Pojechałem do domu z planem, ale kto wie, może skończę jako zgorzkniały człowiek jak mój ojciec albo jak Tim, bo nie było mowy, żeby moja Rodzina pozwoliła mi znaleźć prawdziwą pracę.

## 24. GAVIN

Słońce świeciło, ale nie w moim garażu. Drzwi były otwarte, ale moje myśli były mętne, gdy analizowałem to, co powiedział mój profesor. Byłem w trakcie ustawiania narzędzi po sfilmowaniu udanego odpalenia mojego silnika przy użyciu panelu słonecznego jako dodatkowego źródła paliwa. Wysłałem wyniki i właśnie posprzątałem. *Wróć na kampus* – a przynajmniej taki miałem plan, dopóki nie zobaczyłem samochodu wjeżdżającego na mój podjazd.

Wytarłem rękę w szmatkę i patrzyłem, jak mój gość się zbliża.

– Hej – powiedziała Ashley. Jej głos był nieśmiały i trochę niepewny. Musiała zauważyć moją ponurą minę, bo dodała: – Słyszałeś.

Pokiwałem głową.

– Moje kondolencje.

Było w niej coś strasznie smutnego, kiedy się odezwała.

– Nie jestem zaskoczona. Groził, że to zrobi, od dnia, w którym wrócił z frontu. Tim odebrał sobie życie. Nie mogłem zrozumieć jego powodów. O ile mi wiadomo, nie był w stanie utrzymać pracy.

– Już po wszystkim – powiedziała, zanim objęła mnie ramionami.

Niezręcznie poklepałem ją po plecach. Minęło sporo czasu, odkąd ostatni raz się przytulaliśmy. Byłem tak zajęty myśleniem o Timie, że przegapiłem jej szybką zmianę pozycji. Przesunęła się i przycisnęła swoje usta do moich. Kiedy nie odwzajemniłem pocałunku i delikatnie ją odepchnąłem, zmrużyła oczy.

– Co jest nie tak? On odszedł. Teraz nie jestem mu nic winna. Czekałam na to od zawsze.

Nic nigdy się między nami nie wydarzyło, pomimo tego, co myślał Tim.

– Kocham cię – powiedziała. – Zawsze kochałam cię bardziej niż jego. Gdybym nie zaszła w ciążę... – wytrzymała moje spojrzenie, czekając, aż się odezwę, ale nie miałem nic do powiedzenia. – Więc mnie nie kochasz.

Potrząsnąłem głową. Powinienem był spodziewać się policzka, który mi wymierzyła. Znowu się zamachnęła, a ja ją powstrzymałem.

– Tylko jeden za darmo.

Wyrwała rękę.

– Przez te wszystkie lata zwodziłeś mnie. Dlaczego się mną zajmowałeś w tajemnicy, jeśli nie kochałeś mnie, jak ja kochałam ciebie?

W tym momencie wszystko stało się krystalicznie jasne. To, co zaczęło się jako zauroczenie z mojej strony, zniknęło. Jedyne, co do niej czułem, to poczucie odpowiedzialności i obowiązku.

– Przepraszam, Ashley. Chciałem tylko pomóc.

Pogładziła dłonią głowę, zatrzymała się jakby w zamyśleniu i na wpół obróciła się ode mnie.

– Kochał mnie, wiesz o tym. I tak naprawdę nigdy nie dałam mu szansy, ponieważ...

Nie chciałem być winny wszystkich jej niepowodzeń. To było więcej odpowiedzialności, niż byłem skłonny przyjąć.

– Nie zwalaj tego na mnie.

Znów stanęła naprzeciw mnie.

– Masz rację. Nie powinnam. Ale kiedy on... Ty zawsze tam byłeś.

– To nie ze mną byłaś w ciąży – przypomniałem jej.

Skinęła głową.

– Nie, byłeś po prostu sobą, a ja byłam głupia.

Przypomniałem sobie, że Megan powiedziała coś podobnego kilka tygodni temu.

– Czy jest ktoś jeszcze? – zapytała niecierpliwie. Powtórzyła swoje pytanie, kiedy moje myśli dryfowały do tego kogoś. – Kim ona jest? – chyba skinąłem głową. – Nie bądź dupkiem, Gavin. Odpowiedz mi. Zasługuję na tyle.

Nie zasługiwała na nic.

Zaśmiałem się, myśląc o mojej dziewczynie.

– Nie nazwałyby mnie dupkiem.



Jej pozbawiony humoru śmiech poprzedził jej słowa.

– Dlaczego, bo ona cię kocha?

Przejechałem szorstką dłońią po włosach.

– Nie, nazwałaby mnie dupą osła czy czymś w tym stylu.

Nie podobał jej się mały uśmiech, który pojawił się na mojej twarzy.

– Powiedz jej, że jest szczęściarą.

Ashley myliła się co do tego. Megan miała szczęście tylko wtedy, gdy udawało mi się trzymać od niej z daleka i nie sprowadzać na nią kłopotów, tak jak ja to zrobiłem z Ashley.

– I nie kłopotcz się już z wysyłaniem mi pieniędzy. Wyprowadzam się. Muszę sama stanąć na nogi. Dziękuję za wszystko.

Skinąłem głową, nie wiedząc, co jeszcze powiedzieć. „Powodzenia” wydawało się nie na miejscu, a wszystko inne mogło ją wkurzyć. Patrzyłem tylko, jak wsiada do samochodu i odjeżdża z mojego życia.

Włosy stanęły mi dęba, gdy przesuwałem po nich dłońią tam i z powrotem. Dlaczego chronilem wszystkich przed nimi samymi? Nie byłem Batmanem. Skończyłem z silnikiem i spędziłem resztę wieczoru z tatą.

– Dlaczego oglądasz stare zdjęcia? – zapytałem go, gdy ładowałem pranie do pralki.

Przesunął palcem po folii, która zakrywała wydrukowane zdjęcia w albumie.

– Była piękna, wiesz.

– Mama?

Jego palec się zatrzymał.

– Oczywiście, że ona też. Mówię o mojej siostrze.

Podszedłem i usiadłem obok niego. Stuknął w zdjęcie dziewczyny, która wyglądała na szesnaście lat.

– Ile miała lat na tym zdjęciu?

– Piętnaście i była niesamowicie uparta. Jechała do moich dziadków i była cholernie szczęśliwa z tego powodu. Mama i tata zabierali mnie na objazdową letnią ligę baseballową.

Nigdy nie słyszałem całej historii.

– Co się z nią stało?

– Wróciła w ciąży, tata rozpuścił piekło, a ona odeszła.

Wpatrywałem się w zdjęcie. Była oszałamiająco piękna, miała długie brązowe włosy i szare oczy, pełne życia.

– Widzisz to, prawda? – tata zapytał.

Jak mógłbym nie widzieć?

Wyszedłem z domu. W drodze na kampus zastanawiałem się, jak mógłbym wyprostować moje pokręcone życie.

Po drodze przejechałem obok domu Ashley. To nie tak, że jej nie ufałem... A może i właśnie tak. Na trawniku rzeczywiście widniał napis „na sprzedaż”.

Zadzwoiłem i zaproponowałem ofertę kupna nieruchomości za trochę więcej, niż oczekiwali. Wykorzystałbym firmę słupa, którą tata założył wiele lat temu i gdzie kierował niewielkie sumy pieniędzy, które zarobiłem przez lata. Tata był dobry w inwestowaniu. Potroił to, co miałem, więc mogłem z łatwością kupić jej dom i go zatrzymać. Te działki stykały się z zatoką i pewnego dnia, kiedy jakiś deweloper przyjdzie z rewitalizacją, mogę na nich niezłe zarobić. Chociaż żaden nie pojawił się przez te wszystkie lata, kiedy mieszkałem w mieście. W końcu to mój ostatni prezent dla dziewczyny i koniec mojej odpowiedzialności za nią.

Dużo później siedziałem w swoim salonie i rozmawiałem z Tadem.

– Więc powiedz mi, że dobrze zrozumiałem: twój profesor osobiście załatwił ci idealną pracę, a ty ją odrzucasz?

Dlaczego mu powiedziałem?

– Nie mogę zostawić taty samego. Wiesz o tym lepiej niż ktokolwiek inny.

Chociaż nie znał wszystkich powodów mojej decyzji.

– Twój tata nie wygląda na osobę, która by cię powstrzymała przed taką okazją.

Nie zrobiłby tego.

– Nie mogę go tak zostawić na pastwę losu. Jestem jedyną rodziną, jaka mu została. Poza tym co z tobą?

Nadal idziesz na Harvard, tak jak chciał twój kochany tatuś?

Skrzywił się na mnie.

– Skoro mowa o moim tacie, widziałeś tego fotografa na treningu?

Chociaż nie mogłem z nimi wejść na wodę, czułem się zobowiązany. Tade znalazł zastępstwo za mnie. Jakiegoś zapalonego pierwszorocznika, który mówił bez przerwy, ale był porządnym facetem. Wszyscy utknęliśmy w kampusie podczas ferii, aby mu pomóc wdrożyć się do drużyny. Reagan pojechała do swoich rodziców, zostawiając Tade'a sam na sam z jego myślami.

Mamrotał dalej, kiedy nie odpowiadałem.

– Prawie podszedłem i wepchnąłem mu ten aparat do gardła.

Widziałem go i wymknąłem się, żeby się z nim skonfrontować. Pracował dla „The Washington Post”. Rzeczywiście robił zdjęcia zespołu do artykułu.

Kiedy już miałem to wyjaśnić, twarz Tade'a stała się zamyślona, zanim wyjął telefon. Było dobrze po północy, a on był tak samo zdezorientowany, jak ja, nie wiedząc, kto dzwoni.

– Muszę iść.

Wyjaśnił, że Reagan potrzebuje podwózki z powrotem na kampus. Mieszkała ponad dwie godziny jazdy stąd, więc pojechałem z nim. Ktoś musiał pilnować, żeby nie zasnął. Poza tym spotkałbym się z Megan.

Kiedy dotarliśmy na miejsce, dziewczyny siedziały na ganku.

– Pomóż mi zanieść ich torby – powiedział.

Nie było wiele do wzięcia, ale i tak wysiadłem. Tade i Reagan odsunęli się na bok. Megan podskoczyła i ledwie zerknęła w moim kierunku. Kiedy sięgnęła po małą torebkę, wziąłem ją pierwszy.

– Ja wezmę.

Wyrwała mi to.

– Nic mi nie jest. Nie potrzebuję twojej pomocy.

Zdenerwowany cofnąłem się.

– Więc tak to będzie wyglądać?

– Jak mogłoby być inaczej?

Przemknęła obok mnie i usiadła na tylnym siedzeniu. Okrążyłem auto, żeby usiąść z przodu, kiedy Tade spojrział na mnie gniewnie.

Przeszedłem na drugą stronę, wiedząc, że będę wciśnięty za Tadem, ale nie sądziłem, że Megan zamieniłaby się miejscami, gdybym ją o to poprosił. Musiałem rozłożyć nogi, żeby się zmieścić. Kiedy moja dłoń otarła się o jej, szarpnęła ją i przesunęła nogi, żebyśmy się nie dotykali. Aby upewnić się, że zrozumiałem, przekrzywiła głowę, by wyglądać przez okno, upewniając się, że nie ma między nami kontaktu wzrokowego.

Kiedy wszyscy byli w samochodzie, odezwałem się do Reagan.

– Więc po co ten pośpiech?

Megan odpowiedziała, ale nie dla mnie. Wpatrywała się w Tade'a, jakby to on zapytał.

– Pokłóciła się z rodzicami.

Reagan wtrąciła się.

– Nie, powiedz, co się stało. Mama dowiedziała się o tobie i praktycznie zagroziła, że nie będę mogła studiować, jeśli z tobą nie zerwę.

– Cholera, Rae, przepraszam – powiedział Tade.

– To nie twoja wina. Ona nie może już kierować moim życiem. Jestem dorosła.

Przez resztę drogi żadne z nas się nie odezwało. Tade powiedział mi, że rodzice Reagan byli nadopiekuńczy, ale nie sądzę, żeby wiedział, jak źle to na nią działa. Nie powinienem być zaskoczony, biorąc pod uwagę główniane rzeczy w moim życiu, którymi nie chciałem się dzielić.

Kilka godzin później dotarliśmy do akademika dziewczyn.

– Chcę zostać z tobą na noc – powiedziała Reagan do mojego kumpla.

Pokiwał głową.

– Co ze mną? – Megan narzekała.

Zobaczyłem okazję i skorzystałem z niej.

– Możesz zostać ze mną.

Jej spojrzenie było mordercze. Poruszyłem na nią brwiami.

– Co? Wiesz, że chcesz.

Skrzyżowała ręce, zwracając moją uwagę tylko na swoje fantastyczne cycki.

– Dobra.

Tade zjechał z powrotem na drogę i po minucie zaparkowaliśmy na naszym parkingu. Poczłapaliśmy do domu i na górę, wszyscy psychicznie wykończeni i potrzebujący snu. Kiedy zamknąłem drzwi i stanąłem twarzą do niej, była gotowa.

– Więc znowu tu jesteś. Chcesz zmienić pościel?

Zaśmiałem się i zdjąłem kurtkę, aby powiesić ją na wieszaku przy drzwiach.

– Nie martw się, nie pieprzę się tam, gdzie śpię.

– O...

Mogłem powiedzieć, że chciała mnie zapytać o więcej, ale zmusiła się, by tego nie robić. Jej piękne włosy były związane z tyłu w kucyk. Chciałem, żeby były rozpuszczone i żeby leżała naga w moim łóżku. Ale takie myśli tylko podniecały mojego fiuta i chociaż on mógł o tym nie wiedzieć, ja zdawałem sobie sprawę z tego, że nic dziś nie dostaniemy.

– Więc gdzie będziesz spał?

Uniosłem brew.

– W moim łóżku.

– Ale... – wykrztusiła.

– Praktycznie sama się wprosiłaś. Moje łóżko lub kanapa – nigdy nie pozwoliłbym jej spać tam na dole, chociaż nie musiała o tym wiedzieć. – Ale moi współlokatorzy mogą wziąć cię za łatwy łup.

Jej szczeka opadła, a ja zachichotałem, ściągając koszulkę.

– Poczekaj, przestań. Nie rozbierasz się.

– To właśnie robię, kiedy idę spać.

Mówiłem powoli, na wypadek, gdyby jej mózg znowu się zawiesił.

– Rozumiem to, ale jeśli muszę z tobą leżeć, będę się czuła komfortowo, jeśli zostaniesz w tym. I tu wskazała na moje dżinsy.

– Odwróć się.

Odetchnąłem powoli i wykonałem polecenie. Ale nigdy nie powiedziałem, że nie będę podglądał. Spojrzałem przez ramię i obserwowałem, jak przesuwają dżinsy po nogach. Kremowo opalona skóra, którą chciałem polizać, pojawiła się, gdy się pochyliła. W związku z tym, że była odwrócona do mnie plecami, miałem doskonały widok na niebieskie, koronkowe majtki, które ledwo zakrywały jej tyłek. Mój kutas stał się twardy jak skała i był gotowy do akcji. Wstała i ściągnęła koszulkę.

– Żadnego podglądania – powiedziała.

Odwróciłem się w samą porę, gdy zobaczyłem, że ona robi to samo.

– Możesz się już odwrócić – oznajmiła.

Kiedy to zrobiłem, stanęła naprzeciw mnie w mojej koszulce. Sięgnęła za plecy i ruszała dłońmi. Potem przeciągnęła coś niebieskiego przez każdy rękaw. Czy to był jej stanik? Nie mógł być. A jednak. Udało jej się go zdjąć, niczego przede mną nie ujawniając.

– Niezła sztuczka.

A raczej cholernie zła dla mnie.

– Przydaje się.

Wpełzła na moje łóżko i położyła się. To miała być bardzo długa noc. Usiadłem na krawędzi i zacząłem zdejmować buty.

– Co robisz? – zapytała moje plecy.

– Zdejmuję buty, czy to nie jest dozwolone?

– Jest dozwolone.

Drażniąca nuta w jej głosie sugerowała, że właśnie się uśmiecha. Po tym, jak rzuciłem swoje buty w najdalszy kąt pokoju, położyłem się z powrotem. Od razu przekręciła się i położyła się twarzą do ściany.

– Nie, nie. Moje łóżko, moje zasady.

Zamierzałem wyciągnąć coś z dzisiejszego wieczoru.

## 25. MEGAN

Otoczył mnie swoimi wielkimi ramionami. Jedną ręką tworzyła poduszkę pod moją głową, a druga wtulała się tuż pod moimi piersiami, unosząc je jak stanik z push-upem.

Najgorszą i być może najlepszą częścią była jego erekcja, którą czułam, grubą i twardą, przez jego dżinsy przylegające do mojego tyłka. Czy to źle, że rozkoszowałam się wpływem, jaki na niego wywarłam? Gdyby tylko nie był tak uparty w swoich zasadach. Zdałam sobie sprawę, że to nie jego potrzeba pieprzenia się z każdą dziewczyną powstrzymywała go przed byciem ze mną. Nie chciałam też zgadywać, co było. Jak mówią, ignorancja jest błogosławieństwem.

Przyciągnął mnie mocniej do siebie.

– Boże, pięknie pachniesz.

Jego nos musnął moją szyję i złożył tam najdrobniejszy pocałunek. Zamknęłam oczy, chcąc płakać, ponieważ pragnęłam go z zaciekłością, która doprowadzała mnie do szału. Ale byłam zmęczona proszeniem go, domaganiem się i walką.

Cieszyłabym się chwilą, dotykiem jego silnego, umięśnionego ciała na moim.

Rozumiałam to powiedzenie o igraniu z ogniem, ale nie obchodziło mnie.

– Jaka jest jedna rzecz na świecie, której pragniesz, a której nie możesz mieć?

Chociaż szeptałam, huk przetoczył się przez pokój jak letnia burza z piorunami.

Czy szukałam aprobaty, czy prawdziwej rozmowy? Może jednego i drugiego.

– Ty.

Mówił jeszcze ciszej niż ja. Gdyby nie wachlarz jego oddechu na moim karku, nie byłabym pewna, czy go usłyszałam.

Obróciłam się w jego ramionach, by być z nim twarzą w twarz.

– Mówię poważnie.

Z jego wzrokiem utkwionym we mnie trudno było mu nie uwierzyć.

– Ja też.

– W takim razie pocałuj mnie – powiedziałam, nie myśląc o konsekwencjach.

Jego głowa przesunęła się w lewo, a potem w prawo, tak wolno, że straciłam zalotny uśmiech.

– Jeśli cię teraz pocałuję, będę w tobie w ciągu kilku sekund. Mój kutas jest tak twardy, że nie będę marnował czasu na zakładanie prezerwatywy, a twoje majtki nie mają szans na przetrwanie.

Moje usta poruszały się jak ćwierkający ptak, ale nie wydobywał się z nich żaden dźwięk.

– Odwróć się, aniele, i módl się, bo tylko Bóg może cię teraz uratować – moje ciało odrzuciło polecenie mojego mózgu i nie ruszyłam się. – Zaufaj mi. Jest w tobie niewinność i wierzysz, że nie mogę cię zepsuć. Jeśli nie ruszysz się tak, jak prosiłem, udowodnię ci, że się mylisz.

W końcu go posłuchałam. Odwróciłam się, czując ostateczność jego słów. Byłam gotowa poddać się i dowiedzieć się, jak by to było być z nim. Ale on mnie wystraszył. Nie fizycznie – wiedziałam, że nigdy by mnie w taki sposób nie skrzywdził, bez względu na wszystko. Ale on tylko potwierdził, że może rozbić mnie i moje serce na drobne kawałki.

Kiedy ułożyłam się z powrotem na boku, jego ręka przesunęła się po moim biodrze i w dół do nagiego uda. Wtedy zdałam sobie sprawę, że zsuwa koszulkę z powrotem na miejsce, ponieważ podwinęła się podczas mojego obracania się. Zamknęłam oczy i modliłam się o szybki sen.

Kiedy otworzyłam oczy, przywitało mnie ciepłe światło słoneczne. Nasze pozycje się zmieniły. Leżał płasko na plecach, a ja owinęłam się wokół niego, używając jego nagiej klatki piersiowej jako poduszki. Przeciągnęłam się i otarłam usta, wdzięczna, że się nie śliniłam. To byłoby zawstydzające.

– Wstałaś wreszcie, śpiochu?

Ziewnęłam, czując, że jeszcze kilka godzin odpoczynku dobrze by mi zrobiło.

– Która godzina?

– Prawie pierwsza.

Obudziłam się, a potem przypomniałam sobie, że są ferie i że nie muszę iść na zajęcia. Kiedy spojrzałam na niego, zatraciłam się na chwilę w jego czystych, niebieskich oczach.

– Przestań się ze mnie śmiać – powiedziałam.

Jego klatka piersiowa trzęsła się od cichego śmiechu.

– To ty zerwałaś się z łóżka, jakby ścigał cię zombi – drażnił się.

Mój wzrok powędrował od jego ust do klatki piersiowej, do mięśni, które tworzyły wyraźne linie i prowadziły do jego pachwiny.

– Oczy mam wyżej, aniołku.

Złapana na gorącym uczynku, skupiłam się z powrotem na nim, a na mojej twarzy pojawił się rumieniec.

– Powinnam iść.

Słowa mogły zabrzmieć nieistotnie, ale było to ogromne wyznanie, nawet jeśli tylko ja je zrozumiałam. Mogłam się do tego przyzwyczaić i nie mogłam sobie na to pozwolić.

– Chodź ze mną.

Zamrugałam, bo moja głowa była tak głęboko w rynsztoku moich myśli, że gdybym się odezwała, miałabym zatkane usta.

– Dokąd? – udało mi się powiedzieć. Posłał mi spojrzenie, które mówiło „wiem coś, czego ty nie wiesz”. Słyszałam melodię piosenki w mojej głowie. – Co wiesz?

– Nasi przyjaciele jadą do domu Tade’a nad jeziorem – to brzmiało ciekawie. – Nie wpadaj na żadne pomysły. Wątpię, czy chcą nas ze sobą.

– Och... – to było do bani. – Chyba mogłabym iść do domu.

Napisałam do Reagan, ponieważ myśl o słuchaniu, jak moja mama rucha swojego chłopaka, była mniej atrakcyjna niż słuchanie, jak robią to moi przyjaciele. Pozieleniałam, czując, że żółć podchodzi mi do gardła.

– Niezbyt zachęcający pomysł?

– Nie bardzo. Do naszego domu wprowadził się chłopak mojej mamy.

Skinął głową, rozumiejąc to bez mojego wyjaśnienia.

– Więc chodź ze mną – nalegał.

– Nigdy nie odpowiedziałeś dokąd.

Podparł ramię za głowę.

– Wiesz, gdzie nigdy nie byłem?

Potrząsnęłam głową i uległam pokusie przejechania palcem po labiryncie szczytów i dolin na jego piersi. Złapał mnie za nadgarstek, kiedy podążałam ścieżką włosków do paska jego dżinsów.

– Nie zaczynaj niczego, czego nie chcesz, żebym skończył.

Spotkałam jego wzrok.

– Mówiłeś mi, dokąd chcesz mnie zabrać.

– Ocean City.

To mnie zbiło z tropu.

– Przez całe życie mieszkałeś w Maryland i nigdy nie byłeś w Ocean City?

– Nie.

*Powiedz „nie”, powiedz „nie”, powiedz „nie”* – skandowałam w głowie.

– Tak – rzuciłam. Ale, co ja robię? – Nie mogę. Brakuje mi gotówki.

– Nie przejmuj się. Ja stawiam.

Gorączkowo potrząsnęłam głową.

– Nie ma mowy, żebym pozwoliła ci zapłacić.

– Dlaczego? Jeśli pojedę sam, nadal muszę płacić za gaz, jedzenie, pokój w hotelu.

Pokój w hotelu. Tak, właśnie dlatego nie powinnam jechać.

– A czego ode mnie oczekujesz?

To było bardzo skomplikowane pytanie, zwłaszcza po jego deklaracji zeszłej nocy.

– Nic. Pojedziemy jako przyjaciele.

– Czy ty właśnie mnie sfriendzonowałaś? – zapytałam w udawanym szoku.

Mrugnął.

– Zawsze możemy dodać do tego benefity, jeśli zechcesz.

Przezołgałam się po nim, żeby wstać z łóżka.

– Nie, dziękuję. Jeśli chcesz benefity dla chłopaka, musisz być moim chłopakiem.

– Zrozumiano!

Kiedy się uśmiechał, w duchu krzyczałam „tak”. Mój uśmiezek zadziałał. Teraz przyszedł czas na przedstawienie. Kiedy się ubierałam, właśnie to mu zafundowałam, pochylając się po dzinsy i powoli wsuwając je na jedną, potem na drugą nogę. Chciał mnie kiedyś. Ja chciałam go zawsze. Poświęciłabym tylko trochę czasu, aby przekonać go, by stanął po mojej stronie. Mam nadzieję, że to nie obróci się przeciwko niemu i poddam się, zanim wygram.

– Kiedy wyjeżdżamy?

Wskazał na moją torbę.

– Nie jesteś spakowana?

– Spakowana, by spędzać czas z Reagan w jej rodzinnym domu w lesie. Niespakowana na plażę.

Jego oczy przesunęły się po mnie, a ja zwalczyłam chęć zakrycia się. Nie byłam naga, ale jego wzrok sprawił, że poczułam się, jakbym była.

– Kiedy będziesz gotowa.

Chwyciłam moją torbę.

– Powiedzmy, że za godzinę.

Kiwnął głową i zaczął wstawać. Położyłam dłoń na jego klatce piersiowej.

– Myślę, że mogę sama podejść do drzwi.

– Megan – ostrzegł.

– Jest środek dnia. Jeśli nie jestem teraz bezpieczna, czy planujesz odprowadzać mnie na wszystkie moje zajęcia i posiłki w najbliższej przyszłości?

Głowa ledwo mu drgnęła, ale zrozumiał. Potem wyszłam z pokoju, ponieważ czułam, że powinnam go pocałować na do widzenia. Ale ustawił granicę na przyjaciółach. Chociaż chciałam więcej, musiał wykonać ruch, inaczej wyglądałabym jak wszystkie inne dziewczyny, które prawdopodobnie goniły za nim przez całe życie. A facet, który wyglądał jak on, z pewnością miał fanklub od urodzenia.

Po powrocie do pokoju wymieniłam ubrania odpowiednie na wyjazd do rodziców Reagan na inne, które Gavin doceniłby przed spotkaniem w jego mieszkaniu.

Przejażdżka do Ocean City okazała się całkiem zabawna. Włączył muzykę. Chłopak miał wspaniały głos, który można było dopisać do listy jego zalet. Zatrzymaliśmy się na fast food i zjedliśmy hamburgery, zanim wyjechaliśmy z miasta. Potem było karaoke w samochodzie, dopóki nie zbliżyliśmy się do mostu Chesapeake Bay.

– Aniele, dlaczego masz zamknięte oczy?

– Mam lęk wysokości – przyznałam.

Kiedy jego ręka wylądowała na moim ramieniu, prawie wyskoczyłam ze skóry. Otworzyłam oczy.

– Nie patrz na mnie. Patrz na drogę! – brzmiałam na przerażoną, ale nie obchodziło mnie to.

Wplótł swoje palce w moje.

Jego następne słowa były strzałem prosto w serce.

– Zawsze będę cię chronić.

Rany, ten facet... Czy on wiedział, że skradł moje serce i sprawił, że praktycznie niemożliwym było dla mnie być z kimś innym?

Przyciągnął mnie. Oparłam głowę na jego ramieniu i ponownie zamknęłam oczy. Nie mogłam patrzeć. Wystarczyło, że wiatr zdawał się zepchnąć ciężarówkę z krawędzi.

– Już po wszystkim – powiedział.

Otworzyłam oczy. Ulice były pełne ludzi i samochodów. Nie znajdując miejsca do zaparkowania, wylądowaliśmy na najbardziej wysuniętym na południe krańcu i poszczęściło się nam z miejscem parkingowym, które praktycznie stykało się z plażą.

Nasze szczęście trwało dłużej, bowiem znaleźliśmy przyzwoite miejsce na piasku.

– Potrzebujesz pomocy z kremem do opalania? – zapytałam, wyciągając go z torby.

– Potrzebuję pomocy w wielu sprawach.

Jego wzrok zatrzymał się na moich piersiach.

– Nie bądź jednym z tych facetów – droczyłam się.

– Ty to zaczęłaś – odparował.

Dobra, obczaiłam jego tyłek i może krocze w szortach, które wisiały nisko na jego biodrach. Mogły

być na tyle długie, że sięgały mu do kolan, ale tam nie spojrziałam.

– Dobra, sam się posmaruj – rzuciłam w niego butelką. – Ale najpierw posmaruj mnie.

Zaśmiał się. Położyłam się na brzuchu i sięgnęłam do tyłu, aby rozwiązać mój top.

– Co robisz?

Przechyliłam głowę i musiałam użyć ręki, aby zasłonić słońce.

– Nie mogę mieć tam kresek od bikini. To będzie wyglądać głupio.

Jego szczęka pracowała. Najwyraźniej chciał powiedzieć coś więcej, ale tego nie zrobił. Pocierał moje plecy, wcierając w nie balsam. Jego ręce były tak przyjemne w dotyku, że mogłabym zasnąć i faktycznie tak się stało.

– Obudź się, aniołku.

Słońce było znacznie niżej na niebie.

– Przepraszam – podniosłam się o cal, zanim przypomniałam sobie o moim topie. – Możesz mnie związać? – usłyszałam, jak to zabrzmiało, i zaśmiałam się. – I bez żartów.

Zrobił to, a jego dotyk był elektryzujący. Nie byłam pewna, jak długo jeszcze wytrzymam. Myśl o tym, co mógł mi zrobić, była prawie nie do zniesienia.

– Chodź – powiedział, kiedy wrzuciliśmy moją torbę do samochodu.

Chwytał moją dłoń w swoją i zastanawiałam się, czy rozumie, że całkowicie wchodził w strefę dla chłopaka. Zdawał się tego nie zauważać, a ja byłam zbyt zadowolona z sytuacji, żeby coś powiedzieć. Szliśmy przez chwilę i musiałam powstrzymać się od pytania, czy daleko jeszcze.

Muzyka płynęła z miejsca znajdującego się po lewej stronie, gdzie mnie zabrał. Było tłoczno i domyślałam się dlaczego. W płytkiej wodzie stały stoły. Gavin podniósł palec i podszedł do stanowiska hostess. Natychmiast zatęskniłam za ciepłem jego dłoni. Patrzyłam, jak oczarowuje dziewczynę i przekazuje jej trochę gotówki. Kilka sekund później zdejmowaliśmy buty, zanim zostaliśmy zaprowadzeni do stolika w wodzie, który mieliśmy całkowicie dla siebie.

– To jest fantastyczne – powiedziałam, rozglądając się. Oprócz boksów były też wysokie stoły z krzesłami barowymi. – Zastanawiam się, czy trzymają je na kotwicy.

Wzruszył ramionami.

– Może beton, tak jak robią mosty.

Nasza rozmowa z łatwością przeskakiwała z tematu na temat, ponieważ klimat Karaibów z muzyką i jedzeniem przypominał przebywanie na tropikalnej wyspie. Pikantne jedzenie ogrzało mnie, bowiem w powietrzu pojawił się chłodny wiaterek.

– Chodź tutaj – powiedział.

Nie siedzieliśmy obok siebie. Chociaż tego nie zauważyłam, bo byłam tak pochłonięta atmosferą, dopóki o tym nie wspomniał. Odłożyłam drugiego owocowego drinka i posłuchałam. Otoczył mnie ramieniem.

– Teraz patrz.

Wskazał w oddali miejsce, gdzie niebo stykało się z wodą, a przynajmniej tak się wydawało. Wielka kula ognia na niebie prawie osiągnęła swoją podstawę. Jego ramię zacisnęło się wokół mnie.

– Poczekaj – powiedziałam i wyciągnęłam telefon.

Wyjęłam go z foliowej torebki, w którą sprytnie go spakowałam. Niezgrabnie odwróciliśmy się, bo ograniczał nas stół. W jakiś sposób zrobiłam najsłodsze selfie z najbardziej atrakcyjnym mężczyzną, jakiego znałam.

Wyrwał mi komórkę z ręki, kiedy je podziwiałam.

– Co robisz?

Sięgnęłam po telefon i byłam wdzięczna, że nie wysłałam Reagan esemesa o tym, jak wspaniale spędziłam czas. Byłabym zażenowana. Jedyne, co jej napisałam, to to, że jednak wracam do domu, ponieważ początkowo tak właśnie myślałam.

Oddał mi telefon. Rzuciłam mu swoje wkurzone spojrzenie, ale niewiele się za nim kryło. Nie byłam zła, tylko lekko rozbawiona i zaciekawiona. No i trochę wstawiona.

Uniósł mój podbródek, nasze usta były zbyt blisko siebie.

– Przegapisz.

Oderwałam od niego wzrok i patrzyłam. Muzyka ucichła. Chyba DJ coś ogłosił, ponieważ wszystkie

oczy były skierowane na horyzont. Wstrzymywałam oddech przez cały czas.

Gdy słońce zniknęło za horyzontem, rozległo się klaskanie. Byłam tak pochłonięta momentem, w którym wzięłam oddech, kiedy jego usta zakryły moje. Chłodna woda chlusnęła mi na palce, ale to nie miało znaczenia. Byłam tak urzeczona, oczarowana, złapana w sidła przez niego, że wiedziałam, że gdyby chciał mnie dziś wieczorem, poddałabym się.

Odsunął się.

– Zatańczmy.

Piszczałam, gdy prowadził mnie przez zimną wodę z powrotem na piasek, a potem na parkiet. Drinki płynęły, a nasze stopy się poruszały. Obrócił mnie tylko po to, by owinać mnie ramionami. Bawiłam się świetnie i nie miałam pojęcia, jak długo tu jesteśmy.

– Gotowa? – szepnął mi do ucha.

Skinęłam głową i czekałam na pokój w hotelu. Chciałam zdjąć swoje ubranie i jego też. Pieprzyć nasze zasady. Byłam gotowa poddać się pokusie.



## 26. MEGAN

Trzymał moją dłoń w swojej i prawą ręką obsługiwał telefon, jego gips nie znajdował się już na temblaku, który nas oddzielał. Zanim dotarliśmy z powrotem do jego ciężarówki, zmarszczył brwi.

– Wygląda na to, że wszystko jest zarezerwowane.

Rozejrzałam się po prawie pustym parkingu.

– Więc nie mamy gdzie dzisiaj spać?

Jego oczy śledziły okolice.

– Chyba mam pomysł.

Pogrzebał w swojej ciężarówce i znalazł kilka koców.

– Chcesz spać na plaży?

Poklepał bok ciężarówki.

– Jeszcze lepiej.

Rozejrzałam się jeszcze raz po okolicy.

– Myślisz, że to bezpieczne?

Wzruszył ramionami.

– Bardziej niż to, że ja wsiadam za kółko. Jestem zbyt pijany, a jeśli nas zatrzymają...

Nie musiał wspominać o najgorszym scenariuszu, takim jak spowodowanie przez nas wypadku.

– Poza tym nikogo tu nie ma.

– Myślisz, że parking jest zamknięty?

Przyjrzał się obszarowi, w którym budka znajdowała się daleko od miejsca, gdzie zaparkowaliśmy.

– Jeśli tak, to i tak nie możemy wyjechać.

Patrzyłam, jak rozkłada jeden koc, po czym wyciąga do mnie rękę, żeby mnie podnieść. My siedzieliśmy plecami do kabiny. Podczas kolacji rozmawialiśmy o ulubionych rzeczach, takich jak: filmy i miejsca, i o innych przypadkowych faktach.

– Mam rozmowę kwalifikacyjną – wypaliłam. Spojrzał na mnie, a ja się uśmiechnęłam. – W firmie mojego ojca. I kilka innych. Za kilka tygodni spotykam się z zespołem na targach pracy.

– To wspaniale.

Siedzenie z nim przy dźwiękach fal oceanu uderzających o brzeg było o wiele bardziej intymne.

– Jak idzie twój projekt? Skończyłeś? – wybełkotałam.

Byłam pełna emocji, od nienawiści po miłość do niego, ale chciałam wiedzieć o nim więcej.

– Prawie, została już tylko jazda testowa.

– To znaczy?

Wystukał rytm na boku ciężarówki.

– Włożenie silnika do mojego mustanga i uruchomienie go.

– Masz mustanga?

– Rocznik '66. Prawdopodobnie nie zadziałałby w nowszym samochodzie. Starsze nie mają wszystkich systemów komputerowych, które wymagałyby większej mocy. Powinien działać wystarczająco dobrze.

Wiatr zdmuchnął jego idealne włosy, nie żeby ten rozczochrany wygląd mu nie pasował. Ale sięgnęłam do nich i je poprawiłam.

– To takie niewiarygodne. Umysł taki jak twój nie powinien się marnować.

Natychmiast chciałam cofnąć moje słowa. Cholerny alkoholowy mózg.

– Przepraszam – poprawiłam się.

Staął naprzeciw mnie.

– Rozumiem. Nie jestem urażony. Wszyscy dokonujemy wyborów.

– To takie trudne. Nie wyobrażam sobie, żebym robiła coś, czego nie chciałam robić.

Odwrocił wzrok.

– To skomplikowane. On nie chce mnie w rodzinnym biznesie – ja po prostu nie wyobrażam sobie zostawić go samego.

Jego stukanie przyspieszyło. Zauważyłam, że robił to, kiedy był zdenerwowany lub kłamał. Nie byłam

pewna, co robił teraz. Tak samo zachowywał się, gdy poszliśmy do restauracji i znowu na molo.

– To ma sens. Gdyby moja mama mnie potrzebowała, też byłabym przy niej. Jest moją bohaterką, odkąd pamiętam. Nie ma rzeczy, której bym dla niej nie zrobiła.

– Nie nazwałbym mojego taty bohaterem – może antybohaterem. W każdym razie nigdy nie rzuciłby mi w twarz tego wszystkiego, co dla mnie zrobił.

Co to oznaczało? Chciałam zapytać o więcej, ale bałam się, że zamknie się w sobie.

– Wygląda na to, że oboje nasi rodzice poświęcili się dla nas. Cieszę się, że moja mama kogoś znalazła. Nigdy nie umawiała się na randki, kiedy wciąż mieszkaliśmy w domu – w każdym razie nie takie, o których bym wiedziała.

– Mój tata też. Chociaż myślę, że on uważa, że zbeczczyłby pamięć mojej mamy, gdyby znalazł kogoś innego.

Uśmiechnęłam się do niego.

– Mamy wiele wspólnego, prawda?

W jego uśmiechu było coś smutnego.

– Prawda.

Tak łatwo się z nim rozmawiało. Mówiłam dalej.

– Kiedy byłam mała, myślałam, że mama nosi kostium superbohatera pod ubraniem – jego pierś zadrżała ze śmiechu. – Przestań. Mówię poważnie. Kiedy pytałam, czym się zajmuje, odpowiadała, że walczy ze złymi facetami. Chodziłam więc do szkoły i opowiadałam wszystkim, że jest bohaterką w przebraniu. Byłam tak nieugięta, że zadzwonili do niej, a ona musiała mi wyjaśnić, co tak naprawdę robi w pracy.

Musiał mnie uznać za głupią, bo jego śmiech ustał.

– Czym zajmuje się twoja mama?

Jego pytanie zbiło mnie z tropu. Nie tyle to, co powiedział, ale jak to powiedział – każde słowo było ostrożne i niepewne.

– Jest prawnikiem. Pracuje w prokuraturze.

– Czyli rzeczywiście walczy ze złymi facetami – powiedział, po czym zamilknął na dłuższą chwilę.

– Chyba muszę popływać.

Zostawił mnie siedzącą z tyłu ciężarówki.

Nie trzeba było być geniuszem, by domyślić się, że to, czym zajmowała się moja mama, zmieniło sytuację. Nie chciałam zgadywać i dopasowywać do siebie kawałków układanki, bo co, jeśli się myliłam? Co gorsza: a jeśli miałam rację? Czy odejdę od Gavina, tak jak moja mama odeszła od mojego taty?

Zostawiłam kokon z koca i podążyłam za nim na brzeg. Zimny piasek wciskał mi się między palce u stóp, ponieważ ponownie zdjęłam buty, kiedy wsiedliśmy do ciężarówki. To powinno być ostrzeżenie przed tym, co miało nadejść, ale skupiłam się na Gavinie. Wpatrywał się w ocean, jakby się zgubił.

Odwrócił się, kiedy się zbliżyłam. Fala rozbiła się i przetoczyła do przodu, uderzając mnie w stopy z siłą wiadra lodowatej wody. Krzyknęłam i wskoczyłam w jego ramiona, przemarznięta do kości. Przynajmniej jego uśmiech wrócił, nawet jeśli było to moim kosztem.

Żadne słowa nie opuściły naszych ust; nasze połączenie było natychmiastowym ogniem. Nasze usta zderzyły się, gdy oplotłam go nogami w pasie. Byliśmy w ruchu, ale jedyne, o czym mogłam myśleć, to to, że nie byliśmy wystarczająco blisko.

Odprowadził nas z powrotem do ciężarówki i posadził mnie na tylnej klapie. Trzymałam nogi zamknięte wokół niego.

– Cofnij się – szepnął.

Odczepiłam nogi i cofnęłam się. Położyłam się, ofiarowując mu swoje ciało. Parking był pusty, co wydawało się dziwne, ale może to był znak. A może był zamknięty, bo zgasły światła. Ale tył ciężarówki wyglądał na pustą plażę. W ciemności nie byłoby nas widać.

Ściągnął moje szorty i pociągnął za sznurki po obu stronach majtek od bikini. Jeszcze mnie nie odsłonił.

– Nie zamierzam cię pieprzyć – powiedział.

– Co? – prychnąłem, unosząc się na łokciach.

– Za bardzo cię szanuję i nie mogę być tym, kim chcesz, żebyś był. Ale zamierzam się dowiedzieć, ile pocałunków potrzeba, aby dostać się do środka twojej cipki.

Przyszło mi do głowy tyle zwrotów i przekleństw, że się nie odezwałam.

Kiedy tylko się na niego gapiłam, dodał:

– Powiedziałaś, że żaden facet cię wcześniej nie zadowolił? – kiwnęłam głową, nie mogąc mówić. Czy naprawdę zamierzaliśmy to zrobić? Czy mógłby zabrać mnie tam, gdzie nie dotarł wcześniej żaden facet?  
– Połóż się, aniołku, i ciesz się jazdą.

Przezołgał się między moimi nogami i odsunął materiał na bok. Ciekawość sprawiła, że przeciwstawiłam się mu, żeby móc patrzeć. Mój umysł przewijał katalog tysiąca słów na minutę, aż jego chłodny język przesunął się po mojej szparce. Wzięłam ostry oddech i skręciłam się, bo to było trochę jak łaskotki. Jego dłoń oparła się na jednym biodrze, aby mnie unieruchomić.

– Zrelaksuj się, aniołku. Zajmę się tobą.

Wrócił do pracy, głaszcząc w dół, by spenetrować mój rdzeń. Kiedy z moich ust uciekł chichot, jego język skierował się na północ, a jego usta zamknęły się na mojej łechtaczce.

Mój mózg spalił się i śmiech ucichł. Upadłam na plecy, a zdania typu: *co ty mi robisz i czy zawsze tak jest*, wisiały mi na końcu języka.

Nie mogłam przestać się wić i dyszeć z czystej przyjemności. Z pewnością wiedział, co, do cholery, robi. Przeszedł do otwartego ataku na moje ciało. Jego ssania i ruchy językiem nie wahały się. Długie pociągnięcie po mojej szparce, jedno po drugim, a potem wepchnął swój poruszający się język głęboko we mnie, aby zygzakami przejechać po miejscu w środku, co przeniosło wszystko na inny poziom.

Użył twardych palców, by drażnić mój guzek. Ich tarcie i delikatny nacisk stworzyły idealną burzę, jakiej nigdy nie mogłam sobie wyobrazić.

Orgazm wielkości góry kusząco budował się we mnie. Uniosłam biodra i oparłam się o jego twarz, potrzebując więcej, chcąc dotrzeć do tego nieuchwytnego miejsca.

– Boże, proszę, nie przestawaj – wołałam.

Nie powinnam była się odzywać, bo jego usta przestały robić ze mną te wszystkie rozkoszne rzeczy.

– Jeśli chcesz, żebym pozwolił ci skończyć, bądź grzeczną dziewczynką i nie ruszaj się.

Opuścił mnie udręczony jęk.

– Proszę – błagałam ponownie i starałam się jak najlepiej uszanować jego polecenie.

Jego chichot niósł się po moim spuchniętym guzku i potrzeba było całej mojej siły woli, żebym utrzymała się w miejscu. Doszłam gdzieś, gdzie nigdy nie byłam. Musiałam zrobić za dużo hałasu, bo jego ręka opuściła moją łechtaczkę i zakryła moje usta. Wciąż nie przestawał. Dwa duże palce wepchnęły się we mnie, gdy jego wargi ponownie zakryły mój wzgórek.

Moje plecy wygięły się w łuk, gdy sznur we mnie naprężył się i miał pęknąć. Jego język nacisnął ten magiczny przycisk w moim wnętrzu i wybuchłam. Moje wewnętrzne ściany zadrzały, a błogość zabrała mnie na księżyc i z powrotem. Nadal wsuwał palce do środka, kontynuując obiecaną mi przejażdżkę. Mój orgazm wydawał się nie mieć końca, dopóki nie leżałam niezdolna do ruchu. Związał moje majtki i poczołgał się, by położyć się obok mnie.

– Ja nigdy... – zaczęłam.

– Wiem.

Jego uśmiezek powinien być irytujący, ale udowodnił, że na niego zasługuje.

Jeśli mógł mnie załatwić swoimi ustami, co mógł zrobić z tą swoją monstrualną erekcją? Robił wrażenie, i to nie tylko swoimi rozmiarami, lecz także imponującym namiotem stworzonym w jego szortach.

Podniosłam się, żeby się mu przyjrzeć.

– Nic mi nie będzie – powiedział, zaciskając go w pięść, jakby mógł zmusić go do poddania się jego woli.

Cukier, miód, mrożona herbata – to było gorące. Nie było mowy, żebym nic nie zrobiła. Nie byłam tak samolubna. Upadłam na kolana, kiedy mnie zatrzymał.

– Nie musisz.

– Wiem – uśmiechnęłam się do niego. – Będiesz mnie szanował rano, prawda?

Pochyliłam się i sięgnęłam do środka, zanim odpowiedział. Otoczenie go moją małą dłonią było prawie niemożliwe. Pochyliłam się po tym, jak użyłam drugiej ręki, by go uwolnić. Do diaska, był... cóż, niczego mu nie brakowało. Z ręką mocno owiniętą wokół niego zanurzyłam się, by possać główkę.

Jego uścisk na moim udzie powiedział, że robię coś dobrze. Rozsunęłam policzki i przyjrzałam się mu bardziej, aż wpadłam na inny pomysł. Podniosłam koszulkę i zsunęłam górną część bikini, aby uwolnić piersi.

Choć ciężkie, kołysały się.

– Co robisz? – zapytał.

Miałam kilka asów w rękawie. Przesunęłam się, aby umieścić go w dolinie mojej klatki piersiowej, i ścisnęłam wokół niego piersi.

– Cholera, aniołku. Kurwa.

Uśmiechając się, wysuwałam język za każdym razem, gdy główka wystawała z wierzchu. Jego biodra podskakiwały w rytmie, gdy wykorzystałam okazję jednym skinieniem głowy, by zlizać kroplę spermy z czubka.

– Użyj tych swoich mokrych ust, żeby wziąć mnie głęboko – powiedział.

Puściłam piersi i odgarnęłam włosy na bok, bo niełatwo będzie dać mu to, czego chciał. Z pewnością był największym facetem, z jakim kiedykolwiek byłam.

Otwierając się tak szeroko, jak tylko mogłam, pozwoliłam mu wepchnąć swojego kutasa głęboko w moje gardło. Wypełnił mnie, więc nie mogłam powstrzymać lekkiego ocierania się o niego zębami, gdy znalazłam tempo, które nam obojgu odpowiadało.

Bawiłam się jego jądrami jedną ręką, przesuwając palcem po jego skórze zaraz za jego moszną. Z jego ust wyleciało mnóstwo przekleństw, zanim przesunął moją nogę na drugą stronę swojego ramienia, abym usiadła na nim okrakiem. Potem, po odsunięciu materiału na bok, jego usta znów były na mnie.

Jeszcze trudniej było mi się skoncentrować na obciążaniu, kiedy zbliżałam się do orgazmu numer dwa.

Byłam tak blisko, że moją misją było doprowadzenie go do orgazmu jako pierwszego. Ścisnęłam go mocniej, wzięłam głębiej i pogładziłam jego jądra, które już wcześniej się podniosły. W górę i w dół, obracałam wokół niego dłonią, w górę i w dół, podczas gdy jego język sondował we mnie.

Jego biodra uniosły się, a moje nogi były jak galareta. Jeśli się nie zatrzyma, mogę go udusić. Prawie się roześmiałam, ale jego biodra uniosły się w górę i prześlizgnął się przez moje gardło. Walczyłam, żeby się nie zakrtusić, chcąc wygrać tę bitwę. Dojdzie, choćby miało mnie to zabić.

– Ssij mnie tymi swoimi chciwymi ustami – naciskałam mocniej, aż mruknął: – Zaraz dojdę.

I znowu zrobił ten ruch z językiem na mojej łechtaczce, gdy jego palce we mnie wchodziły i wychodziły.

Jasne światła tańczyły pod moimi powiekami, gdy ssałam go, dopóki nie zostało nic do przełknięcia.

Dyszałam przez kilka minut, zanim mogłam zmusić kończyny do pracy. Czołgałam się obok niego, a on wyciągnął rękę. Zwinęłam się w kłębek przy jego boku i zastanawiałam się, jak będzie wyglądać jutro, zanim pochłonie mnie sen.

Pocałował mnie, mieszając nasze smaki.

– Nie powinnam się dziwić, że sprawiłeś, że doszłam. Byłam pewna, że jestem zepsuta – przyznałam.

Jego uśmiech był zaraźliwy.

– Nie, aniołku. Z całą pewnością nie jesteś zepsuta. Po prostu spotykałaś się z amatorami. A teraz się prześpij.

Przyciągnął mnie bliżej i tak wiele innych niewypowiedzianych rzeczy przeszło między nami. Wydawało się, że może moglibyśmy przenieść naszą relację na inny poziom, a może to ja śniłam? Poczujesz niebo, chciałam więcej. Chciałam, żeby zakopał się we mnie tak głęboko, że nie wiedziałabym, gdzie on się zaczyna, a gdzie ja kończę. Chciałam, żeby był mój.

– Przepraszam.

To słowo sprawiło, że moje powieki otworzyły się na widok przelatujących nad nami mew.

– Nie powinno was tu być. Działka jest zamknięta z powodu remontu. Był znak.

Chudy facet, który wyglądał, jakby nie przejmował się takimi rzeczami jak jedzenie, łypnął na nas. Kiedy zaczęło się robić ciepło, odrzuciliśmy kołdrę na bok. Dzięki Bogu miałam na sobie spodnie, a nie szorty.

Gavin sięgnął po koc i przykrył mnie. Potem poszedł po jeansy i wyjął portfel. Wręczył facetowi banknoty.

– Dzięki, stary. Wyjeżdżamy za minutę.

Facet skinął głową, ale nie spuszczał ze mnie wzroku. Podciągnęłam koc wysoko, zakrywając rumieńce na moich policzkach.

W końcu odszedł. Gavin podał mi moje szorty.

– Powinniśmy iść. Może do Atlantic City?

Moje oczy rozszerzyły się.

– Nigdy nie byłam.

– Mamy zwycięzcę. W okolicy nie ma hoteli, ale znam miejsce, w którym możemy się tam zatrzymać. Zgodziłam się, gdy ogarnęło mnie podniecenie. Dzisiejszej nocy byłibyśmy sami w pokoju hotelowym.

Czy to się wreszcie stanie?

Droga trwała około trzech godzin. Gavin faktycznie załatwił nam pokój. I pierwszą rzeczą, którą zrobiłam, był gorący prysznic. Nie zamknęłam drzwi i zastanawiałam się, co bym zrobiła, gdyby wszedł. Nie widział mnie zupełnie nagiej. Niestety nie wszedł. Właściwie nie było go w pokoju, kiedy wyszłam z łazienki.

Zawiedziona wysuszyłam włosy i umyłam zęby. Leżałam oparta na jednym z łóżek i wpatrywałam się w nasze zdjęcie z restauracji nad oceanem, kiedy wrócił.

Szybko zamknęłam zdjęcie i udawałam, że sprawdzam pocztę. Zapach jedzenia sprawił, że zaburczało mi w brzuchu.

– Pomyślałem, że będziesz głodna.

Podał mi torbę i usiadł na drugim łóżku. Chociaż śpiewaliśmy w samochodzie jak w barze karaoke, teraz dzieliła nas odległość.

– Idę wziąć prysznic.

Skinęłam głową, starając się nie odczytywać zmiany, jaka w nim zaszła. Cieszyłam się tylko z tego, że nie uprawialiśmy seksu. Cokolwiek było między nami teraz, zmiażdżyłoby mnie.

Z tego, co zauważyłam, cheeseburger mógł być wycinanką z kartonu. Prysznic przestał szumieć i Gavin wszedł do pokoju, a krople wody spływały mu po twarzy z mokrych włosów. Jego klatka piersiowa była wilgotna, a ręcznik można było łatwo zdjąć.

– Zapomniałem torby.

Zawstydenie zabarwiło moje policzki, kiedy przyłapał mnie na obserwowaniu. Ale nie żartował z seksu. Wykrzywienie jego ust ledwie liczyło się jako uśmiech.

Byłam zbyt wielkim tchórzem, żeby mu to wypominać. Byliśmy w Atlantic City na ferie wiosenne. Po co burzyć fale? Czy nie mówił jasno o byciu przyjaciółmi, zanim wyruszyliśmy w podróż?

Przyjaźń nie była taka zła. Przez następne dwa dni budziło mnie późne śniadanie. Spędzaliśmy leniwe popołudnia na plaży, próbowaliśmy różnych restauracji, a nocami uprawialiśmy hazard. W piątek wieczorem przekonał mnie do przejażdżki na diabelskim młynie.

– Nie – powiedziałam, odsuwając się od niego. – Wiesz, że się boję.

– Wyzywam cię – powiedział, a jego seksowny uśmiech powrócił. Rozluźnił swój uścisk na moim ramieniu. – Wygrywasz i dostajesz, co chcesz.

– To nie fair – prawie zaśpiewałam, ostatnie słowo było przeciągnięte jak nuta piosenki.

Nie wycofał się i ja też nie, głupi zakład.

Kiedy już byliśmy na miejscu, położył rękę za mną na siedzeniu. Chwyciłam drążek, jakbym wiedziała, że zaraz umrę.

– Będzie dobrze, Megan.

To było pierwsze pęknięcie, które powstało w moim sercu. Byłam „aniołkiem” praktycznie od samego początku, od momentu, w którym się poznaliśmy.

Siedziałam sztywno na siedzeniu, sparaliżowana strachem, nie tylko wysokością, ale i tym, jak boleśnie widziałam, jak skończy się ta noc.

Jego ręka wylądowała na moich plecach i zataczała na nich kółka. Kolejne pęknięcie powstało w środku mojej klatki piersiowej. Nawet jego dotyk był inny. Zdecydowanie byłam we friendzonie.

Wstrzymałam oddech, próbując powstrzymać łzy. Jazda na diabelskim młynie z facetem okazała się magicznym doznaniem, jak to było w filmach.

Nadzieja pojawiła się, gdy wziął mnie za rękę. Ale nadzieja może być jak szczyt kolejki górskiej; można szybko spaść w dół.

Kiedy wyszliśmy, roześmiał się.

– Nie było tak źle.

– Tak, było – poskarżyłam się.

– Więc czego chcesz?

Mówiłam Reagan, żeby zaryzykowała. Co z tego, że za każdym razem, gdy próbowałam, ponosiłam

porażkę?

Byłam pewna, że powstrzymuje się tylko z powodów, które nie obejmowały tego, co do mnie czuł. Odważnie uniosłam brodę i spojrzałam w jego piękne oczy.

– Chcę ciebie.

No, powiedziałam to. Następne słowa z jego ust mogą mnie złamać lub ożywić.

– Megan...

Nie musiał mówić nic więcej.

– Nie, to było głupie. Nie to miałam na myśli – wycofałam się.

Nie wiedziałam, że cofam się i oddalam od niego, dopóki nie ruszył do przodu.

– Żartowałam – spróbowałam ponownie z fałszywą radością. – Chcę, żebyś nauczył mnie grać w kości.

Mój uśmiech był pełen zębów, a on przerwał, co musiało oznaczać, że udaje mi się go oszukać.

Obróciłam się, czując wilgoć gromadzącą się w moich oczach.

– Chodźmy – zawołałam przez ramię i pobiegłam do naszego hotelu.

Zanim mnie złapał, otarłam oczy.

Do tej pory kazał mi trzymać się z dala od tych stołów. Ostrzegł, że to nic innego jak strata pieniędzy, ale potrzebowałam odwrócenia uwagi od kolosalnego błędu, który właśnie popełniłam.

Staliśmy z boku, blisko, ale zarazem tak daleko. Kiedy inni grali, wyjaśnił mi, co się dzieje. Słyszałam go, ale nic nie zarejestrowałam.

– Czy możesz życzyć mi szczęścia?

Nie zdawałam sobie sprawy, że facet do mnie mówi, dopóki starsza kobieta nie poklepała mnie po ramieniu. Spojrzałam w górę. Jedynym sposobem na opisanie tego faceta było powiedzenie, że był przystojny. Miał „bogaty” wypisane na czole. Wskazałam na swoją klatkę piersiową, a on skinął głową.

Spojrzałam na Gavina. Nic w naszych pozach nie sugerowało, że jesteśmy razem. Jego wyraz twarzy był pusty i nie mogłam wymyślić żadnego dobrego powodu, by nie iść. W końcu Gavin i ja byliśmy tylko przyjaciółmi.

– Zaraz wracam – puknęłam ramię Gavina, jakbyśmy byli kumplami.

Powitały mnie piaskowe blond włosy i twarz o wyrzeźbionych rysach. Ten facet był zdecydowanie przystojny i wiedział o tym.

– Jak masz na imię? – zapytał.

– Megan.

– Cóż, Megan, jestem Sawyer, a tamten to Ash – facet z nim był bardziej niż ładny, chociaż wyglądał na równie zamkniętego w sobie jak Gavin. – Dmuchnij dla mnie na kości, słoneczko, na szczęście.

To nie było nietypowe. Widziałam, jak robiło to kilka osób, kiedy Gavin uczył mnie tej gry.

– Mogę je nawet rzucić. Ale nigdy tego nie robiłam.

Uśmiechnął się i podał mi kości. Całe brzęczenie automatów i paplanina tłumu zniknęły w chwili, gdy napotkałam wzrok Gavina. Sawyer przesunął się za mną, jakby próbował nauczyć mnie gry w bilard.

– A teraz po prostu je rzuć – powiedział Sawyer, trzymając mnie za ramię. – Uwolnij się – szepnął mi do ucha. Kiedy pochyliłam się do przodu, poczułam podekscytowanie Sawyera.

Mimo to nie spuszczałam wzroku z Gavina, który nic nie zrobił.

Tłum wokół stołu ryknął, gdy kości się zatrzymały. Sawyer obrócił mnie i objął ramionami.

– Wygraliśmy! Masz szczęście – przytulił mnie mocno, ale nie był tym, kogo chciałam. – Może pójdziemy opić naszą wygraną?

Odwróciłam głowę, a Gavin zbierał żetony. Musiał postawić zakład przede mną.

– Jasne.

Mogłam się mylić, ale potrzebowałam przestrzeni. Może to było głupie, ale nie wyszliśmy z kasyna. Siedzieliśmy w pobliskim barze i patrzyłam, jak powstaje mój drink, dopóki nie wylądował w moich rękach. Nie miałam się czego obawiać. Sawyer i Ash okazali się dobrymi słuchaczami. Po kilku drinkach zwierzyłam się im z moich chłopięcych problemów. Sawyer był pełen rad. Jak na faceta dwa lata młodszego ode mnie i dopiero studenta drugiego roku w college’u wydawał się wiedzieć więcej o związkach niż ja. A może po prostu rozumiał męski punkt widzenia.

Ash był tym, który zaprowadził mnie do mojego pokoju. Opuściliśmy Sawyera, który zabawiał kilka dziewczyn. Był czarujący – szkoda, że nie był Gavinem. Kiedy z nimi wychodziłam, pomyślałam, że mogę

poflirtować. Ale to skończyło się całkowitą porażką. Sawyer to zauważył i zapytał mnie o faceta, z którym stałam, co doprowadziło mnie do wygadania całej prawdy.

– Dobranoc – powiedziałam do Asha.

Nie był gadatliwy. Kiwnął głową i skierował wzrok na drzwi. Wiedziałam, że zaczeka, aż będę bezpieczna w środku.

Pokój był ciemny. Światło z korytarza oświetlało moje kroki w środku. Kiedy drzwi się zamknęły, snop księżycowego światła otoczył nogi i stopy na końcu pierwszego łóżka.

Gavin nic nie powiedział, gdy się zbliżyłam, ale napięcie było wyczuwalne.

Zatrzymałam się przed nim, nie mogąc spojrzeć mu w oczy. Wstał, przytłaczając mnie. Zanim zdążyłam coś powiedzieć, odsunął się ode mnie i skierował w stronę drzwi.

– Dokąd idziesz? – zawołałam za nim.

Nie zwracał sobie głowy oglądaniem się za siebie.

– Na zewnątrz. Najwyraźniej jestem jedynym facetem w twojej strefie bez pieprzenia.

Drzwi się nie zatrzasnęły, ale równie dobrze mogły. Chciałam na niego krzyknąć, że to on zahamował nas zeszłej nocy. Ale krzyki w hotelowym korytarzu nie były w moim stylu. Zamiast tego wzięłam prysznic, czując się brudna bez wyraźnego powodu. Nie zrobiłam nic złego. Dobra, zostawiłam go, ale zachowywał się, jakby mnie tam nie chciał.

Woda lała się na mnie i spływała razem z moimi łzami. Kiedy w końcu wyszłam spod prysznica, poczułam pieczenie w gardle. Nie było go w pokoju. W pewnym momencie zasnęłam.

Zamrugałam, budząc się i słysząc ruch. Odwróciłam się od jaskrawego światła słonecznego i zauważyłam, jak Gavin bawi się swoją torbą.

– Powinniśmy iść. Niedługo checkout i powinniśmy wracać na kampus.

– Tak, dobrze – wychrypiałam.

– Śniadanie jest tam.

Podobnie jak poprzedniego ranka przyniósł szeroki wybór produktów. Ominęłam to i wzięłam swoją torbę. Sprawy były gorsze niż kiedykolwiek wcześniej. Nie było mu zimno, ale nie biło od niego żadne ciepło. Umyłam zęby i włosy i spięłam je z tyłu. Fal nie dało się powstrzymać i nie było czasu na prostowanie.

Wzięłam wczoraj dwa razy prysznic, więc tego ranka nie zamierzałam się myć. Wydawało się, że spieszy mu się do wyjścia, co było oczywiste, gdy siedział na łóżku i czekał, aż będę gotowa. Zapakowałam kanapkę śniadaniową, muffinkę na później i owoce w plastikowej misce. Resztę zostawiłam.

Jechaliśmy w milczeniu... No, niezupełnie. Z głośnika leciała muzyka, a stacja, której słuchaliśmy, była na jakimś maratonie Taylor Swift. Po każdej piosence patrzyłam na niego, czekając, aż zmieni radio, ale on tego nie zauważył. Mniej więcej po dziesiątej dobrze się stało, że zostawiłam plastikowe sztućce w hotelu. Po chwili poczułam ból w całym ciele. Kto mógłby słuchać jednej piosenki o zerwaniu po drugiej, bez przerwy, jadąc samochodem z facetem, z którym praktycznie zerwałaś?

Droga na uczelnię nigdy wcześniej nie wydawała mi się rajem, ale chciałam pocałować ziemię, kiedy wjechał na parking przylegający do mojego akademika.

Nie wyłączył silnika, ale było wczesne popołudnie. Nie potrzebowałam eskorty. Pchnęłam drzwi i wysiadłam. Zanim je zamknęłam, odezwałam się po raz pierwszy od wyjazdu z hotelu.

– Nawiasem mówiąc, nikogo nie pieprzyłam. Odkąd się poznaliśmy, tylko z tobą się całowałam i grałam w baseball.

Zamknęłam drzwi, czując się nieco usprawiedliwiona jego zakłopotanym wyrazem twarzy. Mimo to myślałam o ślicznym chłopaku, który próbował mnie namówić na wspólne wyjście przed przerwą wiosenną. Nazywał się Shawn. Jedynym problemem było to, że zastępował Gavina w drużynie wioślarskiej.

Ale co, do cholery. Nie miałam nic do stracenia.

## 27. GAVIN

Baseball? Nie odjechałem, ponieważ nie tylko zachowywałem się jak dupek zeszłej nocy, kiedy wiedziałem, że nie była tego typu dziewczyną...

Ale baseball... Nie zrozumiałem, co miała na myśli. Utonąłem w myślach na sekundę, zanim kliknęło. Pierwsza baza to całowanie. Dotarliśmy do trzeciej bazy i zaprzyjaźniłem się z nią.

Zamknąłem oczy. Pozwoliłbym, żeby świadomość, że jej mama wsadzała złych facetów do więzienia, zniszczyła wszystko między nami. Co jeszcze miałem zrobić? Jej matka nigdy by mnie nie zaakceptowała. Prawdopodobnie sprawdziłaby mnie i dowiedziałyby się wszystkiego o moich występkach, i to nawet wtedy, gdybym mógł całkowicie oderwać się od Rodziny, co również było niemożliwe.

Nie wróciłem do akademików. Pojechałem do domu. Wysiadłem z ciężarówki i usłyszałem znajomy dźwięk zamykanych drzwi.

– Agencie Davies, nie potrzebuję teraz tego gówna.

Nie przejął się tym i naciskał.

– To twoje ostatnie ostrzeżenie, Gavin. Mój szef urwałby mi jaja, gdyby się dowiedział, że tu jestem. Oboje wiemy, że jesteś dobrym dzieciakiem – nie byłem niczym dobrym. Nie przestawał mówić. – Oni pójda na dno, ale ty nie musisz iść w dół razem z nimi.

– Na dno ze swoim okrętem – zasalutowałem.

– Dzieciaku, mówię poważnie. To gówno będzie naprawdę brzydkie. Wynoś się, póki możesz.

– Przykro mi to mówić, ale to już jest brzydkie. I przestań próbować mnie ratować – nie jestem tego wart.

Powlokłem się do drzwi, jakbym brodził w piasku po kolana. To nie był pierwszy raz, kiedy agent Davies próbował ze mną rozmawiać. Robił to regularnie. Nie byłem pewien, jak blisko byli zamknięcia sprawy. Mógł się ze mną pieprzyć, mając nadzieję, że nas podkopie.

Otworzyłem drzwi i dostałem pięścią w twarz.

– Rozmawiasz z federalnymi, prawda?

Niedźwiedź. Nie widziałem jego samochodu, ale był tutaj. Zacisnąłem pięść, gotowy do odwetu, kiedy pojawił się mój ojciec i cicho błagał, żebym tego nie robił. Ale obok niego był Jeff.

Krew napłynęła mi do ust z rozciętej wargi. Dobrze, że mój refleks był dobry. Odskokczyłem na tyle, że nie straciłem zębów przez ten cios. Jednak mój gniew nie opadł. Źle, że Niedźwiedź pojawił się niezapowiedziany, ale obecność Jeffreya zagotowała mi krew w żyłach. Zebrałem się w sobie.

– Nie mogę powstrzymać ludzi przed mówieniem do mnie. Ale nie powiedziałem nic temu facetowi.

– Oby tak było, bo on umrze – wskazał na mojego ojca. – A jeśli on zacznie mówić, ty umrzesz.

Groźba nie była nowa. Miałem kilka własnych, ale udawało mi się nad nimi panować.

Wyszedł z Jeffem depczącym mu po piętach.

– Nie rób nic głupiego – powiedział Jeff, mijając mnie.

Obróciłem się.

– Wygląda na to, że nie jesteś królem ani księciem.

Jeff uśmiechnął się do mnie. Potem podniósł rękę. Był w niej kluczyk do samochodu. Nacisnął guzik i światło błysnęło w zupełnie nowym porsche.

– Ale biedakiem też nie – odpowiedział.

Zawsze lubił efektowne rzeczy i w końcu dostał to, czego chciał. Chciałbym mieć teraz kij baseballowy i wybić każdą szybę w jego samochodzie, żeby nie było tak nieskazitelnie.

Tata podszedł i położył mi rękę na ramieniu.

– Odpuść sobie.

Miał na myśli mój gniew, ale pozwoliłem sobie zapomnieć o Jeffie i tym, kim był dla mnie dawno temu.

Potem tata zabrał się do pracy i dał mi wskazówkę co do następnego zrzutu. Tym razem szef nie chciał gotówki. Tata musiał po prostu przewozić pieniądze, co wykluczało mnie z różnych rzeczy. Mimo to nienawidziłem swojego życia, ale nie widziałem wyjścia.



W ciągu następnych kilku tygodni kilka razy widywałem Megan w pobliżu. Nigdy nie była sama. Powiedziałem sobie, że tak będzie najlepiej, ale wychodziło mi to bokiem, kiedy wyobrażałem sobie jej słodycz na czyimś języku.

Gdy zbliżała się obrona, w końcu osiągnąłem punkt wrzenia. Nie powiedziałem o tym Megan, ale profesor załatwił mi kilka rozmów o pracę w dużych firmach. Zbywałem je, twierdząc, że jestem zbyt chory, by iść.

Tade i ja graliśmy w *Call of Duty*. Moja ręka w końcu wyszła z gipsu i potrzebowałem zajęcia. To były moje ostatnie dni wolności. Miałem przecucie, że szef będzie miał wobec mnie wielkie plany, gdy skończę szkołę.

– Więc jestem w załodze? – wyrzuciłem.

Sceptyczne spojrzenie Tade'a działało mi na nerwy.

– Czy lekarz pozwolił ci znowu wiosłować?

– Więc tak to jest. Jestem poza załogą. Pierwszoklasista zajął moje miejsce. Czy on jest teraz twoim najlepszym przyjacielem?

Shawn był facetem, którego widywałem w pobliżu Megan.

– Gav, nie bądź kutasem. Po prostu się o ciebie troszczę.

Wylały się ze mnie tygodnie frustracji i zaatakowałem mojego najlepszego przyjaciela.

– Troszczysz się o mnie? Rzadko cię widuję poza treningami. Reagan praktycznie tu mieszka. Jej szczoteczka do zębów jest w łazience – wskazałem kciukiem schody.

– Po prostu to powiedz, człowieku. Nie owijaj w bawełnę. Jaki masz problem?

Wszystko było problemem.

– Mój problem? Mój problem polega na tym, że mój najlepszy przyjaciel wyjeżdża za kilka tygodni. Nie wiem, kiedy znowu cię zobaczę, bo przeprowadzasz się do Massachusetts. To i fakt, że jesteś owinięty w Reagan jak pieprzone taco.

– Zazdrosny?

Próbowałem zrobić z tego żart, ale byłem na fali.

– Masz cholerną rację, że jestem zazdrosny – powiedziałem w momencie pełnej szczerości. Ale nie zatrzymałem się. – A nie powinienem, biorąc pod uwagę, że to tylko praca.

Kurwa. Powiedziałem za dużo. Tade nie był skory do gniewu, ale kiedy się pojawił, płonął jak słońce.

– Co to, do cholery, znaczy?

Cholera, nie chciałem tego powiedzieć.

Jego spojrzenie było lodowate.

– Och, rozumiem. Co teraz, kurwa?

– Cholera, nie chciałem, żebyś dowiedział się w ten sposób.

Przetarłem dłonią twarz. To był kompletny *fuck up*.

– O jakiej pracy mówisz?

Nie rezygnował z tego. Równie dobrze mogę mu wszystko powiedzieć.

– Twój tata wynajął mnie, żebym cię pilnował.

– Tata cię zatrudnił? – zapytał.

Opowiedziałem mu historię o tym, jak jego biologiczny ojciec – ten w więzieniu, a nie ten, który ubiega się o miejsce w Białym Domu – płacił mi w formie chesnego za studia, abym go pilnował.

Zabawne, jak się sprawy potoczyły. Gdyby Tade nie chodził do szkoły w Kalifornii, może nie miałbym tej fuchy, ale wybrał szkołę w miasteczku niedaleko tego, w którym się wychowywał aż do mniej więcej dwunastego roku życia, kiedy zamieszkał z ciotką, którą teraz nazywał mamą.

Kiedy skończyłem, stwierdzenie, że był wkurzony, było niedopowiedzeniem. Ale pod koniec wszystko zostało wybaczone i poszliśmy na piwo.

Bar był pełen cycków i tyłków, ale odrzucałem każdą laskę, która stanęła na mojej drodze. Nie chciałem pieprzyć jakiejś przypadkowej dupy. Chciałem aniołka. Nie mogłem jej mieć, więc utopiłem się w piwie i alkoholu.

Nasza ostatnia noc w akademiku była słodko-gorzka. Tyle się wydarzyło w krótkim czasie.

– Wszystko się ułoży – powiedziałem do niego.

On i Reagan mieli kilka spraw do rozwiązania.

– U ciebie też, jak już wyjmiesz łeb z dupy.

– Ja?

– Ty i Megan. Nikogo nie oszukacie. Wiem, że spędziliście razem ferie wiosenne.

– Nieważne. Spotyka się z Shawnem, pamiętasz?

Wskazałem na niego, przypominając mu, że wiedział, ale mi nie powiedział. Dowiedziałem się o tym sam.

– Wiesz, że to bzdura. Mówiłem ci, że nic się między nimi nie dzieje.

Megan nie należała do osób, które lepią się do facetów. Więc tylko fakt, że się nie pieprzyli, nic nie znaczył. Chociaż poczułem ulgę, wiedząc, że ich status się nie zmienił.

– Więc co zrobisz po ukończeniu studiów? – zapytał. To było pytanie, które sobie zadawałem.

– Nic... Chociaż rozważam przejechanie przez kraj. Nigdy nie byłem w Vegas, Kalifornii ani nigdzie poza kilkoma miejscami na Wschodnim Wybrzeżu.

Poklepał mnie po ramieniu.

– Zawsze jesteś mile widziany w domku nad jeziorem.

– Dzięki.

Uściskaliśmy się, zanim zniknął. Byłoby dziwne nie widywać się z nim codziennie.

Wychodząc, minąłem kilka pudeł pozostawionych w salonie. Tade zorganizował ich odbiór. Moja ciężarówka była zamknięta i załadowana. Zostawiłbym swoje rzeczy w domu, ale pomysł spania w mojej sypialni z dzieciństwa nie był pociągający. Pojechałem więc do Ocean City i zostałem tam do ukończenia szkoły, spędzając czas na plaży, wspominając dzień, kiedy prawie miałem w garści to, czego chciałem. Tego ranka pojechałem do domu wcześniej i zobaczyłem tatę w eleganckich spodniach i krawacie.

Wyszorował czubek mojej głowy.

– Mój syn, absolwent college'u. Twoja matka byłaby dumna.

Otrząsał moje ramię, jakby na marynarce były jakieś strzępki. Nic mu nie powiedziałem, uściskałem go, jakby to był ostatni raz.

– Przepraszam za wszystko – wymamrotał w moje ramię.

Poklepaliliśmy się po plecach i rozstaliśmy. Wilgoć w jego oczach mówiła więcej niż cokolwiek innego. Oboje straciliśmy tak wiele z powodu swoich błędów z przeszłości. Ale wszystko zostało wybaczone. Na prośbę taty pojechaliśmy na rozdanie dyplomów moim zmodyfikowanym mustangiem. To by się nie udało przez cały kraj, ale mógł pokonywać krótkie odległości, zwłaszcza gdy ograniczenie prędkości na bocznych drogach nie przekraczało trzydziestu pięciu mil na godzinę.

Znaleźliśmy miejsce parkingowe, ale musieliśmy przejść przez kampus. Rozpoczęcie zaczynało się, kiedy przyjechaliśmy. Ze względu na nasze nazwiska Tade był z przodu, a ja z tyłu. Zauważyłem Megan, ale nie odwróciła się w moją stronę. Ceremonia była długa i nudna. Całość zakończyła się chwilą ciszy dla uczczenia zaginionej Meghan. Wciąż nie została odnaleziona. Panowała dziwna atmosfera będąca mieszaniną smutku i podekscytowania. Zanim mogłem wyjść, zostałem zatrzymany przez mojego profesora.

– Panie Volk – powiedział profesor Gaines do mojego ojca. – Dobrze jest poznać ojca jednego z moich najbardziej obiecujących studentów.

Tata rzucił mi szybkie spojrzenie, ale uściskał mu dłoń.

– Mój syn jest geniuszem.

– Szczerza prawda – obaj spojrzeli w moją stronę. – Rozczarowuje mnie, że przegapił rozmowy o pracę, które dla niego przygotowałem. Nie wspominając o tym, że odrzucił jedyną w swoim rodzaju szansę na pracę w Boeingu nad specjalnym projektem.

Oczy taty powiększyły się dwukrotnie.

– Nie wiedział pan? – zapytał profesor Gaines.

Tata potrząsnął głową. Chociaż mój profesor tego nie widział, ja zauważyłem dezaprobatę taty.

– Dobrze, że zaprosiłem mojego przyjaciela na rozpoczęcie w nadziei, że złapiemy Gavina.

Machnął ręką, a ja odetchnąłem. Nie lubiłem być osaczany. Za bardzo przypominało mi to chowanie się w szafie, kiedy przyszedł Niedźwiedź, a ja byłem za młody, by wypytywać ojca o jego motywę.

Wysoki mężczyzna o siwych kosmykach zmieszanych z ciemnymi włosami podszedł do mnie i wyciągnął rękę.

– Jestem wielkim fanem twojej pracy – powiedział.

To brzmiało dziwnie. Nic takiego nie zrobiłem. Mój artykuł został opublikowany w czasopiśmie branżowym wraz z moimi teoriami, ale nie moimi wnioskami.

– Przyjechał tutaj samochodem – powiedział mój ojciec. Spojrzałem na niego. – Chodźmy zobaczyć.

Poszliby ze mną lub beze mnie, więc brnąłem za nimi. Po drodze zauważyłem Megan. Jej twarz była pełna śmiechu, gdy rozmawiała z kobietą, która mogła być jej bliźniaczką. Ale przez tego mężczyznę z nimi gotowała mi się krew w żyłach.

– Lee – zawołał profesor Gaines. Pomachał mu. To się nie działo. – To jest ten młody człowiek, o którym mówiłem.

Megan i jej matka odwróciły się. Oczy mojego anioła rozszerzyły się z przerażenia. Cała radość zniknęła z jej twarzy. Mogłem tylko na nią patrzeć. Posłała mi nieśmiały uśmiech, ale odwróciła wzrok, kiedy została przedstawiona mojemu ojcu, a potem mnie. Jej usta poruszały się, ale nic nie słyszałem. Chyba powiedziała, że się znamy. Nie byłem pewien. Następnie wszyscy udaliśmy się na parking.

Poszedłem na autopilocie, kiedy postawiono mnie na miejscu, aby wyjaśnić mój hydromotor. Agent Lee Davies spojrział na mnie podejrzliwie.

– Kochanie, musimy już iść. Mamy ten lot do złapania – powiedziała mama Megan.

– Mój telefon jest prawie rozładowany. Masz ładowarkę? – Megan zapytała mamę.

– Kochanie, kupimy ci na lotnisku. Ale jeśli teraz nie wyjdziemy, nie zdążymy na samolot.

Tata zadał pytanie, którego nie potrafiłem zadać.

– Dokąd jedziecie?

– Do Paryża. To było marzenie Megan, odkąd była mała. Bardzo miło było was poznać. I Gavin, zapisz mnie na pierwszy z tych samochodów na sprzedaż. Uwielbiam ten pomysł.

Skinąłem głową, a Megan posłała mi kolejny wymuszony uśmiech, zanim odeszli.

Przyjaciół profesora powiedział:

– Praca należy do ciebie. Musisz to po prostu zaakceptować.

Wręczył mi wizytówkę i wyszedł z profesorem Gainesem. Potem byliśmy tylko ja i mój tata.

– Praca – powiedział tata, kiedy wyszli.

– Marzenie ściętej głowy – odpowiedziałem. – I oboje o tym wiemy.

Zadzwoił mój telefon, ale go zignorowałem. Wsiadliśmy i pojechaliśmy do domu. Zaparkowałem mustanga i nie wszedłem do środka. Zamiast tego wsiadłem do ciężarówki bez żadnego konkretnego celu. Nie mogłem zostać, nie powinienem iść, ale potrzebowałem choć raz zrobić coś dla siebie. Jechałem, nie wiedząc, gdzie wyląduję.

## 28. MEGAN

Kilka tygodni później znów go zobaczyłam. Stałam na pokładzie jachtu sam na sam z Gavinem po tym, jak wydawało mi się, że nie widziałam go miesiącami. Wszyscy inni goście przyjęcia wysiedli.

– Jak minęła podróż? – zapytał.

Moje europejskie miniwakacje zaczęły się w Paryżu. Spędziliśmy najwięcej czasu we Francji, ale pojechaliśmy pociągiem przez Niemcy, zatrzymując się w Pradze, Wiedniu i kończąc naszą podróż w Zurychu. Wszystko bardzo piękne, ale Praga była naprawdę oszałamiająca.

– Dobrze, a twoja?

Reagan powiedziała, że Gavin miał swoją własną wycieczkę.

– Dobrze.

Zostały nam tylko monosylabowe odpowiedzi. Niezręczne. Nawet na siebie nie spojrzeliśmy.

Złamałam się pierwsza i wpatrywałam się w jego twarz, dopóki się nie odwrócił i nie napotkał mojego wzroku.

– Słuchaj, po tym wyjeżdżam do Nowego Jorku. Nie chcę odejść, nienawidząc się nawzajem.

– Nie nienawidzę cię, aniele. I gratuluję nowej pracy. To ta z twoim ojcem?

Skinęłam głową i chciałam dodać, żeby nie nazywał mnie aniołem, ale nic nie powiedziałam. Był jak narkotyk. Spędziłam tygodnie na odtruwaniu go z mojego systemu. Słuchanie tego tylko zbliżyło mnie do powrotu do nałogu. Stąd kolejne słowa z moich ust.

– Dobrze, bo życzę ci wszystkiego najlepszego i mam nadzieję, że znajdziesz kogoś, kto cię uszczęśliwi.

– Już znalazłem.

To był miażdżący cios, którego się obawiałam.

– Świetnie. Jeśli mi wybaczysz, muszę zmienić sukienkę.

Dlaczego byłam najgłupszą dziewczyną na świecie, tak chciwą na kołki wbite w serce? Poruszyłam się, żeby odsunąć się od niego tak szybko, jak tylko można, lecz miałam wrażenie, że ktoś wepchnął moje stopy w szklane pantofelki Kopciuszka. Chociaż zegar nie wybił północy, moje serce rozpadło się na milion kawałków. Tęskniłam za mężczyzną, którego nigdy nie miałam, i żałowałam, że wybrałam się na tę głupią wycieczkę łodzią.

Wpadłam do kabiny, w której ubierałam się na bal. Rozległo się pukanie, co mnie zaskoczyło. Niechętnie podeszłam, niepewna, czy jestem wystarczająco silna, by tak szybko uporać się z Gavinem.

– Tak? – powiedziałam słodko, przytrzymując otwarte drzwi dla zachowania równowagi.

Zdjęłam jeden but, a drugi nadal miałam na stopie i chwiałam się na palcach, aby utrzymać się na nogach. Jego oczy przesunęły się na moje stopy, ale znalazły drogę z powrotem do moich oczu.

– Pomyślałem, że możesz potrzebować pomocy przy zdejmowaniu sukienki.

Zrobił jeden krok, schylając głowę, by wejść przez drzwi.

Moje dłonie zrobiły się wilgotne od jego nagłego wtargnięcia. Był cholernie seksowny w smokingu.

– Nie powinienesz być gdzieś, uszczęśliwiając jakąś dziewczynę?

– Masz rację, powinienem.

Wszedł do środka i otoczył ramieniem moją talię. A potem zostałam podniesiona w powietrze, jakbym nic nie ważyła. Zamknął drzwi. Jedną ręką zdjął mi drugi but na obcasie. Potem zaprowadził nas do łóżka, gdzie mnie rzucił.

– Nienawidzę cię – przeklęłam.

– Może chcesz mnie nienawidzić, ale tak nie jest.

Miał rację.

– Mam nadzieję, że twoje męskie mięso jest tak duże jak twoje ego.

– Jest większe, ale to wiesz.

Mrożona herbata z miodem cukrowym, miał mnie. Nie byłam w stanie przełknąć tej cholernej rzeczy, taka była gęsta.

– Zbabkisyn!

Zaśmiał się.

– Nie sądzę, by Tade docenił sugestię, że Reagan jest moją matką.

– Grr – warknęłam.

Jego oczy błyszczały w świetle.

– Równie dobrze możesz pozwolić mi cię mieć, bo będę irytować cię, dopóki tego nie zrobisz.

Rzecz w tym, że widziałam, jak to robi, i oboje wiedzieliśmy, że w końcu się poddam. Zrezygnowałam ze słuchania racjonalnej strony mojego mózgu i poddałam się pragnieniu, które towarzyszyło mi od miesiący.

– Dobrze. Lepiej, żeby reszta była tak dobra jak twoje usta.

Pochylił się do przodu, kładąc dłonie po obu stronach mojego ciała.

Posiadł moje usta, a nasze języki walczyły o dominację. W końcu wygrał tę rundę, odsuwając się z uśmiechem.

– Mam nadzieję, że nie podoba ci się ta sukienka.

Cienka tkanina rozdarła się jak papier na środku. Z szacunkiem jego wzrok przesunął się po mnie jak wzrok człowieka, który nie jadł od miesiący.

– Jesteś naprawdę darem z nieba – powiedział.

Nie do końca chyba. Miałam na sobie biały, koronkowy biustonosz i męskie bokserki. Moja bielizna się nie sprawdziła o wiele lepiej niż moja sukienka, kiedy dostał je w swoje ręce. Potem z gorącym spojrzeniem zdjął marynarkę i rzucił ją na krzesło w odległym kącie. Kiedy on rozwiązywał muchę, ja podniosłam się na kolanach do krawędzi łóżka, rozpinając guziki jego koszuli. Nasze ręce spotkały się w połowie drogi, a ja opuściłam swoje do jego spodni i je rozpięłam. Uwolniłam jego erekcję i chwyciłam go dwiema rękami. Syknął, wypuszczając powietrze przez zęby.

Zanim jego spodnie spadły na podłogę, wyciągnął garść tęczy opakowań i rzucił je na łóżko.

– Co to jest?

Bawiły mnie kolorowe prezerwatywy.

Jego uśmieszek był bezcenny.

– Zabawny prezent, który zapomniałem dać Tade'owi. To dobrze się złożyło, bo nie sądziłem, że zajdziemy tak daleko. To wszystko, co mam na sobie. Wybierz swój smak. Zjedz truskawkę, cytrynę z kwaśną cipką, wyliż limonkę, wypij tę wiśnię czy polej usta arbuzem.

Wskazałam na różową, próbując powstrzymać śmiech, ale bezskutecznie.

– Podlej swojego melona.

Mrugnął, skracając zdanie.

Jego długość napięła się w bokserkach, a ja niemal się pośliniłam.

– W drugiej rundzie zagramy w usta i kutasa. Ale czekałem zbyt długo, żeby cię mieć, i muszę być w tobie w tej chwili.

Okrył się różem i moje chichoty również się skończyły. Delikatnym pchnięciem posłał mnie do tyłu. Złapał moje nogi i położył je na swoich ramionach, zanim przesunął mnie do krawędzi łóżka.

– Poczekaj, chcę cię ujeźdzać.

– Zachowaj to na trzecią rundę.

Jego palce sondowały mój rdzeń przez zaledwie kilka sekund. Byłam pewna, że znalazł mnie ociekającą pożądaniem. Potem zanurzył się we mnie. Oddech uwiązał mi w gardle, kiedy wypełniał mnie jak nikt inny. Uczucie było intensywne. Byłam pewna, że mnie rozerwie. Czy to się może zdarzyć?

– Czy zamierzasz rozerwać mnie na dwie części?

Jego mięśnie napięły się, ale to nie powstrzymało pełnego ego wykrzywienia jego ust.

– Nie martw się, aniele – jesteś ciasna jak dziewica, ale zaraz wejdziesz do końca.

– Do końca? – pisałam.

Nie był we mnie cały.

Dyszałam z przyjemności przeplatanej bólem.

– Spokojnie, to tylko główka.

Westchnęłam w szoku. On był ogromny, a ja nie. Przycisnął mnie do łóżka. Jego żądający pocałunek uspokoił mnie, gdy nadal mnie rozciągał. Przesunął się do przodu, a potem wycofał, splukał i powtórzył.

– Kurwa, kochanie – wyszeptał mi do ucha, między ukąszeniami a ssaniem. – Tak mnie trzymasz, że nie wytrzymam wiele dłużej.

Usiadł, kołysząc się powoli we mnie, wchodząc coraz głębiej. Przesunął dłoń po mojej piersi, uszczyptał sutek, aż stwardniał, i przesunął w dół, do miejsca, w którym byliśmy połączeni. Zastosował fachowy nacisk na moją łechtaczkę opuszkami palców, którego żaden facet przed nim nie opanował, zmniejszając ból na rzecz większej przyjemności. Inni wykorzystali mój guzek jak przycisk teleturnieju, natychmiast wysyłając mnie z powrotem do punktu wyjścia na drabinie wspinaczki do orgazmu. Ale Gavin doprowadził mnie na najwyższy szczybel w kilka sekund.

Jak to było możliwe? Nigdy nie doszłam podczas seksu, nie licząc tego razu z jego utalentowanym językiem. Zwolnił nacisk, jakby w jakiś sposób wiedział, że jestem blisko.

– Nie fair – krzyknęłam.

– Doprowadzę cię tam. Zaczekaj na mnie.

Przyciągnął mnie do siebie, chwytając mnie za tył głowy, i obdarzył długim, zaborczym pocałunkiem. Płądrował moje usta, pozostawiając mnie w gęstej mgłę pożądania. Całowalibyśmy się przez wiele dni, ale zakończył to, ciągnąc moją dolną wargę między zębami. Po tym, jak puścił z uśmiechem, obrócił dolną wargę w ustach, jakby mnie smakował.

Jego ciało nie przestało we mnie pompować, doprowadzając mnie do krawędzi. Jego pociągnięcia były długie, głęboko we mnie. Zacisnął dłoń na moim ramieniu i pchnął z całą powagą.

Lina, która wyginała moje plecy w łuk, pękła i spadłam w otchłań przyjemności.

– Tak, kochanie, weź go, głęboko.

Im bardziej on się ruszał, tym dłużej ja dochodziłam. To było nieskończone i jechałam na magicznej fali jak dywan na niebie. Potem doszedł, chrząkając i przeklinając, podczas gdy ja jęczałam, wciąż spazmatycznie zaciskając się wokół niego. Nie byłam zepsuta. To była taka ulga. To byli oni, nie ja. Uśmiechnęłam się, rozkoszując się cudownym bólem między nogami.

Gavin położył się na mnie, drażniąc moje usta, zmuszając moje oczy do otwarcia.

– Nie ma czasu na sen, aniele. Mam cię przez krótki czas i planuję cię pieprzyć, aż nie będziesz mogła chodzić.

I tak zrobił. Robił to na każdej powierzchni w pokoju i łazience. Moje nogi były słabe, a mięśnie bezużyteczne. Nie widziałam, którędy płynęliśmy, ponieważ spowodował, że byłam zajęta.

Pożegnanie było gorsze.

Gavin ujął moją twarz i złożył delikatny pocałunek na moich ustach. Prawie płakałam.

– Bądź szczęśliwa, aniołku.

Przycisnął swoje czoło do mojego.

– Nie mogę powiedzieć tego samego – wyszeptałam. Wtedy zdałam sobie sprawę, jak okropnie to brzmiało. – To znaczy...

– Wiem, co masz na myśli.

Podniosłam wzrok i przez chwilę wydawało mi się, że widzę w nim to, co odbijało się w moim sercu.

Rozdzielił nas głos Reagan. Niegotowa na rozstanie, oparłam się o niego, przyciskając swoją klatkę piersiową do jego klatki piersiowej.

– Skończyliście tam? – jej oczy błyszczały. – Wiem, że nie możecie się od siebie oderwać. Mam na myśli całe pieprzenie, którym się zajmowaliście.

Pierś Gavina zadudniła ze śmiechu.

– Czy możesz mnie zawieźć na lotnisko? – zapytałam, pochylając się, by zobaczyć jego minę.

Jego głowa przesunęła się z boku na bok.

– Jeśli cię wezmę, nie pozwolę ci odejść. I oboje wiemy, że tak jest najlepiej. Potrzebujesz życia, którego nie mogę ci zaoferować tutaj.

– Ciągłe to mówisz. Jedź ze mną do Nowego Jorku.

Chociaż nigdy tego nie wyjaśnił, miałam wrażenie, że bycie daleko stąd otworzy nam drzwi do wspólnej przyszłości.

– Nie mogę zostawić taty.

Przetarłam oczy i odsunęłam się. Nie mogłam na niego patrzeć. Błagałabym tylko, jakby to kiedykolwiek miało zadziałać.

Lot samolotem i noc w hotelu. Pozwoliłam sobie na płacz i puchar lodów.

Nie sądziłam, że kiedykolwiek sobie z tym poradzę, ale pogodziłam się z przyszłością bez niego.

Teraz byłam tutaj, w Nowym Jorku, kilka tygodni po ukończeniu studiów. Szkoda, że Reagan nie była ze mną, ale miała swoją własną ścieżkę, a ja swoją.

Dostałam dwie oferty pracy z targów. Jedna była z korporacji mojego ojca. Nie zaakceptowałam jej tylko dlatego, że wynagrodzenie i benefity były nieco lepsze.

– Hej, panienko, rusz tyłek.

Spojrzałam ze szczytu drapacza chmur na mężczyznę, który przeklął mnie za to, że stałam na środku chodnika. Uśmiechnęłam się. Naprawdę byłam w Nowym Jorku. Zatrzymałam się w hotelu poprzedniej nocy. Za pieniądze za ukończenie szkoły od moich dziadków zafundowałam sobie jedną noc w Waldorfie. Była warta każdego grosza.

Weszłam do budynku, gdzie ochrona zaprowadziła mnie do działu kadr.

Czułam się, jakbym była na szczycie świata, kiedy byłam tylko na dwunastym piętrze i czekałam, aż zobaczy mnie osoba z tego działu.

– Pani Stevens.

Wysoka kobieta, która wydawała się jeszcze wyższa dzięki szpilkom, zaprosiła mnie gestem do małego biura. Poruszała się wokół biurka w kształcie litery L, wskazując mi na krzesło stojące przed nim. Mimo że biuro było małe, było idealnie zorganizowane, a ani jedna kartka papieru nie leżała nie na swoim miejscu.

– Witamy w firmie Weber International. Nazywam się Misha Burns i jestem kierownikiem HR w tym biurze – miała akcent. Brzmiał trochę niemiecko, choć mógł być rosyjski. Wyjęła z szuflady teczkę, którą przesunęła po gładkiej powierzchni biurka. Podniosła ją i zaczęła mówić dalej. – Takie są zasady i dodatkowe formalności oprócz formularzy online, które musimy wypełnić na zewnątrz. Gdybyś mogła nam to przekazać przed końcem dnia, byłoby wspaniale.

Sięgnęłam po nie, a ona położyła małe pudełko na teczce. Cofnęłam rękę w obawie, że wyciągnęła linijkę, żeby uderzyć mnie w knykcie. Surowy sposób, w jaki jej włosy były spięte w kok, uniemożliwiał tworzenie się jakichkolwiek zmarszczek na jej twarzy, w tym najwyraźniej uśmiechu.

– Jak stwierdzono w liście ofertowym, mamy mieszkania dla stażystów spoza stanu z powodu wysokich kosztów życia w mieście, ale niestety wszystkie nasze jednostki są zajęte.

Uśmiech, który miałam na twarzy przez cały czas, odkąd weszłam do jej biura, zniknął. To był problem. Liczyłam na to, że będę miała gdzie spać. Cała reszta moich pieniędzy poszła na tygodniowy zestaw strojów biznesowych do tej pracy. Nienawidziłam dzwonić do mamy i prosić ją o pieniądze. Pewnie, dałaby mi je, ale ja chciałam zrobić to sama.

– Więc będziesz tymczasowo przebywać w jednej z naszych jednostek korporacyjnych.

Ulga zalała mnie jak fala. To rozjaśniło mój nastrój.

– Apartament jest o wiele przyjemniejszy niż nasze współdzielone mieszkania, więc nie przyzwyczajaj się – dotknęła pudełka, które miało kształt i rozmiar takiego na bransoletkę. – Adres, klucz do karty i kody są w środku.

Wyciągnęła rękę, ale cofnęła teczkę, odkładając ją i pudełko poza mój zasięg.

– Kiedy tam dotrzesz, otrzymasz pakiet powitalny. W środku znajdziesz kluczyki do jednego z naszych firmowych samochodów. Nie używaj go.

Czy HR nie miał być bezpiecznym miejscem? Czułam się bardziej mile widziana przez nieznanego, który przeklął mnie na chodniku.

– Tak, proszę pani.

Nie wiedziałam, kiedy ostatni raz zwracałam się do kogoś per pani, ale jej surowa nauczycielska postawa to uzasadniała.

Przesunęła pudełko i otworzyła teczkę, by spojrzeć na mnie. Zastukała w kartkę schowaną w prawej kieszeni.

– Spotkasz się ze swoją menedżerką Kelly Reed na dwudziestym szóstym piętrze. Zapytaj o nią w recepcji. Spodziewa się ciebie o dziewiątej trzydziści. Jeśli się teraz pospieszysz, raczej ci się uda.

Szybkie sprawdzenie mojego Apple Watcha, prezentu od chłopaka mamy, i zorientowałam się, że miałam dokładnie pięć minut, żeby się tam dostać. Kiedy spojrzałam na Miszę, w oczach kobiety pojawił się zły wyraz.

Świetnie, już miałam wroga z powodów, których nie rozumiałam.

Zebrałam teczkę i pudełko i uprzejmie powiedziałam.

– Dziękuję. Było miło cię poznać.

Musiałam zakładać, że miała gówniany dzień i wylądowywała się na mnie. Nie było powodu, by już mnie nienawidziła.

Na szczęście zdążyłam. Kelly była drobną kobietą, niższą ode mnie.

– Twoje biurko jest tam – mówiła, wskazując otwartą przestrzeń połączonych ze sobą biurek z zerową prywatnością. – Muszę wpaść na spotkanie i nie lubię o to pytać, ale czy mogłabyś przynieść nam kolejkę kawy? – jej energia sprawiła, że od razu ją polubiłam. – Zadzwoił mój asystent. Obiecuję, że nie będziesz musiała tego robić ponownie, jeśli będę mogła coś z tym zrobić. Kuchnia jest tam.

Odwróciła się, by wskazać przeciwny kierunek.

Entuzjastycznie pokiwałam głową. Zanurkowała w pokoju ze szklanymi ścianami. Szyba była w połowie zasłonięta, ale starałam się policzyć ludzi wokół stołu. W kuchni nalałam kawy do izolowanych papierowych kubków i postawiłam je na tacy, którą znalazłam. Dobrze, że drzwi miały zatrzask – otworzyłam je jedną ręką.

Dzięki Bogu za faceta, który przyszedł mi pomóc. Prawie wszystko wylałam, kiedy zauważyłam mojego ojca u szczytu stołu.



## 29. MEGAN

– Dziękuję – mruknęłam do pomocnego mężczyzny i chodziłam po pokoju, oferując kawę.

Kiedy dotarłam do ojca, taca zatrzęsała mi się w dłoniach. Przyglądał mi się przez dłuższą chwilę, po czym wziął kubek i znów zaczął mówić do grupy. Kiedy skończyłam, przeprosiłam i wyszłam, zostawiając tacę na kredensie w sali konferencyjnej.

Siedziałam w swoim boksie, z każdej strony oddzielonym krótkimi taflami szkła. Brak prywatności oznaczał, że nie mogłam wyciągnąć telefonu i wysłać Reagan krótkiej wiadomości o tym, jak minął mi dzień. Zamiast tego otworzyłam teczkę, którą dała mi Misha. Były instrukcje, jak zalogować się do systemu. Zrobiłam to i wypełniłam papierkową robotę, decydując się zrzucić ją do kadr na koniec dnia.

Kelly okazała się świetna. Po spotkaniu zebrała zespół w tej samej sali konferencyjnej i omówiła inicjatywy marketingowe, nad którymi będziemy pracować w ciągu najbliższych kilku tygodni. Przyniosła lunch, żeby pomóc nam w burzy mózgów. Ponieważ byłam nowa, powstrzymywałam się, niepewna dynamiki grupy. Nie chciałam nikomu deptać po palcach. Pracowaliśmy do późna, co mi nie przeszkadzało. Znałam zero ludzi w tym mieście. Chociaż mieszkanie, które dostałam, było po prostu niesamowite.

Było nowoczesne pod każdym względem, z minimalistycznymi, eleganckimi meblami, z miękką szarą skórzaną tapicerką i błyszczącymi metalowymi wykończeniami. Staralam się nie przyzwyczajać. Kuchnia była marzeniem każdego kucharza, z wysokiej klasy sprzętem i kwarcowymi blatami. Czułam się wystarczająco zainspirowana, aby gotować dla siebie, co zakończyło się epicką porażką. Babcia rozpieszczała mnie swoją kuchnią. Próbowwała mnie uczyć, ale moje jedzenie nigdy nie smakowało jak jej.

Po dwóch tygodniach znalazłam rytm. Nie miałam wiele więcej do roboty poza pracą.

Byliśmy w sali konferencyjnej, przygotowując się do spotkania, aby ujawnić nasz plan zaktualizowanej strony internetowej. IT pracowało z nami nad wykonaniem, ale dział marketingu otrzymał zadanie zaprojektowania nowej domeny.

Pracowałam nad stroną „kariery”. Na ekranie bezimienny mężczyzna stał otoczony małymi ikonami. Zabrałam głos, zanim moi współpracownicy kliknęli na następną stronę.

– Myślę, że powinniśmy to zmienić – wszyscy odwrócili się w moją stronę, ale nie cofnęłam się.

– Myślę, że pan Weber powinien być twarzą firmy, a nie jakiś model.

Kelly uśmiechnęła się.

– Nigdy nie lubił swoich zdjęć. Ma zespół, który pilnuje, żeby nie pojawiały się o nim żadne wiadomości.

– Mogę to zrozumieć. Ale jego zdjęcie jest na stronie zarządu. Myślę... – podeszłam do komputera na stole, który wyświetlał obrazy na ekranie. Miałam mnóstwo czasu, aby zrozumieć oprogramowanie. Witryna była już dostępna, a zmiana obrazów była prosta. Szybko użyłam innego programu, aby zastąpić bezimiennego faceta zdjęciem mojego ojca, które mieliśmy w aktach. Wstawiłam nowy obraz na stronę i po chwili pojawił się na ekranie. – Teraz wysyłamy silniejszą wiadomość o tym, czym pomysłem jest ta firma.

Wszyscy ucichli, a ja obejrzałam się i zobaczyłam, że mężczyzna, o którym mowa, we własnej osobie wszedł do środka.

– Czyj to był pomysł? – zapytał, wchodząc do pokoju, wskazując na ekran. Przyciągnął uwagę wszystkich, w tym moją.

– Mój – przyznałam, nie spodziewając się, że ktokolwiek weźmie na siebie winę.

Kelly wkroczyła jako rozjemca.

– Wymienimy to.

– Nie. Chcę zrozumieć, dlaczego to zrobiłaś.

Odchrząknęłam i wyprostowałam się trochę. Wierzyłam, że to był właściwy ruch.

– Powinieneś być twarzą firmy. Jesteś założycielem. Ten obraz jest już w witrynie, więc nie jest to coś, do czego czytelnicy nie mają dostępu.

Zamknęłam usta, mając nadzieję, że nie powiedziałam za dużo.

– Nie jestem jeszcze pewien, jak się z tym czuję. Pokażcie mi resztę.

Wszyscy zmienili biegi. Nie spodziewaliśmy się, że mu to przedstawimy. Pokazywaliśmy projekt

innym dyrektorom najwyższego szczebla, zanim on miał go zobaczyć. Ale pojawił się i wszyscy ruszyli w rytm jego bębna. Milczałam, obawiając się jego biernego zainteresowania moją propozycją.

Zostałabym zwolniona?

Kiedy spotkanie dobiegło końca, podeszła Kelly.

– To był dobry pomysł, nawet jeśli zdecydują się go nie używać.

Zacisnęłam usta i opadłam na krzesło przy biurku. Pojawiły się inne sugestie i ja też kilka rzuciłam, aby wrócić do gry i do pracy.

Późnym popołudniem na mój e-mail przyszło zaproszenie na spotkanie. Patrzyłam na nie przez długie minuty. Właściwie to nie było zaproszenie, ale wezwanie. Moja obecność była konieczna na siedemdziesiątym drugim piętrze. Na najwyższym piętrze.

Serce opadło mi do pięt. Nie chodziło tylko o to, że zamierzałam porozmawiać z ojcem; lęk wysokości był również na szczycie mojej listy. W związku z tym, że nie sądziłam, że to dobrze sprawdzi się jako wymówka, żeby tam nie iść, powiedziałam Kelly o moim spotkaniu.

– Zostałam o tym poinformowana. Będę cię wspierać bez względu na wszystko – powiedziała, prawdopodobnie wyczuwając moją nerwowość.

Zgodziłam się. Słowa tkwiły mi w gardle – tak dużo, tak mało czasu. Nie miałam pojęcia, co powiem temu ponadprzeciętnemu mężczyźnie. Jak mogłam dorzucić do tego, że byłam jego córką? Wydawałoby się nie na miejscu, gdyby mnie zwolnił. Pomyślałby, że to podstęp, żeby zachować moją pracę.

Powlokłam się do windy, czekając na wyrok. Jeśli nie zwymiotuję po drodze, to była wygrana. Ale nie byłam pewna, czy uda mi się powstrzymać od wymiotów słownych, kiedy już tam dotrę. To była totalnie przegrana sytuacja.

Trzymałam się poręczy windy, rozczarowana, że zostałam sama. Oznaczało to, że kiedy nacisnęłam przycisk siedemdziesiąty drugi, kabina wystrzeliła w górę, jakbym była w rakiemie lecącej w kosmos. Prawie nie wytrzymałam. Byłam pewna, że kiedy wyszłam, moja skóra przypominała kolor zielonego groszku. Każda zewnętrzna ściana była zrobiona ze szkła, a mój świat się przechylił. Przysięgłam sobie, że przetoczę się tuż za szybą i wyjdę na świeże powietrze. Nie mogłam się ruszyć. Strach przygwoździł moje stopy do podłogi.

Na sekundę moje myśli wróciły do katastrofy podczas jazdy na diabelskim młynie z Ga vinem.

– Musisz być Megan Stevens – powiedziała kobieta, która siedziała przed innym szklanym biurem. Była starszą, sympatycznie wyglądającą kobietą o miłej twarzy.

Pokiwałam głową.

– Ach, musisz być jednym z tych.

Nie miałam pojęcia, co miała na myśli, ale i tak się zgodziłam.

– Dobrze, kochanie, skup się na mnie i podejdź, bo obawiam się, że pan Weber cię nie zobaczy na korytarzu.

Zamknęłam oczy, a kiedy je otworzyłam, zignorowałam imponujące widoki miasta. Zauważyłam Central Park z jednej strony i panoramę miasta z drugiej. Potem ruszyłam przed siebie jak koń z kłapkami na oczach. Nadal czułam się, jakbym schodziła po zboczu, ale udało się.

– Dobra robota. Teraz po prostu przejdź przez te drzwi.

Wskazała na biuro za nią. Skupiłam się na tym zadaniu i otworzyłam drzwi. Stał przed biurkiem, które znajdowało się kilka stóp od zewnętrznej szyby, która mogła się stłuc. Mój racjonalny mózg próbował mi powiedzieć, że prawdopodobnie jest bardzo gruba i stłuczenie jej zajmie dużo czasu, ale nie mogłam tego zrobić. Zatrzymałam się zaledwie dwa kroki za drzwiami.

– Megan, usiądź.

Przerażenie sparaliżowało mój mózg. Było coś, o czym powinnam była wiedzieć. Wszystko, co mogłam zrobić, to gorączkowe potrząsanie głową.

– Ach.

Wyciągnął rękę po mojej lewej stronie. Pod ścianą stały kanapa i dwa fotele. Odsunęłam się na bok, aż dotarłam do bezpiecznej sofy, która znajdowała się najdalej od widoków miasta. Usiadł na fotelu naprzeciwko mnie, rozpinając granatową marynarkę.

– Najpierw chcę powiedzieć, że jestem pod ogromnym wrażeniem twojego przyszłościowego myślenia i logiki dotyczącej branding w witrynie. Zamierzamy wykorzystać ten pomysł. Jak powiedziałaś, moje zdjęcie już tam jest. Ale wyznaczam granicę, aby nie używać tego obrazu w żadnych broszurach ani innych

materiałach marketingowych.

– Więc nie jestem zwolniona? – zapytałam nerwowo.

Zachichotał.

– Nie – potem spojrzał na mnie, ale nie było w tym nic seksualnego.

– Czy mam coś na sobie?

*O mój Boże, nie mogę uwierzyć, że właśnie to powiedziałam.*

– Nie, Megan. Po prostu jesteś tak bardzo podobna do swojej matki.

Czy dobrze go usłyszałam?

– Czekał. Co?

Pochylił się do przodu, opierając przedramiona na kolanach.

– Wiem, kim jesteś.

– Co wiesz?

– Jesteś córką Margarete.

Ile wiedział? Stęchłe powietrze utknęło mi w płucach.

– Jesteś moją córką.

Znow wzięłam oddech.

– Wiesz o tym?

– Od dnia, w którym się urodziłaś.

– Jak?

Pytanie wydawało się tak nieistotne w porównaniu z mnóstwem odpowiedzi, których mógł mi udzielić.

– Tylko to, że wyrzuciła mnie ze swojego życia z ważnych powodów, nie oznaczało, że przestałem ją kochać. Pilnowałem jej, upewniając się, że jest bezpieczna. Kiedy stało się jasne, że nosi dziecko i urodziła ciebie, łatwo było wszystko policzyć.

– Ale mogę być dzieckiem kogoś innego.

Wydobył się z niego pozbawiony humoru śmiech.

– Twoja matka była tylko ze mną. A wszystko, co muszę zrobić, to spojrzeć na ciebie w poszukiwaniu dowodu. Możesz być bardzo do niej podobna, ale widzę w tobie część siebie i mojej babci.

– Jak?

Spośród wszystkich pytań, które należy zadać, znowu pytałam o to samo. Ale nie myślałam jasno.

– Jak kształt twoich oczu, mały dołeczek po prawej stronie brody.

– Nigdy po mnie nie przyszedłeś – wykrztusiłam.

Niewylane łzy zamgłiły moje oczy, a emocje groziły, że je wypchną.

– Pamiętam ostatni raz, kiedy widziałem mojego ojca. Miałem sześć lub siedem lat. Powiedział mi, że pewnego dnia zrozumie, że dawał mi największy dar, jaki kiedykolwiek miałem. Powiedział mi, że ludzie zaczynają się zastanawiać, czy ten dzieciak z kochanką był jego. Odszedł i pozwolił mi mieć normalne życie wolne od jego ciężarów, więc mi powiedział. Dorastałem, nienawidząc go za to, że mnie zostawił, dopóki nie dorosłem, by poznać prawdę o nim. Wtedy zrozumiałem. Kochał mnie na tyle, by odpuścić, ponieważ jego nieobecność w moim życiu była dla mnie lepsza. Dałem tobie i twojej matce ten sam prezent.

– Ale mama powiedziała, że twój tata kazał ci ją wykorzystać.

Westchnął.

– Poprosił mnie o zdobycie informacji. Nigdy nie kazał mi się zakochać w kimkolwiek, od kogo je uzyskałem. A po miesiącach pracy pod przykrywką, jeśli można to tak nazwać, straciłem jego szacunek, kiedy skłamałem i powiedziałem, że nic nie znalazłem. Nazwał mnie bezużytecznym z książkową mądrością i brakiem rozsądku.

– Rozmawiałeś z nim od tamtej pory?

To chyba nie było pytanie, które powinnam była zadać.

– Nie. Jej bezpieczeństwo było dla mnie o wiele ważniejsze niż jego szacunek.

Czy mogłabym od razu się w nim zakochać? Jego odpowiedzi wydawały się szczerze.

– Czy jesteś powodem, dla którego dostałam tę pracę?

Usiadł.

– Nie. Szczerze mówiąc, nie wiedziałem, że tu pracujesz, dopóki nie weszłaś i prawie wylałaś na mnie kawę – jego uśmiech był ujmujący. – Byłem w szoku, kiedy cię zobaczyłem. Dostałaś tę pracę sama, chociaż

dałbym ci ją, gdybyś się do mnie zgłosiła.

– Nie obrażaj się, ale czuję się lepiej, wiedząc, że zasłużyłam na swoje miejsce tutaj.

Jego uśmiech sprawił, że chciałam go przytulić. Czy mogłabym go przytulić?

– Jestem bardzo dumny z ciebie i z kobiety, którą się stałaś.

Ten komentarz sugerował, że obserwował mnie przez lata. Miałam już zapytać, kiedy włączył się jego asystent.

– Panie Weber, Alonzo do pana. Nie chce mi powiedzieć, jak ma na nazwisko – nad trzaskiem intercomu usłyszeliśmy, jak mężczyzna mówi: – On będzie znał moje imię.

Mój ojciec wystrzelił do góry.

– Dokończymy to później. Skontaktuję się z tobą.

Wyciągnął rękę, jakby chciał mnie wyciągnąć za drzwi. Otworzyły się, zanim tam dotarliśmy. Starszy Latynos, obdarzony pięknym wyglądem, wkroczył do środka. Jego oczy przesunęły się po mnie, a moja skóra zaczęła cierpnąć.

– Pani Stevens, dziękuję za poświęcony czas – powiedział oficjalnie mój ojciec.

– Gregor, muszę przyznać, że dobrze sobie poradziłeś – popełniłam błąd, oglądając się za siebie, i chytry uśmieszek mężczyzny wylądował na mnie. Przełknęłam ślinę. – A twój gust co do kobiet jest nienaganny.

– Ona jest tylko stażystką – warknął mój ojciec.

– Stażystką, tak? Mogłaby załatwić nas po kolei.

Poruszałam się szybciej, niż kiedy tu wchodziłam. Udało mi się wyjść za drzwi, ale jeszcze ich nie zamknęłam, kiedy usłyszałam skrawek rozmowy.

– Więc, bracie, w końcu się spotykamy.

Głos, który najwyraźniej należał do mojego wujka. Żółć strzeliła mi do gardła. Myśl, że mój wujek uważał mnie za seksowną, zaślepiła mój lęk wysokości. Nacisnęłam przycisk windy, jakby ktoś mnie ścigał. Kiedy zadzwonił dzwonek, potknęłam się, prawie nie mogąc utrzymać się na nogach. Najwyraźniej nie wiedział, kim dla niego jestem, ale ja to wiedziałam i byłam totalnie zniesmaczona.

Jakimś cudem dotarłam do mojego biurka. Kilka wiadomości od zespołu sprawiło, że wróciłam do pracy.

Nasz termin się przesunął. Nie było czasu na analizę tego, co się stało.

Jadłam lunch przy biurku. Bardziej niż kiedykolwiek chciałam sprawić, by mój ojciec był ze mnie dumny, i dokończyć moją sekcję projektu, nad którym pracowałam.

– Tutaj jesteś.

Łaciński akcent był nie do pomylenia i mógłby być seksowny, gdyby nie należał do mojego wujka. Odwróciłam się, a on stał z ręką opartą na moim biurku, blokując mi ucieczkę.

Jego uśmiech obiecywał rzeczy, które w Stanach były nielegalne, w tym nasze pokrewieństwo i w ogóle.

– To może zabiorę cię na lunch?

– Mam chłopaka – wypaliłam.

– Ach – stał. – Szkoda. Są rzeczy, które mógłbym ci pokazać, a założę się, że twój chłopak nie mógłby.

– Tak, um... Muszę wracać do pracy.

Zdecydowałam się na to wyjaśnienie, niepewna, czy naprawdę by się wycofał. Wyglądał tak niebezpiecznie, jak sugerowały wszystkie internetowe plotki. Chociaż nie było zdjęć, opowieści o synach króla narkotyków były legendarne.

Jeszcze raz objął mnie wzrokiem. Obróciłam się na krześle w stronę monitora. Zachichotał, a ja modliłam się, żeby sobie poszedł. Pojawił się jak duch, więc miałam nadzieję, że zniknie w podobny sposób.

Później tej nocy rozmawiałam przez telefon z Reagan. Po szalonym początku lata, zanim wyjechałam, opowiedziałam jej wszystko o moim tacie. Teraz, kiedy nie mieszkaliśmy razem, jej rodzina nie mogła wykorzystać tej wiedzy przeciwko niej.

– Rozmawiałam z nim dzisiaj – zaczęłam.

– O mój Boże, to świetnie – zawahała się. – Albo nie?

Och, kochałam ją. We wszystkim by mnie wspierała.

– Tak, to świetnie. Właściwie wiedział, kim jestem.

– Wow. Co powiedział?

Wprowadziłam ją w rozmowę.

– Eww, obrzydliwy wujek.

– Tak, ale szczerze mówiąc, on nie ma pojęcia, kim jestem. A o co chodziło mojemu tacie, wypychając mnie za drzwi?

– Czy nie mówiłaś, że jest synem króla narkotyków? A twój tata powiedział, że chce cię trzymać z daleka od tego.

– To prawda. Ale jeśli znów się pojawi, mogę po prostu wygadać, że jesteśmy spokrewnieni.

– Prawdopodobnie nie powinnaś tego robić – powiedziała powoli.

Miała rację, ale to nie ułatwiało sprawy.

– Tak na marginesie wczoraj widziałam Gavina.

Słyszając jego imię, dostałam gęsiej skórki. Udawałam obojętność.

– Tak, jak się ma?

– Nieszczęśliwy, jeśli mnie pytasz.

– To bardzo źle. Chcę, żeby był szczęśliwy.

– Pewnie, że tak. Przyznaj, że świadomość, że tęskni za tobą, sprawia, że jesteś szalenie szczęśliwa.

– On nie tęskni za mną.

– Uch... tak, tęskni. Wypytywał mnie o to, jak sobie radzisz, czy twoje mieszkanie jest w bezpiecznej okolicy i w ogóle.

– On jest po prostu...

– Tak bardzo w tobie zakochany.

– Nie jest.

Choć tego nie widziała, moja twarz musiała być czerwona jak burak. Zaczęła mi opowiadać o popołudniu z chłopakami. Bawili się dobrze, a ja byłam trochę zazdrosna, że mnie tam nie było.

Rozległo się pukanie do drzwi.

– Hej, moje jedzenie przyjechało.

– Zrezygnowałaś z gotowania? – zaśmiała się.

– Tak – przyznałam, wstając i idąc do drzwi. – Zadzwoń do ciebie później.

– Trzymam cię za słowo.

Wciąż się śmiała, kiedy zakończyłyśmy rozmowę. Wsadziłam telefon do moich flanelowych szortów i otworzyłam drzwi.

Dostawca był uroczy, ale młody – może z liceum.

– Ummm...

Wtedy zdałam sobie sprawę, co mam na sobie. Cienka biała koszulka była praktycznie przezroczysta. Nie mogłam zakryć cycków, bo musiałam zapłacić i wziąć od niego jedzenie. Na szczęście dzieciak spojrzał na mnie.

– Przepraszam – wymamrotał, co tylko uczyniło go słodszy. – Oto rachunek.

Wzięłam go z jego drżącej dłoni i wyciągnęłam pieniądze z drugiej kieszeni, wymieniając je na jedzenie. Chociaż normalnie dałabym biednemu dzieciakowi ogromny napiwek, wciąż potrzebowałam drobnych. Winda zadzwoniła i usłyszałam rozmowę. Wstrzymałam oddech, gdy w polu widzenia pojawili się Alonzo i mój ojciec.

Powiedział coś po hiszpańsku – przynajmniej tak mi się wydawało.

– Przyniosłeś mi prezent – bełkotał do mojego ojca.

Mój wujek zwolnił, zatrzymując się przed moimi drzwiami. Zaalarmowane spojrzenie mojego ojca sprawiło, że zechciałam zamknąć się w sobie. Ale dzieciak wciąż szukał drobnych.

Tata zmusił go do ruchu, ale wcześniej sprawił, że mój dostawca poczerwieniał ze wstydu.

– Spójrz na niego, jest taki zdenerwowany, bo chce po raz pierwszy zmoczyć swojego małego kutasa.

Nie liczyłam pieniędzy, które chłopak mi wciskał. On i ja chcieliśmy uciec i ukryć się. Zamknęłam drzwi i przekręciłam klucz.

Jedzenie nie było zachęcające. Poszłam pod prysznic, czując się brudna. Kiedy wyszłam, na moim telefonie widniała wiadomość z numeru, którego nie rozpoznałam.

NIEZNANY: „Przepraszam za mojego brata. Zostanę, dopóki nie zaśnie, a potem wpadnę”.

To musiało być od mojego ojca. Użył wszystkich słów w długiej wiadomości.

JA: „K”.

Kiedy więc rozległo się pukanie, tylko trochę się wahałam, czy otworzyć drzwi.

## 30. GAVIN

Wejście do środka było trudne. Miejsce było zamknięte. Muszą tu mieszkać ważni ludzie z dużymi pieniędzmi, o czym świadczyły marmurowe posadzki. Lata uczenia się przebiegłości w pracy opłaciły się. Miałem robotę do wykonania. Taką, która była ważniejsza niż wszystko, co kiedykolwiek zrobiłem w całym swoim życiu. Nigdy nie chciałem być chłopcem na posyłki, a jednak realizowałem dostawę.

Drzwi się otworzyły i stała tam przede mną. Włosy miała zaczesane do tyłu, ale wymykające się kosmyki okalały jej ładną twarz. Miała na sobie koszulkę z długimi rękawami, która opadała na jedno ramię i ledwo zakrywała jej brzuch. Spodenki, które ledwo przylegały do bioder i były na tyle długie, że obejmowały jej tyłek, dopełniały całości. Cholera, tęskniłem za nią.

– Gavin? – jej oczy były pełne pytań. – Co ty tutaj robisz?

Wyciągnąłem kwiaty, bo zapomniałem języka w gębie, patrząc na nią. Wzięła je z mojej ręki.

– Och, one są takie ładne. To storczyki, ale chyba nie widziałam nigdy takich.

Wskazała na biały kwiat, który wydawał się mieć skrzydła, po czym odwróciła się i weszła do środka. Uznałem, że jestem mile widziany, więc przekroczyłem próg i prawie potknąłem się o własne nogi. Dała mi doskonały widok na tyłek, który kochałem od pierwszego dnia, kiedy ją zobaczyłem.

Jakoś udało mi coś powiedzieć o kwiatkach.

– Nazywają się Białe Czaple czy jakoś tak. To rzadki gatunek orchidei występujący w Azji i Rosji.

Tak przynajmniej twierdziła kobieta z kwaciarni.

Postawiła je na wyspie. To miejsce było jak ze snu. Tuż za drzwiami wejściowymi znajdowała się kuchnia, a duży salon znajdował się na wprost.

Trzymała w dłoni jeden skrzydlaty kwiat.

– Wyglądają jak małe, białe gołębie.

– Przypominają mi anioły. Dlatego je kupiłem.

Kosztowały cholernie dużo pieniędzy, ale było warto.

– Są wspaniałe, i to w doniczce.

Nie zdecydowałem się na kwiaty cięte.

– To prezent na parapetówkę. Nie chciałem dać ci czegoś, co miało umrzeć.

Skinęła głową. Nie mogłem odczytać, czy cieszy się, że mnie widzi, czy nie.

– To miejsce jest tymczasowe.

– Cóż, możesz je zabrać gdziekolwiek pójdiesz i mam nadzieję, że będą ci o mnie przypominać.

Odwróciła się powoli, trzymając ręce za sobą, jakby się napinała.

Nie zasłużyłem na uśmiech. Już wszystko spieprzyłem. Najwyraźniej myślenie o mnie nie było dobrą rzeczą. Więc wyprzedziłem jej słowa.

– Zanim powiesz mi, żebym spierdalał...

– Poszedł polizać kaczkę – poprawiła.

Boże, ta kobieta jest wszystkim.

– Poszedł polizać kaczkę... – ponieważ to było dla mnie nowe, musiałem się zaśmiać. Jej pusty wyraz twarzy sprawił, że się wyprostowałem. – Po prostu mnie wysłuchaj.

Jej usta zacisnęły się i mogłem powiedzieć, że miała się na baczności. Nie mogłem jej winić. Dała mi milion szans.

– Nie zasługuję na ciebie.

– Nie – powiedziała rzeczowo.

Oblizalem usta, po raz pierwszy w życiu zdenerwowany. Nigdy nie doświadczyłem sytuacji, w której byłbym tak niepewny, czy dziewczyna mnie zechce.

Kiedy zabrała ręce zza pleców, pomyślałem, że na pewno wskaże na drzwi i da mi kopa. Skrzyżowała ramiona.

– Wiem, że cię odepchnąłem...

– Wiele razy – powiedziała.

– Ale...

Jej brwi uniosły się, zachęcając mnie, żebym to wylał. Przeczesałem włosy ręką.

– Po prostu nie jestem dobry w słowach. Za każdym razem, gdy próbuję ci coś powiedzieć, spierdole to.

Potarłem szczękę, jakby mnie bolała.

– Po prostu to powiedz, Gavin.

Opuściłem rękę.

– Jestem w tobie zakochany.

Otworzyła usta, ale równie szybko je zamknęła. Minęło jeszcze kilka sekund, zanim przemówiła.

– Powtórz to.

– Jestem w tobie zakochany.

Zamiast się uśmiechnąć, zmarszczyła brwi.

– Nie możesz tu przyjść i powiedzieć coś takiego.

Położyła dłoń na ustach i ruszyła na drugą stronę wyspy, odwracając się do mnie plecami. Podążyłem za nią i położyłem palec pod jej brodą, zmuszając ją, by na mnie spojrzała.

– Dlaczego?

– Ponieważ ja jestem tutaj, w Nowym Jorku, a ty mieszkasz w Maryland. Dlaczego teraz jest dla nas dobry czas?

Uśmiechnąłem się.

– Zostaję tu.

– Co?

– Zamierzam znaleźć pracę, choć mam trochę zaoszczędzonych pieniędzy, i znaleźć miejsce dla siebie... Dla nas, jeśli chcesz.

– Nie mogę. Mam to... No, może nie na długo. Ale będę miała mieszkanie... Dzielone. Więc nie możesz zostać ze mną.

Pochyliłem się, żeby przerwać jej bełkot. Przycisnąłem swoje usta do jej. Niepewny mojego powitania, poczekałem na jej reakcję. Kiedy się odsunąłem, po prostu się na mnie gapiła.

– Poradzimy sobie, jeśli mnie przyjmiesz.

– Ale twój tata?

– Nowy Jork nie jest tak daleko. Jeśli będzie mnie potrzebował, mogę do niego dotrzeć.

– Mówisz poważnie?

Pokiwałem głową.

– Cholercia.

Rzuciła się na mnie, zgniatając nasze usta. Podniosłem ją i zahaczyła pięty za moimi plecami. Posadziłem ją na wyspie, która była na idealnej wysokości.

Objąłem jej twarz dłońmi i zwolniłem tempo. Mieliśmy cały czas tego świata, ale tym razem chciałem się nią delektować i cieszyć chwilą w pełni. Jej chciwe ręce wyciągnęły moją koszulę ze spodni.

– Muszę cię dotknąć – powiedziała.

Jej głos był trochę zachrypnięty, co jeszcze bardziej mnie podnieciło.

Użyła dłoni, by przesunąć się po moim brzuchu i klatce piersiowej. Potrzebowałem ogromnej samokontroli, aby pozwolić jej się bawić, a nie samemu eksplorować.

– Widzę, że nadal ćwiczysz – powiedziała.

– Tylko po to, żeby zabić czas, zanim znowu cię zobaczę.

Zatrzymała się i odchyliła do tyłu.

– Jestem pewna, że miałaś mnóstwo dziewczyn, które dotrzymywały ci towarzystwa.

– Odkąd cię poznałem, byłaś tylko ty.

– Nie chrzań! – zacisnęła ręce na moich ramionach. – Więc doprowadzałam się do szału, zastanawiając się, kto ogrzewał twoje łóżko, i nikogo nie było? Jak to jest w ogóle możliwe?

– Mój kutas jest samolubny i wybredny.

Jej głowa opadła do tyłu i roześmiała się.

– Chyba jestem mu winna przysługę za to, że uchronił cię przed niebezpieczeństwem.

Zaśmiałem się.

– Ale było raczej samotnie.



Spojrzała na mnie spod rzęs, złośliwy uśmiech pojawił się na jej idealnych ustach. Odpięła guzik moich dżinsów i rozpięła suwak na tyle daleko, by sięgnąć swoją malutką rączką i chwycić mojego fiuta.

– Więc przestań gadać i pieprz mnie, Gavin.

To jedno słowo z jej ust, coś, czego normalnie by nie powiedziała, uwolniło mnie z łańcuchów, które mnie powstrzymywały. Skoczyłem do przodu i objąłem jej twarz. Wsunąłem palce w jej związane włosy, by przyciągnąć ją bliżej, eliminując jakąkolwiek odległość między nami. Pocałowałem ją w usta gorączkowym pocałunkiem i złączyłem nasze ciała tak, że jej rdzeń spotkał się z moim twardym jak stal kutasem.

Opadliśmy z powrotem na blat, jej ręce wbijały się w moje plecy.

– Masz na sobie za dużo ubrań – poskarżyła się.

Poczułem, jak szarpie mnie za koszulę, ciągnąc garściami po moich plecach. Niecierpliwym, popchnąłem jej koszulkę i ściągnąłem jej stanik, odsłaniając moją nagrodę. Jej różowe sutki stwardniały w moich ustach, gdy ssalem jak szaleniec.

– Nie fair – krzyknęła i wydała z siebie jęk.

Przełączyłem się na drugi, zrzucając buty i ściągając dżinsy.

– Pospiesz się – poprosiła.

– Daj mi chwilę, aniołku.

Oparła się o mnie i pomyślałem, że zaraz eksploduję. Sięgnąłem do tyłu i znalazłem portfel, kiedy dżinsy wisiały mi na biodrach.

– Cholera.

Zamknąłem oczy i cofnąłem się.

– Co jest nie tak?

– Nie mam.

– Czego?

– Prezerwatywy – cofnąłem się, próbując się opanować. – Mogę znaleźć sklep.

– Przysięgnij mi, że jesteś czysty – powiedziała.

Nie mogłem uwierzyć własnym uszom.

– Przysięgam. Testowałem się przed tobą i nie było nikogo innego.

– Ja też. Przysięgam.

Staliśmy oboje, patrząc na siebie.

– Jesteś pewna?

Skinęła głową, zginając palec w przywołującym geście. Cofnąłem się.

– Podnieś biodra.

Ściągnąłem jej szorty; była całkowicie naga pod spodem. Z trudem łapałem oddech, pamiętając ostatni raz, kiedy mi się oddała. Wstała i zarzuciła mi ręce na szyję.

– Przestań mnie drażnić.

Przysunęła się bliżej krawędzi, a mój kutas wcisnął się między nas. Cofnąłem się nieco i ustawiłem się w kierunku jej wejścia. Była mokra i jej wilgoć pokryła główkę.

– To zbyt długo. Nie wiem, jak długo wytrzymam.

Opuściła ręce i złapała mnie za tyłek, ciągnąc do przodu.

– Mrożona herbatka z miodem cukrowym, jeśli się nie pospieszysz, zabiję cię.

Dałem jej to, czego żądała, i mocno w nią wjechałem. Przyszedłem gotów zaoferować jej słodycz, coś, czego nie dałem żadnej innej dziewczynie. Ale moim celem było ją zadowolić.

– Tak – krzyknęła.

Pocałowałem ją, jak się pieprzyliśmy. Pomiędzy dźwiękami naszych schodzących się ciał i jęków, które wydawała, nie przetrwałbym, gdyby ruchanie się z nią na oklep nie zabiło mnie jako pierwszego. W końcu zrozumiałem, dlaczego niektórzy faceci nie mogli się oprzeć mimo wszystko.

Jej wędrująca ręka bawiła się moją klatką piersiową. Zacisnąłem jej dłonie w jednej ze swoich i przeciągnąłem ją nad jej głową.

– Jeśli nie przestaniesz, to skończy się zbyt szybko.

– A jeśli przestaniesz, zabiję cię.

Wolną ręką podtrzymałem jej biodro, wchodząc w nią i wychodząc z niej. Patrzyłem, jak mój kutas znika wewnątrz niej, i pomyślałem, że dojdę tu i teraz. Musiałem uderzyć pięścią w wyspę, nie chcąc, żeby

spełniła swoją groźbę.

Krzyknęła.

– Słodka Maryjo i Józefie. Prawie...

– Chcesz dojść, aniołku?

Skinęła głową i błagała.

Użyłem kciuka między jej nogami, a jej cipka mocno zacisnęła się na moim penisie. Zanim mogłem się wyrwać, bo nie rozmawialiśmy o tabletkach, doszedłem, wypełniając ją swoją spermą. Mamroczące przekleństwa wylewały się z moich ust, ponieważ nigdy nie doświadczyłem czegoś takiego.

– Boże, kocham cię – powiedziałem, pieszcząc jej twarz i całując ją długo i głęboko.

Zgarnąłem ją. Trzymała nogi wokół mojej talii, gdy znalazłem sypialnię. Była wielka z dużym łóżkiem jak klejnotem w koronie.

– Wszystko jest tu bardzo wytworne.

Odepchnąłem jej nogi od siebie i rzuciłem ją na łóżko. Pisnęła.

– Obietnice, obietnice.

– Aniele, dotrzymuję obietnic.

Położyłem ją na materacu, znajdując drogę między jej nogami.

Czas na deser.

## 31. MEGAN

W końcu zrozumiałam, czym jest szczęście. Myślałam, że byłam wcześniej zakochana, ale to było co innego. Nie mogłam tego wyjaśnić inaczej, niż mówiąc, że chcę, żeby był mój na zawsze.

Nie uwierzyłam, kiedy powiedział, że mnie kocha, ale zmieniłam zdanie po tym, jak posiadał mnie po raz drugi.

Nie spieszył się, doprowadzając mnie do szczytu ustami, a następnie powoli wchodząc we mnie i wychodząc. Samo myślenie o tym sprawiało, że moje kobiece części ciała mrowiły. Leżał obok mnie z jedną ręką nad głową, pogrążony we śnie. Coś mnie obudziło?

Hałas nadszedł ponownie. Czy to było pukanie?

Wstałam, wciągnęłam koszulkę Gavina i pomaszero wałam po ciemnej drewnianej podłodze pokrywającej całe mieszkanie z wyjątkiem łazienek. Rozległo się głośniejsze pukanie i tym razem użyłam wizjera.

Ojciec stał po drugiej stronie. Otworzyłam drzwi. Dobrze, że koszulka Gavina wisiała nisko.

– Tata.

Uśmiechnął się.

– Nawet nie wiesz, jak długo czekałem, żeby to usłyszeć.

Przemknęło mi to przez usta bez zastanowienia. Jediną inną rodziną, jaką miałam, byli moi dziadkowie.

Nie byłam pewna, jak to przyjmie, ale podeszłam, żeby się przytulić. Był wysoki, ale nie tak wysoki jak Gavin, więc nie musiał się schylać, żeby mnie objąć.

Wycisnął pocałunek na czubku mojej głowy.

– Moja kochana córko, przepraszam, jeśli cię obudziłem.

Potem jego wzrok skierował się na podłogę, a ja obejrzałam się, zauważając ubrania, które Gavin i ja wyrzuciliśmy po drodze do sypialni.

– Wygląda na to, że przeszkadzam.

Czułam się upokorzona. Nigdy w życiu nie zostałam przyłapana przez matkę, a kiedy po raz drugi rozmawiałam z ojcem, zastał taki widok. Moja twarz płonęła.

– Jest w porządku. Pogodziłem się z tym, że masz chłopaka.

Nazwij mnie głupią, ale co?

Westchnął.

– Wspomniałem, że mam was na oku. Widziałem, jak idziesz na swoją pierwszą dyskotekę.

Nie byłam pewna, jak się z tym czuć.

– Szpiegowałeś mnie. To trochę przerażające.

Jego uśmiech stał się smutny.

– To było wszystko, co miałem. Po prostu obserwowałem z daleka. Skoro nie mogłem być w twoim życiu, nie chciałem przegapić tych chwil.

– Skąd wiesz, że to była moja pierwsza dyskoteka?

– Nie jestem pewien, ale prowadziłem twój szkolny kalendarz i dowiedziałem się, na jakie zajęcia uczęszczasz. Nie było mnie przy tym wszystkim, zaufaj mi. Ale widziałem ten taniec: miałaś na sobie niebieską sukienkę, twój ulubiony kolor. Widziałem twój bal maturalny. Twoje ukończenie szkoły średniej i college’u oraz kilka rzeczy w międzyczasie.

W jego historii było coś niepokojącego. Jak mogłam go winić za to, że próbował dzielić ze mną chwile i jednocześnie mnie chronić? Nie mogłam sobie wyobrazić, jak się czuł.

– Chciałabym, żebyś tam był.

– Ja też.

Wskazał na sypialnię, którą zostawiłam otwartą.

– Czy on śpi?

Skinęłam głową, wciąż zawstydzona, że mój ojciec wiedział, że uprawiałam seks.

Odetchnął i przypomniałam sobie, dlaczego był tutaj w środku nocy.

– Wydaje się, że mój brat jest tobą zafascynowany. Wspomniał, że powiedziałaś mu, że masz chłopaka. Myślę, że to też pomogło mi się przygotować.

Było mi głupio, jeśli chodzi o Gavina, ale to, co powiedział później, było warte rozmowy.

– To bardzo dziwne, że mój wujek zaprosił mnie na randkę. Nie możesz mu powiedzieć, kim jestem?

– Nie – słowo wyszło z nutą niepokoju. – Nie trzymałem się z dala od ciebie przez te wszystkie lata, aby mój tata i bracia dowiedzieli się o tobie. Byłabyś kartą przetargową, której mogliby użyć przeciwko mnie.

Nie podobało mi się to.

– Więc jak sobie z tym poradzimy?

– Mój ojciec umiera. Opowiedział im o mnie. Alonzo jest tutaj, aby upewnić się, że nie chcę uczestniczyć w rodzinnym biznesie. On nie wyjeżdża w najbliższym czasie, więc musisz wrócić do Maryland do swojej matki.

– Ale...

– To nie podlega dyskusji. Mogliby cię porwać i zabrać do Ameryki Południowej, do miejsca, gdzie nie masz żadnych praw i należysz do tego, kto kontroluje rząd, mojego ojca lub moich braci, kiedy on umrze – pogładził dłonią mój policzek. – Jesteś miłością mojego życia. Znaczysz dla mnie więcej niż cokolwiek na tym świecie. Więc muszę cię zwolnić.

Gapiałam się.

– Nie martw się, Kelly będzie o ciebie walczyć. Bardzo cię lubi i wysłała mi dzisiaj kilka e-maili, błagając, żebym tego nie robił. Więc proponuję jej przeniesienie cię na nowe stanowisko w mojej grupie lobbystów.

– Jakich lobbystów?

– Pracują dla mojej globalnej organizacji non profit, która walczy o żywność i czystą wodę dla najuboższych ludzi na świecie. Potrzebuję kogoś do pomocy w kampanii marketingowej, ze świeżym spojrzeniem na rozdawane przez nas materiały, które tak często są wyrzucane.

To nie brzmiało jak plan na noc.

– Dużo o tym myślałeś.

– Wlewałem alkohol do gardła mojego brata, aby zarówno uzyskać informacje, jak i zająć go na noc, żeby ci nie przeszkadzał. Właściwie to ulżyło mi, że ten młody człowiek jest tutaj, chociaż dostałem raport informujący mnie, że wszedł i nie wyszedł.

To był drugi raz, kiedy jego słowa zostawiły mnie gapiącą się w oszołomieniu.

– To kwestia bezpieczeństwa. Nie zamierzam nadużywać swojej władzy, by wtrącać się w twoje życie.

Obiecuję.

Pokiwałam głową.

– Więc w moich papierach jest napisane, że mnie zwolniłeś?

– Tak będzie lepiej. Zrzuci podejrzenia, że coś jest między nami. Jeśli mój brat jest tutaj, kto wie, kto patrzy. Tak się składa, że niedługo muszę wyjechać. Ale jeszcze jedno: program stażysty w Waszyngtonie oferuje również zakwaterowanie, co załatwiamy jako dodatek. Ale ponieważ adres, który podałaś we wniosku, był adresem twojej matki w okolicy, nie dostaniesz go.

Nadęłam policzki i wypuściłam powietrze.

– Wiem, że w twoim wieku pragniesz niezależności. Mam miejsce w Georgetown, które należy do ciebie.

– Ale jeśli tam będę, czy ktoś nie może mnie z tobą połączyć?

Uśmiechnął się.

– Jak powiedziałem, jest twoje. Kupiłem je wiele lat temu, żeby mieć, gdzie się zatrzymać, kiedy będę chciał cię zobaczyć. Dom jest kupiony w twoim imieniu. Nie chciałem też, żeby ktoś mnie śledził, więc rób z nim, co zechcesz.

Georgetown było jednym z najbardziej szykownych osiedli w Waszyngtonie.

– Nie mogę tego zaakceptować.

– Nie musisz. Jest kupiony w twoim imieniu, tak jak powiedziałem. Jest twój, wraz ze wszystkim, co się w nim znajduje, łącznie z samochodem z tyłu.

Chyba śniłam. Dobra, mój ojciec był miliarderem, ale nigdy o tym nie myślałam.

– W związku z tym, że twoja matka próbowała zachować cię w tajemnicy, nie mogłem płacić

alimentów. Wszystko, co mogłem zrobić, to przyznać ci stypendium na studia, żeby wyrównać różnicę, której twoja mama nie była w stanie zapłacić. Powinienem też powiedzieć, że dawałem stypendia innym studentom, więc wyglądało to na zwykłą pomoc. Zawdzięczam ci o wiele więcej niż dom.

Nie kłóciłam się, bo wiedziałam, że to przegrana bitwa.

Później wymyślę, co zrobić z domem. Potrzebowałam miejsca na nocleg. Powrót do domu, do mamy i Lee nie był pociągający.

– Czy będę mogła się z tobą zobaczyć?

– Przez jakiś czas nie. Może kiedy mój brat wyjedzie z kraju. Najpierw wszystko musi wybuchnąć.

Przytuliłam go ponownie.

– Przykro mi, że tak musi być. Ale masz mój numer, gdybyś mnie potrzebowała. Ostatnia rzecz: nie wchodź do biura. Alonzo ma spotkanie rano, jeśli mówi mi prawdę, a nie chcę, żebyś na niego wpadła. Wyjedź do Waszyngtonu zaraz po dziewiątej. Powinnaś być bezpieczna, ale wyjdź przed jedenastą. Mieliśmy zjeść lunch, a on może najpierw przyjść tutaj. Czy potrzebujesz transportu do Waszyngtonu?

– Gavin – kiedy uniósł brew, dodałam: – On może mnie podwieźć.

– Pewnego dnia spotkam tego człowieka i upewnię się, że się mnie boi – uśmiechnął się. – Tak powinien postępować ojciec.

Potem powiedział mi kod do garażu i gdzie znaleźć klucz do domu w ukrytej skrytce. Pocałował mnie w policzek, pożegnał się i zniknął.

Był dobrym człowiekiem, który się o mnie troszczył. I o mamę też, byłam tego pewna. Miał organizację non profit, aby uratować świat. Był kolejnym superbohaterem w moim życiu. Jakie szczęście mogę mieć?

Odwrociłam się w stronę pokoju i pomyślałam o mężczyźnie czekającym na mnie w łóżku. Tak, rzeczywiście miałam szczęście. Wzięłam nasze ubrania w drodze powrotnej do łóżka.

Czy Gavin byłby zadowolony z naszego powrotu do Maryland? Byłby bliżej ojca. Martwiło go to, chociaż bardzo starał się to ukryć. Przyjechał po mnie i teraz mogliśmy wracać do domu.

## 32. MEGAN

Obudziła mnie seria przekleństw. Usiadłam.

– Co jest nie tak? – zapytałam Gavina.

– Jest po ósmej, nie spóźnisz się do pracy?

Opadłam z powrotem na miękką poduszkę.

– Dzisiaj mam wolne... a raczej zostałam zwolniona.

– Co? Dlaczego? Bo się spóźniłaś?

Mój mózg wciąż był zamglony od snu.

– Nie do końca. Długa historia, ale zostałam przeniesiona.

– Dobrze, pomyślałem, że może...

Pociągnęłam go za ramię, a on położył się na boku, twarzą do mnie.

– Mam wieści – oznajmiłam.

Mała przestrzeń między jego brwiami zmarszczyła się.

– Zostałam przeniesiona z powrotem do Waszyngtonu. Czy to nie wspaniale?

Z trudem usiadł, a jego zmieszanie zmieniło się w grymas.

– Nie, to nie jest wspaniale. Nie mogę być z tobą w Waszyngtonie.

Usiadłam ponownie i oparłam plecy na tapicerowanym wezgłowie, naciągając prześcieradło, by przykryć piersi.

– Dlaczego nie? Masz tam dziewczynę czy coś?

– Czy coś. To jest popieprzone.

Przerzucił nogi przez drugą stronę łóżka i wstał. Zauważył swoje ubranie, które rozłożyłam na krześle.

Chwycił dżinsy i zaczął je zakładać.

– Gdzie idziesz? – zapytałam, obserwując go z rosnącym przerażeniem.

– Muszę to przemyśleć.

Tak bardzo, jak bolało mnie serce, musiałam to powiedzieć.

– Jeśli odejdziesz, nie wracaj. Nie mogę tak dłużej.

Obrócił się na pięcie i spojrzał na mnie.

– Nie odchodzę. Muszę tylko coś wykombinować.

– Co wykombinować?

Nadszedł czas, żeby mi wszystko powiedział.

– Jak mogę być z tobą i zapewnić ci bezpieczeństwo w Waszyngtonie.

– Bezpieczeństwo przed kim? – zażądałam.

Splótł ręce na czubku głowy i zaczął chodzić po pokoju. Obserwowałam jego zamieszanie i zrozumiałam, że ja czułam to samo.

W końcu usiadł w nogach łóżka, plecami do mnie.

– Mówiłem ci, że moja mama umarła, ale nie powiedziałem ci jak – nastąpiła długa przerwa i byłam pewna, że to, co powie dalej, złamie mi serce. – Została zastrzelona, by wysłać wiadomość mojemu ojcu, żeby trzymał się w ryzach.

Szybko podniosłam się na kolana i podczołgałam do niego. Objęłam go od tyłu ramionami i położyłam głowę na jego ramieniu.

– Przepraszam – powiedziałam.

Zakrył moją dłoń swoją, która spoczywała na jego sercu.

– Nie chcę, żeby ci się to przytrafiło. Ci faceci... wykorzystaliby każdego, o kim pomyśleliby, że mnie obchodzi. Wystarczy, że grożą mi śmiercią mojego ojca. Nie chcę, żebyś była kolejnym celem.

Jak to się stało, że dwóch najważniejszych mężczyzn w moim życiu miało ten sam problem?

– To dlatego ciągle mnie odpychałeś.

Pokiwał głową.

– Nie wiem, jak daleko sięgają, ale spotkałem tylko ludzi w Maryland. Przeważnie postrzegają mnie jako syna mojego ojca, a nie członka Rodziny.

– Rodziny?

– Tak siebie nazywają.

Milczeliśmy przez chwilę.

– Gdybym był lepszym człowiekiem, pozwoliłbym ci odejść na dobre – wymamrotał.

Obeszłam go i wstałam, by stanąć przed nim. Jego ręka stuknęła w łóżko rytm, o którym wiedziałam, że oznaczał zdenerwowanie lub wzburzenie.

– Nie waż się.

– Ale aniele, po prostu nie widzę, jak to mogłoby działać bez narażania cię na niebezpieczeństwo.

Jego głowa zwisała nisko, ale pochyliłam się do przodu, by pozostać w jego polu widzenia.

– Moja mama jest prokuratorem. Nie potrafię wyrazić, jak bardzo się cieszyła, że przeprowadzam się do Nowego Jorku, ponieważ za bardzo się boi, że przestępcy, których wsadza do więzienia, przyjdą po mnie z tego samego powodu, o którym właśnie powiedziałaś. A mój ojciec... – przerwałam, ale skończyłam z sekretami. Wyjawiał swoje, nawet jeśli tylko częściowo. Nadeszła pora, żebyśmy zrobiła to samo. – Mówią, że mój ojciec jest nieślubnym synem Alonsa Aparicia.

\*\*\*

# GAVIN

Podniosłem podbródek i napotkałem jej wzrok.

– Cholera jasna.

– Dokładnie – odparła, opierając ręce na biodrach. – Teraz rozumiesz. Mój ojciec przynosi mnie z powrotem, ponieważ boi się, że dowiedzą się, kim dla niego jestem. Bez względu na to, co zrobisz, jestem w niebezpieczeństwie.

Myśl o tym, że ktoś mógłby położyć na niej rękę, sprawiła, że czułem żądzę mordu.

– To nie znaczy, że mam do tego dokładać.

– Nie, ale mama spotyka się z facetem z FBI. A mój tata ma pieniądze i wpływy. Nie mówię, że któryś z nich zapewni mi bezpieczeństwo. Prawdopodobnie postawi większy cel na moich plecach. Ale nie mogę biegać przestraszona. Jestem związana z tymi ludźmi do końca życia. Twoje odejście nie sprawi, że moje życie będzie bezpieczniejsze.

– Zupełnie szczerze. Znam chłopaka twojej mamy. Nie wstawi się za mną u niej. Prawdopodobnie znienawidzi mnie od razu.

– On sypia z nią, nie ze mną czy tobą. Nie obchodzi mnie, co on myśli.

– Musisz dać mi kilka tygodni, abym spróbował to rozgryźć.

Popchnęła mnie w swoje ramiona, a ja jej na to pozwoliłem.

– Kilka tygodni? – potrząsnąłem głową na tak. – Obiecujesz, że do mnie wrócisz? – znowu po cichu spytała. – Musisz to powiedzieć, Gavin, bo nie pozwolę ci złamać mi serca.

– Obiecuję, że nie złamię ci serca, nie celowo – spojrzała na mnie. – Pewnie powiem kilka niewłaściwych rzeczy i wkurzę cię pewnego dnia, nie mając takiego zamiaru.

Przyciągnąłem ją do siebie i przycisnąłem głowę do jej serca. Przeczesała palcami moje włosy.

Opuściłem ręce z jej talii, by chwycić jej słodki tyłek.

Zachichotała.

– Nic z tych rzeczy. Muszę wyjść przed jedenastą.

Wyjaśniła wszystko, co powiedział jej ojciec. Część o jej wujku mnie wkurzyła. Mógłbym usprawiedliwić fakt, że nie miał pojęcia, że jest rodziną. Ale myśl, że sprawił, że poczuła się nieswojo, rozwścieczyła mnie. Musiała mnie namówić na wyjazd. Chciałem zostać i się przedstawić. Gównu mnie obchodziło, czym jestem synem.

Pakowanie okazało się łatwe, ponieważ przyjechała tylko z ubraniami.

– Nie byłam pewna, gdzie będę mieszkać i czego potrzebuję. Wiedziałam, że będę miała współlokatorów. Więc czekałam. A to miejsce miało wszystko.

– Jesteś głodna?

Skończyliśmy pizzę, którą zamówiła zeszłej nocy.

– Możemy zostawić mleko. Nie sądzę, żeby przetrwało drogę powrotną. Ale wezmę resztę rzeczy. Nie jestem pewna, co będzie w domu.

Dom. Tata kupił jej dom w Georgetown. Chociaż kupił go, kiedy ona była dzieckiem, domy tam musiały kosztować miliony.

Dobrze, że ten budynek miał garaż. Skończyło się na tym, że przeszedłem kilka przecznic, żeby wziąć swoją ciężarówkę, i użyłem karty z eleganckiego, oprawionego w skórę pakietu powitalnego, żeby zaparkować na niższym poziomie, żeby zabrać swoją walizkę, kilka toreb jedzenia i storczyki, które jej kupiłem.

Dostała telefon i kiedy się rozłączyła, część jej dobrego nastroju zniknęła.

– Wszystko w porządku?

Megan westchnęła.

– Tak, to była Misha, kierowniczka działu kadr. Była naprawdę szczęśliwa, żeby powiedzieć mi, że moje usługi nie są już potrzebne.

Zrozumiałem całą historię, którą wymyślił jej tata.

– Ona cię nie lubi czy coś? Kto może cię nie lubić?



Uśmiechnęła się.

– Cóż, okazuje się, że jej siostrzenica zajmuje teraz moje stanowisko. Więc pewnie dlatego tak mnie nie lubiła. Mimo to nie była zadowolona, że zostałam przeniesiona.

– Cóż, to nie tak, że jeszcze ją zobaczysz.

– To prawda.

– Muzyka?

To wywołało uśmiech mojej dziewczyny. Włączyłem muzykę i wyciągnąłem do niej rękę, gdy jechaliśmy z powrotem do Waszyngtonu. Nie dałem tego po sobie poznać, ale nadal cholernie się martwiłem, że ktoś z Rodziny się o niej dowie. Bez względu na to, co by powiedziała, Rodzina wykorzystałaby ją, by skłonić mnie do swoich brudnych interesów.

Kiedy wjechaliśmy na M Street, była zatłoczona. Skręciliśmy w boczną uliczkę i jeszcze jedną, zanim przejechaliśmy obok jej imponującego domu.

Znowu moje myśli zwróciły się ku zmartwieniu. Nie mogłem sobie wyobrazić, że mogłaby być wykorzystywana jako pionek, tak jak moja matka. To już nigdy nie mogło się powtórzyć.

### 33. MEGAN

Podczas gdy ja kochałam ten dom, a przynajmniej architekturę w stylu francuskim, Gavin był zakochany w samochodzie. Tata był bajecznie bogaty. Każdy w firmie jeździł opłacanym przez biuro autem elektrycznym lub hybrydowym. Samochód, który znalazłam w garażu, nie został udostępniony szerokiej publiczności. Był to w pełni elektryczny dwuosobowy samochód Tesli, który bardziej przypominał sportowy bolid. Nie byłam pewna, jak mógł sądzić, że będę w nim nierozpoznawalna. Poprzez wiadomości przekonywał, że są inni z takimi autami i nie powinnam się tym przejmować.

W garażu było miejsca do ładowania samochodów. Było to wygodne, a niepłacenie za gaz było korzystne. Zwłaszcza teraz, gdy mieszkałam w domu o powierzchni prawie sześciu tysięcy stóp kwadratowych. Nie byłam pewna, czy zdołam opłacić rachunki za media. Kiedy zostałam przeniesiona, zgodziłam się na obniżkę wynagrodzenia. Kolejna rzecz, za którą przeproszał mój ojciec. Myślę, że źle się czuł, dlatego chciał, żebym zatrzymała samochód. Mój pierwszy samochód, nie powiem. Miałam prawo jazdy, ale nigdy nie miałam własnego samochodu.

Dziwnie było jechać do domu autem. Byłam zdumiona każdego dnia, kiedy to robiłam. To miejsce miało urok starego świata na zewnątrz, ale w środku było nowoczesne od piwnicy po ostatnie piętro. Bardzo mi to przypominało korporacyjne mieszkanie, w którym się zatrzymałam. Najwyraźniej mój ojciec był minimalistą.

Garaż nie był połączony z domem, więc po zaparkowaniu przeszłam przez podwórko, mijając basen. Wewnątrz wspięłam się po schodach na czwarte piętro do głównego apartamentu. Gdyby kiedyś ogarnęło mnie lenistwo, mogłabym skorzystać z windy.

Upadłam na ogromne łóżko i wpatrywałam się w oprawę oświetleniową wyglądającą jak jeżowiec. Gdybym w ogóle rozważała pobyt tutaj, musiałabym zmienić trochę wystrój. Chociaż mogłam docenić czyste linie kilku mebli, brakowało im ciepła.

Wyjęłam telefon i przeczytałam łańcuch wiadomości, które wymieniłam z Gavinem podczas lunchu. Tak bardzo za nim tęskniłam i nie wiedziałam, jak wytrzymam kilka tygodni, skoro minęło zaledwie kilka dni.

Kiedy mój telefon zawibrował, prawie go upuściłam.

– Hej ty, przestraszyłeś mnie.

Głęboki głos Gavina zadudnił w słuchawce.

– Wpuść mnie, jestem z tyłu.

Podskoczyłam i pobiegłam w skarpetkach, co musiało wyglądać komicznie. Prawie spadłam ze schodów, próbując dostać się do tylnych drzwi na pierwszym poziomie. Miał kod do garażu, ale do głównego budynku był tylko jeden klucz.

Wziął mnie w ramiona, kiedy otworzyłam drzwi. Nie rozmawialiśmy. Całowaliśmy się, aż zabrakło nam tchu. Posadził mnie na wyspie, przypominając mi o naszym pobycie w Nowym Jorku.

– Nie wpadaj na żadne pomysły, aniele – podniósł torbę, której nie zauważyłam. – Dzisiaj gotuję dla ciebie.

– A co, jeśli nie jestem głodna?

– Pomyślałabym, że mnie okłamujesz, bo oboje wiemy, że nie jadłaś jeszcze kolacji.

Wydęłam usta. Uśmiechnął się i dał mi szybkiego buziaka.

– Jesteś wredny – zażartowałam, gdy szukał przyborów kuchennych potrzebnych do przygotowania tego tajemniczego posiłku.

Wyprostował się, a szkoda – według mnie jego tyłek był wart więcej niż ten dom.

– Nie martw się. Jeśli będziesz grzeczną dziewczynką i zjesz całe swoje jedzenie, pozwolę ci mnie wyssać.

Chociaż powiedział to z powagą, wiedziałam, że się ze mną droczy.

– Brzmi jak twój wygrany los na loterii.

Wzruszył ramionami i podszedł, by położyć ręce po obu stronach mojego ciała.

– Nikt nigdy nie powiedział, że życie jest sprawiedliwe.

Oblizałam wargi, zanim pozwoliłam sobie na swobodę z jego ustami.

– Nie martw się. Zamierzam sprawić, żebyś wykrzykiwała moje imię przez całą noc. Mam nadzieję, że twój szef wybaczy ci senność – powiedział.

– Mój szef jest niesamowity.

Samantha nie była Kelly, za którą tęskniłam, ale była żywiołowa i pełna entuzjazmu. Analizowała moje pomysły, nawet te szalone, gdy zespół zabierał mnie na drinka po pracy.

– Co z tobą? Zamierzasz skontaktować się z tym gościem z Boeinga? – zapytałam.

Chociaż jego zdaniem nie mogliśmy się widywać, rozmawialiśmy co wieczór. Zadawałam więcej pytań niż wcześniej na temat jego życia, teraz, gdy był otwarty na to, by mi o tym powiedzieć.

– Wiesz, że nie mogę. Potrzebuję poświadczenia bezpieczeństwa. Nie ma mowy, żeby je dostał.

Z tego, co mogłam stwierdzić, nie zrobił bezpośrednio nic nielegalnego. Wiedziałam, że jest winny przez współudział, ale co mnie to obchodziło? Czy mogłam zostać aresztowana za to, że nie skontaktowałam się z policją w sprawie znanego przestępcy, mojego wujka? Nie byłam pewna i nie obchodziło mnie to. Gavin był dobrym człowiekiem i nienawidziłam tego, że ograniczał się do łowienia ryb, kiedy mógł zaoferować światu o wiele więcej i chciał to zrobić.

– Nie mogę uwierzyć, że gotujesz.

Tego nie było w naszych rozmowach.

– Mogę zrobić wiele rzeczy, aniele – powiedział.

Skubał płatek mojego ucha, powodując, że się wierciłam, zanim wrócił, by napełnić duży garnek wodą.

– Co mi ugotujesz?

Uśmiechnął się, kiedy się odwrócił, ale szczęście nie dosięgło jego oczu.

– Ulubione danie moje i mojej mamy. Lasagne.

Chciałam zabrać jego ból i nie wiedziałam, jak to zrobić.

– Twoja mama była Włoszką, prawda? – pokiwał głową. – A twój tata jest Rosjaninem – zgodził się ponownie. – Więc umiesz też gotować rosyjskie jedzenie?

Ponownie przeszedł obok mnie i zaczął otwierać szuflady, przesuując moje nogi z miejsca, w którym się znajdowały. Kręcił się, aż znalazł naczynia.

– Popracujemy nad tradycyjnymi rosyjskimi daniami. Na razie pokochasz moją lasagne.

Chciałam powiedzieć, *jak mogłabym nie, kiedy ciebie już Kocham?*

Wciąż jeszcze tego nie powiedziałam. Ale wydawało się, że to niewłaściwy moment. Przypominał sobie teraz matkę, która dawno odeszła. I samolubnie chciałam, żeby ta chwila była tylko o nas, kiedy mu to powiem. Chociaż musiał wiedzieć, co czuję.

Czy wiedział?

\*\*\*

# GAVIN

Jedliśmy. Pieprzyliśmy się. Kochałem się z nią ustami, kutasem i słowami. Wciąż nie powiedziała, że mnie kocha.

Zadzwoił mój telefon i musiałem się od niej odsunąć, żeby go wziąć z szafki nocnej. Tekst był krótki i na temat.

Westchnąłem. Odsunąłem się i pocałowałem ją w policzek.

– Aniele, muszę iść.

– Czy musisz iść do domu?

– Ty jesteś moim domem.

Jej uśmiech wyjaśnił mi też inne rzeczy. Pocałowałem ją delikatnie, nie mogąc się oprzeć. Nie było niczego, czego nie zrobiłbym dla tej dziewczyny.

– Wrócisz?

– Nie dzisiaj. Ale obiecuję, że niedługo się zobaczymy. Wracaj spać; będziesz potrzebować odpoczynku, kiedy znów cię zobaczę.

Przekręciła się na bok, a ja przykryłem ją kołdrą.

Wyszedłem tylnymi drzwiami. Kiedy otworzyłem garaż, agent Davies stał przy zaparkowanym samochodzie na środku drogi.

– Co? Masz teraz GPS na mojej ciężarówce?

Davies podszedł i dźgnął mnie dwoma palcami w klatkę piersiową.

– Wyobraź sobie moje zdziwienie, kiedy przyjechałem sprawdzić, co u córki mojej dziewczyny, i zobaczyłem twoją ciężarówkę jadącą zaraz za rogiem. Śledzę i patrzę, jak parkujesz w garażu.

Cholera, to była ostatnia rzecz, jakiej potrzebowałem. Musiałem gdzieś być.

– A ty czekałeś tu przez cały ten czas. Lubisz podglądać czy coś?

– Pieprz się i trzymaj swojego fiuta z dala od Megan. Ona jest warta więcej niż dziesięciu takich jak ty.

Oparłem się pokusie uderzenia go, ponieważ miał rację. Gdyby Megan wiedziała, dlaczego musiałem ją zostawić w środku nocy, czy nadal by mnie chciała?

– Nie mam dziś czasu na twoje gówno.

– Naprawdę, w takim razie chyba nie chciałbyś wiedzieć, że aresztowali twojego tatę.

– Co? – rzuciłem nim o ścianę garażu.

– To nie byłem ja.

Puściłem go i wsiałem do ciężarówki. Złamałem wszystkie przepisy dotyczące prędkości, kiedy jechałem do domu. W domu było ciemno, kiedy tam dotarłem. Spóźniłem się.

Niedźwiedź wyszedł z cienia w mojej kuchni. Nie chciałem myśleć o powodach ani o tym, jak dostał się do naszego domu.

– Musimy to zrobić innym razem. Mój tata...

– Jest aresztowany. Jak myślisz, dlaczego się z tobą skontaktowałem?

Kurwa. Gdyby wiedział, tata byłby w niebezpieczeństwie. Pomyślą, że kabluje.

– Szef go potrzebuje, dopóki nie zacznie rozmawiać z federalnymi – podał mi wizytówkę. – To twój jedyny strzał.

Wyciągnął broń, a ja się cofnąłem. Zaśmiał się.

– Weź to – powiedział, podając mi broń.

Nie ufałem mu. Jego dłoń była w rękawicze. Z tego, co wiedziałem, była to ustawka i tak szybko, jak na broni pojawiłyby się moje odciski palców, gliniarze byliby tutaj, żeby aresztować mnie za morderstwo, którego nie popełniłem.

Nie zamierzał odejść, nie dając mi tego. Użyłem dolnej części mojej koszulki, żeby wziąć od niego pistolet.

– Bystry dzieciak. Teraz idź pod ten adres i zabij wszystkich w środku.

Nie byłem specjalnie zaskoczony. Dał mi broń.

– Dlaczego?

– Przeszkoda, którą należy usunąć. To wszystko, co musisz wiedzieć. Czas zarobić na swoje odznaki, śliczny chłopczyku – powiedział.

– A jeśli tego nie zrobię?

Znałem odpowiedź, ale potrzebowałem, żeby to powiedział.

– Twój ojciec umiera i ty umierasz. A twoja mama umarła dawno temu.

Moja ręka zwinęła się w pięść. Chciałem użyć na nim broni.

– Nie mów o mojej mamie.

– Tak, cóż, twoja mama dokonała złego wyboru. Tyle jej powiedziałem. Mogła być ze mną, ale wybrała jego. Ostrzegałem ją przed jego nawykami. Dałem jej nawet szansę na zmianę zdania, gdy jego długi się powiększyły. Ale splunęła na moją ofertę, powiedziała, że jest w ciąży. Powiedziałem jej, że ktoś umrze. Prosiła, żebym cię nie zabijał. Szefowi przydał się twój tata.

Moja ręka się trzęsła.

– Najpierw muszę zobaczyć się z tatą.

– Dobra. Trzeba to zrobić do jutrzejszego wieczoru.

## 34. GAVIN

Szyba dzieliła mnie od taty.

– Co robisz? – zapytałem go przez słuchawkę.

– Coś, co powinienem był zrobić lata temu. Miałeś zostać w Nowym Jorku i żyć swoim życiem. Ale wróciłeś i myślą, że mogą cię wykorzystać. Nie mogę do tego dopuścić.

– Tato, nic nie rób. Mogę to rozgryźć – błagałem.

– Zadzwoił do mnie facet.

Zatrzymałem się, nie wiedząc, o czym mówi.

– Jaki facet?

– Ten, który współpracuje z Boeingiem. Nadal cię chcą. Jeśli to zrobię, możesz mieć życie, które ja zmarnowałem, i któregoś dnia ożenić się z tą dziewczyną.

To mnie zaniepokoiło. Nie powiedziałem mu o Megan.

– Nie miej takiej zdziwionej miny. Mam nadzieję, że pewnego dnia będę miał wnuki.

Jeśli tata o niej wiedział, inni też.

– Jimmy przyszedł – nic nie powiedział, ale widziałem drżenie jego dłoni. – Martwi się o twoje bezpieczeństwo.

Pozwoliłem, żeby dotarło to do mnie. Tata i ja opanowaliśmy sztukę mówienia do perfekcji tak, żeby nie powiedzieć nic konkretnego, ale zrozumieć wszystko.

– Uważa, że nie będę mógł tam z tobą mieszkać.

Choć usta miał zamknięte, mięśnie jego policzka napięły się.

– Ma rację. Jak mógłbym żyć, zostawiając cię tutaj?

– Nie martw się o mnie. Jestem starym człowiekiem. Jestem bezpieczny tu, gdzie jestem.

Czy poszedł na układ?

– Brzmi jak wyrok śmierci. Słuchaj, po prostu pozwól mi się tym zająć.

Wyszedłem z obietnicą, że nie będę niczego robił przez co najmniej dwadzieścia cztery godziny.

Następną rzeczą, którą zrobiłem, było zadzwonienie do mojego najlepszego przyjaciela.

– Gavin, mój kumplu – powiedział Tade.

– Potrzebuję, żebyś wyświadczył mi przysługę – powiedziałem i wyjaśniłem.

– Jesteś w niej zakochany.

– Tak.

– Cóż, najwyższy czas.

Mylił się co do tego. To był najgorszy czas na wszystko.

– Jeśli coś pójdzie nie tak, upewnij się, że nic jej nie jest, i powiedz jej...

– Wiesz, może mógłbym porozmawiać z tatą.

– Którym? – zapytałem, nie do końca powstrzymując się od śmiechu.

– Z obojgiem, mają znajomości.

– Tę część muszę załatwić sam. Mam tylko nadzieję, że pewnego dnia mi wybaczy.

– Opowiesz mi to wszystko?

– Nie, jeśli mogę temu zaradzić.

Tade brzmiał na zrezygnowanego.

– Bo im mniej wiem, tym lepiej.

Zaśmiałem się.

– Dokładnie.

Zanim noc się skończyła, wykonałem jeszcze dwa telefony.

\*\*\*

## MEGAN

Kiedy następnego dnia nie dostałam wiadomości od Gavina do lunchu, zaczęłam się martwić. Tej nocy omal nie oszalałam. Nie odpowiedział na żadne moje telefony ani esemesy.

Chodziłam po pokoju, nadal patrząc na ekran, jakbym przegapiła wiadomość od niego i kolejne spojrzenie na telefon miałyby ją przywołać.

– Reagan, martwię się.

Wyszedł tajemniczo w środku nocy i od tamtej pory nie miałam od niego wiadomości. Otrzymał telefon lub wiadomość od kogoś. I próbował znaleźć wyjście z sytuacji. Czy zrobili mu krzywdę?

– Powinnaś przyjść. Poza tym nie widziałam cię wieki. I tak, jak mówiłam ci wcześniej, Tade powiedział, że z nim rozmawiał i że przyjdzie później.

Powiedziała to, kiedy zadzwoniłam po raz pierwszy, ale ponowne usłyszenie tych słów pomogło mi trochę się uspokoić.

– Wiesz, kiedy z nim rozmawiał?

Część mnie chciała usłyszeć, że rozmawiali w ciągu ostatniej godziny. Druga część byłaby absolutnie wkurzona, że nie raczył do mnie zadzwonić.

– Nie wiem, szczerze mówiąc. Jestem pewna, że nic mu nie jest.

Ja nie byłam, ale nie podzieliłabym się jego sekretami nawet z moją najlepszą przyjaciółką.

– Mam nadzieję – powiedziałam z ciężkim sercem.

Gdyby został w jakikolwiek sposób zraniony, bo naciskałam na niego, by wybrał mnie, nigdy bym sobie nie wybaczyła.

– Proszę, powiedz, że przyjdiesz. Jestem tu tylko na weekend i tęsknię za tobą jak szalona.

Przeniosła się na północ. Kiedy mieszkałam w Nowym Jorku, byłyśmy sobie bliższe. Teraz, kiedy wróciłam w okolice Waszyngtonu, jeszcze bardziej niemożliwe było dla nas spędzanie czasu bez planowania.

– Co cię skłoniło do powrotu?

Miałam nadzieję, że zmiana tematu pomoże moim skołatanim nerwom.

– Chciałabym cię zobaczyć – powiedziała.

Szczerze mówiąc, bycie z nią mogłoby podzielać na mnie zbawiennie. I brzmiała na taką szczęśliwą.

– OK, dobrze. Przyjdę.

– Jadłaś? – zapytała.

Zjadłam szybkie śniadanie i to wszystko. Nie byłam w stanie jeść, ponieważ byłam zbyt zmartwiona, a żołądek miałam w supłach.

– Nie – przyznałam.

– Dobrze, robię obiad.

Mój telefon zawibrował, a moje serce podskoczyło tylko po to, by znów zatonać.

– Rae, to moja mama. Zadzwonię, kiedy będę w drodze.

Zgodziła się i rozłączyliśmy się.

– Cześć, mam – powiedziałam, kiedy połączenie się przełączyło.

– Megan, możesz wpaść?

– Dlaczego, co się stało?

Wydawała się czymś martwić.

– Po prostu muszę z tobą porozmawiać.

Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebowałam, były kolejne złe wieści.

– Czy to może poczekać? Właściwie mam plany z Reagan.

– Cóż, Lee nie jest zajęty, a chcieliśmy o czymś z tobą porozmawiać.

Czy chodziło o Gavina? Czy powiedział o nim mojej mamie? Otrząsnęłam się z tej myśli. Nic jej nie powiedziałam, więc skąd Lee mógł wiedzieć, że jesteśmy razem?

– Nie możesz tego zrobić przez telefon? Czy to zła wiadomość?

– Nie – odparła z podekscytowaniem w głosie. – Mam nadzieję, że to głównie dobre wieści. I właśnie takie rzeczy powinniśmy ci powiedzieć ci twarzą w twarz.

Cóż, jeśli to nie była jedna wielka wskazówka.

– Zaręczasz się?

– Megan, czy możesz po prostu wpaść i zobaczyć się z Reagan później? Naprawdę wiele by to dla mnie znaczyło.

– Dobrze, wpadnę.

– Dobrze – brzmiała, jakby jej ulżyło. – To nie potrwa długo, obiecuję.

\*\*\*



# GAVIN

Czekałem, aż zajdzie słońce. Okolica była cicha, wszyscy siedzieli w domach. Chciałem mieć to już za sobą i modliłem się, żeby Megan mi wybaczyła.

Podkrałem się do domu, który był całkowicie ciemny, i coś poczułem. Kiedy bardziej się zbliżałem, zauważyłem, że drzwi są uchylone. Nic nie było w porządku. Ale było już za późno, by się wycofać. Pchnąłem drzwi, które otworzyły się bezszelestnie, póki nie zaskrzypiała podłoga. Na początku myślałem, że to ja, ale się nie poruszyłem.

Z lewej strony rozległ się stłumiony krzyk. Rzuciłem się do przodu i przywarłem plecami do ściany. Odliczyłem w głowie trzydzieści sekund piątkami, żeby uspokoić ręce przed wejściem do ciemnego korytarza. Nie miałem pojęcia, w co wchodzi.

Na trzydziestce obróciłem się o sto osiemdziesiąt stopni i wycelowałem pistolet w ciemność. Zapaliło się światło.

To była absolutna ustawka.

Jeff stał piętnaście stóp przed nim, a przed Jeffem klęczała kobieta. Przesunął cel swojej broni z tyłu jej głowy na mnie. Ale wtedy mój pistolet celował już w środek jego klatki piersiowej.

# PRZESZŁOŚĆ

Idąc, kopnąłem kamień. Tata kupił mi starą konsolę PlayStation na dwunaste urodziny. Tę, która wyszła chyba milion lat temu. Powiedział, że nie mogę mieć najnowszej wersji, a przecież wiedziałem, że miał pieniądze na nową.

Życie było do dupy. Musiałem nosić spodnie nisko, żeby ukryć fakt, że moje dżinsy były za krótkie. Było wystarczająco źle, kiedy wszyscy myśleli, że jesteśmy biedni.

Usiadłem na molo, nienawidząc życia, kiedy usłyszałem kroki, a obok mnie usiadł jedyny przyjaciel, jakiego miałem na świecie.

– Hej, dzieciaku – powiedziałem, szorując jego głowę.

– Przestań, nie jestem dzieckiem.

Był ode mnie młodszy o sześć lat, ale był moim najlepszym przyjacielem.

– Co cię dręczy?

Nie przedzierał się przez las na darmo. Wzruszył ramionami. Nikomu w naszym gównianym sąsiedztwie nie było dobrze. Wtedy zauważyłem rosnący siniak na jego głowie.

– Kto cię uderzył? – warknąłem.

Spuścił wzrok na swoje stopy i nie odpowiedział.

– Powiedz mi!

Podskoczył i zrobiło mi się przykro.

– Uderzyłem piłką w samochód złego człowieka. Nazwał mnie gówniarzem i uderzył mnie.

Zacisnąłem pięść.

Złym człowiekiem mógł być prawie każdy z naszego osiedla. Ale jedynym facetem, który uderzyłby tak małego dzieciaka, musiał być Niedźwiedź.

Poczułem ukłucie bólu, gdy moje krótkie paznokcie wbiły się w moje dłonie.

– Nie martw się. Odegramy się.

Patrzył na mnie jak na superbohatera.

– Tak.

Pokiwałem głową.

– Boisz się?

Ponownie wzruszył ramionami. Wyciągnąłem mały scyzoryk, który dał mi tata.

– A może zawrzemy pakt?

– Jaki ptak?

– Nie ptak, ale pakt – powiedziałem. – Ty i ja będziemy się o siebie troszczyć.

Raczej ja będę się troszczył o niego, ale nigdy bym mu tego nie powiedział.

Pokiwał głową.

– Daj mi rękę.

Kiedy to zrobił, wyciąłem małą linię wzdłuż jego dłoni.

– Auć – złapał się za rękę i spojrzał na krew.

Szybko przeciąłem sobie rękę, po czym wyciągnąłem ją w jego stronę.

– Jesteśmy braćmi krwi.

– Myślałem, że już jesteśmy braćmi krwi?

– Teraz to już oficjalne – powiedziałem, splatając nasze dłonie. – Teraz i na zawsze.

– Na zawsze – powtórzył.

– Gavin.

Oboje się odwróciliśmy. Tata szedł w naszą stronę. Zatrzymał się, a jego oczy wypełniły się furją.

– Uderzyłeś go? – zapytał mnie.

– Nie, proszę pana.

Przyjrzał się nam obojgu.

– Zabierz go do domu. Mam coś do zrobienia.

Wstaliśmy i rozpoczęliśmy marsz z powrotem. Las za domem był gęsty, zanim docierało się do wody.

– Tylko pamiętaj, teraz to zawsze ty i ja, dobrze?

Pokiwał głową.

Zawsze będę na niego uważać.

Potem usłyszałem łódź, która podpłynęła do naszego brzegu. Wysiadł mężczyzna i coś się zaświeciło na jego pasie – odznaka, jak sądzę. Czy tata rozmawiał z policjantem? Niedźwiedź by nas zabił, jeśli tak było, a to ja chciałem zabić go pierwszego.

## 35. GAVIN

– Dlaczego tu jesteś? – zapytałem Jeffreya.

Upuściłem broń, aby wycelować w podłogę.

Jego szyderstwo tylko sprawiło, że znienawidziłem go jeszcze bardziej, jego i wszystko, czym się stał, czego pewnie chciał.

– Sprzątam twój bałagan. Oboje wiemy, że nie masz jaj, żeby to zrobić.

– Nie potrzebuję, żebyś mnie chronił, Jeffrey.

– Jeff – splunął. – Jesteś taki pewien? Czy możesz ją zabić?

Potrząsnął bronią w głowę kobiety. Prawie zapomniałem, że tam była. Nie było szans, że odpowiem na jego pytanie.

– Nie powinno cię tu być – powiedziałem, gdy kobieta szlochała u jego stóp.

– Nie po to poszedłem do więzienia, żebyś ty tu skończył.

– Jak myślisz, co się stało, kiedy poszedłeś do poprawczaka? – ramię Jeffa opadło. Pistolet wisiał luźno u jego boku. – Tak, przeszedłem przez to samo gówno co ty. Przejazd przez las, żeby rzucić cegłę w łazience, grożenie dziewczynie, którą lubiłem. Nie uratowałeś mnie od gówna.

Zaskoczony rozszerzył oczy.

– Powiedzieli, że zostawią cię w spokoju – powiedział.

– Tak, a ty im uwierzyłeś. Kurwa, potrzebowałem cię... Mój bracie, a ciebie tam nie było. Kiedy wyszedłeś, byłeś ich. Zostawiłeś dla nich tatę i mnie.

Uniósł dłoń, ukazując niewielką bliznę.

– Bracia krwi, pamiętasz? Nie możesz zastąpić mnie tym bogatym chłopcem.

– Tade był dla mnie bardziej bratem niż ty.

Żyła pulsowała mu na czole, gdy mordował mnie swoimi kolejnymi słowami.

– Zrobiłem to dla ciebie, bracie.

Z jego ust leciała ślina. Spojrzał na swoją dłoń z lekko uniesioną białą linią, która odzwierciedlała moją własną, zanim odwrócił się i uderzył pięścią w ścianę.

– Nie miałem, kurwa, wyboru. Nie było cię tam, kiedy zastrzelili mamę.

Byłem tam. Chociaż jeszcze się nie urodziłem. Mama była ze mną w ciąży, kiedy została zastrzelona. Nie mogli jej uratować, ale udało im się uratować dziecko.

Kobieta między nami jęczała nieokreślone słowa, zwracając na siebie naszą uwagę.

Potem z oddali dobiegły oklaski.

– Wzruszające – Niedźwiedź wszedł za mną do pokoju.

Odwróciłem się plecami do ściany, przypominając sobie pierwszy raz, kiedy kazał mi coś zrobić dla Rodziny.

Ledwo wróciłem z podrzucenia paczki, żeby uratować ojca. Tata powiedział mi później, że Jeff przeszedł przez to samo.

– Czy to kolejny z twoich testów? – zapytałem.

– Jestem zaskoczony, że się pojawiłeś. Mamy pośród nas śpiewającego ptaszka. Założyłbym się, że to byłeś ty.

– Zostaw go w spokoju – wrzasnął Jeffrey.

Niedźwiedź uniósł broń, uciszając nas dwóch oprócz kobiety z taśmą klejącą na ustach.

– Więc, o co chodzi? – zapytałem, stając na drodze Niedźwiedzia i unosząc broń.

– Celuj, kurwa, we właściwym kierunku z pistoletu, który ci dałem, i rób to, o co cię proszę.

Nie ufałem mu i czułem, jak pot spływa mi po plecach.

– A kiedy to zrobię, zastrzelisz mnie?

– Gavin, pozwól mi się tym zająć – powiedział Jeffrey.

Niedźwiedź zignorował go i roześmiał się.

– Nie ufaj mi – nie odpowiedziałem na to. – Jeśli szef myśli, że do czegoś się przydasz, przeżyjesz noc. Udowodnij swoją wartość i zastrzel tę głupią sukę. Jeśli tego nie zrobisz, ona i tak umrze, podobnie jak ty,

twój brat i twój ojciec.

Jaki miałem wybór? Przyparł mnie do muru tak, że nigdy nie będę w stanie się wydostać. Wymamrotałem przeprosiny, zmieniłem cel i strzeliłem.

– To ja rozmawiam z federalnymi – powiedział mój głupi brat w ostatniej próbie ratowania mnie.

Były to ostatnie słowa z jego ust, gdy Niedźwiedź strzelił. Odwróciłem się i zobaczyłem, jak jego oko eksploduje, krew tryska z tyłu jego głowy.

Wydaje mi się, że krzyknąłem „nie”, ale odruchowo odwróciłem się i strzeliłem w środek klatki piersiowej Niedźwiedzia.

Potem rozległ się dźwięk kolejnego strzału, zanim znowu wszystko ucichło.

Ostry ból przeszył moją klatkę piersiową, zwalając mnie z nóg. W chwili absolutnej nieważkości tak bardzo żałowałem wszystkich rzeczy, których nie powiedziałem.

Kocham.

To słowo wydawało mi się takie dalekie, poza moim zasięgiem.

Już zniknęła szansa, żeby je powiedzieć.

Uderzenie w podłogę wybiło mi powietrze z płuc. Usłyszałem krzyk i zastanawiałem się tępo, czy należał do mnie.

Jak to wszystko aż tak wymknęło się spod kontroli?

Było o wiele za późno, by się tym przejmować, kiedy ciemność ogarnęła moje pole widzenia.

Ciepła kałuża krwi, która pojawiła się pode mną, tylko potwierdziła to, co już wiedziałem.

Zamknąłem oczy, nie mogąc utrzymać ich otwartych ani sekundy dłużej.

– Przepraszam – udało mi się powiedzieć.

Ale nie wiedziałem, czy moje słowa w ogóle wybrzmiały.

\*\*\*

# MEGAN

Nadal ani słowa od Gavina. Ale moja uwaga została odwrócona, gdy wjechałam na ulicę prowadzącą do domu mamy. Migające czerwone i niebieskie światła zabarwiły okolicę. Zwolniłam na taśmie policyjnej i wyskoczyłam, gdy zauważyłam aktywność w naszym domu.

Policjant powstrzymał mnie przed przekroczeniem linii, ale zdenerwowana powiedziałam mu, że to mój dom. Musiałam pokazać moje prawo jazdy, którego jeszcze nie zmieniłam, aby to udowodnić.

Wiatr smagał moje włosy, gdy przedzierałam się przez podwórko sąsiada na własne. Mama wyszła z domu oszołomiona.

Kiedy mnie zobaczyła, jej oczy się zaświeciły, a potem obie przytuliłyśmy się do siebie, płacząc.

– Co się stało?

Potrząsnęła głową, jej oczy były poplamione od rozpuszczonego łzami tuszu do rzęs.

– Nie wiem. Mężczyzna wszedł do domu z bronią wkrótce po tym, jak skończyłam z tobą rozmawiać przez telefon. Mogłam myśleć tylko o tym, że ty też zaraz przyjdiesz. Modliłam się, żeby zrobił to szybko i wyszedł.

Znowu płakałyśmy, aż mój świat zamienił się w konfetti. Nie szczęśliwego, ale szarego jak popiół unoszącego się na wietrze.

– Nie – zawołałam.

Gavina wywieziono z domu w eskorcie policji. To nie miało sensu. Mama trzymała się mocno, gdy próbowałam do niego podbiec.

– Megan, nie możesz. Wszedł z bronią przygotowany, żeby zabić.

– Nie! On by tego nie zrobił.

Martwe oczy spotkały się z moimi w twarzy, którą kochałam. Wpatrywał się we mnie, jakbym nie istniała, kiedy był prowadzony do radiowozu.

– Nie wierzę w to.

– Megan przestań. Byłam tam. Wycelował pistolet w moją głowę. Gdyby Lee nie wszedł...

Mogła mi powiedzieć, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, a ja bym jej nie usłyszała. Moje oczy zatrzymały się przy mężczyźnie, którego kochałam. Mój umysł nie chciał zaakceptować, że tam był.

Dlaczego? Nie przedstawiłam go jej jako mojego chłopaka. Widział ją tylko raz na rozdaniu dyplomów. Ale nie miałam żadnych odpowiedzi. Ona by nie kłamała. Więc dlaczego był tam z pistoletem? Potencjalne odpowiedzi za bardzo bolały.

Nie pozwoliłam sobie rozwozić się nad wszystkimi powodami, dla których unikał moich telefonów. Zamiast tego, po tym, jak mama złożyła oświadczenie, pojechałyśmy do domku nad jeziorem. Tade nas zaprosił i nie pozwolono mi zobaczyć Gavina. Wszyscy patrzyli na mnie z politowaniem. Mogłam tylko płakać, a Reagan mnie trzymała. Nikt nie znał odpowiedzi na moje pytania, ale ja tak.

W jakiś sposób zrobił to dla mnie. Nie mogłam znaleźć ani jednego powodu, dla którego zabicie mojej matki miało by pomóc nam być razem. Musiałam uwierzyć, że wiedział, co robi. A może byłam głupia i naiwna.

## 36. MEGAN

Była niedziela rano, kiedy odebrałam telefon. Wyszłam na zewnątrz w mrok. Chmury wisiały nisko, ciężkie od deszczu.

Stał tam przy swoim mustangu. Nie doceniłam wcześniej tego samochodu z jego błyszczącym lakierem w kolorze granatowym, eleganckimi chromowanymi wykończeniami i klasycznymi liniami. Ale studiowałam go teraz, nie mogąc patrzeć na mężczyznę, który na mnie czekał.

Przesuwałam palcem po boku samochodu, aż dotarłam do niego. Ręce miał w kieszeniach i nie wykonał żadnego ruchu, by je wyjąć.

W końcu podniosłam wzrok, by spotkać się z jego.

– Aniołku.

Jak w zwolnionym tempie potrząsnęłam głową. Nie byłam jeszcze gotowa do mówienia. Pozwalałam mówić emocjom przez smugi łez, które tworzyły rzeki na moich policzkach.

Otworzyłam usta i wlałam każde pytanie, jakie miałam, w jedno zdławione słowo.

– Dlaczego?

Jego ręce wystrzeliły jak rewolwerowiec, sięgając po mnie, ale wyszłam poza jego zasięg.

– Przepraszam. Nie miałem wyboru – błagał.

Słyszałam ból w jego głosie.

– To nie odpowiedź – powiedziałam, wciąż czując się martwa w środku.

– Zrobiłem to, co uważałem za konieczne, aby zapewnić ci bezpieczeństwo. Nie miałem pojęcia, czyj to dom, kiedy wchodziłem do środka.

Tyle zgadzało się z tym, co powiedział nam Lee, kiedy pojawił się wczoraj późnym wieczorem.

– Zabiłbyś ją, gdybyś jej nie rozpoznał? – kiedy nic nie powiedział, dodałam: – Dla twojego taty?

– Szczerze? – pokiwałam głową. To było najważniejsze pytanie. – Nie.

Lee wyjaśnił, że Gavin przekazywał mu fragmenty informacji o organizacji jeszcze przed ukończeniem szkoły średniej. Zrobił to, żeby wyciągnąć ojca z więzienia i trzymać go z dala od kłopotów.

Miał podsłuch, kiedy Jimmy, facet, który chciał, żeby zabił moją matkę, zlecił zabójstwo. Mieli go na taśmie. Ale Jimmy był ostrożny i unikał aresztowania. Gavin poszedł do domu, aby upewnić się, że ktokolwiek, kto jest w środku, jest bezpieczny. Lee nie powiedział mu, kto tam mieszka, ponieważ miał być poza domem, a informacje te zostały przekazane innemu agentowi. Został wezwany, nie wiedząc, co się za chwilę wydarzy. Więc Gavin naraził się na niebezpieczeństwo dla nieznanego, a ja kochałam go za to jeszcze bardziej.

– Wybaczysz mi? – wyszeptał.

Niektórzy mówią, że oczy były oknami do czyjejś duszy. Patrząc na niego, odnalazłam jego niepewność i absolutną miłość do mnie.

– Tak, ale tylko za narażenie się na niebezpieczeństwo. Nie zrobiłeś źle nic innego.

– Zrobiłem to dla ciebie.

– Wiem.

Ale było jeszcze coś, o co musiałam zapytać.

– Jak tam twój brat?

Wiadomość, że go miał, była szokiem. Nigdy wcześniej o nim nie wspominał.

– Śmierć mózgu. Odłączyli go od aparatury podtrzymującej życie.

Jego ton był zbyt płaski. Zmniejszyłam dystans, rzucając się w jego ramiona.

– Przepraszam – powiedziałam w jego klatkę piersiową.

– Nie mogę o tym mówić, aniołku.

– Teraz czy kiedykolwiek?

– Teraz, dobrze?

Pokiwałam głową. Jak mogłabym go zmuszać? Jeśli czegoś nauczyłam się od Reagan, to tego, że każdy inaczej radził sobie z żałobą.

Gavin nie wiedział, że jego brat dołączył do Rodziny, aby zapewnić mu bezpieczeństwo. Uważał go za

zdrajcę. I widziałam poczucie winy w jego oczach.

Za samochodem Gavina zatrzymało się kolejne auto. Wyszedł mój ojciec, ubrany w dżinsy i koszulę zapinaną na guziki.

Po raz pierwszy widziałam go tak swobodnie ubranego.

– Tata.

Podbiegłam i go przytuliłam.

– Megan.

Nazywanie go w ten sposób wydawało się takie naturalne i nigdy mi się nie znudzi.

Podeszliśmy do Gavina, a on wyciągnął rękę.

– Miło pana poznać.

Punkt, mój facet miał maniery.

– Miło poznać człowieka, który podbił serce mojej córki.

Stało się to tak szybko, że nie byłam pewna, czy to widziałam. Ale było spojrzenie, które przeszło między nimi.

– To bardzo ważne, aby każdy mężczyzna, który ją kocha, był gotów zrobić wszystko, by ją chronić – powiedział tata.

– Ja jestem.

Mój wzrok błędził między nimi. Co się działo? Zapytałabym, ale mama wyszła, dołączając do imprezy.

Tata uściskał mnie szybko, zanim do niej podszedł.

– Margarete.

– Greg – było między nimi napięcie. Domyślałam się, że nadal coś do niego czuła. – Czy to rozsądne, że tu jesteś?

– Musiałem się przekonać, czy ty i moja córka jesteście bezpieczne.

Mama spojrzała na Gavina i na mnie. Objął mnie ramieniem, gdy na nich patrzyliśmy. Brakowało nam tylko popcornu.

– Powinieneś iść. Lee niedługo tu będzie – powiedziała mama.

– Margarete.

– Proszę, nie utrudniaj tego.

Mama odgarnęła włosy, prawdopodobnie nie zdając sobie sprawy, że błysnęła pierścieniem zaręczynowym od Lee.

– Kochasz go? – zapytał tata.

Głowa mamy podskoczyła.

– Kiedy miłość miała jakieś znaczenie?

– Ma dla mnie. Odszedłem z powodu tego, jak bardzo cię kochałem. Zapytaj tego Lee, czy byłby gotów zrobić to samo, jeśli oznacza to, że będziesz bezpieczna.

Tata odwrócił się i podszedł do nas. Gavin pozwolił mi odejść, żeby tata mógł mnie znowu przytulić. Pocałował mnie w czoło.

– Jestem przy tobie, kiedy tylko mnie potrzebujesz – wyszeptał do mnie.

Pokiwałam głową.

Wtedy pojawił się Lee. Zjechał obok sportowego samochodu taty i wysiadł.

– Cholera – Gavin zaklął pod nosem, gdy Lee szedł w naszą stronę z kaburą na ramieniu. Stał twarzą do mojego taty, jakby mieli się pojedynkować.

– Dobrze, że przyszedłeś zobaczyć się z córką. Pamiętaj jednak, że za pieniądze nie można kupić wszystkiego. Maggie jest w dobrych rękach.

Od kiedy to mama pozwoliła komuś tak się do niej zwracać? Nienawidziła tego przezwiska. Zerknęłam na nią, ale jej oczy nie były skierowane na Lee. Patrzyła na mojego tatę i on też ją obserwował.

– Powinieneś iść. To spotkanie jest tylko dla rodziny.

Wyrwałam się z uścisku Gavina, gotowa sprzeciwić się Lee.

Tata podniósł rękę.

– I tak wyjeżdżam – powiedział do mnie. – Ty i twoja mama wiecie, jak dotrzeć do mnie.

Chciałam go poprosić, żeby został. Mimo że Lee był miły, nie spędziłam jeszcze czasu z tatą.

Tata odjechał, a Lee poszedł odebrać nagrodę. Mama nie zauważyła jego zachowania jaskiniowca,



ponieważ była zajęta obserwowaniem odjeżdżającego samochodu. Lee zapędził ją do środka.

– Czy wszystko w porządku? – zapytał Gavin.

Kiwnęłam głową i schowałam twarz w jego klatce piersiowej.

Później, w pokoju, który dostaliśmy, Gavin zapytał.

– Co jest między twoją mamą a twoim tatą?

Wzruszyłam ramionami.

– Nie wiem. Ale jest zbyt praktyczna, by iść za głosem serca.

Przygryzłam wargę, zastanawiając się, czy zadać mu pytanie.

– Chcę wiedzieć, co jest między tobą a moim tatą.

Westchnął.

– Widziałaś to.

Widziałam spojrzenie, które wymienili, jakby dzielili jakiś sekret. Splótł ręce za głową i wpatrywał się w sufit, aby uniknąć patrzenia na mnie.

– Tak, i nie musisz niczego przede mną ukrywać.

Poruszyłam się, opierając rękę na jego klatce piersiowej. Wypuścił powietrze, które rozwiało moje włosy.

– Potrzebowałam pewności, że będziesz bezpieczna. Myślałem... Nie byłem pewien, czy Lee się tobą zajmie, ale wiedziałem, że twój tata tak.

– Co on zrobił?

Jego ramię unosiło się i opadało.

– Nie był konkretny. Powiedział, że się tym zajmie.

– Myślisz, że miał coś wspólnego ze strzelaniną, która miała miejsce w klubie hazardowym w pobliżu szkoły?

To było w wiadomościach, a Gavin wyjaśnił, że wszyscy, którzy wiedzieli o tym, co jego tata zrobił dla Rodziny, nie żyli, w tym wielki szef. Jego ojciec miał zostać zwolniony w poniedziałek, kiedy FBI wycofa zarzuty, powołując się na brak dowodów. To była umowa, którą Gavin zawarł dawno temu, a Lee upewnił się, że ją uszanują.

– Szczerze mówiąc, nie wiem. Dowiedziałem się dopiero po fakcie, że najechali na to miejsce i zapanował chaos. Lee powiedział, że wysłali go tutaj, ponieważ zorientowali się, dokąd mnie wysłano, i bali się, że spieprzy misję. Chociaż pojawił się w samą porę.

Też to słyszałam, ale nie byłam pewna, czy mama przekazała mi całą historię.

– To koniec, prawda?

Pokiwał głową.

– Mogę znaleźć pracę i... – zawahał się, kiedy moja dłoń owinęła się wokół jego kutasu. – Aniołku – ostrzegł. – Twoja mama jest w domu.

Nie obchodziło mnie to.

– Tęskniłam za tobą i nie mogę czekać ani minuty dłużej.

Jęknął i przytrzymał mój nadgarstek.

– Ktoś nas usłyszy.

Zachichotałam.

– Boisz się, że sprawię, że będziesz krzyczeć?

Jego chichot zawibrował pod moją drugą dłoń, która spoczywała na jego klatce piersiowej.

– Jedno z nas na pewno będzie krzyczeć i to nie będę ja.

Pochyliłam się i zażądałam jego ust. Jego ręka puściła moją, by odsunąć moje włosy. Wykorzystałam okazję, żeby go pogłaskać.

– Ostatnie ostrzeżenie – powiedział.

Podnosząc się, usiadłam na nim okrakiem. Poprowadziłam go do mojego wejścia i opadłam.

– Ja pieprzę.

Jego szorstki ton tylko dodał mi odwagi.

– Nie, ja pieprzę ciebie – powiedziałam.

Wbił ręce w moje biodra i zaczął kołysać mną w górę i w dół.

– Nie możesz mówić takich rzeczy, aniołku.

Zassałam dolną wargę, gdy ciśnienie wzrosło.

– Mówiłam ci już, że słowa znaczą więcej, kiedy są wypowiedziane w odpowiednim momencie.

Wszedł we mnie tak głęboko, że głowa opadła mi do tyłu.

– Dlatego tak cholernie cię kocham. Nie ma takiej rzeczy, której bym dla ciebie nie zrobił – powiedział.

– Ja też cię kocham.

Znieruchomiał i zdałam sobie sprawę, co powiedziałam. Po prostu tak wyszło, bo to była prawda.

Podniosłam głowę i stwierdziłam, że zaskoczenie wyglądało interesująco na jego twarzy.

– Kochasz mnie? – zapytał cicho.

Skinęłam głową i pochyliłam się do przodu, gdy trzymał nas razem, przyciskając moje usta do swoich. Ostrożnie wypowiedziałam słowa, które czułam tak głęboko w sercu; były tam zakorzenione na zawsze.

– Jesteś mój na zawsze.

Powoli zaczął się we mnie poruszać.

– Ty, aniele, jesteś moją wiecznością.

Z każdym uderzeniem, każdym dotykiem wiedziałam, że nie ma dla mnie nikogo innego. Kiedy staliśmy się jednością, ujrzałam gwiazdy równie wyraźnie, jak widziałam je w jego oczach. Byłam nim zafascynowana od pierwszej chwili, kiedy się poznaliśmy. I nic nigdy nie mogło tego zmienić.

## EPILOG

Róża wypadła mi z ręki do wykopanej ziemi i odbiła się od lakierowanej trumny po tym, jak opłacony przez nas mężczyzna wypowiedział się na temat faceta, którego nigdy nie spotkał.

Megan trzymała się kurczowo mojej ręki, ale byłem prawie pewny, że jest odwrotnie. Dała mi siłę, by tam stać, kiedy poczucie winy było jak ołów ciągnący mnie na dno.

– Przepraszam – szepnąłem do brata.

Słowa, których nigdy nie usłyszy, a ja musiałem z tym żyć. Świadomość, że Niedźwiedź i wszyscy ludzie, którzy wiedzieli o moim ojcu i mnie, nie żyli albo zostali zabici podczas nalotu i strzelaniny FBI, nie była pocieszeniem.

Megan ścisnęła moją dłoń, ale nie okazywała więcej uczuć, co doceniałem.

Jak mogłem sobie wybaczyć?

Co gorsza, zostawił po sobie kilka nędznych rzeczy. Samochód i gotówka nic dla mnie nie znaczą. Jediną rzeczą, na której mi zależało, był dziennik. Pierwsza strona była poświęcona mnie.

*Braciszku,*

*jeśli to czytasz, to dotrzymałem słowa, zapewniając ci bezpieczeństwo. Wiedz, że wszystko, co zrobiłem, było z tego powodu. Żałuję tylko, że nie ukończyłem mojej misji i sam ci o tym nie powiedziałem. Ponieważ muszę dzisiaj odejść od Ciebie i Taty, piszę te słowa, abyś poznał prawdę. Chcę, żebyś zrozumiał powód każdej decyzji, którą podjąłem. Nienawidziłem wyjeżdżać, ale nie miałem wyboru. Nie dali mi nic, przysięgając, że jeśli to zrobię, będą trzymać cię z dala od tego. Zaufaj, że cię kocham, braciszku, bardziej niż cokolwiek innego, nawet Ashley. Ona jest dla mnie stracona, ale ty nie. Chcę, żebyś poszedł do college'u i był kimś. Tylko jeden z nas powinien dźwigać ciężar grzechów Ojca.*

*Jeff*

Odszedł w dniu, w którym miał ukończyć szkołę średnią, ale nie pojawił się na ceremonii. Tata był zdruzgotany i nienawidziłem Jeffa za to i za to, jak pluł na nas, kiedy mówił, że dołącza do Rodziny.

Teraz nienawidziłem siebie za to, że nie przejrzałem jego kłamstw i wymówek. Nienawidziłem tego, że zrobił to po pobycie w poprawczaku. Nienawidziłem tego, że wybrał ich zamiast mnie, a przynajmniej tak myślałem. Prawda była taka, że wybrał mnie zamiast siebie i musiałem z tym żyć.

Podobnie jak ksiądz na pogrzebie tak naprawdę nie znałem mojego brata ani człowieka, którym się stał. Poświęcił się dla mnie, zostawiając dwójkę dzieci, które potrzebowały go bardziej. I za to też byłem na niego zły. Wiele się o nim dowiedziałem dzięki jego słowom.

Zerknąłem w stronę, gdzie Ashley rozpadła się na kawałki, a jej dwoje dzieci patrzyło, jak opłakuje ojca, którego nigdy nie spotkały. Jediną dobrą rzeczą z tej katastrofy było to, że Ashley zdawała się przewyciężyć swoje uczucia do mnie. Tak, byłem przy niej, kiedy mój brat poszedł do więzienia, ale przyjaźń była wszystkim, co nas łączyło. Tim i Jeff ją zawiedli. Miałem nadzieję, że pewnego dnia odnajdzie szczęście.

Mój wzrok spotkał Megan.

Znała mnie lepiej niż ktokolwiek inny.

– Ja pójdę – powiedziała, ponownie ściskając moją dłoń, zanim podeszła i pomogła płaczącej Ashley.

Skinąłem głową, ponieważ tata mnie potrzebował. Lee dotrzymał słowa i wyciągnął go z więzienia na czas, by pochować syna.

Słyszałem tylko, jak mój ojciec płakał z powodu mamy. Widząc, jak załamuje się z powodu Jeffreya, tylko bardziej uświadomiłem sobie, jak wiele straciliśmy.

Bez słowa podszedłem i przytuliłem go. Jego ciało trzęsło się gwałtownie, gdy mruczał, że to on powinien być w ziemi, a nie Jeff. Nic nie powiedziałem. W jego słowach było dużo prawdy. Jego działania sprowadziły nas wszystkich na tę ścieżkę.

Zerknąłem na nagrobek obok mojego brata i mamy, kobiety, której nigdy w życiu nie widziałem. Wszystko, co miałem, to zdjęcia i historie, którymi się ze mną podzielono.

Wilgoć na mojej twarzy była dla mnie nowością. Jeff nauczył mnie być twardym. Nie byłem pewny, czy kiedykolwiek płakałem.

– Przepraszam – powtórzył tata.

Oboje żalowaliśmy tak wielu rzeczy, których nie mogliśmy cofnąć.

Tata odsunął się i ukląkł przed grobem mamy, gdy Megan prowadziła Ashley do samochodu.

Tade i Reagan stali z boku.

Reagan uśmiechnęła się smutno, zanim ruszyła, by dogonić Megan.

Nadszedł czas, aby wszystkie tajemnice wyszły na jaw. Może i straciłem brata, ale zyskałem kuzyna.

Tade podszedł i poklepał mnie po plecach.

– Gav...

Podniosłem rękę. Nie rozmawialiśmy zbyt wiele od wieczoru, kiedy zastrzelono Jeffa. Policyjne śledztwo, przygotowania do pogrzebu i czytanie dziennika Jeffa zajmowały cały mój czas.

– Straciłem brata, ale szczerze mówiąc, straciłem go dawno temu i muszę z tym żyć – spotkałem jego zdezorientowane spojrzenie. – Może to nie jest najlepszy czas, ale kiedy będzie lepszy? – jego zdumienie tylko się zwielokrotniło. – Wiem, kim jest twoja matka.

Tade cofnął się. Jego pytające spojrzenie zmieniło się w oskarżycielskie. Mówiłem dalej.

– Wiem od niedawna. Przez wszystko, co się wydarzyło, nie było odpowiedniego momentu, by ci o tym opowiedzieć – nie wyjaśniłem, od jak dawna wiem. Zamiast tego wskazałem na grób. – Ale nie wiemy, co przyniesie jutro, i masz prawo wiedzieć – wyrzuciłem z siebie resztę. – Moja ciocia była twoją matką.

– Co? – prychnął.

To była skomplikowana historia.

– Nie jest tajemnicą, że nasi ojcowie się znali. Siostra taty była na wakacjach i związała się z twoim tatą. Nie znam szczegółów tego, co wydarzyło się na wyspie – o to musisz zapytać Tate’a.

Jego ojciec był jedyną osobą, która przeżyła tę historię.

– Ale zaszła w ciążę i została wyrzucona z domu. Tata użył pieniędzy, które zaoszczędził, żeby znaleźć jej miejsce do życia, ale po twoich narodzinach odszukała Tate’a. Opierając się na wszystkich relacjach, wiem, że przyjął ją, dopóki nie odeszła. To wszystko, co wiem.

Tade przetarł dłonią usta, nic nie mówiąc. Tak bardzo przypominał mi w tym momencie moją ciotkę...

– Jesteś pewny? – zapytał.

Ukloniłem się.

– Tata ma wiele jej zdjęć i może ci powiedzieć więcej o tym, co wie.

Tade skinął głową i odwrócił się do Tate’a, który stał w tle. Nie do końca ostrzegłem go, że wiem i przekazuję tę informację Tade’owi.

– No, dalej – powiedziałem.

Podszedł do swojego biologicznego ojca z odrobiną złości i rozczarowania na twarzy. Tate nie powiedział nam, że jesteśmy kuzynami. Może trzymał to w tajemnicy ze względu na mojego ojca. Cokolwiek to było, nadszedł czas, aby wszyscy powiedzieli prawdę.

Potem zostałem sam z bratem.

Życie było czasem o wiele krótsze, niż się spodziewałeś. Czasami trzymaliśmy w sobie gniew, dopóki nie było za późno. Więcej ziemi pokryło trumnę, pozostawiając tylko kawałek odkryty.

– Wybaczam ci, starszy bracie. Mam nadzieję, że i ty mi wybaczysz.

Mówiłem tak cicho, że ojciec, który znajdował się kilka stóp dalej, mnie nie usłyszał. Podszedłem, sięgnąłem po garść ziemi i wrzuciłem ją do grobu.

– Odpoczywaj, bracie. Pewnego dnia spotkamy się ponownie.

Wyszedłem, żeby znaleźć Megan. Rozmawiała z Ashley, podczas gdy Reagan kuciała przed dziećmi...  
Dziećmi mojego brata.

Kiedy Ashley mnie zobaczyła, rzuciła mi się w ramiona.

– Straciłam ich obu.

Miała na myśli swojego męża i mojego brata. Niezręcznie poklepałem ją po plecach, zerkając na Megan. Nie wydawała się wcale zazdrosna, więc otoczyłem ramionami drugą kobietę.

– Kochał cię – powiedziałem jej do ucha.

Nie napisał tego wprost, ale była stałym tematem w jego dzienniku. Walczył z potrzebą chronienia jej i bycia z nią, wielokrotnie przegrywając bitwę z tym drugim.

– Nigdy mi nic nie obiecywał – powiedziała, cofając się, by wytrzeć oczy.

Wyciągnąłem kopertę z wewnętrznej kieszeni marynarki.

– To dla ciebie.

Tata i ja zgodziliśmy się sprzedać porsche. Chociaż nie znaleźliśmy jeszcze kupca, dobrze wiedzieliśmy, ile możemy za nie dostać. To plus pieniądze, które miał ukryte, i te, które trzymał na koncie bankowym, zostały umieszczone w czeku dla niej i dzieci. Wciąż wyjeżdżała, przeprowadzała się do Kansas, gdzie miała rodzinę.

– Nie musiałeś – powiedziała, nie biorąc pieniędzy.

– Jeff chciał, żebyś to miała – powiedziałem, wkładając kopertę do jej ręki.

Nie powiedział tego, ale znając mojego brata, zwłaszcza po przeczytaniu jego dziennika, powiedziałby, że tak właśnie jest.

Skinęła głową, po czym spojrzała na Megan.

– Dziękuję – powiedziała.

Megan trochę się uśmiechnęła.

– Bądźmy w kontakcie i wysyłaj dużo zdjęć.

Owinąłem ramiona wokół ramion Megan, kiedy pomachaliśmy im na pożegnanie, a Reagan wyszła, by znaleźć Tade'a.

– Wszystko w porządku? – Megan w końcu zapytała.

Patrząc na nią, uśmiechnąłem się najlepiej, jak potrafiłem.

– Będzie w porządku.

Przesunęła się, by stanąć przede mną, wspinając się na palce. Spotkałem ją w połowie drogi i pocałowałem.

– Kocham cię, Gavinie Volk.

Nigdy nie znudzi mi się słuchanie, jak to mówisz.

– Będę cię kochał bardziej, jeśli zgodzisz się mnie poślubić.

Jej szczeka opadła.

– Co?

– To nie musi być dziś ani jutro. Ale po prostu powiedz, że kiedy będziesz gotowa, to będę ja i nikt inny, komu obiecasz swoją przyszłość.

Seksowny uśmiech pojawił się na jej ślicznych ustach, gdy jej brew wystrzeliła w górę.

– Masz zamiar uklęknąć na jedno kolano?

– Jeśli chcesz.

Nie było niczego, czego bym dla niej nie zrobił.

– A gdzie pierścionek? – drażniła się.

To była decyzja podjęta pod wpływem chwili.

– Ja, eee...

– Zapomniałeś?

Potrząsnąłem głową.

– Po tym wszystkim, czego nie powiedziałem mojemu bratu, po prostu tego potrzebowałem, żebyś wiedziała, co czuję.

Wiem, że mnie kochasz. I pewnego dnia się z tobą ożenię. Nie ma nikogo innego.

Dla mnie.

\*\*\*

## KILKA LAT PÓŹNIEJ

Lily siedziała, puszczając kaczki na wodzie.

– Hej, dzieciaku.

Podniosła wzrok i uśmiechnęła się. Minęło dużo czasu, zanim zaczęła się uśmiechać, kiedy mnie widziała. Nie odebrałem tego osobiście. Biedna dziewczyna sporo w życiu przeszła.

– Taty tu nie ma – powiedziała.

To też zajęło jej dużo czasu, ale Tade w końcu zdobył jej zaufanie. Adoptował ją tak, jak sam był adoptowany, i przyjął ją z otwartymi ramionami.

– Wiedziałem. Miałem nadzieję, że znajdę coś do jedzenia.

Zachichotała.

– Zawsze przychodzisz głodny.

Zadzwoił jej telefon. Zerknęła na ekran i odłożyła go z powrotem, ale zdążyłem zobaczyć na ekranie faceta.

– Ktoś ci przeszkadza?

Potrząsnęła głową, wpatrując się w swoje kolana, skubiąc paznokcie.

– Skąd wiesz, że jesteś zakochany?

To mnie zaskoczyło.

– Nie wiem – powiedziałem szczerze. – Kiedy patrzę na Megan, po prostu wiem – zrobiłem pauzę.

– Dlaczego? Czy jesteś zakochana?

Ona spojrzała w górę.

– Chyba powinnam być.

– Ale nie jesteś?

Wzruszyła ramionami.

– Jest miły, rozśmiesza mnie, ale...

– Ale nie ma motyli? – pokręciła głową. – Może pojawią się pewnego dnia, jeśli nie teraz, masz czas.

Znajdziesz właściwą osobę.

– Tu jesteście.

Oczy Lily zaświeciły się, jakby były święta.

– Tata.

Wstała i rzuciła się w ramiona Tade'a.

Cieszyłem się jego szczęściem i cholernie mu zazdrościłem. Miał wszystko.

– Megan tu jest – powiedział.

– Co?

Wyjechała z kraju w interesach, próbując ocalić świat. Nie widziałem jej od miesiący.

Tade trzymał Lily tak samo, jak ona jego, jakby mogła zaraz zniknąć.

– Chciała ci zrobić niespodziankę.

Zmarszczyłem brwi.

– Gdzie ona jest?

– W domu. Pomyślałem, że to sprawiedliwe, żebyś to ty zrobił jej niespodziankę. Nie widziała twojego samochodu – wjechała prosto do domu.

Nie byłem pewien, o co w tym wszystkim chodzi, ale poszedłem za nimi na wzgórze do jego domu nad jeziorem. Kiedy weszliśmy, Megan wytoczyła się z łazienki, wyglądając na zdecydowanie zieloną. Jej oczy rozszerzyły się, kiedy mnie zobaczyła.

– Gavin – krzyknęła i podbiegła do mnie, a jej policzki zarumieniły się trochę w swoim naturalnym kolorze.

Wziąłem ją na rękę, obracając się. Słyszałem, jak Tade mamrocze coś, ale nie obchodziło mnie, co powiedział. Nie byliśmy razem od tak dawna, że cholernie dobrze było znowu mieć ją w ramionach.

– Tade powiedział, że jesteś w drodze.

– Z dołu wzgórza – zażartowałem i przycisnąłem swoje usta do jej.

Nie oddała pocałunku, więc się cofnąłem. Jej uśmiech zbladł, a moje serce zamarło.  
Niechętnie opuściłem ją, by przyjrzeć się jej uważnie. Wyciągnąłem rękę i podniosłem jej podbródek, żeby spojrzała mi w oczy.  
– Co się dzieje, aniołku?  
To nie było pytanie, które chciałem zadać. Czy zdała sobie sprawę, że zasługuje na kogoś lepszego niż ja? Czyżby znalazła kogoś innego?  
Jej dłonie odnalazły rąbek T-shirtu i pociągnęły, jakby próbowała wygładzić materiał.  
– Powiedz mi.  
Mój głos był płaski, gotowy na cios, który prawdopodobnie zada.  
Załamione oczy uniosły się i skupiły na moich.  
– Jestem w ciąży.  
Zakrztusiłem się powietrzem uwięzionym w gardle. Minęły miesiące, kiedy byliśmy razem, co oznaczało...  
– Jestem w czwartym miesiącu ciąży – dodała.  
Wydech był pełen ulgi, gdy studiowała moją twarz. Pracowałem nad natychmiastowym rozładowaniem złości na mojej twarzy, która powstała z błędnych obliczeń matematycznych.  
– Nie chciałam ci mówić przez telefon – powiedziała.  
To nie grawitacja ściągnęła mnie na jedno kolano. Nie wzięliśmy ślubu. Praca zajmowała większość naszego czasu. Drugą rzeczą była jej matka, która zerwała z Lee. Nadal się widywali, ale Megan była pewna, że jej mama przepracowała uczucia do taty.  
Łzy spłynęły po policzkach Megan, kiedy sięgnąłem po jej dłoń.  
– Wiem, że twoja mama mnie nie lubi.  
To był kolejny powód, dla którego myślałem, że Megan odkładała nasz ślub.  
– Ona cię lubi – spojrzałem na nią, a ona odetchnęła. – Ona cię nie nienawidzi.  
Kiwnąłem głową i wyciągnąłem pudełko z kieszeni. Nosilem je ze sobą codziennie, czekając na okazję, by jej go dać. Służył również jako przypomnienie o przyszłości, której pragnąłem.  
Zakryła usta dłońmi.  
– Wiem, że już cię o to prosiłem, ale tym razem chciałem zrobić to, jak trzeba.  
Złamała wszelkie tradycje i uklękła. Otworzyłem pudełko i wyciągnąłem pierścione, który sprawiał, że nie dało się na niego nie patrzeć.  
– Czy zostaniesz moją żoną i matką moich dzieci?  
Wyciągnęła rękę i ujęła mój policzek, nie biorąc pierścionka i jeszcze bardziej mnie dezorientując.  
– Tak długo, jak zgodzisz się być moim na zawsze, moim mężem i ojcem naszych dzieci.  
Uśmiechnąłem się.  
– Aniołku, kradniesz moje wersy. Zapytałem cię pierwszy, co oznacza, że chcę być tym wszystkim.  
Zachichotała.  
– Znasz moją odpowiedź. Zawsze była na „tak”. Zafascynowałeś mnie od pierwszej chwili, kiedy się poznaliśmy. Nie było dla mnie nikogo innego prócz ciebie.  
– Zafascynowana, co?  
– Dokładnie. Co sądzisz o imieniu Margaret?  
I tak dowiedziałem się, że będziemy mieli dziewczynkę.



## PRZYPISY

Finałowy mecz o mistrzostwo w futbolu amerykańskim zawodowej ligi National Football League, będący najważniejszym sportowym wydarzeniem roku w Stanach Zjednoczonych. [\[wróć\]](#)

Buszel – jednostka objętości materiałów sypkich stosowana w krajach anglosaskich. Jeden buszel to około 35 litrów. [\[wróć\]](#)

Gra wideo o futbolu amerykańskim. [\[wróć\]](#)

Gra video z gatunku survival horror. [\[wróć\]](#)

Potocznie: tysiąc. [\[wróć\]](#)